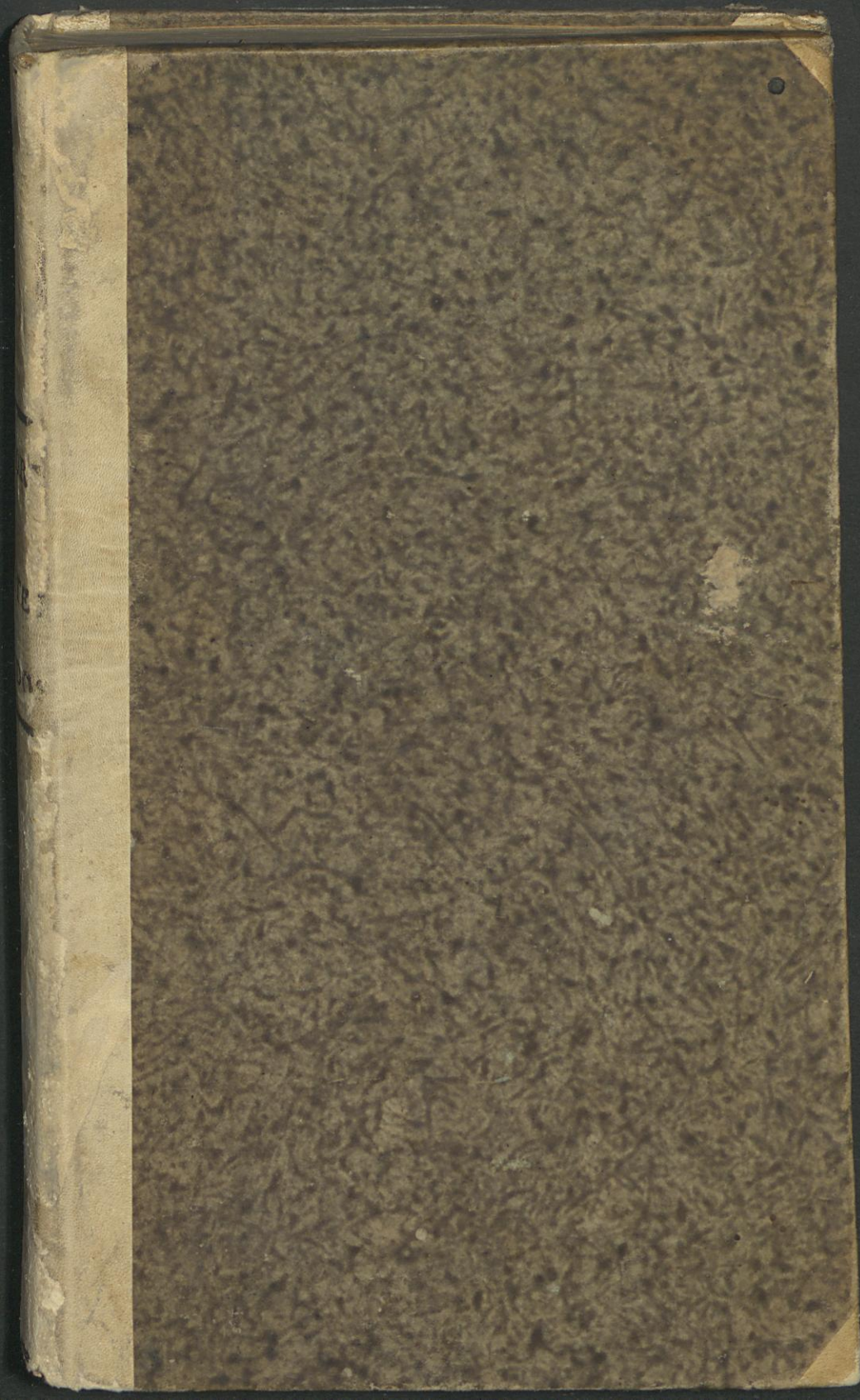
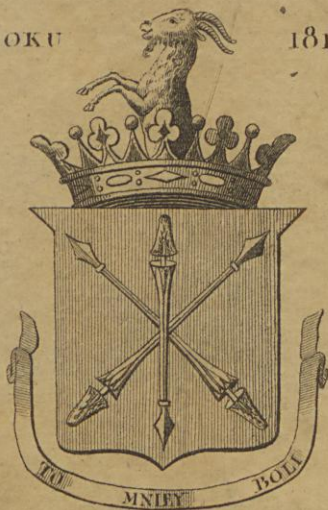




749. 720.

Z BIBLIOTEKI
ORDYNACJI ZAMOYSKIEJ
ROKU 1815



STANISŁAW ORDYNAT ZAMOYSKI

49510

HISTORYIA ŚWIĘTÉY MŁODOŚCI JEZUSA CHRYSTUSA,

WYWIETA ZE WANGIELII, W SPOSOBIE ROZMÓW UŁOŻONA,
Z MAXYMAMI I PRAWIDŁAMI ŻYCIA DLA MŁODZIEŻY
PECI OBOIEY Z TEYŻE HISTORYI WYPROWADZONE-
MI; POMNÓŻONA WIELU BUDUJĄCEMI UWAGAMI I WA-
ŻNEMI RADAMI WZGLĘDEM PRZEPĘDZENIA ŻYCIA
ŚWIĘTOBLIWIE.

PRZEKŁAD

MODESTA WATTA KOSICKIEGO,

Filozofii Doktora,

WYDANIE DRUGIE.



W WARSZAWIE,
W DRUKARNI BIBLIOTEKI CHRZEŚCIANSKIÉY
przy Ulicy Wspólnéy Nr. 1650

1 8 2 9.



201819 z

24

Niniejsze dzieło od kilku Biskupów Francuzkich za dobre u-
znane, i do użycia mianowicie chrześcijańskiéy młodzieży za-
scone, a teraz na język Polski przełożone, godném być druku są-
dzą.

w Warszawie, u Ś. Krzyża dnia 5. Lutego 1824 roku.

X. MICHAŁ SYMONOWICZ,
Ksiąg duchownych w Archidiecezyi
Warszawskiéy Cenzor m. p.

IMPRIMATUR.

w Warszawie, dnia 20 Czerwca. 1825 roku.
WOYCIECH SKARSZEWSKI,
ARCYBISKUP WARSZAWSKI. m. p.

PRZEDMOWA.

O to Historyia naygodnieysza uwagi i głębokiego zastanowienia chrześciana. Bóg, który stał się człowiekiem i żył pośród ludzi, iest iéy przedmiotem; a źródłem Ewangielii, od Boga nam dana. Iest ona tém większéy wagi dla wszystkich, iż wskazuje nam wzór boski, który od pierwszéy chwili użycia rozumu każdy chrześcianać naśladować powinien. Téy więc Historyi przed wszystkiemi innemi, każdy prawowierny uczyć się iest obowiązany; téy Rodzice dzieci, Nauczyciele i Katecheci uczniów, a Spowiednicy młodzieź, którey sumienia są przewodnikami, nauczać mają powinność.

Cóż iednak rzadszego iak znaleśdź młodzieńców, którzyby téy Historyi doskonałą posiadali zñaiomość? Zaięci iedynie czytaniem światowych dzieiów, często dla zbawienia niebezpiecznych, a nayczęściéy na nic nieprzydatnych, zaledwo wiedzą niektóre szczegóły o narodzeniu, życiu i śmierci Zbawicela, który być wzorém dla

nich powinien. Czyliż taka niewiadomość może być w chrześcianach wymówiona?

Dla zaradzenia temu złemu, będącemu jedną z nayglówniejszych przyczyn nierządów młodzieży i wszystkich nieszczęść Chrystyianizmu, powzięliśmy zamiar wystawić młodym życie Jezusa Chrystusa od Jego poczęcia, aż do trzydziestego roku. Uyrzą oni w niém Boga, który tyle ich kocha, iż z Nieba zstępuje dla ich zbawienia; Boga który staie się dziecięciem, podobném iak oni byli i przechodzi różne okręsy młodzięczego wieku, ażeby ich własnym nauczył przykładem świętobliwy w każ dęy dobie żywot prowadzić.

Nie dla samęy wszakże młodzieży Historią tę przeznaczamy. Prosimy na Imie Jezusa Chrystusa wszystkich tych, którym oświećanie młodzieży iest poruczone, ażeby ją czytali. Znaydą oni w nięy obok zbawiennych dla uczniów nauk, zbudowanie dla siebie samych. Zaklinamy nade wszystko Oyców i Matki, Ochmistrzynie i wszelkie osoby wychowaniu młodzieży poświęcone, ażeby ją w domach swoich czytać kazali; doznaią oni z własnego doświadczenia ięy skutków, widząc swe dzie-

ci i domowników pobożniejszymi, ule-
glejszymi, pracowitszymi, w doskonało-
ści chrześcijańskięj postępującymi.

Nikogo nawet nie masz, iżby z czytania
tęj Historyi znakomitych nie mógł odnieść
pożytków. Jakiegóż zapasu uwag nie na-
stręczy osobom dojrzałego wieku, skoro
też porównywać będą swe postępowanie
z postępowaniem Jezusa Chrystusa? W Je-
go świętęj młodości uyrzą, iaką być ich
młodość powinna; a ieżli postrzegą, iż nie-
zgodnie postępują z wzorem Jezusa Chry-
stusa, zawstydenie i żal pobudzi ich do
pokuty za przeszłość i do świętobliwszego
życia naprzyszłość.

Plan niniejszy Historyi, na cztery po-
dzielonę księgi, iest następujący. W pier-
wszęj, po wyłuszczeniu tajemnicy Poczę-
cia Jezusa Chrystusa, rozbiierać będziemy
tajemnice zacząwszy od Jego Narodzenia,
aż do dwunastego roku życia. Druga wy-
stawi podróż Zbawiciela do Kościoła Je-
ruzalemskiego w roku dwunastym. W trze-
cięj mówić będziemy o Jego ukrytém
w Nazaret życiu po powrocie z Jeruza-
lem. A w czwartęj wyłuszczymy wszy-
stkie Jego sprawy w roku trzydziestym ży-

cia, nim się zaczął ukazywać publicznie. Historyja ta ułożona iest w sposobie rozmów Nauczyciela z swym uczniem; sposób ten zdał nam się naybliżey istotnemu odpowiadać celowi, iakim iest oświecenie młodzieży. Ażeby zaś cel powyższy tém pewniéy osiągnąć, przydaliśmy do niniejszey historyi maxymy chrześcijańskie i prawidła postępowania dla młodych, z téżże saméy wyciągnięte historyi.

Jezu, Boże nasz, który w czasie śmiertelnego życia Twoiego ukazywałeś ku dziatkom szczególniejszą miłość i życzliwość; który zniżać się raczyłeś aż do ich czułego uściskania; który udzielać im błogosławieństwa Twoiego poczytywałeś dla siebie za rozkosz; racz przyiąć dobrotliwie dziełko ninieysze, którego głównym celem iest uświętobliwienie młodzieży. Ośmielam się poświęcić ie Tobie na nowo, iako słaby hołd méy wiary, wdzięczności i miłości: racz nayłaskawiéy dopełnić to, czego mu nie dostaie: błogosław wszystkim, którzy czytać ie będą; użyczay nam łaski, abyśmy poruszeni twemi boskimi przykłady, niczego tyle nie pragnęli, iak żebyśmy ie wiernie na-

śladowali; abyśmy drogą przez Ciebie nam
wskazaną odważnie postępowali, i żebyś
nas uznał za Uczniów swoich w dniu wiel-
kim chwały. Amen.

WAZNE RADY

DLA MŁODZIEŻY WZGLĘDEM CZYTANIA
NIEYSZEGO DZIEŁA.

Oto twe dzieło, chrześcijańska młodzieży, dla ciebie osobliwie iest napisane (1); dla was, których rozum rozwiać się zaczyna; dla was, którzy wstępować w wiek młodzieńczy, i których władza sądzienia na wyższym już stanęła działalności stopniu; dla was, którzy zbliżacie się do wieku dojrzałego i pewny stan obrać sobie zamysławacie; dla was wszystkich nakoniec płci obojczy, którzy pod władzą rodzicielską ieszcze zostacie. Poweźmiycie doskonałe o dziele tém wyobrażenie i przeżyjcie się jego ważnością. Dwie ono w sobie rzeczy zawiera: 1. Rozmowy w okolicznościach świętą Młodości Jezusa Chrystusa. 2. Maxymy wyprowadzone z przykładów życia tegoż Zbawiciela, i prawidła uświętobliwienia wszelkich czynów waszych. Osądźcież iak wielce dzieło to stanie się dla was pożytecznem. Uważajcie ie iako zwierciadło, w którym uyrzycie, iakiemi być powinniście; w którym dostrzeżecie skaz duszy waszój i przy-

(1) Scribo vobis, filioli,.... Scribo vobis, adolescentes,.... Scribo vobis, infantes,.... Scribo vobis, juvenes. I. Joan II.

war, z których wam się poprawić potrzeba; w którym nauczycie się myśleć, mówić i działać po chrześcijańsku. Czytajcie je, nie dla zaspokoienia próżnej ciekawości, ale iedynie w zamiarze naśladowania Jezusa Chrystusa i Jemu się przypodobania.

Dla osiągnięcia tego zamiaru, nim je czytać zaczniecie, proście Zbawiciela przez zasługi Jego świętęj Młodości, ażeby was w czasie czytania oświecał, i usposabiał do odniesienia całej korzyści, jaką w was uyrzyć pragnie. Czytajcie z pokorą, prostotą, wiarą (1) a bez zbytecznego pospóchu. Bądźcie uważni na znaczenie wyrazów; zastanawiajcie się nad niemi; stósujcie je do was samych, czyniąc sobie czasami zapytania: Wierzyłem dotąd w to, czego mnie Ewangielia o Jezusie Chrystusie naucza? Byłem niezachwianie przeświadczony o maxymach, które mi wskazuje? Jestże me postępowanie zgodne z postępowaniem Jezusa Chrystusa? Czyliż zamiast stósowania czynów moich do iego przykładów, nie szedłem ślepo za własne namietnościami i wymysłami? Jestemże dziećciem, młodzieńcem chrześcijańskim?

W rozmowach, które czytać będziecie, rozróżniajcie Nauczyciela, rzecz wykładającego, i Ucznia słuchającego. Was to oznacza ten Uczeń, pod imieniem Bogumiła. Czytając, starajcie się mieć usposobienia Bogumiła; słuchajcie z podobną iak

(1) Lege humiliter, simpliciter, et fideliter. De Imitatione Christi. Lib. I. cap. 6.

on powolnością; skoro on modlić się będzie i wy także się modlcie; jeżeli składa dzięki Bogu i wy dziękujcie; jeżeli za grzechy swe żałuje, żałujcie; a gdy sobie czyni postanowienia, czyńcie je z nim pospołu.

Nie dosyć jeszcze na tém; potrzeba odnosić z czytania pożytek. A iakiż ma być ten pożytek? Oto odmiana waszych obyczajów, zgodność życia waszego z życiem Jezusa Chrystusa. Spełniajcie iak najszybsznie postanowienia iakie sobie uczynicie; że zaś tego bez łaski boskiej nie możecie dokazać, nie zaniedbujcie więc nigdy, kończąc czytanie, błagać o nią Jezusa Chrystusa za wstawieniem się najsświętszey Panny. Jeżeli rad naszych słuchać zechcecie, poznacie Jezusa Chrystusa; miłować Go i naśladować będziecie; doznacie na tym podobieństwo Jego, a w życiu przyszłym chwałę wieczną osiągniecie.

Modlitwa przed czytaniem.

Jezu, boski mój Nauczycielu, ofiaruję Ci to moje czytanie. Użyj mi łaski, abym z niego istotny odniósł pożytek. Proszę Cię oto przez zasługi świętęy Młodości twoię.

Najsświętsza Panno, wzywam twoię opieki. Uproś mi żywą wiarę i gorące pragnienie naśladowania boskiego Syna twoiego.

Modlitwa po skończonym czytaniu.

Dziękuję Ci z całego serca, o mój najśłodczy

Jezu! za zbawienne nauki, których mi udzielić raczyłeś. Wyrzyj je głęboko w méy pamięci i użyczaj mi łaski, iżbym w moiéy młodości twoie naśladował przykłady.

Święta Maryjo, Matko boża, uproś mi łaskę, iżbym odtąd ściśle zachowywał dane mi nauki przez ukochanego Syna twoiego i nigdy od nich nie zbaczał.

A P P R O B A T A

KARDYNAŁA DE CHOISEUL, ARCYBISKUPA BEZANSONSKIEGO,
XIAŻĘCIA PAŃSTWA. i t. d.

Poklaski, z iakiemi *Historyia Świętęj Młodości Jezusa Chrystusa* powszechnie przyjętą została, dowodem są znakomitych tego dzieła zalet. Approbatę, którą pierwszym iego wydaniem daliśmy, udzielamy oraz ninieyszemu z poczynionemi w niém dodatkami. Polecamy coraz mocniéj osobom około zbawienia dusz pracującym upowszechnianie czytania dzieła tego w domach swoich, szkołach i zgromadzeniach chrześcijańskich; wzywamy Rodziców, ażeby je dzieciom i domownikom czytać dawali, dla ukształcenia ich wedle boskiego wzoru, który w dziele ninieyszém iest przedstawiony.

w Bezanson, d. 10. Grudnia 1764.

Antoni Cleriadus de CHOISEUL BEAUPRÉ,
Arcybiskup Bezansoński.

A P P R O B A T A

BISKUPA DE TOUL.

Przeczytałem z prawdziwém zadowoleniem *Historyę Świętęj Młodości Pana naszego*, którą WCPan

przedrukować zamysłasz. Mocno pragnę, aby książka ta w Dyiecezyi moiéy upowszechnioną została. Możesz WCPan na czele dzieła tego umieścić list mniejszy, który będzie skazówką, iak wysoko ie cenię.

w Toul, dnia 24. Marca 1758.

Biskup Tulski.

A P P R O B A T A

BISKUPA NEWERSKIEGO.

Czytałem nowe wydanie ułożonéy przez WCPana *Historyi Świętęy Młodości Jezusa Chrystusa* z tym zapałem, iaki szacunek mój dla Ciebie i zadowolenie którego się stąd spodziewałem, natchnąć mi były zdolne. Iakże byłoby do życzenia, ażeby młodzież pilnie czytała i rozważała nauki tak święte i podane w sposobie nayzdolnieyszym uczynić ie zrozumiałemi, do serca i rozumu trafiającemi i do spamiętania łatwemi! Bardzo pragnę, ażeby nie sama tylko Dyiecezyia Bezansońska korzystała z szacownego skarbu, który dla niéy WCPan zgotowałeś, istać się będąc usilnie o iego w moiéy Dyiecezyi upowszechnienie.

w Newer, d. 24. Maia 1763.

Antoni, Biskup Newerski.

A P P R O B A T A

BISKUPA DE SAINT CLAUDE.

Oddano mi exemplarz dzieła pod napisem: *Historyia Świętęy Młodości Jezusa Chrystusa*, które WCPan masz przedrukować. Czytałem ie z zapałem i z zbudowaniem: z naywiększém zadowoleniem doszła mnie wiadomość, że się już w moiéy Dyiecezyi szczęśliwie upowszechniać zaczęło. Znając iego cenę i pożytki, iakie prawowiernym méy Dyiecezyi przynieść może, będę się starał

usilnie wystawić im takowej coraz większą wziętość
temu dziełu iednać. Jeżeli WCPan sądzisz, że mo-
ie świadectwo i approbata będą mogły do tego się
przyczynić, pozwalam ci ich użyć.

w St. Claude, d. 24. Lut. 1761.

Józef, Biskup de St. Claude.



201813 z

HISTORIA

ŚWIĘTEJ MŁODOŚCI

JEZUSA CHRYSZTUSA.

KSIEGA PIĘRWSZA.

ROZMOWA I.

WCIĘLENIE SŁOWA, CZYLI POCZĘCIE DZIECIĄTKA JEZUS.

NAUCZYCIEL. Rozmawiać z tobą będę w przedmiocie najszczytniejszym, najpiękniejszym i najważniejszym. Wyłożę ci Historią, którą z pierwszeństwem nad wszystkie inne powinieś unieć, i której nie możesz nie znać bez wystawienia się na wielkie niebezpieczeństwo względem zbawienia. Słuchaj ię z całą uwagą.

Bogumił. Iakż sprawisz mi uciechę, Nauczycielu! Niczego tyle nie pragnę iak być oświeconym w rzęczach, które wiedzieć powinienem. Pilnie słuchać cię będę.

N. Jesteś chrześcianiinem, Bogumił; to jest: wyznaiesz, że wierzysz w Jezusa Chrystusa, i wedle Ięgo nauki i przykładów postępuiesz. To na Chrzcie świętym uroczyscie przyrzekłeś. Kto się chrześcianiinem być mieni, wszystko to wyznaie. Lecz znaszże dobrze tegóż boskiego JEZUSA? Jest On twym Nauczycielem, powinien być twoim wzorem. Czegóż cię o Nim uczono?

B. Powiadano mi, iż Jezus Chrystus jest Synem bożym iedynym, który stał się Człowiekiem w wne-

trznościach najświętszój Panny dla zbawienia naszego; iż się narodził w dzień Bożego Narodzenia o północy w ubogiej stajence; iż pomimo takowego stanu ubóstwa i poniżenia, Pasterze za zwiastowaniem Anioła hołd Mu złożyć przyszli; iż w osiem dni po narodzeniu swém był obrzezany i dano Mu imię JEZUS; iż nakoniec trzej Królowie uyrzawszy gwiazdę jego na Wschodzie, przybyli pokłon Mu oddać, i że dnia czterdziestego w Kościele był ofiarowany.

Słyszałem daléj, iż to boskie Dziecię w dwunastym roku życia swojego odprawiło podróż do Jerozolim; iż tam zginęło Rodzicom, którzy trzeciego dnia znaleźli Je w Kościele siedzące między Doktorami.

Powiadano mi także, iż ten Jezus Chrystus żył lat trzydzieści trzy, i miesiące trzy; iż umarł na krzyżu za grzechy nasze, a trzeciego dnia zmartwychwstawszy czterdzieści dni jeszcze na ziemi przebywał, ukazując się czasami Apostołom; iż nakoniec w oczach ich wstąpił do Nieba, zasiadł na prawicy Boga Ojca swojego i że nakoncu świata przyjdzie sądzić wszystkich ludzi.

Wykładano mi, że chociaż wstąpił do Nieba, jest iednak zawsze obecnym na naszych Ołtarzach, gdzie codziennie odnawia, sposobem bezkrwawym, ofiarę krzyżową i udziela nam się na pokarm dusz naszych.

Nauczano mnie osobliwie, iż za życia swojego na tym świecie, postanowił był Kościół, który się

katolickim, apostołskim i rzymskim nazywa, i że po za obrębem tego Kościoła nie można być zbawionym.

N. Jakićż nie winienesz wdzięczności Bogu, iż ci się pozwolił urodzić w prawdziwéj Religii i dał ci Rodziców i Nauczycieli, którzy cię tak pięknemi o Jezusie Chrystusie z bogacili wiadomościami? Jleż to innych dzieci bez Nauczycieli, bez oświecenia, niedbali Rodzice zostawili w grubéj ciemnocie względem tego nayważniejszego przedmiotu? Wielką jest łaska, którą ci Bóg uczynił. Zachoway ją na zawsze w sercu i pamięci i nie zaniechay codzien nie za nią Bogu dziek składać.

B. Od téj chwili dziękuję Bogu za tę łaskę i każdego dnia za nią dziękować Mu będę.

N. Z tém wszystkiém, wiadomość, jaką o Jezusie Chrystusie posiadasz, bardzo jest jeszcze niedostateczna. Nie jest ci jeszcze znaném wiele szczególnych okoliczności Jego Poczęcia, Narodzenia, Obrzezania i innych tajemnic dziecięcego wieku, które osobiście cię dotyczą i do uprawy twoich obyczajów bardzo są stósowne. Jego życie ukryte (mówię tu o życiu Jezusa Chrystusa od lat naywcześniejszych aż do trzydziestego roku, w którym zaczął publicznie nauczać) zupełnie prawie jest ci nieznane. Chcesz, abym ci wyłuszczył celniejsze z tych okoliczności i w sposobie poufałych rozmów odkrył przedziwne nauki, które nam w nich Zbawiciel zostawił?

B. Nie możesz większy nad tę uczynić mi łaski, Nauczycielu, i będę doskonale za nią ci wdzięcznym.

N. Chętnie dopełnię tego; lecz żebyś był w stanie z mych rozmów korzystać, staraj się przede wszystkim Jezusa Chrystusa dokładnie poznać. Niestety! świat, przez godne opłakania zaślepienie, nie pozna Go (1). Utwórz sobie o Nim, Bogumile, właściwe wyobrażenie; to jest: nayszczytniejsze i naydoskonalsze, iak tylko możesz.

B. Racz mnie wesprzeć światłem swoim, abym zdołał utworzyć sobie o Jezusie Chrystusie moim Zbawicielu, iak naywzniosłejsze wyobrażenie.

N. Wesprę cię; lecz nauki moje staną się niepożytecznymi, ieżeli sam Jezus Chrystus, nie będzie cię wewnątrznie oświecał.—Błagaj Go tedy w głębi serca twoiego, aby podczas rozmów naszych oświecać cię raczył, i słuchaj.

Powiedziano ci i często powtarzano, iż Jezus Chrystus jest Bogiem-Człowiekiem, prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem, tym samym Bogiem, co Bóg Oyciec i Duch Święty. Jako Bóg, jest przedwieczny; o czém czytamy w ostatniéj Ewangielii Mszy Świętój: *In principio erat Verbum, et Verbum erat apud Deum, et Deus erat Verbum.* Na początku było Słowo; to jest, przed wszystkimi czasy, było u Boga, było Bogiem samym. Wszyst-

(1) Mundus eum non eognovit. Joan. I.

ko jest przezeń stworzone, a nic się bez Niego nie stało.

Tém słowem iest Syn boży, One stało się Ciałem i mieszkało między nami, *Verbum Caro factum est, et habitavit in nobis*. Stało się ciałem; to iest: połączyło się z takim ciałem i taką duszą, iakiemi są nasze, tak dalece, iż w Jezusie Chrystusie dwie są natury, boska i ludzka, a następnie dwie wole, boska i ludzka; lecz iedna tylko iest Osoba, Osoba słowa, która iest drugą z trzech Osób boskich.

Otóż ci wyłożyłem, Bogumile, czém iest Jezus Chrystus, Syn boży, który stał się Człowiekiem; i naczey Słowo, które ciałem się stało. I to nazywa się tajemnicą *Wcielenia*: iest ona iedną z głównych prawd, które każdy chrześcicianin pod utratą zbawienia wiedzieć i w każdą z nich wierzyć iest obowiązany. Wierzyszże w tę wielką prawdę?

B. Tak iest, wierzę niezachwianie: iż Bóg Syn, druga Osoba Trójcy przenajświętszey, stał się człowiekiem i nazywa się Jezus Chrystus. Oddaie Mu cześć z całego serca moiego.

N. Wzbudzay w sobie często tę wiarę i cześć najgłębszą. Czyn to zawsze, ile razy wymawiać będziesz w składzie wiary słowa: *I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego iedynego, Pana naszego*. Wierz w tę wielką tajemnicę nie przeto, żem ia ci wiadomość o nięy udzielił; ale że nam ia Bóg, który samą iest prawdą, objawił.

B. Uważnieyszym odtąd będę na słowa wspo-

mnione i wymawiając je, wierzyć będę w ten artykuł wiary, iako mnie nauczasz. Racz mię daléy oświecać i wytłómaczyć mi, dla czego Syn boży stał się Człowiekiem? Cóż Go spowodowało do przyjęcia na siebie ciała ludzkiego?

N. Jego ku nam miłość nieograniczona. Wiadomo ci, że Adam, pierwszy człowiek, od którego wszyscy pochodzimy, pożywając owoc zakazany, utracił dla siebie i potomków swoich prawo do Nieba. Nigdy żaden człowiek, choćby i najświętobliwszy, nie byłby nas mógł wybawić z nieszczęścia, przez takowe nieposłuszeństwo na cały ród ludzki ściągniętego, i odzyskać nam prawa do Nieba, któreśmy byli utracili. Wszyscy bylibyśmy na wieki zginęli, gdyby Syn boży nie był się nędzy naszéy ulitował. Cóż uczynił? Oto ofiarował się Ojcu swojemu, ażeby nas z Nim poiednał; przyjął na siebie ciało nasze, ażeby zadosyć uczynił boskiey sprawiedliwości za grzech pierwszego Rodzica naszego i za wszystkie grzechy jego potomków. Co za dobroć z strony Syna bożego; na iakąż z naszéy nie zasługuie wdzięczność! To dobrodzieystwo tak iest znakomite, iż Kościół w modłach swoich nieustannie ponawia za nie dzięki i pamiętce spełnienia téy czcigodnéy tajemnicy początek roku chrześcijańskiego, który się Adventem zowie, poświęca; są to cztery tygodnie, które wielkie święto Narodzenia Bożego poprzedzają. Weydź, Bogumile, w ducha Kościoła i czcły szczególniejszym sposobem Słowo wcielone, nadewszystko w tym świętym czasie.

B. Nigdy nie zastanawiałem się nad czasem adwentowym, nie wiedziałem w jakim celu jest postanowiony; lecz odtąd nie wypuszcze z pamięci tego, co o nim, Nauczycielu, powiedzieć mi raczyłeś. Wytlómacz mi teraz, proszę, jakim sposobem Syn bōży stał się Człowiekiem?

N. Gdy nadszedł czas na spełnienie téj wielkiéj tajemnicy oznaczony, Bóg posłał Anioła Gabryela do miasta w Gallilei nazwanego Nazaret, dla zwiastowania Jezusa Chrystusa téj, która dla Niego od wieków za Matkę wybraną została. Była to Panna święta, z domu dawidowego, imieniem Maryia (1), poślubiona Józefowi, który z tegóż samego rodu pochodził. Anioł przybywszy na miejsce, gdzie Maryia na modlitwie była, zbliżył się do niéy z uszanowaniem, i wyrzekł owe piękne słowa, które w *Pozdrowieniu Anielskiém* odmawiamy: Bądź pozdrowiona Maryia łaski pełna, Pan z Tobą; błogosławionaś Ty między niewiastami. Widok Anioła w ludzkiéj postaci, a bardziéj jeszcze wymówione przezeń słowa, zatrwożyły iéy pokorę i skromność; zdała się być przerażona boiaźnią i przestachem, lecz niebieski Posłaniec zaspokoił ją, mówiąc: Nie bój się Maryio; albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna; a nazwiesz imie iego JEZUS. Ten będzie wielkim, a będzie zwan Synem Najwyższego.

B. Cóż Maryia Aniołowi odpowiedziała?

(1) Imie to dwoiste ma znaczenie, 1^o oznacza Władczynię, 2^{re} Gwiazdę, którą oświeca i prowadzi.

N. Oświadczyła mu z pokorą: iż uczyniwszy ślub doskonałej czystości, nie poymie, jakimby sposobem takowy z macierzyństwem mógł być pogodzony. Iakoż się to stanie, rzekła, gdy męża nie znam? Na to Anioł odpowiedział iéy, iż wszechmocnością Boga zostanie Matką, nieprzestając być Dziewicą. A dla okazania, iż Bóg, u którego nie masz nic niepodobnego, uczyni z nią cud wielki, oznaymił, że i Elżbieta iéy krewna, po długiéy niepłodności, w podeszłym wieku będąca, poczęła cudownym sposobem Syna, już temu sześć miesięcy. Usłyszawszy to Maryia, poddała się z uległością woli boskiéy i rzekła: Oto słuźebnica pańska, niechay mi się stanie według słowa twego. W tedy Duch Święty utworzył w wnętrzościach téy nieporównanej Dziewicy, z przezzystych iéy krwi cząstek, Ciało nayzupełniejsze; stworzył Duszę nayświętszą i naydoskonalszą i z témże Ią Ciałem połączył. W téy saméy chwili Syn boży połączył się swą Osobą i istotą z tém Ciałem i z tą Duszą. Tym sposobem, Bogumile, spełniła się ta niewypowiedziana tajemnica, która źródłem iest naszej szczęśliwości. Od téy chwili Maryia stała się prawdziwie Matką Bożą; a tém samym naygodniejszą, po Synie swoim, naszej czci i ufności.

B. O! co za szczęście dla nayświętszéy Panny, iż z pomiędzy wszystkich niewiast za Matkę bożą wybrana została. Czémże zasłużyć sobie zdołała na tak szczytne dostojenstwo?

IV. Niczem właściwie nie mogła sobie zasłużyć na to szczęście, które wszelką zasługę przechodzi. Bóg przygotował ją do tego, zachowując onę szczególnym przywileciem od grzechu pierworodnego i obsypując łaskami od pierwszey chwili ięy poczęcia; to iest: od chwili, kiedy dusza ięy z ciałem się złączyła, (którego to przywileiu pamiątkę Kościół dnia 8. Grudnia uroczyscie obchodzi).

Jednakże i sama Maryia z strony swojej sposobiła się do téy wysokięy godności, ochocząc i statecznym posłuszeństwem natchnieniom Boga: swiętobliwość, w której nieustannie postępowała, do tak wysokiego w sobie posunęła stopnia, do iakiego ani Święci, ani Duchowie błogosławieni, nigdy się nie zbżyli, i gdy Anioł przyszedł ięy zwiastować tajemnicę Wcielenia, była ona naygodniejszą i sama iedną godną stać się Matką boską.

Uważay atoli, iż z pomiędzy wszystkich cnót które ją uczyniły godną macierzyństwa boskiego dwie są naycelniejsze: *pokora* i *czystość*. Zaiście, Bogumile, Maryia dla tego iedynie do naywyższey godności wyniesioną została, że się naygłębięy nniżyła; dla tego iedynie w świętych wnętrzościach swoich Syna bożego poczęła, że z Dziewic nayczystsza była. Jakże wysoko te dwie cnoty powinniśmy cenić, które się tyle podobają Bogu i nayszczególniejsze iego pozyskuia łaski!

B. Racz mi wyłożyć, Nauczycielu, cokolwiek obszerniey życie nayświętszey Panny w pierwszych ięy latach.

N. Nie zdało się Duchowi Świętemu udzielać nam w Ewangielii Historyi pierwszych lat Maryi. Poprzestał na uczynieniu wzmianki: iż była Dziewicą w oczach Boga miłą, pełną jego łaski, a jednak bardzo mało o sobie saméj rozumiejącą. Lecz iestto w małym wyrazów liczbie, powiedzieć wszystko.

B. Czyli nie są wiadomemi iakowe szczegóły iéy dziecięcego wieku?

N. Jestto starożytne podanie: iż kiedy trzy lata liczyła, Oyciec iéy Jóachim Heli, czyli Eliakim, i Matka imieniem Anna, ofiarowali tę świętą Dziecinę Bogu w Kościele Jeruzalemskim i na służbę Jego poświęcili. Późniéy niebieska ta Dziewica, której rozum wyprzedzał lata, sama poślubiła się doskonale służbie bożéy i z radością Rodziców udała się na ustronne mieszkanie przy Świątyni Pańskiéy, gdzie wychowywano Panienki w pobożności i sposobiono do ścisłego strzeżenia zakonu. Tam Bogiem zaięta cała, była towarzyszek swoich wzorem, osób trudniących się iéy wychowaniem radością, Rodziców pociechą, a dla wszystkich przedmiotem uwielbień i podziwienia.

B. Długoż na tém świętem zostawała ustroniu?

N. Oycowie święci utrzymują: że blisko do piętnastego roku i że wtedy zaślubioną została Mężowi sprawiedliwemu, którego iéy Niebo przeznaczyło. Tym był Józef święty, z którym żyjąc w nieskazitelnej czystości, wkrótce po tém świętobliwém przymierzu, miała szczęście począć Sy-

na bożego, sposobem powyżęj opowiedzianym.

B. Bardzobym rad był wiedzieć bliższe szczegóły życia najswiętšej Panny przed ięj zwiastowaniem. Czyli Oycowie święci nieudzielili nam w tęg mierze iakięj wiadomości?

N. Wielu Oyców świętych pisało o tęg. Ś. Ambroży między innymi obszernie mówi w tęg materji, w przewyborném dziele, które napisał dla Dziewic. Wywodzi on tam, iako Maryia była wolna od naydrobniejszych nawet przywar i wszelkiemi ozdobiona cnoty; wystawia ją iako wzór dla wszystkich chrześcian, iako zwierciadło, w którém młode osoby łatwo dostrzegać mogą, co w nich potrzebuie poprawy, czego unikać, a w czém się ćwiczyc maia. Oto krótka treść buduiącego ięg obrazu, iaki nam ten święty Doktor skreślił.

1^{od} Nigdy, mówi on, nie takowego w Maryi nie postrzeżono, coby komu choć naymnięszy do zgorszenia pochoć dać mogło. Nigdy nie widziano nie nieskromnego lub nieporządnego ani w ięg spóyrzeniu, ani w ięg tönie mowy, ani w ięg jestach, ani w ięg postawie, ani w ięg chodzie, ani w ięg czynach; tak dalece, iż zewnetrzna powierzchowność ięg ciała doskonałym była obrazem świętości ięg duszy.

2^{re} Nigdy nie obraziła w niczg Rodziców, nie pogardzała osobami małego znaczenia, nie naśmiewała się z ułomnych, ani nie stroniła od ubogich.

3^{cie} Zasada ięg było starać się Boga iedynie

mieć świadkiem postępowania swojego i Jemu się tylko samemu podobać; żyć opodal od świata; nigdy z domu nie wychodzić saméy; nikomu nie sprawić przykrości; każdego pozyskiwać życzliwość; czcić osoby wieku podeszłego; nie mieć najmniejszej nienawiści ku swym towarzyszkom; unikać próżnéy chwały; słuchać we wszystkiém głosie sumienia; kochać cnotę.

4^{te} Była zawsze Dziewicą ciałem i duchem, szczérą i bez obłudy, pokornego serca, poważną i ostrożną w mowie, rozstropną w radach, wytrwałą w pracowitości, pilną w czytaniu i modlitwie.

5^{te} Nakoniec celowała wiarą, nadzieją i miłością Boga, pobożnością, wstrzemięźliwością; obok gorliwego wykonania uczynków miłosiernych, martażyła swe ciało częstemi posty, pospolitych tylko używała pokarmów i to iedynie dla utrzymania życia; sypiała mało a nigdy nad istotną potrzebę; pod czas snu nawet duch iéy czuwać nie przestawał. Słowem, tak ściśle wypełniała wszelkie obowiązki iż nie potrzebując bynajmniéy ludzkiego oświecenia, sama ciągała dla drugih była nauką.

Taką była, według S. Ambrożego, Maryja, kiedy iéy Anioł przyszedł zwiastować: że Duch Święty obrał ją za Matkę dla Syna bożego. (1) Cóż myślisz, Bogumile, o tym obrazie? Nie byłoby

(1) Talem Angelus reperit, talem spiritus sanctus elegit. S. Amb. lib. 2. de Orig.

do życzenia, ażeby wszystkie młode osoby p[er]ci oboi[er]y, a nawet wszyscy chrześciance posiadali iego zności[os]ć i starali się usilnie podług niego postępować? Często zapatrywanie się na wzór tak doskonały czyliżby nie sprawiło powszechnęj odmiany w młodzi[er]zy? Nie przyłożyłoby się silnie do uświętobliwienia wszystkich stanów?

B. Młodzi byliby zapewne wcale innymi, niżeli są teraz, gdyby często mieli w pamięci Maryi[ę], iaką onę powyż[er]y wystawia[er]ś. Sam ża[er]uję, iż wcześni[er]y nie posiada[er]em t[er]y wiadomości; ustrzegłbym się był niezmiernie wielu błędów, które popełni[er]em, i wolny byłbym od wielu przywar, które pozna[er]ę w sobie. Lecz dzięki Bogu, że mnie wyprowadził z ciemnoty, czynię sobie mocne postanowienie nigdy twych nauk nie wypuszczać z pamięci i zawsze podług nich postępować. Po[er]cie, iakie mi da[er]ś o najs[er]wi[er]szej Pannie i o Jezusie Chrystusie, i[er]y ukochanym Synie, żywe i głębokie na umyśle i sercu moim uczyni[er]o wrażenie; mam teraz o Zbawicielu moim i Matce iego najs[er]wi[er]szej inne wcale wyobrażenie, niżeli dotąd miałem; od t[er]y chwili przez ca[er]e me życie gorętszą pa[er]ać ku Jezusowi mi[er]ością i większe do Maryi nabożeństwo mieć będę.

N. Nic słusznieszego, Bogumile, nad te uczucia uszanowania, czci, mi[er]ości i nabożeństwa ku Jezusowi i Maryi; nigdy one nie wyrównaia[er] temu, co pi[er]w[sze]mu i ostatni[er]y przynależ[er]y od cie-

bie. Nigdy Im dosyć nie potrafisz wydziękować za ich względem ciebie dobroć; i życzyłbym ci bardzo, ażebyś na okazanie twoiёj wdzięczności i poświęcenia miał zawsze w sercu pewny pobożny zwyczaj, którego wielu zaniedbuie lub z roztargnieniem dopełnia, ponieważ nie znają ani iego świętobliwości, ani znakomitych korzyści, iakie nam przynosi. Zachowanie iego nie wiele kosztuje.

B. Iakiż to iest ten pobożny zwyczaj? racz mi powiedzieć, Nauczycielu. Chociażby był iednym z naytrudniejszych, przywyknę do niego, przy pomocy łaski bożёj.

N. Zwyczajem, o którym ci wspomniałem iest odmawianie modlitwy zwanёj *Anioł Pański* dla tego, iż się zaczyna od słów: *Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi i t. d.* Kościół wzywa nas odgłosem dzwonu trzykroć na dzień do iёj odmawiania; to iest: rano, w południe i na wieczór. Nie iest ci może wiadomo, Bogumile, w iakim celu zwyczaj ten świętobliwy zaprowadzonym został?

B. Nie umiem tego dobrze powiedzieć. Tyle wiem tylko: iż dzwonią na *Anioł Pański*, i wtedy widywałem wiele osób uklekaiących.

N. Posłuchay mnie, Bogumile: Kościół daie nam znak odgłosem dzwonu i^{od} Dla odnawiania wszystkim wiernym pamiątki wielkiёj tajemnicy Wcielenia, która wtedy spełniona została, gdy Anioł po-

słany był do Maryi. 2^{re} Dla skłaniania ich do dziełczynień Trójcy przenaświetszy za spełnienie téj tajemnicy; do uczczenia słowa wcielonego; do uwielbiania Matki iego, wzywania iéy pomocy i do zanoszenia modłów pospołu, iżbyśmy uczuli skutki Wcielenia i śmierci Syna Bożego. Kościół tak wysoko ceni ten świętobliwy zwyczaj, że nawet odpusty do niego przywiązał (1).

B. Przrzekam ci, Nauczycielu, iż zawsze modlitwę tę na odgłos dzwonu odmawiać będę i nie zapłone się nigdy klęczący tego dopełniać. Lecz pozwól, abym ci w tém miejscu jedno uczynił zapytanie. Jak dawno świat był stworzony przed Wcieleniem Syna bożego?

N. Około czterech, czyli pięciu tysięcy lat wprzód; a od przyyscia na świat Zbawiciela 1829 rok liczymy. Od tego czasu rachują się lata bieżące; iestto albowiem epoka z wszystkich naysławniejsza i dla całego rodu ludzkiego naysławniejsza. Wiadomo ci, że Wcielenie Syna bożego stało się dnia 25 Marca, w którym to dniu obchodzimy u-

(1) W r. 1724 Ojciec S. Benedykt XIII. sto dni odpustu naznaczył za każde odmówienie *Aniół Pański* klęczący na odgłos dzwonu. W czasie Wielkanocnym; to iest: od Wielkanocy do Oktawy Zielonych Świątek, można go odmawiać stojący, również iak i we wszystkie Niedziele zaczawszy od Soboty w wieczór, na pamiątkę Zmartwychwstania pańskiego. Tenże Papiész udzielił nadto zupełny Odpust raz w miesiąc wszystkim, *Aniół Pański* odmawiającym, którzyby przytém, w dniu od siebie obranym, spowiedź uczynili i Komunią Ś. przyieli, modląc się przytém za *Kościół święty*.

roczystą pamiątkę Zwiastowania najsświętszcy Maryi Panny. Takie iest, podług S. Augustyna, powszechne Kościoła podanie (1).

B. Czyli Syn boży zostawszy poczętym w wnętrznościach Maryi Panny był równie iak dzieci ludzkie pozbawiony poznania?

N. Nie, Bogumile, nigdy w Nim nie powstały ani grzech, ani niewiadosć. Ieżeli podobało Mu się we wszystkiém inném synom ludzkim stać się podobnym, nigdy iednak nie był ogołocony z użycia rozumu. Od chwili poczęcia dusza Jego napełniona była łaskami i wszelkiemi darami umiętności i mądrości; od owéy chwili toż samo posiadał poznanie i rozum, co w trzydziestym roku życia swojego, ponieważ był Bogiem; wszystko wiedział, wszystko ogarniał i widział, przeszłość, obecność i przyszłość.

B. Czémże się zajmował od chwili Wcielenia swojego?

N. Skoro tylko został poczęty, oddał cześć Bogu Ojcu swoiemu, i Jemu poświęcił się w całości (2). Starozakonne ofiary nie były zdolne sprawiedliwości twoięy ubłagać, rzekł Mu w głębi serca swojego, Ja tedy przychodzę ofiarować Ci to ciało, którem mnie przyoblokłeś, przychodzę spełnić twą wo-

(1) Sicut a majoribus traditum suscipiens Ecclesiae custodit auctoritas, octavo Calendas Aprilis conceptus creditur (Christus). *S. Aug. de Trinit. I, 4. cap. 5.*

(2) Ingressi mundum, dixit... Ecce venio ut faciam, Deus, voluntatem tuam. *Matth. 10.*

1a. Następnie dziękował Mu za wszystkie dary, które od Niego odebrał; kochał Go miłością najs doskonalszą i przez cały czas swego w czystych wnętrznościach najswiętszy Panny zostawiania, składał Mu cześć, dzięki i t. d.

Ale oprócz chwały Ojca swojego, innym się oraz przedmiotem zajmował.

B. Czémże takim?

N. Łatwo tego domyslić się możesz; oto sprawę zbawienia ludzi, zbawienia twego i moiego. Od chwili poczęcia swojego zaraz zaczął się tą sprawą zajmować, modlił się, ofiarował się za nas ofiarą wewnątrz siebie samego.

B. Iako, Jezus Chrystus nim się jeszcze narodził, myślał już o nas, modlił się za nas, ofiarował się za nas! O iakże jest dobrotliwym ten boski Zbawiciel!

N. Tak, Bogumile, Jezus Chrystus zostając w wnętrznościach najswiętszy Panny myślał o każdym z nas, byliśmy Mu obecnymi, ofiarował się za nas, zajmował się zbawieniem naszym; możemyż więc zbyt wczesnie myśleć o Nim, ofiarować Mu nasze serce, poświęcać się na Jego usługę? Mogąż zbyt wczesnie zacząć, pracować młodzi około zbawienia swojego, kiedy Syn boży zajmował się niem od chwili swojego na świat przyścia i nigdy go uwagi nie spuszczał?

B. Poznaię teraz: iż sprawa zbawienia najs dniejszą jest naszego szacunku i staranności, i że o-

koło nię przedewszystkiēm powinniśmy pracować. Mocno żałuję: iż ię dotąd tak wielce zaniedbałem; nią iedynie przez resztę życia moiego zajmować się pragnę i tego wszystkiego z usilnością uczyć się będę, co tylko do osiągnięcia w tēy mierze celu pomocnēm mi się stać może. Cóż ieszcze czyniło Słowo przedwieczne w świętych wnętrzościach Maryi Panny?

N. Wątpić nie można: iż napełniało tę nayświętszą Matkę błogosławieństwem nayobfitszemi; łaskę, w którę była poczęta, do takiego pomnożyło stopnia, iakiego ani ludzie, ani nawet Aniołowie poiać nigdy nie zdołają.

B. Przekonany iestem, iż Maryia Panna była po Synie swoim Osobą z wszystkich nayświętszą i naydoskonalszą; ponieważ nosiła w sobie źródło wszelkię świętości. Dla tego bardzom ciekawy wiedzieć, iakie podówczas były ię zatrudnienia?

N. Powiedziałem ci: że Anioł Gabryel, zwiastując nayświętszēy Pannie, iż Matką bożą zostanie, uwiadomił ją zarazem, że krewna ię Elżbieta cudownym sposobem poczęła Syna i w szóstym miesiącu ciąży zostaje. Skoro Anioł zniknął, Maryia, za natchnieniem Ducha S. udała się natychmiast powinszować ię tego szczęścia, co nazywamy Nawiedzeniem S. Elżbiety przez N. Panne. Uroczystość tēy pamiątki obchodzi Kościół dnia 2. Lipca pod nazwiskiem *Nawiedzenia*.

B. Czy podróż nayświętszēy Panny daleka by-

ła i co się szczególnego wydarzyło podczas tych odwiedzin?

IV. Podróż ta była kilkodniowa, po kraju górzystym w Ziemi Judzkiej. Maryia odbyła ją skwapliwie; a z pomiędzy wielu rzeczy, które się podczas tych wydarzyły odwiedzin, dwie są najważniejsze. Pierwsza: iż Jezus Chrystus poświęcił Jana Chrzciciela, Dziecię cudowne, które S. Elżbieta w wnętrznościach nosiła i napełnił go łaskami, dla przygotowania onegoż do sprawowania kiedyś urzędu Poprzedziciela swego; to jest: do opowiadania Izraelitom przyyscia Messyjasza. Druga, iż Maryia natchniona od Boga, wyrzekła słowa owéy przedziwnéy pieśni *Magnificat*, którą się co dziennie na Nieszporach śpiewa.

Jakże byłyby świętobliwemi i pocieszającemi odwiedziny na świecie, gdyby działały się przykładem N. Panny, z pobudek Religii i miłości bliźniego, w celu zbudowania i uświętobliwienia drugih i siebie samego! Lecz iakże dalecy są ludzie od naśladowania pięknego iéy przykładu. Jakiż nayszcześnieý zwykło się mieć cel w odwiedzinach i biesiadach? Oto pobudki zupełnie zmysłowe, częstokroć występne; rzadko zaś kiedy widoki chrześcijańskie nami powodują. Cóż się w tych odwiedzinach postrzega? Cóż się tam słyszy? Cóż się tam mówi? Cóż się tam czyni? Widzimy tam przedmioty zwodnicze, słyszymy obmowy, szyderstwa, słowa nieprzystoynne; pycha

i próżność zawsze tam prawie rozpościęra swię panowanie. Trwoni się tam czas nieskończenie drogi, którego by na wypełnianie swoich obowiązków użyć należało. Zdać się iakoby dla tego tylko iedni drugich odwiedzali, ażeby nawzajem uczyli się złego i o zgubę przyprawiali. Chociaż ieszcze bardzoś młody, byłeś już może smutnym tego świadkiem.

B. Aż nadto często, i szczęściem byłoby dla mnie, gdybym mnię był drugich naśladował.

N. Korzystaj, kochany Bogumile, z własnéj uwagi; w odwiedzinach, których przyzwoitość wymagać po tobie będzie, zachowaj się zawsze z zbudowaniem, na wzór Matki bożéj.

B. Starać się będę tak czynić. Lecz pozwól się zapytać, iakie słowa wymówiła *N.* Panna w pieśni swoiéj *Magnificat*?

N. Gdy ią *S.* Eżbięta obsypała pochwałami, wynurzając ię swą radość i podziwienie z oglądania w domu swoim Matki bożéj, Maryia nie zaprzeczając łask od Boga, sobie udzielonych, wszelką z nich chwałę do Boga odniosła i nie tylko nie przypisywała swéj cnocie tego, co w niéj Wszechmocny miał spełnić; ale przyznała to miłosierdziu Stwórcy, odzywając się w zapale: „Wiel-
»bi dusza moja Pana i rozradował się duch mój
»w Bogu Zbawicielu moim, iż weyrzał na ni-
»skość słuźebnicy swoiéj. Albowiem oto odtąd
»błogosławioną mnie zwać będą wszystkie naro-

»dy. Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który
 »możny jest i święte Imię jego, A miłosierdzie
 »iego od narodu do narodu, bojącym się Jego.
 »Uczynił moc ramieniem swoim, rozproszył py-
 »szone myślą serea ich. Złożył Mocarze z Stoli-
 »cy; a podwyższył niskie. Łaknące napełnił do-
 »brami a bogacze z niczém puścił. Przyjął Jzraela
 »sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swo-
 »ie. Jako mówił do Oyców naszych, Abrahamowi
 »i nasieniu jego na wieki.»

Ta jest treść wyrazów i myśli *Magnificatu*; nie tylko w nim Maryia składa dzięki Najwyższemu; ale oraz wysławia, uwielbia doskonałości Boga, Jego wszechmocność, Jego świętość, Jego miłosierdzie, Jego sprawiedliwość, Jego opatrność, Jego wierność w dotrzymywaniu swych przyrzeczeń.

B. Jakże te myśli są wzniosłe i właściwe do uwielbienia Boga; nigdy się nad nimi nie zastanawiał. Odtąd w większém mieć będę poszanowaniu tę Pieśń świętą, i podczas iéy śpiewania łączyć będę uczucia moje z uczuciami Matki Zbawiciela.

N. Bardzo chwalebne czynisz sobie postanowienie, kochany Bogumile; nie wypuszczay go nigdy z pamięci i zachoway pobożny prawowiernych zwyczaj powstawania pod czas téy pieśni, na znak swéj wiary, czci, radości i podziwienia ku wielkiéj tajemnicy Wcielenia, która jest iéy przedmiotem.

B. Długoż *N.* Panna u *S.* Elżbiety bawiła?

N. Około trzech miesięcy, podług świadectwa

Łukasza S. Lecz nie rozumiey, iżby długi ten czasu przeciąg strawić miała na wczasach, na uciechach, lub próżnych biesiadach. Nie, zaiste, według S. Ambrożego cały ten czas poświęciła czynieniu miłosiernych posług S. Elźbięcie (1), pobożnym rozmowom, dawaniu buduiących z siebie przykładów, i czynom Religii, które cały dom Zacharyasza, Oyca S. Jana Chrzciciela uświętobliwiły. Potém wróciła do Nazaret, miejsca zwyczajnego mieszkania, oczekując nadejścia naznaczonego przez Pana Zastępów czasu na narodzenie Jezusa Chrystusa, którego nosiła.

Jleż nastreczaiają uwag okoliczności téy podróży N. Panny! Korzystay, Bogumile, z iéy przykładu, uświętobliwiaj podróże, które na przyszłość przedsiębrać będziesz.

W tém miejscu wypadałoby mówić o cudowném narodzeniu S. Jana Chrzciciela, które na sześć miesięcy przed narodzeniem Zbawiciela świata nastąpiło. Wypadałoby wyłożyć ci Pieśń *Benedictus*, którą Zacharyasz wyśpiéwywał za odzyskaniem mowy od dziewięciu miesięcy za to utraconéy: iż nie uwierzył Aniołowi, który mu przepowiedział narodzenie Syna. Wszakże zamierzwszy sobie wyłożyć ci szczególnie to, co się bezpośrednio do Jezusa Chrystusa ściaga, wspomnę ci tylko, iż gdy S. Jan Chrzciciel,

(1) Tanti intervallo temporis pietas exhibetur. S. Amb. lib. 2. de Virg.

w wnętrznościach swęy Matki został poświęconym, przeto Kościół obchodzi uroczystość iego narodzenia w dniu 24 Czerwca i żąda po wiernych, aby dnia tego okazywali radość; ale radość świętobliwą, z dziękczynieniem Bogu połączoną. Co się tycze pieśni *Benedictus*, którą S. Kapłan Zacharyiasz, natchniony od Boga, w dni osiem po narodzeniu Syna swojego opiewał, ta obeymuie w sobie dziękczynienie za nieocenne dobrodzieystwo Wcielenia Słowa i przepowiedzenie urzędu, który Jan S. sprawować miał iako Poprzedziciel Messyasza. Dosyć tego będzie podobno na pierwszą rozmowę. Po dziękuy Jezusowi Chrystusowi za wiadomości, których ci w nięy udzielił i błagay Go o użyczenie łaski, iżbyś ich nigdy nie wypuścił z pamięci.

B. Składam Mu tysiączne dzięki i proszę Go z naygłębszą pokorą, aby mi pomocy udzielić raczył, iżbym go poznał i coraz więcéy miłował.

ROZMOWA II.

NARODZENIE JEZUSA CHRYSZTUSA.

N. W pierwszēy rozmowie było moiēm stara-
niem dać ci dokładne wyobrażenie o Jezusie Chry-
stusie. Wszystko, czego się w dalszym ciągu ni-
cieyszēy historyi nauczysz, lepiēy ieszcze da ci Go

poznać i do gorętszćy coraz ku Niemu miłości pobudzać cię będzie.

Od błogićy chwili poczęcia tego Boga-Człowieka w żywocie N. Panny, zajmował On się ciągle z Oycem swym pospołu ważną sprawą zbawienia naszego. Dziewięć ubiegło miesięcy iak Maryia nosiła w przeczystych wnętrznościach Zbawiciela i podwoieniem gorącości ducha gotowała się do wydania Go na świat, gdy nadszedł czas iego narodzenia. Lecz podobało się Bogu, którego zamiary są niewysławione, aby ta Matka boska spowodowaną była wyysdź do Nazaret, dla udania się z Józefem S. do Betleem, miasta Judzkiego.

B. Pocóż się tam udać byli spowodowani?

N. Z posłuszeństwa postanowieniu Cesarza Augusta, który wydał był rozkaz, iżby każdy szedł do zapisu do tego miasta, z którego ród swój prowadził; a że S. Józef pochodził z krwi królewskiey, pokolenia Dawida, który się w Betleem rodził, tam więc udał się z N. Panną.

B. Powiedziałeś, Nauczycielu: że N. Panna odprawiła tę podróż z zamiaru boskiey Opatrzności. iakiż był ten zamiar?

N. Bóg spełnić chciał przepowiedzenie Proroka, że Messyas narodzi się w Betleem. Otoż, dla sprawdzenia tego proroctwa, Maryia znajdowała się w tém mieście w czasie porodzenia. Jeszcze godniejszym podziwienia i więcćy nauczaiącym skutkiem tćyż Opatrzności, Maryia i Józef nie mając dla sie-

bie mieysca w żadnéy gospodzie, przymuszeni byli schronić się do groty, czyli lochu, który zwierzętom za przytułek służył. Takie to mieysce naywyższy Władca świata obrał przed wieki na narodzenie Syna swiego; tam tedy N. Panna porodziła o północy boskiego Zbawiciela. Chudobe pieluszki całym były stroiem tego Króla Niebios; żłób iego kolébka; nędzna chatka iego pałacem; ubodzy pastérze iego orszakiem; biédna Matka i Rzemieślnik, którym na wszelkiéy pomocy ludzkiéy zbywało, iego towarzystwem.

B. Byłóż to narodzenie godne Władcy świata? Racz mi wytłómaczyć, Nauczycielu, tę tajemnicę.

N. Nie należy w téy mierze pytać się mądrości światowéy, mądrości, którą Bóg potępia, i która istném iest głupstwem. Żydzi cielesni dali iéy się zmanić. Wystawiali oni sobie, że Messyasza przyjdzie do nich w świetnéy okazałości, iako Zdobywca i Monarcha potężny; widząc tedy, iż przyszedł w ubóstwie, nie uznali Go. Lecz przez godne opłakania zaślepienie, nie widzieli, czyli raczéy widzieć nie chcieli: że Prorocy przepowiedzieli im Messyasza ubogiego, upokorzonego i cierpiącego; i że to nawet ich zaślepienie przepowiedzieli.

O! Bogumile, ieżeli Jezus Chrystus narodził się w tak ubogim stanie, nastąpiło to z iego wyboru, z iego własnégó woli. Mógł narodzić się w przepysznym pałacu, z wszelkiemi oznakami swéy naywyższéy władzy; lecz będąc sam z siebie nieskoń-

czenie wielkim, nie potrzebował wcale zewnętrznego blasku. Królowie ziemscy potrzebuia téj okazałości; gdyż będąc śmiertelnikami podobnymi drugim, powierzchnową świetnością od poddanych odróżniać im się przystoi. Jezus Chrystus w samym sobie całą swoię posiada chwałę, i iako tron najwyższany nie do nię przydać, tak żłób najuboższy w niezem ię zmniejszyć nie może.

B. Zaczynasz mnie oświecać, Nauczycielu; lecz jeszcze sobie wytłómaczyć nie mogę niektórych szczegółów narodzenia Jezusa Chrystusa. Powiedz mi, proszę, dla czego obrał sobie ten stan ubogi nad wszelki inny?

N. Ponieważ podług prawideł ięgo boskię mądrości żaden stan nie przystał lepię wielkiemu zamiarowi, wktórym na świat przyszedł.

B. A w iakimże zamiarze Jezus Chrystus przyszedł na świat?

N. Oto, ażeby nas oświecił i z błędów wywiodł; ażeby ulęczył głębokie rany, które nam grzech zadał; słowem, ażeby nas zbawił. Staray się zgłębić te ważne prawdy.

Grzech piérworodny tak dalece zaćmił nasz rozum, że iuż wcale nie poznawaliśmy prawdziwego szczęścia. Naywiększa część ludzi zakładała ie na bogactwach, zaszczytach, i rozkoszach. Potrzeba było wyprowadzić ich z tak grubey ślepoty; potrzeba było okazać im znikomość i próżność tych wszystkich dóbr omylnych; nauczyć ich, iż nie są

stworzeni do tak znikoméj i zwodniczéj szczęśliwości, lecz sam tylko Bóg najwyższe ich dobro stanowi.

Oto, Bogumile, przedziwna nauka, którą nam Jezus Chrystus przyszedł udzielić. Tę w sobie zawiera ów żłób, owe ubogie pieluszki, owo od wszystkich opuszczenie, owe łzy, ów stan poniżenia i ubóstwa, w którym się Zbawiciel postawił. Cóż godniejszego boskiéj mądrości? Cóż bardziéj przystało naszym potrzebom, nad ten sposób udzielania nam nauki? Jest on iasny, wszystkim do pojęcia dostępny, rozłącza światło, które uderza, oświeca, porusza i przekonywa.

B. Zgadzam się, Nauczycielu: iż przykład ten Jezusa Chrystusa bardzo jest stósownym i skutecznym do nauczania nas tych prawd wielkich; lecz czyliż Zbawiciel nie mógł ich w nas zaszczyć przez swe nauki i przykazania, nie przywodząc siebie do stanu takiego upokorzenia?

N. Uważay, Bogumile, nie chodziło o samo tylko oświecenie rozumu i rozpędzenie błędów naszych; potrzeba było ieszcze uiąć i ulczyć serca nasze. Posłuchay mnie daléj z nateżoną bacnością.

Powiedzieliśmy: iż grzech pierworodny tak dalece ludzi na rozumie zaślepił, że ciż w bogactwach, zaszczytach i rozkoszach najwyższą zakładali szczęśliwość. Ale nie tę tylko iedną grzech zadał im ranę. Gorąca i nieporządna miłość tych dóbr fałszywych opanowała ich serca i przywiodła onychże do

popęśniania wszelkiego rodzaju zbrodni. Stali się iakby potworami i gorszymi od zwierząt bezrozumnych. Skażenie do najwyższego wygórowało stopnia; potrzeba więc było także ostatecznego lekarstwa: Człowiek w głębi duszy pogrążony był w nędzy największej; potrzeba więc było, aby nieograniczone Boga miłosierdzie pomocną podało mu rękę. Mówmy iasnię: potrzeba było przywiesić człowieka do odmienienia swoich skłonności i popędów, do powzięcia pogardy ku rzeczom, za którymi się z takim uganiał zapałem, a zasmakowania w tém, co miał w obrzydzeniu. Potrzeba mu tedy było najsilniejszych i zniewalających przykładów; potrzeba było przykładów Boga samego.

Zaiste, Bogumile, gdyby Jezus Chrystus samą tylko nauką zachęcał był ludzi do pokory, ubóstwa i cierpliwości w utrapieniach; a sam w dostatkach i blasku życia prowadził, używając wszelkich wygod i słodczy, byłżeby, mniemasz, wielu nawrócił? Niestety! Bogumile, tak wielką jest przewrotność serca naszego, że teraz nawet z wielką nam przychodzi trudnością boskie jego naśladować przykłady. Cóżby dopiero było, gdybyśmy téj pomocy pozbawieni byli? Filozofowie starożytności, owi mniemani Mędracy, szumnie dawali przepisy; lecz całą swą nauką nigdy nie zdołali wykorzenić iednego przynajmniej występku, ani skutecznie skłonić do wypełnienia doskonale aby iednej cnoty. Potrzeba było Boga-Człowieka, Boga narodzonego w poni-

żeniu i nędzy, któryby przekształcił i uświętobliwił rozmaite społeczności stany; któryby upokorzył wielkich i dał im poznać niebezpieczeństwo ich wielkości; któryby przyniósł pociechę ubogim i ubóstwo ich uczynił im miłém; któryby zawstydził i oświecił dumnych Mędrców; nakoniec, któryby wszystkich do wyrzeczenia się żądź światowych skutecznie zachęcił i skłonił ich do prowadzenia życia podług prawideł umiarkowania, sprawiedliwości, pobożności. Jezus Chrystus dał nam tego wszystkiego naki w swém narodzeniu: nauki przedziwne; lecz mało rozważane, a ieszcze mniej zachowywane.

B. Poymię teraz, dla czego Jezus Chrystus przyszedł na świat w stanie ubóstwa. Powiadano mi wprawdzie: iż zamiarem iego było przywiesdz nas do zamiłowania się w ubóstwie, pokorze i cierpliwości; ale nigdy nie czułem ważności téy nauki i potrzeby tego przykładu.

N. Przyczyną tego było: iż nigdy nie poymowałeś całego nieszczęścia, iakie nam grzech zrządził; teraz to poymiesz; czuiesz z iakięy przepaści nędzy wybawił cię Jezus Chrystus. Nie wystawiaszże tak wielkiego dobrodziejstwa? Nie iesteśże przeciety miłością ku temu litościwemu Lekarzowi, który rany nasze przyszedł zagoić?

B. Miłuję Go ze wszystkich sił moich i pragnę, ażeby Go wszysej ludzie tak miłowali, iak Go miłować powinni.

N. Zapewniasz mię, Bogumile: iż Jezusa Chrystusa miłujesz; lecz strzeż się, ażeby miłość twoja nie zasadzała się na samych tylko słowach. Jeżeli chcesz się przekonać, czyli Zbawiciela istotnie miłujesz? badaj twe serce, iakiem okiem spoglądasz na wszystkie rzeczy tego świata? Gardziszże chwałą i zaszczytami, wedle nauki Jezusa Chrystusa? Wyrzekłżeś się, podobnie iak On, rozkoszy i bogactw? Smakujesz, iak On, w umartwieniu i pokucie? Jeżeli tak iest, kochasz prawdziwie Jezusa Chrystusa. Lecz, niestety! czyliż nie mniemałeś może dotąd: iż ubóstwo iest nieszczęściem? Nie trzymałżeś się fałszywéj maxymy: iż należy czynić sobie wszelkie wygody, unikać krzyżów, uganiać się za rozkoszami? Nakoniec, nie zazdrościłżeś losu tym, którzy wysokie posiadają dostojenstwa, mylnie sobie wystawiając, iakoby ciż od innych ludzi byli szczęśliwsiymi?

B. Nieinaczéy. Wszędy na świecie widzę w pogardzie ubóstwo; wszędy słyszę mówiących o szczęściu bogaczów i wielkich świata. Nieszczęściem przywykłem myśleć iak drudzy; lecz teraz błąd mój poznać. Nie, nie będę już odtąd słuchał omylnych świata maxym i błagam Jezusa Chrystusa, ażeby we mnie coraz większy ku nim wstręt wzbudzał.

N. Nie możesz nigdy, Bogumile, za nadto błagać Boga, aby cię natchnął świętą pogardą ku temu wszystkiemu, co świat poważa; a stałem przywiązaniem do maxym i przykładów Jezusa Chrystusa.

To iest zasada Chrystyianizmu i podług nię postępować przyrzekłś na Chrzcie S; gdy bowiem Kapłan zapytywał się ciebie: czyli wyrzekasz się świata i spraw iego, czarta i spraw iego, twóy Oyciec chrzestny odpowiadał w imieniu twoiém: że się ich wyrzekasz. Uczyniłś więc uroczyste przyrzeczenie w obec Kościoła i świętych Ołtarzy. Potwierdź teraz, Bogumile, to przyrzeczenie, kiedy już do użycia rozumu przyszedłś; ponawiaj ie czasami i nigdy go nie wypuszczay z pamięci przez cały ciąg życia.

B. Ponawiam to przyrzeczenie z całego serca; wyrzekam się na nowo czarta i spraw iego; świata i wszelkich marności iego; przywieszuję się iedynie do Jezusa Chrystusa i błagam Go gorąco o udzielenie mi łaski, iżbym przez całe życie podług iego nauki i przykładów postępował. Ale racz mi powiedzieć, Nauczycielu, czyli Narodzenie Zbawiciela tylokrotnie przez Proroków przepowiadane i tak długo oczekiwane, nikomu wcale nie było znaném?

N. To boskie Narodzenie pomimo poniżenia swego nie było ze wszystkiém ludziom nieznane, ani nawet nie było bez świetności. Anioł, cały otoczony blaskiem, zwiastował ie Pastérzom, którzy w pobliskosci Betleem strzegli trzody. Z początku zlekli się bardzo; lecz Anioł rzekł im: Nie bójcie się; bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel w mieście dawidowém, który iest Chry-

stus Pan. A ten wam znak daie: znajdziecie niemowlatko obwinięte w pieluszki i położone w żłobie. Natychmiast usłyszeli mnóstwo duchów niebieskich chwalcących Boga i mówiących: „*Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.*» Skoro Aniołowie odeszli, Pastérze rzekli iedni do drugich: Pójdźmy do Betleem, obaczymy cud, który nam Niebo zwiastuje. Przyszedłszy tam skwapliwie, zastali Maryią, Józefa i Niemowlatko, złożone w żłobie; i przekonawszy się własnymi oczyma o prawdzie tego wszystkiego, co im Anioł był zwiastował, przecięci zostali podziwieniem i miłością. Padłszy na twarze przed najsświętszym Dzieciąciem, uznali Je za Zbawiciela boskiego: następnie powrócili wysławiając i chwalcąc Boga ze wszystkich cudów, które widzieli, i takowe z zapamiętem rozgłaszając.

B. Jakże ci Pastuszkowie byli szczęśliwi, iż widzieli narodzonego Jezusa Chrystusa, mówili do Niego, nacieszyli się Jego obecnością! Jakichże łask nie musieli od Niego pozyskać! O! gdybym miał to szczęście, zdaie mi się, żebym niczego więcej nie pragnął na świecie.

N. Nie mylisz się, Bogumile. Jeżeli słodko jest szukać Jezusa Chrystusa, co za rozkosz kiedy Go się znajdzie! Zaiste, nie masz na tym padole podobnego szczęścia. A osiągnąć ie w naszey jest mocy: ten sam Jezus, który złożony był w żłobie, na naszych teraz Ołtarzach zostaje; tu łaskami nas swo-

iem i obsypywać pragnie. *Pójdźcie, mówi, do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* (1).

Staray się tedy każdego poranku składać Mu hołd powinny i słuchay nabożnie Mszy świętęy. Tam to Jezus Chrystus złożony iest na Ołtarzach; tam iakoby na nowo się rodzi w dłoniach kapłańskich. Nie poprzestay na tém, odwiedzay Go ieszcze i po południu w najswiętszym Sakramencie, ile ci możność dozwalać będzie; ieżeli ściśle zachowywać będziesz ten świętobliwy zwyczaj, wielkich doznasz stąd pożytków. Ah! synu kochany, łóżysz tyle czasu na płoche rozrywki; nie znalazłbyś chwili na odwiedzenie Jezusa Chrystusa!

B. Mam zwyczaj codziennie Mszy S. słuchać; lecz co się tycze odwiedzania N. Sakramentu, które mi polecasz, tego zupełnie zaniedbywałem; nie działało się to iednak z braku wolnego czasu, ale że nie wiedziałem o znakomitych korzyściach, iakie stąd wypływaią. Teraz, kiedy ie poznałem, starać się będę zachowywać tak zbawienny zwyczaj.

N. Przez to naśladować będziesz Pastérzy Beteleemskich, którzy odwiedzili Jezusa Chrystusa przy jego narodzeniu; a Zbawiciel nie^mniéy mieć będzie dobroci i łaskawości dla ciebie, iako miał dla nich.

(1) Venite ad me omnes qui laboratis, et onerati estis, et ego reficiam vos. *Matt.* 11. 28.

B. Coż wtedy robiła N. Panna, gdy Pastérze Jezusowi Chrystusowi przyszli hołd złożyć?

N. Pełna podziwienią, wszystkie te cuda, które widziała i słyszała, wiernie w pamięci zachowała i one w głębi serca rozbięrała, dziękując Wszechmocnemu za wielkie jego miłosierdzie zesłania ludziom Zbawiciela. Zachoway podobnie w sercu twoim, Bogumile, wszystkie te rzeczy, których się z niniejszćy Historji o tym Bogu wcielonym nauczył i czego w dalszym ciągu ieszcze uczyć się będziesz: rozważay ie często i dziękuy Bogu, za oświecenie cię w tych wielkich tajemnicach. Lecz nadewszystko usiłuy korzystać z ważnych nauk, które w sobie zawierają, zgodnie z niemi postępując.

B. Będę ie rozmyślał z głębszą niż dotąd rozważą i od téy chwili staną się one prawidłem życia moiego. W którćyże iednak porze roku nawiąsiwićy tajemnice te rozmyślać?

N. W Święto, i Oktawę Bożego Narodzenia. Kościół dla pobudzenia nas do tego obchodzi Święto rzeczzone z szczególniejszą wesołością. Całe iego nabożęństwo samą tchnie radością. Pozwala nawet w ten dzień Kapłanowi każdemu trzy Msze odprawiać, na pamiątkę troistego Narodzenia Jezusa Chrystusa, to iest: Narodzenia przedwiecznego (iako Słowo boże) na łonie Oycy swojego; Narodzenia doczesnego (wedle człowieczeństwa) w wnętrznościach N. Panny; i Narodzenia duchownego (przez swą łaskę) w duszy sprawiedliwych; i życzeniem

iest Kościoła, ażeby wierni tych trzech Mszy, ile im możność pozwala, słuchali. Po téy uroczystości następuia trzy inne Święta, ażeby chrześciance więcéy mieli czasu na czczenie Jezusa narodzonego, na rozmyślanie przykładów iego, i na pobudzanie się do ich naśladowania. Weydź, Bogumile, w ducha Kościoła; dalekim będąc od tego, iżbyś miał te dni święte za dni zabaw i światowéy wesołości uważać, obracay ie na składanie hołdu Jezusowi przykładem N. Panny i Józefa S. którzy nie opuścili Go w staience; miéy upodobanie w oddawaniu Mu czi na Ołtarzach naszych, w rozmawianiu z Nim, w ofiarowaniu Mu serca twoiego i błaganiu, ażeby się w niém przez łaskę narodzić raczył; czytay książki pobożne i śpieway pieśni budujące: słowem, chroń się wszystkiego, coby mogło obrazić Jezusa narodzonego i Jemu tylko podobać się staray. Dawniéy wszyscy wierni obowiązani byli w to Święto do Stołu pańskiego przystępować.

B. Błagam nayukochańszego Jezusa, ażeby mi dał zachować w pamięci wszystkie twe nauki i użyczyć mi pomocy do ich wypełniania.



ROZMOWA III.

OBRZĘZANIE DZIECIĘCIA JEZUS.

Nauczyciel. Wcielenie i Narodzenie Syna bożego, wskazało ci już dosyć iasno, iak wielce cię ukochał, i co Jemu przynależy od ciebie. Rozbiéramy daléy iego Historyą: w tajemnicy Obrzezania odkryć ci nowe nauki i nowe dowody iego miłości. Obrzezanie był to obrzęd tajemniczy, dopełniany u Żydów na wszystkich dzieciach płci męzkiey w osiem dni po ich narodzeniu. Bóg nakazał zachowywać ten obrzęd Abrahamowi, kiedy obrawszy go Wodzem ludu swojego, przyrzekł mu: iż Messyasz z iego narodzi się pokolenia. Woła było Boga, ażeby wszystkie dzieci płci męzkiey, które się narodzić miały z niego i potomków iego, zostały obrzezane, i obrzezanie to było pieczęcią i znakiem przymierza, które Bóg z tym S. Patryarchą uczynił. Przez Obrzezanie stawano się członkiem ludu bożego, iak teraz przez Chrzest staiemy się członkami ludu chrześcijańskiego. Służyło ono nawet za lekarstwo przeciw piérworodnemu grzechowi.

B. Czyliż Zbawiciel świata był obowiązany do zachowania téy ustawy?

N. Mógł się z pod niéy wyłączyć; z tém wszystkim, iako pochodzący wedle człowieczeństwa z pokolenia Dawidowego, chciał się iéy poddać, i być o-

brzezanym podobnie iak inne dzieci, w ośm dni po swém narodzeniu.

B. Obrzęd ten z wielkimi być musiał połączony boleściami?

N. Bez wątpienia, częstokroć dziecię umierało z bólu. Lecz zastanów się ieszcze, Bogumile, nad dwiema okolicznościami, które względnie Dziecięcia Jezus bardzo powiększały tę dolegliwość. Pierwsza z tych iest: iż doskonałe poznanie, iakie miał Jezus, połączone z delikatnością iego ciała, dotkliwiej mu boleść tę uczuć dawało. Druga: iż będąc samą świętością, było to dla Niego naywyższym stopniem upokorzenia użyć lekarstwa właściwego grzechowi i stawać w równi z grzesznikami.

B. Dla czegoż dozwolono temu boskiemu Dziecięciu cierpieć tak okrutne boleści, na które nie zawinił?

N. Ah! kochany Bogumile, zapytałby się potrzeba, dla czego nas Zbawiciel tak bardzo umiłował. Zaiste. miłość to ku nam, skłoniła Go do przelania zaraz przy swoim na świat wstępie pierwszych kropel téj krwi naydroższéj, którą późniéj wszystkę miał wylać dla zbawienia naszego. Przychodząc na świat, zaraz ofiarował za nas swe życie Bogu Oycu swojemu, przyiał krzyż, na którym miał umrzeć dla zadosyc uczynienia za grzechy nasze: lecz miłość iego na tém nie przestała, i iak gdyby ofiara krzyżowa zbyt daleką była, kwapi się ponosić cierpienia od naywcześniejszego wieku, toczy łzy,

przeléwa krew dla okazania ku nam swojej miłości. Cóż powiesz na ten przykład, Bogumile?

B. O iakże jesteśmy niewdzięczni, nie miłując Boga, który nas do tego umiłował stopnia!

N. Śluszna jest twoja uwaga, kochany Bogumile; mamy serce bardzo nieczyste, ieżeli nie miłujemy Boga-Człowieka, który od dziecięctwa swojego, miłości naszą dokupuje się krwią własną. Nie odmawiajmy Mu przeto téj miłości, której oczekuje od nas, i do której nabył tak wielkiego prawa. Lecz iakimże sposobem okażesz ku Jezusowi Chrystusowi twą miłość? chceszże ażebym cię nauczył?

B. Wielką przez to uczynisz mi łaskę, Nauczycielu; bo niczego tyle nie pragnę, iak dawać Mu dowody mojej miłości.

N. Jezus Chrystus uczy nas tego sam w obecnej tajemnicy; to jest: żąda, abysmy obrzezali serca nasze z wszelkich występków, z wszelkich żądź niegodziwych; abysmy czynili pokutę i zadawali sobie umartwienia; abysmy znosili cierpliwie, zgadzając się z wolą boską, nasze krzyże i utrapienia. Tego to obrzezania serc naucza nas Jezus Chrystus, poddając się obrzezaniu ciała. Ostatnie już nie istnieje; lecz pierwszego, to jest: obrzezania serca, po wszystkie czasy, dopóki świat trwać będzie, wszyscy chrześcijanie dopełniać nieodzownie będą obowiązani.

Zaiste, ieżeli Bóg-Człowiek zaczyna od dziecięctwa swojego ponosić karę grzechowi właściwą,

nie iestże to dla wpoienia w nas wstępu do niego, ubezpieczenia nas przeciw potworowi temu umartwieniem naszych zmysłów i namiętności? Jeżeli to boskie Dziecię ponosi kary, na które bynajmniéj nie zawiniło, nie maszże na celu skłonić nas przez to do znoszenia cierpień, na któreśmy, iako winowaycy, zasłużyli. Co za haniebna nikczemność kochać tak bardzo nasze nędzne ciało, dogadzać swym huciom, ubiegać się za rozkoszami, i wygodami, widząc to Boskie Dziecię płaczące, strapione, cierpiące za nas, i już ponoszące na ciele swoim czystém i świętém karę, na którą myśmy przez grzechy nasze zawinili.

B. To, co słyszę od ciebie, Nauczycielu, porusza mnie do rozrzewnienia; czuję me serce wzruszoném na widok stanu bolesnego, w którym się Zbawiciel z miłości ku mnie postawił.

IV. Nie dosyć, kochany Bogumile, być rozrzewnionym, potrzeba ieszcze z uczuciem tém zgodnie postępować. Widząc tedy cierpienia i boleści Dziecięcia Jezus, uważ iak wielce grzechu lękać się powinien, iak on iest okropny i Boga wielce obraża, kiedy dla iego zgładzenia potrzeba było łez i krwi Syna bożego; naucz się martwić twe namiętności, nie dawać sobą powodować humorowi, popędlowości i wymysłom własnym.

Nadto przyzwyczajaj się wczesnie do zadawania sobie pewnych pokut, do wstrzymywania się od niektórych niewinnych rokoszy, do czynienia so-

bie umartwień w używaniu snu i pokarmów i t. d. Nakoniec, naucz się znosić cierpliwie nieszczęścia zmartwienia, przykrości życia, przykładem Zbawiciela, który cierpi dla ciebie bez utyskiwania, i nigdy nie przepominaj, że nie jest słuszną, aby On czynił za ciebie wszelką pokutę, a ty żebyś nie czynił żadnej z swęy strony.

B. Powiadasz mi, Nauczycielu, rzeczy przedziwne; a o których wcale się prawie nie pomyśli w młodości.

N. W wieku dojrzałym mało co więcej myśleć o nich się zwykło. Naywiększa część ludzi uniesiona potokiem światowych zatrudnień i rozkoszy, przepędza życie nie zastanowiwszy się nad temi wielkimi tajemnicami i ważnemi prawdami. Zyią oni nie pomyśliwszy prawie o Jezusie Chrystusie, umieraiają nie znaiąc Go i nie umieiając Religii; iestto nieszczęście, nad którym nie można dosyć ubolować.

B. Przyznam ci się, Nauczycielu, iż dotąd nie znałem, iak widzę, Religii. Umiałem wyprowadzić Katechizm; ale nie rozumiałem iego znaczenia i tajemnic, bom nie rozważał. Wyłuszczyłeś mi prawdy, których nie wiedziałem; racz mnie dalej oświecać. Wytłómaczyłeś mi, dla czego podobało się Jezusowi Chrystusowi boleści obrzezania ponosić; racz mi teraz powiedzieć, dla czego chciał stać w równi z grzesznikami, będąc samą świętością?

N. Przyjął On na siebie grzechy nasze, i przyszedł na świat, ażeby za nie zadostać uczynił przez swe cierpienia. Dla tego stawia w obliczu Ojca swojego, iako winowayca, aby ściągnął na siebie cały gniew jego. Chce oraz tym przykładem pychę upokorzyć nasze. Jezus Chrystus, ten sprawiedliwy nad sprawiedliwymi, ukazuje się iako grzesznik; bo my będąc grzesznikami za sprawiedliwych i nienagannyh chcemy uchodzić; podlegli tysiącznym przywarom nie chcemy się z nich upokorzyć i przyznać się do nich, wymawiamy ie, cierpieć nie możemy, aby nam ie wyrzucano. Nie jest-że to, Bogumile, w boskim Zbawicielu naszym skutek niepojętęj ku nam miłości? Lecz z naszęj strony nieiest-że to skutek pychy obmierzłęj?

Pychę tę zanosimy, aż przed Sąd pokuty, kiedy dla ukazania się mnięj winnymi, osłaniamy zęcznie lub zataiamy przed Spowiednikiem to, co z pokorną szczerością wyznać powinniśmy. Nie dopuścił-żeś się kiedy podobnego postępku w spowiedziach? Byłoby to zaiste wielkiem nieszczęściem.

B. Często uniewinniałem przywary moje przed ludźmi, za złe nawet brałem, kiedy mnie względem nich ostrzegano i markotny na tych bywałem, którzy mnie z miłości chrześcijańskięj strofowali: poprawię się z tego. Ale na spowiedzi, zdaie mi się, iż przed Namiestnikiem Jezusa Chrystusa nigdy nic nie ukryłem. Wystawiano mi zawsze szkaradność téj zbrodni, i raczëj umrzeć wolałbym, niżeli ię się dopuścić.

N. Słusznie, Bogu ile, zbrodnia ta przeymuie cię zgroza. Iestto zniewaga Sakramentu, iestto okropne świętokractwo. Nadto, iakiegóż przez to nabawiamy się niespokoiu; dopóki bowiem nie wyznamy zataionego grzechu i świętokractwa, które popełniliśmy, wszystkie spowiedzi w tym stanie czynione, są tylaż świętokractwami, za które pokutować potrzeba? I nie iestżeto szczytem głupstwa, woleć raczy widzieć na sądzie ostatecznym wszystkie swe grzechy przed całym wyiawione światem, i cierpieć za nie w piekle karę przez całą wieczność, niżeli pokonać wstyd, który nam ie wyznać przed Spowiednikiem przeszkadza?

B. Trzeba być bardzo zaślepionym, aby się uwodzić tym nieszczęsnym wstydem, ściągając na siebie wstyd wieczny.

N. Niestety! Bogumile, naywiększa część ludzi iest zaślepionych. Ubiegaia się oni za chwałą, za zaszczytami i wyniesieniem; a iednak chwytaią się drogi przeciwny zupełnie téy, która do tego celu prowadzi. Chceszże wiedzieć, Bogumile, która droga wiedzie do chwały? Oto upokorzenie (1). Jezus Chrystus wyraźnie nam to zapowiedział w Ewangielii, i tu nam pokazuje swoim przykładem. Postawił On się w równi z grzesznikami w swém orbrzezaniu: w tym téż właśnie czasie wywyższył Go

(1) Qui se humiliat, exaltabitur. *Luc.* 14.

Oyciec przedwieczny, dając Mu Jmie z wszystkich nayszczytniejsze.

B. Mówisz pewnie, Nauczycielu, o Jmieniu Jezus. Nie chcę utracić żadney z twych nauk.

N. Święci Prorocy, którzy byli przepowiedzieli przyyście tego Boga-Człowieka, dawali Mu nayspanialsze Imiona. Nazywali Go: *Przedziwnym, Emmanuelem* (co znaczy Bóg z wami) *Mocnym, Aniołem wielkię Rady, Oycem wieku przyszłego, Królem pokoju, Synem Nasywyższego, Messyaszem*, i t. d. Lecz Imie Jezus, które w dniu obrzezania swóiego otrzymał, wyższém iest nad te wszystkie imiona, albo raczëy wszystkie ie w sobie zamyka (1). To święte Imie znaczy *Zbawiciela*; bo żadnego nie masz innego pod Niebem imienia, przez które możnaby osiągnąć zbawienie.

Na to Imie Jezus, wszelkie kolano, w Niebie, na ziemi, i w piekle ukłëkać powinno. To święte Imie iest postrachem czartów, weselem Aniołów, ucieczką chrześcïan w życiu, pociechą przy śmierci; i o cokolwiek przez nie prosić będziemy, otrzymamy (2). O! kochany Bogumile, iakićż uszanowanie, iakąż ufność, iakąż miłość, nie powinniśmy mieć ku Imieniu tak świętemu, tak wielowładnemu, tak lubemu! Mięć ie zawsze w sercu i często w ustach; a wkrótce doznasz iego słodyczy. Znay-

(1) Nomen, quod est super omne nomen. *Philip.*

(2) Quidquid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis. *Joan. 15.*

dziesz w Niém dla siebie światło, siłę i lekarstwo na wszelkie choroby twéj duszy.

B. Bardzo często wymawiam to święte Imię Jezus; a iednak nie doznaję skutków, o których mówisz.

N. Iakże ie wymawiasz, Bogumile? Czyliż nie zwykłeś wymawiać **Go** bez uszanowania, w rozmowach pfochych i żartobliwych, nadaremnie? Wymawiać Je tym sposobem, nie iest to czcić Go, ale raczej znieważać. Należyż się zatém dziwić, iż nie doznajesz zbawiennych iego skutków? Niewymawiały Go więc nigdy, Bogumile, iak tylko z najgłębszém uszanowaniem. Widzisz, że podczas nabożeństwa, wszyscy pokłon czynią, a Kapłani odkrywaią głowę, kiedy to święte Imię wymawianém bywa. Czyn podobnie, Bogumile, nie tylko w Kościele: lecz gdziekolwiek Je usłyszysz, albo wymawiać Je będziesz. Wymawiały Je ze czcią i używały z ufnością. Wzywały Je przy ocknieniu; wzywały Je przy zasypianiu, wzywały Je często w ciągu dnia, przed rozpoczęciem każdéj sprawy, nauki, i t. d. a nadewszystko w pokusach. To Imię święte wzywaiąc S. Antoni półki czartów rospaszał.

B. Przyrzekam ci, Nauczycielu: iż odtąd baczniejszym będę w wymawianiu z uszanowaniem tego świętego Imienia i często wzywać Je będę.

N. Nie zaniedbuy czynić tego, Bogumile, było to zwyczajem wszystkich Świętych; z wielką dla siebie pociechą wzywa przy śmierci to Imię, kto Je często wzywał z ufnością za życia.

B. Jedno jeszcze mam ci uczynić, Nauczycielu, w obecnym przedmiocie zapytanie. Co znaczy wyraz *Chrystus*, który do Imienia Jezus przydają?

N. *Chrystus* iestto wyraz grecki, który znaczy *Pomazańca*; to iest: *Osobę poświęconą*. Dają to Imie Zbawicielowi; bo Jego święte Człowieczeństwo, w piérwszy zaraz chwili swego poczęcia, poświęconém zostało przez połączenie się z Bóstwem i przez łaskę boską, którą napełnione było. Z tego to Imienia *Chrystus* utworzone iest imię *chrześciani*n, które oznacza ucznia Jezusa Chrystusa; to iest: chrześcianin znaczy człowieka do Jezusa Chrystusa należącego, czyli Jemu poświęconego.

Poświęcenie to na Chrzcie odbieramy; ten Sakrament uczynił nas chrześcianinami. To chlubne imię *chrześciani*n, które mamy zaszczyt nosić będzie w dzień Sądu boskiego przyczyną potępienia tych wszsztkich, którzy nie odpowiadają godnie iego znaczeniu i którzy znieważają ie życiem występniem. Jezus Chrystus odpowiadał całém swoim życiem znaczeniu Imienia *Zbawiciela* i *Pomazańca Pańskiego*. My więc także z całą usilnością starać się powinniśmy odpowiadać znaczeniu imienia *chrześciani*nina i ucznia Jezusa Chrystusa.

B. Racz mi powiedzieć, Nauczycielu, co tym końcem czynić należy? bo uważam, iż to iest rzeczą naywiększej wagi dla sprawy zbawienia

N. Jezus Chrystus sam nas naucza: iż ten, kto

Jego uczniem, być pragnie, powinien się wyrzec siebie samego, to jest: powinien walczyć z złemi skłonnościami, znosić swe krzyże codzienne, iść za Zbawicielem. Paweł S. Apostoł mówi podobnie: iż ci, którzy do Jezusa Chrystusa należą, ukrzyżowali, to jest: umartwili swe ciało z wszystkimi jego występkami i pożądliwościami. Z tego powodu Oycowie Kościoła nauczają: iż życie chrześciana nieustanną być powinno pokutą.

B. Bardzo więc szczupła jest liczba prawdziwych chrześcian; bo mało ich bardzo tak żyje.

N. Z téy to przyczyny, Bogumile, wyrzekł Zbawiciel: iż mało jest wybranych. Jeżeli mało jest prawdziwych chrześcian, powodem tego jest: iż mało ich zastanawia się nad godnością i świętością imienia chrześciana i nad obowiązkiem, jaki na nich wkłada naśladowania Jezusa Chrystusa. Mawiaj często w sercu swoiém: przez Chrzest stałem się chrześcianinem, należę do Jezusa Chrystusa, iako członek do swoiéy głowy; zobowiązałem się walczyć pod jego chorągwią, iść za Nim i naśladować jego życie. Myśl ta stanie się dla ciebie pochopem i zachętą do życia świętobliwego; na cóż się bowiem przyda nosić imię chrześciana, jeżeli kto pogański żywot prowadzi?

B. Zdumiony jestem, przyznam Ci się, Nauczycielu: iż tak długo zostałem w ślepcie. Zaczynam teraz poymować, że ieśli Jezus Chrystus tyle uczynił, tyle uciérpiał, dla zbawienia naszego; jeżeli nam dał

tyle przykładów umartwienia i pokuty, nie było iego wola, abyśmy szli za własnemi wymysłami, abyśmy w miękkości i rozkoszach życie prowadzili.

N. Słuszną iest twoia uwaga, Bogumile, rozbięray ią wolnym czasem i nigdy ięć nie wypuszczay z pamięci.

B. Boże, użyczay mi łaski do tego.

ROZMOWA IV.

POKŁON MĘDRCÓW.

Nauczyciel. Widziałeś, Bogumile, iakim sposobem Jezus Chrystus sprowadził Pastérzy Bëtlem-sóich do żłobu swojego i iak ciż poznali Go być Zbawicielem świata. W pokłonie Mędrców dowiesz się rzeczy większego ieszcze podziwienia godnych. Nie są to iuż owi biegli w zakonie i proctwach Żydzi; ale są to odległych bardzo krajów mieszkańcy, są to wielcy Panowie i uczeni, którzy w przykrą udaia się podróż dla oddania pokłonu temu boskiemu Dziecięciu. Posłuchay bacznie cudu tego, Bogumile, obok żbudowania da ci on razem poznać: iż Jezus Chrystus iest Zbawicielem wszystkich ludzi i że przy swém nawet narodzeniu iuż wykonywał władzę swego urzędu.

B. Proszę cię naprzód, Nauczycielu, o wytłó-

maczenie, co to byli za iedni ci Mędrcomie, i co znaczy wyraz poganin?

N. Mędrcomie byli to ludzie szczególnie poświęceni naukom i umiejętnościom. Ci, o których mówimy, byli razem Królami, podług zdania wielu Oyców Kościoła, dla tego nazywają ich trzema Królami. Byli oni poganie; to iest: nie pochodzili z ludu żydowskiego, z ludu wybranego od Nieba, który wyznawał Boga prawdziwego, kiedy wszędzie prawie fałszywe czczono bożyszcza. Im to, Bogumile, zwiastował Jezus Chrystus swe narodzenie.

B. Czy posłał do nich Anioła, iak do Betleemskich Pastérzy?

N. Nie, Bogumile; lecz ponieważ ci biegli byli w nauce Astronomii, sprawił tedy: iż gwiazda cudowna świeciła przed ich oczyma, która dała im poznać, iż się Messyas narodził.

B. Jakimże sposobem gwiazda ta dała im poznać narodzenie Messyasza?

N. Oto następującym. Żydzi rozproszeni po narodach upowszechnili nieznacznie wiadomość o Messyaszu, którego oczekiwali. Iest nawet podobnem do prawdy: iż Mędrcomie ci słyszeli o sławném Proroctwie Balaama: *WZNIYDZIE GWIAZDA z Jakóba i powstanie laska z Izraela*; to iest: że narodzi się z pokolenia Patryarchy Jakóba, zwanego Izraelem, Dziecię, które będzie Zbawicielem świata, nadzieją narodów; a którego narodzenie cudowna objawi gwiazda. Osobliwość

gwiazdy, którą Mędrcom przed sobą uyrzeli; a bardziéy ieszcze łaska bóska, która ich oświeciła, dała im poznać: iż prorocstwo spełnioném zostało, i że się Messyas narodził. Oni z swéy strony, powolni głosowi téy łaski niezwłocznie się udali w podróż dla złożenia hołdu boskiemu Messyasowi.

B. To skore Mędców posłuszeństwo godne iest uwielbienia naszego.

N. Posłuszeństwo, które w Mędcach uwielbiasz, sam zachować powinienes, skoro Bóg dać ci poznać swą wolą. Chociaż nie zseła On gwiazdy, któraby przed twoimi świeciła oczyma, przemawia iednak do ciebie, oświeca cię przez Pastérzy, Spowiedników, Przełożonych, i przez święte swoje natchnienia. W tych razach naśladować powinienes Mędców, którzy skoro tylko gwiazdę uyrzeli, zaraz za nią udali się w podróż.

Zachodziła iednak trudność w znalezieniu Dzieciątka, które Mędcom zwiastowały Niebiosa. Miejsce iego narodzenia nie było im wiadome; ale doznali, iż idąc za głosem natchnienia boskiego, niemylnego mamy przewodnika. Przybywają naprzód do Jeruzalem, które było stolicą ziemi Judzkiéy; pytaią się z wspaniałą śmiałością, gdzieby był Król żydowski nowo narodzony, oświadczając, iż widzieli gwiazdę iego na Wschodzie i przybyli pokłon Mu oddać.

Herod rządził wtedy Judeą: był to Król zazdrośny i podeyrzliwy, nieograniczona pycha posadzi-

ła go na tronie, na którym się utrzymywał okrucieństwami swoimi. Na pierwszy odgłos o nowym Królu żydowskim ogarnęła go trwoga i lękając się, aby to Dziecię nie odebrało mu kiedyś korony, umyślił pozbawić Je życia. Zebrawszy przedniejszych Kapłanów i Doktory pisma, wywiadując się od nich, gdzie się miał Messyas narodzić. Otrzymawszy iednoznacznie od wszystkich odpowiedź: iż w Betleem Judzkiem, wzywa do siebie potajemnie Mędrców i udając iakoby pochwalał ich zamiar, idźcie, mówi, a wywiadujcie się pilnie o Dzieciątku, którego szukacie; a gdy je znajdziecie oznajmicie mi, abym i ja przyciechawszy, pokłon Jemu oddał.

B. Mędrcowie mieli wielką odwagę szukać nowego Króla Żydów pod okiem Heroda. Wszystko utratą groziło im życia.

N. Bóg, który ich tą natchnął odwagą, był zarazem ich Obroncą. Nie powinniśmy bynajmniej lękać się ludzi, kiedy chodzi o dopełnienie posłuszeństwa względem Boga. Mędrcowie, uwiadomieni o miejscu, gdzie się to święte narodziło Dziecię, udali się w dalszą do Betleem podróż. Skoro wyiechali z Jeruzalem zaraz ukazała im się napowrót gwiazda, którą byli na Wschodzie uyrzeli i prowadziła ich na samo miejsce, gdzie się Jezus nowo narodzony znajdował. Uyrzawszy Go, padli na kolana i oddali Mu pokłon; dalej złożyli Onemuż dary, iakie naykosztowniejsze mieli; zło-

to, mirę i kadzidło. Następnie odebrawszy od Anioła przestrożę, aby się Herodowi nie ukazywali inną do swych krajów pówrócili drogą.

B. Musieli doznać najwyższey radości, znalazłszy to święte Dziecię; sownie zaiste wynagrodzeni zostali za podjętę trudy w Jego szukaniu.

N. To szczęście było owocem ich powolności i odwagi. Zawsze znajdujemy Boga, skoro Go szukamy sercem powolném i wszelkiemi pogardzamy przeszkodami, które nam doysdż do Niego wzbrańnią. Szukay Boga w takich usposobieniach, a nigdy żałować nie będziesz, iżbyś napróżno Go szukał.

B. Powiedziałeś, że Mędrcomie złożyli w darze Jezusowi Chrystusowi złoto, mirę i kadzidło, radbym wiedzieć, w jakim celu ofiarowali Mu te dary?

N. Był to zwyczaj krajowy, ażeby nigdy przed Królem swoim nie stawać bez złożenia mu iakowwego daru na znak wierności. Dary, które Mędrcomie Jezusowi Chrystusowi ofiarowali były figuralne. Przez złoto, które się Władcom ziemskim daie, uznali Jezusa Chrystusa Królem Królów. Przez mirę, którę się używa do balsamowania umarłych, okazali, że Jezus Chrystus miał ciało śmiertelne i był prawdziwie Człowiekiem. Nakoniec, przez kadzidło, które Iemu ofiarowali, iako iedynem Bogu prawdziwemu, Bóstwo Iego uznali.

Lecz, Bogumile, dary Mędrców przez to stały się miłemi, iż ie połączyli z ofiarą serc swoich.

Przez tę to ofiarę serca możesz i powinienes naśladować tych świętych Królów: ten iest dar naysłodczy, na iaki dla Pana zdobyć się możesz i którego naybardzięy wymaga od ciebie. *Synu mój*, mówi ci, *day mi twe serce* (1). Mógłżebyś Mu odmówić to serce, którego się tak usilnie domaga; to serce, które stworzył iedynie dla siebie, które ze wszech względów Iemu przynależy? Lecz nie rozwódźmy się więcéy w téy materyi, wkrótce mieć będę sposobność obszernięy z tobą w nięy rozmawiać.

B. Nim ninieyszą skonczymy rozmowę, racz mi powiedzieć, Nauczycielu, czyli nie od tego pokłonu Mędrców pochodzi Święto trzech Królów? Z iakięy to przyczyny w tym dniu więcéy niż w inne używaią zabaw?

N. Czynisz mi wiele zapytań, Bogumile, na każde z nich starać się będę osobną dać ci odpowiedź. Kościół w ustanowieniu tego Święta wieloraki cel połączył. Naprzód zamiarem iego iest obchodzić pamiątkę zwiastowania Jezusa Chrystusa Mędrcom; dla tego dzień ten nazywa się po łacinie *Epiphania*, od słowa greckiego, które znaczy *objawienie, ukazanie się, zwiastowanie*; lecz głównym iego celem iest złożyć Bogu dzięki za powołanie do wiary w osobach Mędrców, wszystkich pogan, od których i my sami pochodzimy.

(1) Praebe, fili mi, cor tuum mihi. Prov. 25.

B. Święto trzech Królów jest zatem uroczystością powołania nas do wiary?

N. Tak jest, Bogumile, i dla tego jest tak uroczystym dla nas i ważnym. Nie będę ci wystawiał jak wielką jest łaska, którą nam Bóg wyświadczył, powołując nas do poznania prawd wiary *S.* Potrzeba by ci bowiem okazać, w jakięć ślepotę cały świat był pogrążony, nim dar ten kosztowny odebrał. Bałwochwalstwo i zabobonność wszędy prawie rozkrzewione, niezmierną liczbę świątyn, w których ludzie utworzonym przez samych siebie bożyszczom cześć oddawali. Potrzebaby ci okazać to mnóstwo okropne wszelkiego rodzaju zbrodni, któremi cała ziemia była zalana; zbrodni, które popełniano bez zarumienienia, któremi się chlubiło, przez które Bóstwo czcić rozumiano, kiedy samego siebie niemi upodlano. W takim, Bogumile, stanie świat zostawał, dopóki się z niego nie wydobył przez wiarę. Otóż i my sami témbyśmy byli, gdyby Bóg przez nieskończone miłosierdzie nie był nas wybrał z pomiędzy tylu ludów, które dotąd ięczą w ciemnościach wiar fałszywych.

B. To, coś powiedział, dostatecznym jest dać mi wzniosłe wyobrażenie o prawdziwéj wierze. Nie dziwię się teraz, że Kościół dziękuje Bogu za nie i że Święto trzech Królów jest dniem radośnym.

N. Nie spuszcza z uwagi, Bogumile, że nie jest zamiarem Kościoła, abyśmy się w dniu tym oddawali światowéj radości i rozpustnym zabawom; ale

radości świętobliwéy i duchownéy, któraby miała Boga za przedmiot, któraby ożywiała pobożność, a rostopność w przyzwoitych trzymała granicach. Jakiémże nie byłoby zaślepieniem oddawać się szaloney radości, któraby się niepodobała Bogu, w dniu, w którym nieoszacowane dobrodzieystwo odebraliśmy od Niego? Co zaszkardność zniżać się pod bydlę ta przez roskosze zmysłowe w tym samym dniu, w którym odebraliśmy zadatek wyniesienia naszego do godności chrześciana! Iestże to okazywać Bogu swą wdzięczność? Nie iestże to raczyć gniew iego zapalać i znaglać Go nawet, ażeby nam odebrał wiarę i do bałwochwalców przeniósł?

B. Zdumiewam się, zaiste, iż Święto trzech Królów tak nieprzystoynie obchodzone bywa. Zamiast dzień ten święcić, nad tém tylko przemyślaia, iakby go na zabawach przepędzić.

IV. Nie tylko zdumiewać się ale i uboléwać nad tém należy; zwyczaj ten niegodzien iest chrześciana, sprzeciwia on się iego wierze, iest zabytkiem poganizmu. Strzeż się, abys kiedy nie dopuścił się podobnego grzechu, który zniewagę czyni Chrystyjanizmowi. Zamiast naśladować przykładu tych chrześciana, którzy znieważaia to Święto, lituy się nad ich postępowaniem, módl się o ich nawrócenie i tylu barbarzyńskich narodów, które nie czczą Boga prawdziwego.

Wesel się przytém; ale wesel się w Panu, dziękuy Mu za szacowny dar wiary i błagay Go o łaskę dochowania iéy do śmierci. Radzę ci także

ponawiać w tym dniu święte przyrzeczenia, które na Chrzcie uczyniłeś; iest to wyborny sposób zachęcenia się do ich wypełniania.

B. Nie omieszkam z nauki twoięj korzystać, i przez całe życie Święto trzech Królów z szczególniejszém obchodzić będę nabożeństwem, wystrzegając się pilnie wszelkiego zbytku, modląc się tém gorący, i wiernie zachowując pobożne zwyczaje, które mi wskazałeś.

ROZMOWA V.

OFIAROWANIE JEZUSA CHRYSZTUSA

W KOŚCIELE.

Nauczyciel. Rozmawiać z tobą, kochany Bogumile, w przedmiocie Świętęj Historii, którą ci opowiadać zacząłem, nową iest zawsze dla mnie rozkoszą. Powolność i uwaga, z iaką mnie dotąd słuchoałeś, miłą czyni mi nadzieję, że ciągle w tych samych usposobieniach zostaiesz.

Bogumi. Z naywiększą radością, Nauczycielu, słuhać cię będę. Wszystko, czegoś mię z tak piękney historii nauczyć raczył, takie sprawiło mi zadowolenie, iż z większym ieszcze zapałem daléy słuhać cię pragnę.

N. Podobało się Jezusowi Chrystusowi ponowić iawnym sposobem, w dni czterdzieści po swém Narodzeniu, tę ofiarę, którą Bogu w sercu swo-

iém, przychodząc na świat, już był uczynił. Bóg nakazał był Zydom, aby Mu wszystkich pierworodnych synów w Kościele ofiarowali; ato na pamiątkę uczynionego nad nimi cudu, kiedy zatracając wszystkie pierworodne Egypcyian syny, ich synów od śmierci ocalił. Wybrawszy zaś do służby Ołtarza pokolenie Levi, postanowił, iż synowie pierworodni innych pokoleń, wykupowani być mieli po ich ofiarowaniu pieniężną ofiarą pięciu Syklów, co nasza moneta około siedmiu złotych wynosi.

Oprócz powyższej ustawy, dotyczący dzieci, była inna względem matek. Tą przepisane było, iż każda matka, która porodziła dziecko, uważaną być miała za nieczystą przez dni czterdzieści, jeżeli dziecko płci męskiej było; a przez dni osiemdziesiąt, jeżeli dziecko płci żeńskiej powiła. Wczasy tym nie godziło iey się do Kościoła wchodzić, ani się żadney dotykać rzeczy Bogu poświęconey; po wyjściu zaś czasu wspomnianego powinna była pójść do Kościoła dla oczyszczenia się, dając tym końcem na ofiarę baranka i gołąbiatko, lub synogarlicę, na zgładzenie swych przewinień; albo, jeżeli ubogą była, parę gołąbiat lub synogarlic.

Dla uczynienia zadosyc obu tym ustawom, Maryia udała się do Kościoła Jeruzalemskiego na oczyszczenie, podobnie iak inne kobiety; a Jezusowi podobało się być ofiarowanym Oycu swojemu podobnie iak inne dzieci. Kościół obchodzi pamiątkę tego dwoistego posłuszeństwa w dniu O-

czyszczenia najświętszëj Panny, drugiego Lutego; a na znak odbytëj z Betleem do Jeruzalem przez Maryią i Józefa podróży, odprawia się przede Mszą Processyia, podczas którëj niosą świeće poświęcone i pozapalane, dla oddania czci Jezusowi, prawdziwëj światłości, dla okazania naszëj wiary w iëgo nauki i naszëj gotowości poświęcenia się na Jego usługi. Te świeće gorejące przywodzą nam takżë na pamięć obowiązek budowania iedni drugich życiem prawdziwie chrześcijańskim (1).

B. Nie wiedziałem iaki iest cel Processyi, która się w to Święto odprawia i co znaczą owe gorejące świeće; dziękuję ci, Nauczycielu, za wytłómaczenie mi tego, lecz czyliż Jezus i Maryia byli podlegli ustawom, o których mówiłeś?

N. Dwie te ustawy pospolitych tylko niewiast i dzieci dotyczyły, ale nie Syna bożego i Matki boskiëj; lecz Jezus dla dania nam w Osobie swoiëj przykładu posłuszeństwa naydoskonalszego chciał do joty prawo wypełnić; a Maryia z strony swoiëj, wierna naśladowczyni cnot Syna, nie uchyliła się od tego.

B. Jakże się odbył ten obrzęd?

N. W dniu ustawą przepisany, *N.* Panna w towarzystwie Józefa *S.* udała się do Kościoła w Jeruzalem, niosąc na ręku Jezusa. Przybywszy tam, złożyła w ofierze, iako uboga, parę gołąbiat;

(1) Od tych świec, czyli gromnic, Święto wspomniane nazywa się *Gromnicami*.

a razem ofiarowała Bogu Syna naydroższego, którego następnie wykupiła ofiarą pieniężną wedle przepisu.

Wszystkie powyższe szczegóły wydawały się w oczach ludzkich mało znaczącemi; lecz w oczach Boga były one naywznioslejszemi i iego upodobania naygodniejszemi. Tu Bóg pod postacią niemowlątka ofiaruje siebie samego Oycu przedwiecznemu; tu Matka boża, chociaż Dziewica bez zmazy, dopełnia obrzęd dla niewiast pospolitych, grzechem skalanych przepisanego; tu Odkupiciel sam wykupiony ofiaruje się na śmierć krzyżową; i tu nyczulsza z Matek sama ofiaruje Syna nayukochańszego, zezwalając na wszystkie cierpienia, które późniéj miał ponosić i biorąc Go napowrót do siebie, iako ofiarę na śmierć już przeznaczoną, którą do czasu tylko iéy spełnienia piełęgnować miała. Dla tego Bóg, który znał całą cenę tego ofiarowania, chciał aby cudami było uświętnione.

B. Jakież były te cuda?

N. Onego czasu żył w Jeruzalem Święty Starzec, imieniem Symeon, który z gorącym pragnieniem oczekiwał przyścia Messyjasza. Kiedy Jezus był ofiarowanym, Symeon natchniony od Ducha S. który go zapewnił skrycie, iż przed śmiercią swoją oglądać będzie Zbawiciela, poszedł do Kościoła z tą wiarą i powolnością, które tak są zdolnemi pozyskać nam łaski Niebios. Gdy *N.* Panna i Józef *S.*

przynieśli Niemowlątko, Symeon uznał je swym Zbawicielem, a najwyższą napełniony radością wzięwszy je na ręce odezwał się słowy znané z piękności swojej Pieśni: *nunc dimittis*, którą Kościół codziennie na Kompletie śpiewa i która tak doskonale wyraża pobożne uczucie tego świętobliwego Meża. Teraz, rzekł puszczasz sługę twego, Panie, w pokoiu. Oczy moje nie mają już co widzieć na ziemi, oglądawszy najukochańszego Zbawiciela, którego ludziom zesłałeś. On będzie światłością Narodów i chwałą Izraela, ludu twoiego.

B. Wielką, bez wątpienia, być musiało dla N. Panny i Józefa S. radością, widzieć święte Niemowlątko tak wysławianém.

N. W rzeczy saméj; lecz radość ich wkrótce ustąpiła naydotkliwszém serca boleści. Kiedy z podziwieniem słuchali pochwał, i jakie Symeon Jezusowi dawał, S. ten Starzec obróciwszy się do nich, winszował im tego szczęścia i błogosławieństw i ich obsypał. Następnie przenikając przyszłość, którą mu Duch S. objawił: to Dziecię, rzekł do Maryi, które dla zbawienia wszystkich ludzi na świat przychodzi, stanie się iednak zgubą wielu z własnej ich winy. Przyydzie czas, iż własny lud iego przeciwko Niemu powstanie, będzie doznawał przeciwności, prześladowania i na śmierć skazanym zostanie. Ty sama, najświętsza Dziewico, która jesteś z wszystkich Matek najszczęśliwszą, doznasz wtedy nacyęższych utrapień, i wszystko, co ten

nayukochańszy Syn twój cierpieć będzie od swych nieprzyjaciół, stanie się dla ciebie ostrym mieczem, który boleścią duszę twą przebiie. Jego przepowiednia spełniła się późniéj; a Maryia zносиła wszystko z naywiększém zgadzaniem się z wolą boską.

B. Czyli nie stał się wtedy iaki cud inny?

N. Bóg, który objawił tę tajemnicę *S. Symeono- wi*, objawił ją także pewnéj *Wdowie świętęj* imieniem *Annie*; ta nie wychodziła z Kościoła, przepędzając dni i nocy na postach i modlitwie. Przez światło udzielone sobie z Nieba, poznała w ofiarowanym Dzieciątku *Messyasza*, którego oczekiwiała; w zapale pobożności i żarliwości, na głos sławiła Boga i opowiadała *Jezusa* wszystkim, którzy iego przyyscia oczekiwali.

B. O! co za szczęście dla tych świętych *Starca* i *Wdowy*, oglądać własnemi oczyma *Zbawiciela*, wiedząc kogo oglądają! Co za szczęście nadewszystko dla *Symeona*, piastować Go na swém ręku! O, słusznie powiedział: iż mu już nie pozostaie nic więcéj iako umrzeć w spokoju!

N. Ta łaska, *Bogumile*, owocem była ich świętobliwości i gorących pragnień, ziakami przyyscia *Messyasza* oddawna oczekiwali. Zawsze znaydujemy Boga, skoro Go szcérze szukamy i kto tylko położył ufność w tym Bogu dobroci, nigdy nie był zawiedziony. Z tém wszystkiém, iakożkolwiek wielkie było szczęście *Symeona* i *Anny*, można ie-

dnak powiedzieć: iż szczęście chrześcijan daleko ieszcze iest większém.

B. Jakież to iest tak wielkie szczęście chrześcijan?

N. Oto, iż przyymują Jezusa Chrystusa w Komunii. Święta Wdowa miała w prawdzie szczęście oglądać Go: Święty Starzec trzymał Go nawet na ręku; lecz chrześcijanie, którzy do stołu pańskiego przystępują, posiadają Zbawiciela wewnątrz siebie; zostają Nim nakarmieni; iedną tylko z Nim, iż tak powiem, Jstotę stanowią. O droga chwilo Komunii! Prawdziwie wtedy powiedzieć możemy: że nie nam na ziemi do żądania nie pozostaje; bo naydroższy skarb posiadamy.

B. Przyymować i dzierżyć Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Boga swojego! Nigdy nie poymowałem iak wielką iest ta łaska. Sądzę: iż wielkich także potrzeba zarówno usposobień, ażeby być przypuszczonym do iey uczestnictwa; nie raczylibys mnie, Nauczycielu, w téj mierze oświecić?

N. Nie mylisz się, kochany Bogumile; zaiste, łaska, o której wspomnieliśmy, iest tak wielką, że iey poiać niepodobna; gdybyśmy się nad nią zastanowili, czegożbyśmy nie czynili ku należytemu przygotowaniu się do iey pozyskania! Przykład S. Symeona iest dla nas w téj mierze nauką. Był to Mąż sprawiedliwy i bojący się Boga; żywą mając wiarę, od dawna z upragnieniem oczekiwał przyjscia Messyiasza; wsparty na przyrzeczeniach pań-

skich, oczekiwał Go z ufnością; pełen miłości boskiej, pałał żarliwością o Jego chwałę. Lecz któżby wyrazić zdołał tkliwe uczucia jego serca, kiedy tę boską Dziecinę trzymał na swém łonie! Jleż nie złożył Mu dzięk za to dobrodzieystwo, ileż razy nie oświadczył się służyć Mu z większą niżeli dotąd żarliwością!

Oto, kochany Bogumile, wzór podług którego do Komunii S. gotować się mamy. Przystępujemy do Nię zawsze z czystym sumieniem, z wielkim pragnieniem przyięcia Jezusa Chrystusa, z żywą wiarą, niezachwianą nadzieją i gorącą miłością. Lecz skoro pozyskamy szczęście posiadania Go wewnątrz siebie, odnowmy wtedy wszelkie pobożne uczucia, na jakie serce nasze zdobyć się potrafi; zbierzmy wszystkie nasze siły na podziękowanie Mu za tak wielkie dobrodzieystwo; ofiarujemy się Jemu bez ograniczenia; słowem, starajmy się, aby całe życie nasze było ciągłym przygotowaniem się do Jego przyięcia, i nieustannym dziękczynieniem, że nam się przyjąć pozwolił.

B. Nauki twoje, Nauczycielu, wiernie zachowywać będę; bo niczego tyle nie pragnę, iak godnie do Komunii S. przystępować.

N. Bardzo słusznie, Bogumile; nie masz bowiem tak świętego czynu, iako przyjmowanie Komunii; nie masz żadnego czynu, do którego się chrześciance, a osobliwie osoby młode, usilniey gotowaćby powinny. Lecz spodziewam się: iż

późniéj mieć będę sposobność obszérniéj z tobą w téj materyi mówić: nie spuszczaemy teraz z uwagi buduiącego przykładu, iaki nam dał Jezus w dniu Obrzezania swojego; nauczmy się stąd iednéj z najważniejszych powinności naszych.

B. Jakażto iest powinność, którój nas przykład Jezusa Chrystusa w dniu tym naucza?

N. Oto powinność ofiarowania siebie Bogu, skoro tylko do użycia rozumu przychodzimy. Rodzice twoi powinni byli ofiarować cię Jemu zaraz po twém urodzeniu, przykładem Maryi i Józefa; nie wątpię, iż téj powinności dopełnili, i codziennie iéj dopełniaia; lecz ofiara ich nie iest ieszcze dostateczną, sam ją powinienes potwierdzić; powinność ta iest osobista. Wiadomo ci, Bogumile: iż Bóg iest Stwórcą naszym, a stworzył nas iedynie dla siebie. On utworzył nasze ciało, obdarzył ie zmysłami i zdolnościami; On nas udarował duszą rozumną i nieśmiertelną, która nayszlachetniejszą iestestwa naszego częstkę stanowi; On nas zachowuje w każdéj chwili, karmi i wzrost nam daje; do Niego więc należymy w całości. Dla tego téż wymaga po nas, ażebyśmy Mu w hołdzie składali wszystko czém iesteśmy i poświęcali dla Niego wszystko co od Niego mamy. Oto cel, do którego stworzeni iesteśmy.

Wszystkie stworzenia mają cel sobie właściwy. Ogień przeznaczony iest do palenia, powietrze do odświeżania, światło do oświecańia; człowiek ma

sobie także cel zamierzony, do którego dążyć powinien: tym celem nie co innego jest iak tylko Bóg, to jest: człowiek stworzony jest, ażeby chwalił Boga. A zatem wszystkie myśli, pragnienia i uczynki człowieka powinny go do Boga prowadzić; powinny do Boga zmierzać. Skoro zatem nie mamy Boga na celu, czyli nie dążymy do Boga, iesteśmy potworami w porządku natury, niegodnemi żyć na świecie; iesteśmy iak gdybyśmy nie byli i iak gdybyśmy już nie żyli. Podobnie iak słońce byłoby potworem, gdyby nie wydawało ciepła, ani światła; ponieważ nie działając zgodnie z celem do którego zostało stworzone, istnełoby, iak gdyby nie istneło.

Jeżeli w porządku naturalnym wszystko Bogu winni iesteśmy, iako Stwórcy i Autorowi natury, bez porównania więcej należy Mu od nas iako Dawcy łaski, przez wielkie sprawy, które dla nas w nadnaturalnym porządku uczynił. Wskazał On nam cel natchlubiwszy, przeznaczając nas do posiadania siebie w wieczności; ażeby nas do zasłużenia sobie na to szczęście uczynił zdolnymi, przysposabia nas za Synów; dał nam nawet Syna swojego, który stał się człowiekiem: ten Syn czei godny kładzie za nas swe życie, przelęwa krew swoją, ustanawia Sakramenta dla naszego odrodzenia, dla naszego oczyszczenia i dla karmienia nas ciałem i krwią swoją i tysiąciami innemi obsypuje nas dobrodzieystwy, które tak nas przywiązują do Niego po-

winny, żeby On tylko ieden przedmiotem był czu-
łej miłości serc naszych.

Wielce byłoby do życzenia, Bogumile, ażebyśmy
mogli poświęcić się Bogu, skoro tylko żyć zaczy-
namy; lecz niestety! pozbawieni użycia rozumu przez
pierwsze lata istnienia naszego, nie poznaemy na-
wet tego Jestestwa najwyższego, któremu wszyst-
ko, czém jesteśmy winniśmy. Nie iestże słuszną,
abyśmy się wtedy przynajmniéy Jemu poświęcili,
kiedy nasz rozum rozwiać się poczyną? Cóż my-
ślisz?

B. Nic słuszniejszego, i bardzo niewdzięcznym
byłoby potrzeba, ażeby tego nie uczynić.

N. Nie tylko to iest rzeczą słuszną, ale oraz nie
odzowną naszą powinnością; powinnością, którą
Bóg sam włożył na nas w pierwszym z przykazań
swoich, i której Doktorowie Kościoła starali się
zawsze wiernych nauczać. S. Tomasz, ieden z naj-
znakomitszych Świętych i najsławniejszych Meżów,
naucza wyraźnie: iż skoro przychodzimy do uży-
cia rozumu, powinniśmy wznosić się do Boga, sta-
rając Go się poznać i zamięlować. Istotna ta ka-
żdego chrześcianina powinność byłaż ci, Bogu-
mile, znana? starałżeś się iey dopełniać?

B. Niestety! nie wiele dotąd zastanawiałem się
nad tym obowiązkiem; lecz teraz dopełniać go nie
omieszkam. Racz mnie nauczyć iak się to czyni?

N. Dopełniamy tego obowiązku, Bogumile, przez
trzy teologiczne cnoty, wiarę, nadzieję i miłość;

i przez cnotę pobożności. Przez wiarę poświęcamy się Bogu iako prawdziemu najwyższemu, wierząc niezachwianie w to wszystko, co swojemu Kościołowi objawił. Przez nadzieję poświęcamy się Jemu, iako ostatniemu celowi naszemu; iako temu, który sam tylko ieden szczęśliwym uczynić nas może, spodziewając się dóbr wszelkich, które nam przyobiecał, a nadewszystko dóbr niebieskich. Przez miłość poświęcamy się Jemu, iako źródłu wszelkiej dobroci i doskonałości, kochając Go z całego serca. Nakoniec, przez pobożność, poświęcamy się Jemu iako najwyższemu Panu naszemu, uznając w pokorze, iż we wszystkich rzeczach zależymy od Niego. Wiara poświęca Mu nasz rozum, nadzieja wznosi ku Niemu nasze pragnienia, miłość składa Mu w ofierze nasze serca, pobożność prowadzi nas do oddawania Mu czci należnej. — Przyzwolita jest nadto rzeczą, Bogumile, łączyć z cnotami temi akt osobny ofiarowania siebie samych, łączyć się z Jezusem, który ofiarował się w Kościele Ojcu swojemu.

B. Racz mi wskazać, Nauczycielu, iak się odprawiają te akty, o których mi wspomniałeś?

N. Oto, Bogumile, w sposób następujący. *Akt wiary.* Boże mój, wierzę niezachwianie w to wszystko, co Kościołowi swojemu objawiłeś; ponieważ samą prawdą jesteś. *Akt nadziei.* Mam nadzieję, o Boże mój! iż wszelkich dóbr dostąpię, które mi przyrzekłeś, a osobliwie szczęścia posiadania Cię

w Niebie na wieki; ponieważ jesteś wszechmocnym; dobrotliwym i wiernie przyrzeczeń swoich dotrzymującym. *Akt miłości.* Boże mój, miłuję Cię z całego serca; ponieważ jesteś nieskończenie dobry i godzien naszej miłości. *Akt pobożności.* Uniżam się iak naygłębię przed Tobą, uznając w pokorze, iż moim jesteś naywyższym Panem, i że od Ciebie we wszystkiem zależę. *Akt ofiarowanie siebie.* Boże mój, ofiaruję Ci w całości i bez najmniejszego wyłączenia wszystko to, co mam i czém jestem, łącząc się z Jezusem Synem Twoim, który się Tobie ofiarował w Jeruzalemskim Kościele. Odmawiaj odtąd, Bogumile, te Akty czasami. Dobrzebys uczynił, gdybys żadnego dnia niezaniedbał poświęcać się na nowo Bogu.

B. Nie omieszkam odmawiać codziennie tych aktów, często powtarzać je będę; osobliwie podczas modlitwy porannéj i wieczornéj; przy Mszy świętój i kiedy mieć będę szczęście do Kommunii S. przystępować.

N. Nic lepszego i zbawienniejszego, Bogumile; odprawiając nabożnie akty cnót teologicznych, uzyskać możesz wielkie odpusty, a nawet przynieść ulgę duszom w mękach czyszczowych (1). Przez

(1) Oycie S. Benedykt XIV. zważając iak wiele akty cnót teologicznych: Wiary, Nadziei i Miłości, są pożytecznemi, a nawet potrzebnemi do zbawienia wiecznego, potwierdził odpusty, które Benedykt XIII. na dniu 15 Stycznia 1728 roku, udzielił był, którzyby akty rzeczone odprawiali. A mianowicie.

I. Zupełny odpust, z wolnością ofiarowania go za dusze zmarłych wszystkim wiernym, którzy przez miesiąc odprawiać będą

akt ofiarowania siebie nabożnie odprawiany, naśladować będziesz Jezusa, który się ofiarować dozwolił i uczynisz najmiłszą Bogu ofiarę. Lecz strzeż się, iżbyś własném postępowaniem nie wypierał się późniéj oświadczenia swojego i nie porzucił służby bożej, na którą się poświęciłeś.— Między zawsze grzech w obrzydzeniu, wystrzegaj się do niego okazy, unikaj złych towarzystw.

ROZMOWA VI.

UWIECZKA JEZUSA CHRYSZTUŚA DO EGIPTU.

Nauczyciel. Nigdy nie byłbyś sądził, kochany Bogumile, iż Jezus Chrystus w wieku Dzieciństwa swojego nieskończenie ważne dał nam nauki; te, które w niniejszém usłyszysz rozmowie, niemniéj są od poprzedzających potrzebne i pożyteczne. Powiedziałem ci w rozmowie czwartéj: iż przy-

codziennie akty pomienione, byleby po spowiedzi i wzbudzeniu w sobie żalu komunikowali w obranym przez siebie dniu tego miesiąca, i modlili się o spokój, o wytępienie kacerstw i podwyższenie Kościoła świętego.

2. Drugi odpust podobnież zupełny w godzinę śmierci.

3. Aby zachęcić Wiernych do częstego ponowiania aktów cnot wspomnianych naznaczył siedm lat odpustu, i tyleż czterdziestodni, mogących być za dusze zmarłych ofiarowanemi, za każde odmówienie tychże aktów, które to odpusty iego raz tylko na dzień udzielił dekretem d. 28. Lutego 1756.

bycie Mędrców do Jeruzalem i narodzenie nowego Króla żydowskiego, o którym oni wiadomość przywieźli, nabawiło trwogi Heroda. Dla uwolnienia się od niespokojności, zazdrosny ten Monarcha, zaraz umyślił odebrać Mu życie. Aby jednak tém lepięj osłonił szkaradny swój zamysł, wyprawił Mędrców do Betleem, mówiąc im, aby się pilnie wywiadywali o wszystkiém, co się tylko Dziecięcia tego dotyczy i czémprędzcy z wiadomością do niego wracali. Ci atoli przestrzeżeni od Anioła, iżby do Heroda niepowracali, inną do siebie udali się drogą.

Wówczas okrutny ten Monarcha, widząc, że był omylonym od Mędrców, rozgniewał się bardzo i występując z granic wszelkiego umiarkowania, postanowił wyrznać wszystkie dzieci płci męskiej w Betleem i całych okolicach, oddwu lat i późnięj urodzone. Srogi rozkaz wkrótce został wykonany; wszędy rzeź i krwi rozlew widziano. Bezbożny ten Król rozumiał, iż tym sposobem pozbędzie się niezawodnie Jezusa; lecz czegoż dokazać mogą wszelkie usiłowania ludzkie naprzeciw Bogu? Kiedy wszędzie szukano i krew się zewsząd broczyła, Jezus był w bezpieczeństwie, i cała ta rzeź okropna daremną się stała.

Bogumił. Jakimże sposobem Dzieciątko Jezus nszło przed zapalczywością Heroda?

N. Oto następującym. Gdy Mędrcowie odie-

chali do siebie, Anioł przestrzegł Józefa we śnie, aby wzięwszy Dziecię i Matkę Jego uszedł śpiesznie do Egiptu i tam do dalszego rozkazu pozostał. Wyruszyli więc téż saméj nocy i ucieczka ta, o której Herod nie wiedział, uratowała ich od zamachu wspomnionego Króla.

B. Czyliż Jezus nie miał w swéj mocy innych nad ucieczkę środków, ocalenia życia swego?

N. Miał bez wątpienia, Bogumile; dosyć ażeby był chciał tylko, a zaraz półki Aniołów byłyby zstąpiły z Niebios na jego obronę. Mógł iednym słowem stracić z tronu przesładowcę swojego i wraz z berłem odebrać mu życie; ale chciał nas przykładem swoim nauczyć: iż powinniśmy nieprzyjaciołom naszym ustępować: złego za złe nie oddawać, łagodnie i cierpliwie względem nich postępować. W przykładzie tym mamy oraz ważniejszą jeszcze naukę, która ciebie szczególnie dotyczy.

B. Jakaż tedy nauka jest jeszcze dla nas w ucieczce Zbawiciela?

N. Posłuchay, Bogumile, i nigdy iéy niewypuszczay z pamięci. Herod, który na życie Jezusa czaił, jest zdaniem Oyców SS (1). godłem czarta, który przez grzech śmiertelny zatracił Zbawiciela

(1) Si parvulos interficiat (diabolus), Jesum sibi videtur interficere; quod utique facere sine incessatione molitur, dum primordiis renatorum Spiritum S. eripere tentat. S. Leo. Serm. 15. de Epiphania.

w sercu młodzięży usiłuje. Pismo S. wystawia nam tego ducha ciemności iako lwa ryczącego, który na około nas nieustannie krąży, szukając kogoby mógł pożreć. Nie poprzestaje on jeszcze na tém; ma, podobnie iak Heród, posłanników których na wszystkie strony wyprawia dla wykonywania swych rozkazów; temi są rozpustniki i bezbożnicy, słudzy czarta, niebezpiecznięsi od wszystkich woiaków tego Xiążecia. Każe on im wszelakich używać sposobów, ażeby nas zwieśdź i ułowić; poduszczeń, pieśczoł, szyderstw, pochwał, słów nieprzystoynych, piosnek lubieżnych, przykładów gorszących, książek niebezpiecznych i t. d. Zgoła niczego użyć nieprzepomina na zgubę naszą.

Lecz, Bogumile, szczególnięy on na młodych czyni zasadzki, w przeswiadczeniu: iż ci mając mnięj doświadczenia, poznania, rostopności, a obok tego naygwałtownięysze namiętności, łatwięy zwieśdź się daia i że upadki w tym wieku na całe częstokroć życie nieszczęśliwy wpływ mięwaia. Srodkiem, Bogumile, ubezpieczenia się przeciw sidłom iego, iest ucieczka. Jezus uszedł przed Herodem, i ucieczka ocaliła Mu życie. Inne betleemskie dziatki nie schroniły się i wkrótce wymordowanemi zostały. Jestto figura bardzo naturalna tego, co dotąd młodzię po wszystkie czasy spotyka. Ci, którzy troskliwi są o zbawienie swęy duszy, szukają go i znayduia w ucieczce. Inni, którzy nie

używając téj ostrożności, giną nieszczęśliwie. Dla czegoż widzimy tyle nierządu pomiędzy młodzieżą, jeżeli nie dla tego, iż ta ślepo wystawia się na niebezpieczeństwa, które ię świat nastęcza?

B. Wszystko, co mówisz, iest niezawodną prawdą; z własnego doświadczenia uznać, iż nauceścię w towarzystwie przyjaciół, którzy mają ducha światowego, uczymy się złego, byłbym teraz doskonalszym, gdybym był ustronnięszc życie prowadził. Z tém wszystkiem, czyliż dla większego siebie ubezpieczenia, potrzeba się koniecznie od świata zupełnie usunąć i na puszcze udać?

N. Nie, Bogumile, tego wcale nie potrzeba. Wielu wprawdzie Świętych miało ochotę tego rodzaju życie prowadzić; ale nie każdy do niego iest powołany: są Święci we wszystkich stanach. Powiadam tylko: iż potrzeba unikać towarzystwa złych ludzi; iż żyjąc w pośród świata, nie należy trzymać się fałszywych jego maxym, ani być uczestnikiem jego uciech nierozsądnych; że nieustannie czuwać powinniśmy nad wszystkimi zmysłami naszymi, a szczególnię nad oczyma, ięzykiem i uszyna; nad oczyma, iżby ich nie zwracać na wszystkie przedmioty, które nam się tylko nastęczają i nie nie czytać podeyrzanego; nad ięzykiem ażeby go powściągać, i nie nie mówić nieprzystojnego; nad uszyna, ażeby ich nie skłaniać na żadne złe mowy; że nakoniec unikać pilnie potrze-

ba okazyj do grzechu, których pełno iest na świecie.

Tymto sposobem, Bogumile, Święci, którzy żyli w pośród świata, ustrzegli się iego zarazy. Idź za ich przykładem, unikaj z iak największą starannością złych towarzystw, kochaj się w ustroniu, żyj na świecie iakobyś nie żył, czuwaj nieustannie nad sobą samym, ażebyś nie dał się w sidła ułowić, cobykolwiek dawało ci powód do zgorszenia, choćby ci było tak drogiem iak własne oko lub ręka, odpychaj ie od siebie, a ieśli późniéj Bóg wezwie cie do zupełnego rozłączenia się ze światem, błogosław Go i idź z radością za tak szczęsném powołaniem.

B. Nie iestem w stanie podziękować ci dostatecznie za światłe nauki, których mi udzielić raczyłeś. Gdybyś zechciał inne ieszcze przydać niektóre, w celu tém większego obwarowania mię przeciw niebezpieczeństwom świata, nowabyś mi sprawił przyjemność.

N. Wybornym na to środkiem iest nabożeństwo do N. Panny i S. Józefa. Pod ich to przewodnictwem uszedł Jezus do Egiptu. Oni Jemu ocalili życie i zachowali w pośród bałwochwalców. Poruczay się ich opiece, pros ich codziennie, ażeby cie swą przyczyną ocalili od zapalczywości czarta, który duszy twéj pragnie, iak ocalili Dzieciątko Jezus od zapalczywości Heroda; i aby zachowali w tobie życie łaski boskiey, iak zachowali Jezusowi życie ciała:

B. Miałem już pewne nabożeństwo do N. Panny i mieć ie będę przez całe życie; lecz nie wiedziałem, że nabożeństwo do S. Józefa iest tak skuteczném. Od dziś dnia odprawiać ie będę i prosić tego Patrona ażeby mnie miał w swoiéy opiece, iak miał Dzieciątko Jezus. Teraz bardzo ciekawy będę wiedzieć, co to najsświętsze Dziecię robiło w Egipcie, od swego przybycia i iak długo tam zostawało.

N. Ewangieliia wcale o tém nie wspomina; tyle tylko w niéy czytamy: iż Jezus zostawał w Egipcie aż do śmierci Heroda, po nastąpieniu którégó Anioł ukazawszy się S. Józefowi we śnie kazał Mu wziąć to boskie Dziecię i Matkę Jego i powrócić do ziemi Izraelskiéy; ponieważ ci, którzy szukali duszy Jego już nie żyli. Rozkazu tego S. Józef spiesźnie dopełnił.

B. Czyli w czasie pobytu Jezusa w Egipcie nic się nie wydarzyło nadzwyczajnego?

N. Wielu Ojców świętych wzmiankuje: iż bożyszcza egipskie runęły i wieszczé zaniemieli w Jego obecności, wedle przepowiedzenia na wiele wieków Jzaiasza(1). Również iest podanie: iż wielu niewiernych światłem wiary oświeconych wtedy zostało. Był to piérwszy cud, który Jezus uczynił; cud, który i teraz w sercu twoim, Bogumile, zdziała, ieżeli tylko z twoiégó strony nie będzie przeszkody.

(1) Jsaï 19.

B. A iakiż to cud w sercu mém działa?

N. Oświeci ie światłem wiary, rozpraszaiać ciemności z umysłu twoiego; obali i zniszczy w twém sercu bożyszcze rozkoszy, któremu wszystkie prawie młode osoby poświęcaia więcej niżeli Bogu prawemu. Błagay Go, Bogumile, ażeby uczynił w tobie ten cud swęy łaski; uczyni to, skoro oto błagać Go będziesz.

B. Błagam Go oto z całego serca, bo najgorętszym iest moiém pragnieniem postępować iako wier-ny Uczeń Jezusa; im więcej Go poznaię, tém więcej Go miłuję. Mów daléy i racz mi powiedzieć, co się stało z Jezusem po iego wywyściu z Egiptu?

N. S. Mateusz wspomina w Ewangielii, że S. Józef opuściwszy Egipt z rozkazu pańskiego, przybył z najswiętszym Dziecięciem i Matką Jego do ziemi Izraelskiéy. (Ten kraj obeymował w sobie trzy prowincye: Judeę, Samaryią, i Gallileią). Z początku myślił się w Judei zatrzymać; ale usłyszawszy: iż Archelaus panował w téy prowincyi na mieyscu Oycy swego Heroda, wahał się tam udadź z boiaźni, aby syn nie dziedziczył okrucieństwa Oycy przeciw Jezusowi. A ostrzeżony od Anioła u-
stąpił do Gallilei i osiadł w miasteczku Nazaret zwaném, aby się wypełniło, co przepowiedzieli Prorocy: iż Messyas Nazareyskim będzie zwany. Kościół obchodzi pamiątkę tego powrotu w dniu 7 Stycznia.

B. W iakimże wtedy Jezus był wieku?

N. Nie wiadomo z pewnością. Jedni utrzymują, iż miał dopiero dwa lata, drudzy sześć lub siedem lat. Mu liczą, niektórzy aż do lat dziewięciu rachubę tę posuwają.

B. Lecz czyliż nie wiemy nic pewnego o początkowym wieku tego boskiego Dziecięcia i o Jego postępowaniu po powrocie z Egiptu?

N. S. Łukasz przywodzi w swęj Ewangielii wielce godną uwagi okoliczność, nad którą się przecieź bardzo mało osób zastanawia. Gdy jednak ta nastrocza przedmiot obszérny nauk, zachowuię ją do osobnéj rozmowy.—Korzystay tymczasem z niniejszćy.

B. Spodzićwam się odnieść z nićy korzyść. Nie racz mnie, Nauczycielu, długo zostawiać w oczekiwaniu przyobiećanéj nauki; wiesz iak bardzo ićy potrzebuię.

ROZMOWA VII.

O ŁASCE BOŻEJ I MĄDROŚCI JEZUSA W JEGO
DZIECIĘCTWIE.

Nauczyciel. Chętnie spełniam twe żądanie, Bogumile; przystępię do wykładu iednéj z ostatnich okoliczności boskiego Dziecięctwa Jezusa Chrystusa. Historyia ewangeliczna tak nam ją wyraża: *Dzie-*

cię rosło i umacniało się pełne mądrości: a łaska boża była w Niem. Krótkie są, Bogumile, te słowa; lecz pełne wielkiego znaczenia. W iakimże celu, rozumiesz, zdało się Duchowi S. oznaczyć nam: że Jezus rósł i umacniał się, będąc już, iako był od samego poczęcia swojego, pełen mądrości i łaski bożęj?

Bogumil. Okoliczność ta Dzieciństwa Jezusa dotąd nie była mi wiadomą i nie domyslam się ięj przyczyn; spodziewam się, iż mi raczysz ie wyłuszczyć.

N. Z dwóch głównych powodów Duch S. natchnął S. Ewangelistę tę godną pamięci okoliczność. Naprzód dla dania nam niewątpliwego dowodu: iż Jezus był prawdziwym Człowiekiem i prawdziwym Bogiem, Messyaszem, Zbawicielem świata. Był Człowiekiem; ponieważ rósł i wzmacniał się z wiekiem, iak inni ludzie. Był Bogiem; ponieważ od owęj chwili, a nawet od poczęcia swojego pełen był mądrości. Piérwszycz tych powodów przechodzi może pojęcie wieku twoiego; lecz późnięj zrozumiesz go lepięj. Staray się bardzięj ostatni zgłębić, który się ciebie osobliwie dotyczy.

Dla czegoż wyrażono w świętęj Ewangelii: że Jezus zawsze pełen mądrości, rósł, wzmacniał się, i że łaska boża w Nim była? Oto dla okazania ci: iż w czasie wzrostu i nabierania mocy usilnie starać się powinienes zachować w sobie łaskę bożą

na Chrzcie otrzymaną i mądrość; dla okazania ci, iak lękać się powinienś utracenia łaski i przyiaźni bożey, zaniedbuiąc nauki i ćwiczeń prawdziwéy mądrości. Ah! Bogumile, iak ważną iest ta nauka! lecz iakże mało uważni na nią iesteśmy! Wyłożonoż ci iuż tę istotną naukę? Rodzice troskliwi dotąd byli o twoie zdrowie, o życie ciała twoiego; dawali ci rozmaite uwagi wickowi twoiemu odpowiadające względem zwyczajów na świecie, względem pracy, skromności; lecz cóż ci powiedzieli o mądrości i troskliwości, z iaką o utrzymanie łaski bożey na Chrzcie otrzymaney starać się powinienś?

B. Zalęcali mi wielokrotnie, abym był rostopnym, abym się nabożnie modlił, abym nie kłamał, nie brał cudzey własności; lecz nie powiedzieli mi, na czém się mądrość zasadza? Cóż to iest owa mądrość, którą nam tak Pismo S. zaleca?

N. Nic ważniejszego iak poznać ją i nabyć. Kto ją znalazł, skarb znalazł; obfituje w bogactwa. Ten przeciwnie, komu na niéy zbywa, chociażby z resztą opływał w dostatki i był blaskiem otoczony, bardzo iest ubogim i nędznym. Dla wytłómaczenia ci téy mądrości, w miarę pojęcia twoiego, przywiode ci na pamięć to, co ci powiedziano podczas Chrztu Sgo. Kapłan włożył ci sól w usta, mówiąc: (*Accipe sal sapientiae*) weź sól mądrości. A potém prosił Boga, ażeby cię w służbie swoiéy żarliwym uczynił. Wieszże, Bogumile,

prawdziwe znaczenie tego obrzędu! Nie wyłożonoż ci go w Katechizmie?

B. Tego nie pamiętam. Cóż tedy znaczy owa sól, którą mi w usta włożono?

N. Sól materyialna dwie ma szczególne własności: smaczniemi czyni pokarmy, i mięsiwa od zepsucia chroni. Podobnież mądrość iest iakby solą duchowną i boską, która rzeczy ziemskie obrzydlęmi, a niebieskie miłemi nam czyni. Jest to dar Ducha S, cnota nadnaturalna w duszy naszęy wypiątnowana, która iéy od skazy grzechowéy strzeże, i w życiu łaski bożęy i iego przyiaźni onę utrzymuje.

B. Cóż tedy iest Dziecię obdarzone mądrością?

N. Jestto dziecię, które lubi się zabawiać rzeczami świętobliwemi; które ma upodobanie w słowie bożém, w modlitwie; które z ochotą chodzi na Mszą i na inne Nabożeństwa; które w Kościele iest zawsze skromne i pobożne. Jestto Dziecię, które się często spowiada, żałując szczerze za grzechy swoje; które gorąco pragnie przystępować do Stołu pańskiego, ażeby się z Jezusem Chrystusem ściśléy połączyło. Jestto Dziecię łagodne, spokojne, pokorne, posłuszne, w naukach pilne, pracowite. Nie przepada za czczemi zabawami i ladaiakiemi uciechami młodozieży. Bawi się; ale przystoynie, po chrześcijańsku, nigdy rzeczami złemi, lub niebezpiecznemi. Słowem, dziecię mądre, iest to dziecię, które wesoło wypełnia wszelkie obowiązki względem Boga, Rodziców, Nauczycieli, rodzeństwa, rówień-

ników i siebie samego. Pełne jest bojaźni bożej; niczego się tyle nie lęka, iak żeby Go nie obrazić, a wola Jego wypełniać iedynie pragnie.

O iakże to piękny wizerunek, Bogumile! iakże za serce uymuie! iakże godzien twego szacunku i naśladowania! Iestże to twój wizerunek? czyliż się w nim poznaiesz?

B. Ah! uwolnij mnie, Nauczycielu, od dania ci odpowiedzi. Wstydzę się, iż żadnego nie mam w sobie rysu dziecięcia mądrego; lecz stać się niém pragnę z całego serca.

N. O kochany Bogumile! dziękuy Bogu za pragnienie, które masz stania się mądrym. Pragnienie to, ieżeli iest prawdziwe, stanowi początek mądrości. Pragniy iey gorąco; lecz niechay pragnienie to. nie będzie podobne pragnieniu leniwca, który chce i nie chce; ponieważ nie chce zadać sobie cokolwiek gwałtu, ani użyć potrzebnych środków do osiągnięcia pożądanego celu.

B. Racz mi wskazać, Nauczycielu, środki nabywania mądrości; a choćby mnie to i naywięcey kosztowało, nie zaniedbam ich użyć.

N. Piérwszym i głównym iest miłość niewinności, czyli czystości duszy i ciała. Mądrość z grzechem śmiertelnym nie może się ostać; nie przemieszkuiwa ona w duszy, która w niewoli czarta zostaje, ni w ciele grzechami skalaném (1). Dla tego

(1) In malevolam animam non introibit sapientia, nec habitabit in corpore subdito peccatis *Sap.* 1.

Ewangeliiia wspomniawszy, iż Jezus był pełen mądrości, zaraz dodać, że łaska boża w Nim była. Tę łaskę bożą otrzymałeś na Chrzcie; lecz docho-
wałeś ją aż dotąd? Nie zawódź się w tój mierze; ieden grzech śmiertelny wystarcza do ięj utracenia. Badać więc twe serce; a obacz: czyli nie iest grzechu siedliskiem? Jeżeli tak iest, idź czémprędzěj oczy-
ścić się w Sakramencie pokuty dla odzyskania w nim mądrości i łaski bożey.

B. Zbawienną iest ta rada, którą mi daiesz, Nau-
czycielu; zastanawiać się nad nią będę i korzystać z tego środka nie omieszkam. Lecz przyrzekłeś mi inne ieszcze środki podać.

N. Drugim środkiem nabycia i dochowania mą-
drości iest boiaźń boża, boiaźń którą Duch S. po-
czątkiem i zupełnością samęj mądrości nazy-
wa (1); boiaźń, która sama tylko iedna zdolna iest
człowieka w tēm i przyszłēm życiu szczęśliwym
uczynić (2). Bóy się tedy Boga, Bogumile: bóy
się kar iego, leez bardziěj ieszcze lękać się obrazić
tak dobrego Oycy, który uustannie obsypuie cię
dobrodzieystwy. Zyy ciągle w tēj boiaźni (3), któ-
ra się synowską nazywa; iest ona piętnem prawdzi-
wych dziełek bożych.

(1) Initium sapientiae timor Domini. *Ps* 110 Plenitudo sapien-
tiae est timere Deum. *Ecclesi* 1. Dixit (Deus) homini: Ecce timor
Domini, ipsa est sapientia. *Job* 28.

(2) Beatus vir qui timet Dominum. *Ps*. III.

(3) In timore Domini esto tota die. *Prov*. 23

B. Nauczano mnie oddawna: iż należy lękać się obrazy Boga więcej niż wszelkich nieszczęść na świecie. Mało rozumiałem, co mi mówiono; lecz teraz zaczynam to rozumieć i czynię sobie postanowienie przez całe życie w boiaźni bożej chodzić. Jestże jeszcze jaki środek osiągnięcia mądrości?

N. Trzecim środkiem jest wykonywanie czynów mądrości. Nigdy nie nabędziesz mądrości, nigdy ićy zachować nie zdołasz, jeżeli nie będziesz wykonywał uczynków Religii i pobożności, które młodzieź mądra wykonywać zwykła, a które ci powyżey wyszczególniłem. Nadewszystko, Bogumile, modlitwa niech będzie iedną z głównych zatrudnień twoich; bez nićy nie podobna osiągnąć mądrości; przez modlitwę należnie odprawianą otrzymuie się ją niezawodnie. Tego nas uczy Apostół Jakób S. w swym liście: *Jeżeli który z nas potrzebuie mądrości, niech prosi Boga: a będzie mu dana* (1).

Czytamy w trzecićy Księdze Królów: iż gdy Salomon prosił Pana o ducha mądrości, prośba iego tak się Bogu podobała: iż Monarcha ten nie tylko otrzymał mądrość, ale i wszystkie inne znią dobra, iakie człowiek na tym padole posiadać mo-

(2) Si quis vestrum indiget sapientiâ, postulet a Deo... et dabitur ei. *Jac.* 1.

że (1). Sam to przyznał w Księdze świętej, która się Księga mądrości nazywa (2).

B. Jakąż mówił Salomon modlitwę na uproszenie sobie mądrości?

IV. Następująca: Boże Ojców moich, Boże miłosierdzia, który stworzyłeś człowieka mądrością twoją, użycz mi téj mądrości, która obok Ciebie siedzi na tronie i nie wyłączay mnie z liczby twych dzieci; bo iestem sługą twoim i synem służebnicy twoiej, człowiekiem słabym, którego krótkie iest życie i któremu zbywa na świetle. Zeszliy ią zatem z Nieba, ażeby zostawała i pracowała zemną, i abym poznawał, co się tobie podoba. Ona we wszystkich sprawach prowadzić mię będzie z przecznością i uczynki moje będą Ci miłemi.

Przykładem tego mądrego Króla, prosz nieustannie Boga o mądrość, dopóki iéy nie otrzymasz. Lecz skoro posiadać ią będziesz, strzeż się, ażebyś iéy nie utracił, iak to nieszczęściem Salomonowi się przytrafiło. Nie ufay nigdy sobie samemu, i niechay upadek Monarchy, który od dziecięctwa posiadał mądrość, który nas nawet sam upewnia, iż dobrą duszę i ciało niezmazane od Boga odebrał; niech, mówię iego upadek stanie się dla ciebie nauką i przestroga,

(1) Quia postulasti sapientiam, ecce feci tibi secundum sermones tuos; sed et haec quae non postulasti dedi tibi, divitias scilicet et gloriam. 3. Reg. 3.

(2) Invocavi, et venit in me spiritus sapientiae.... Venierunt autem mihi omnia bona pariter cum illa et innumerabilis honestas per manus illius. Sap. 7.

izbyś troskliwie unikał tego, co go przyprawiło o utratę mądrości i dotąd o jego zbawieniu powątpiewać każe.

B. Jako! Salomon utracił mądrość, i wątpia o jego zbawieniu.

N. Tak iest, Bogumile; Salomon, nazwany mądrym, upadł, i zbawienie jego iest w niepewności. Dziwi cię to i pragniesz wiedzieć upadku jego przyczynę. Oto, gnusność była początkiem, a przestawanie z osobami płci innéy dokończeniem jego nieszczęścia (1), skaziwszy do tego stopnia serce jego, iż fałszywym bożyszczom pokłon oddawał.

B. O, któżby nie truchlał, słysząc o upadku tak mądrego Monarchy? Nigdy nie wypuszcze z pamięci przyczyny tego upadku i zawsze nieć się będzie na ostrożności. Jakimże innym środkiem mógłbym się lepić jeszcze ubespieczyć przeciw takowemu nieszczęściu?

N. Wystrzegay się i najmniejszych uchybień, i nie popełniay żadnego grzechu, nawet powszedniego, rozmyślnie. Wierzay mi, Bogumile, drobnemi to grzechami zaczynamy sobie zgubę gotować; od drobnych to zaniedbań, od drobnych nieposłuszeństw, od drobnych próżności, od drobnych uczęszczania, od drobnych wziętków, od drobnych

(1) Cūnque jam esset senex, depravatū est cor ejus per mulieres. 3. Reg. 11.

kłamstw, od drobnych obżarstw, od drobnych pociągłości z pięcią inną, wszyscy młodzi rozpustnicy i bezbożnicy, wszystkie zgorszytelki, zaczęły. Trzymaj się w téj mierze maxymy S. Franciszka Salezego: nie obrażaj Boga, ani w wielkiey, ani w małej rzeczy; i korzystaj z przestrogi, którą nam S. Teresa z własnego doświadczenia dała. Bóg ukazał iéy miejsce w piekle, któreby była zaięła, gdyby nie była się poprawiła z pewnych grzechów powszednich, które w młodości popełniała.

Strzeż się zatem, ile możności, grzechu powszedniego, a niezawodnie dochowasz mądrość i łaskę bożą; będzieś dziecięciem prawdziwie chrześcijańskim; staniesz się podobnym najsświętszemu Dzieciatku Jezus, którego ci opowiedziałem historyją. Nie będę cię nią dłużej zatrudniał; lecz radzę ci, abys się sam nad tąż zastanawiał i odczytywał czasami te miejsca, które ci naybardziéj trafiły do serca; poczem odmawiaj Modlitwy tu poniżej umieszczone. Co za szczęście dla ciebie, Bogumile, jeżeli Jezusowi Chrystusowi staniesz się podobnym w pokorze, cierpliwości, łagodności, posłuszeństwie, czystości, niewinności i mądrości! Będziesz z liczby tych szczęśliwych Jego dzieł, którym Królestwo niebieskie jest przyobiecane. Lecz biada tobie, jeżeli nie będziesz usiłował stać Mu się podobnym! Grozi On tobie na ten przypadek zamknięciem na zawsze wejścia do Nieba. Proś Go gorąco, aby nieszczęście to oddalić od ciebie raczył, zachowując cię w dziecięctwie duchowném,

tak zalecaném w Ewangelii; a nim się rozeydźmy, podziękuy Mu za nauki, któreś dotąd słyszał.

Akty dziękczynienia.

Naysłodszy Jezu, dziękuję Ci z całego serca, za oświecenie mnie boskimi przykłady, które nam w twoim Dzieciństwie dałeś. Nigdy ich nie wypuszczę z pamięci, o Boże mój, i wezmę je za prawo postępowania moiego.

Modlitwa do Dziecięcia Jezus.

O naysłodszy Jezu! który z miłości ku mnie raczyłeś się w ubogiéj stajence narodzić, dać ofiarować w Kościele Oycu niebieskiemu; błagam Cię, przez święte Imię twoie, abyś raczył narodzić się w mém sercu przez łaskę, wyrugować z niego to wszystko, co by ci się w niem mogło nie podobać, i umacniać mię, iżbym potrafił dawać odpór mym namiętnościom: pragnę gorąco być dziecięciem chrześcijańskim; oddać ofiaruję Ci na całe życie siebie całego, łącząc się z ofiarą, którą Ty z siebie samego uczyniłeś w Jerozolimskim Kościele. Lecz niestety! nie nie mogę uczynić bez Twoiéj łaski; czart sroższy od Heroda, który chciał odebrać Ci życie, usiłuje bezustannie przypawić mię o zgubę; świat, w pośród którego żyć mi przychodzi, pełen jest złości i gorszących przykładów; moje namiętności i złe skłonności pociągają mnie do złego. O Boże mój! cóżby się ze mną stało bez ciebie? Natchnij mię obrzydzeniem grzechu; przeniknij mię świętą bojaźnią twoją; obdarz mą duszę mądrością, któraby mi towarzyszyła, któraby mnie prowadziła we wszystkich okresach życia moiego, ażebym żył i umarł w twéj łasce. Amen.

Modlitwa do N. Panny.

O Najszytsza Panno, moia nayukochańska Matko, która miałaś szczęście nosić przez dziewięć miesięcy w przeczystych wnętrzościach twoich Jezusa Chrystusa, Zbawiciela moiego, która dopełniałaś względem Niego wszelkich obowiązków nayprzywiązanejszey Matki; udaję się pod twą opiekę, abyś raczyła uprosić mi łaskę naśladowania cnot, których Syn Twój ukochany w dziecięctwie swoim dał mi przykłady. Ofiaruy mnie na Jego usługi: bądź moją ucieczką w niebezpieczeństwach zbawienia, na które młodość moia iest wystawioną. Pod twoją obroną spodziewam się dochować przez całe życie łaskę Boga, i stać się godnym chwały, którą dla wszystkich prawdziwych swoich dzieci nagotował. Amen.

Modlitwa do S. Józefa.

S. Józefie, który szczególniejszym przywileiem byłeś obrany za Oblubieńca nayszytszey z Dziewicy i Karmicielem Słowa Wcielonego, proszę Cię, abyś się opiekował mą duszą, iak się opiekowałaś Dziecięciem Jezus. Uważay mię za syna swojego; obieram Cię od dziśdnia za Obrońcę moiey niewinności. Wiesz niebezpieczeństwa zguby, na które iestem narażony. Ah! nie ustaway modlić się za mnie wraz z Świętą Oblubienicą twoją, iżbym unikał okazyj do grzechu, i żebym przykładem Jezusa, wzoru moiego, żył w mądrości i łasce bożey. Amen.

KONIEC KSIĘGI PIERWSZÉY.

HISTORYIA SWIĘTEY MŁODOŚCI JEZUSA CHRYSTUSA.

KSIEGA DRUGA.

ROZMOWA XIII.

PODRÓŻ JEZUSA CHRYSTUSA DO JERUZALEM
W DWUNASTYM ROKU ŻYCIA.

NAUCZYCIEL. Przyszliśmy tedy, Bogumile, do ostatniéj okoliczności S. Dzieciństwa Jezusa a razem iego wstępu w wiek młodzieńczy. Ewangeliiia mało w téj mierze mówi; lecz posłuchay i rozważay należycie, co ci powiem.

Bogumił. Natęzę całą uwagę, i proszę Boga, aby to głęboko wyrzył w pamięci moiéy i sercu co zost twoich słyszeć będę.

N. Po powrocie z Egiptu z Maryią i Józefem, Zbawiciel przez wiele lat zostawał przy nich w Nazaret, prowadząc życie ubogie i pracowite, zniewalając serca wszystkich łagodnością i niewinnością swoich obyczajów, kiedy uznał za rzecz potrzebną dąć iawne dowody swéy pobożności i żarliwości o służbę Oycy swoiego.

Zwyczajem było u Żydów udawać się corocznie do Jeruzalem, dla obchodzenia Świąt nayuroczy-

stszych. Tam był Kościół, w którym Bóg osobliwie chciał być czczonym, i w którym cały naród czynił Mu ofiary. Maryia i Józef których całe życie było ciągłym wzorem pobożności, dopełniał ściśle tego zwyczaju i chociaż podróż z Nazaret do Jeruzalem daleką była, chodzili jednak tamże każdego roku na Święta Wielkanocne.

Maiąc Jezus lat dwanaście poszedł z nimi. Lecz gdy po skończonych Świętach Maryia z Józefem do siebie odeszli, Jezus został się, a oni tego nie spostrzegli. Zrazu sądzili, że jest w towarzystwie krewnych lub znaiomych, i że z nimi do Nazaret powróci; lecz skoro jeden dzień drogi uszli, a iego nigdzie nie napotkali, powrócili do Jeruzalem i po trzech dniach znaleźli Onegoż w Kościele siedzącego w pośrodku Doktorów, słuchającego ich i pytania zadającego, tak iż wszyscy słuchający dziwili się iego mądrości i odpowiedziom.

Uważając w Nim zawsze upodobanie w samotném i ustronném życiu, zdumieli się widząc, iż publicznie dawał dowody swoięy mądrości. Lecz Maryia nie mogła się wstrzymać od wynurzenia przed Nim smutku i tkliwéy żałości, iaką im nieobecność iego sprawiła: Synu, rzekła, czemużes nam tak uczynił? Oto Oyciec twój i ja żalosna szukaliśmy Ciebie. Czegożescie mnie szukali, odpowiedział im Jezus, czy nie wiedzieliście: iż wtłych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym

był? Nie zrozumiała wtedy Maryia téj odpowiedzi; poprzestała na iéy uwielbieniu i zachowaniu w swém sercu; a nie wymownie uszczęśliwiona znalezieniem Syna, wzięła Go z sobą do Nazaret. Oto, Bogumile, wielki dla nas przykład do rozmyślenia. Wieszże czego cię uczy?

B. Jakożbym wiedział, jeżeli mnie sam nie oświećisz?

N. Wszystko w nim iest pełne nauk. Oycowie i Matki mają sobie tu wskazany obowiązek troskliwego czuwania nad swoimi dziećmi; niespuszczania ich nigdy z oczu, nawet w podróżach pobożny cel mających; doziérania, aby dopełniały obowiązków chrześcijańskich, odmawiały paciérze, uczęszczały do Kościoła; prowadzenia ich na nabożeństwo, jeżeli tego potrzeba; a gdyby pomimo wszelkiéy ich troskiwości, dzieci zboczyły z toru prawego, przykład powyższy wskazuje im, iaki stąd żal mieć i z iaką żarliwością starać się o nawrócenie ich do Boga powinni.

Przykład powyższy ciebie także, Bogumile, czterech głównych obowiązkow świętęj Religii naucza: to iest: święcenia Swiąt; przygotowania, z iakiém do Komunii powinienes przystępować; uszanowania dla słowa bożego i tych, którzy ie opowiadają; nakoniec, wiernego we wszystkim woli boskiéy wypełniania, osobliwie w przedmiocie wyboru stanu życia.

^{rod} Jezus udając się do Kościoła Jeruzalemskie-

go na obchód Świąt Wielkanocnych, uczy cię iako masz dni święte święcić 2^{te} Jezus pożywiając Wielkanocnego Baranka, wedle przepisów zakonu, naucza cię, z iaką starannością do Komunii S. a nadewszysko do piérwszėj Komunii gotować się powinienes. 3^{cie} Jezus, słuchaiać Doktorów zakonu, uczy cię przyymować z uszanowaniem słowo boże z ust Kapłanów. 4^{te} Nakoniec, Jezus odstepuiać świętęj Matki swoięj (choć i czule ją miłował) dla zaięcia się rzeczami Oycy niebieskiego, uczy cię, iż Bóg Oycem iest wszystkich nas wspólnym; iż Jemu pzed każdym innym służyć należy. i że przywiązanie twoje do Rodziców nigdy ci nie powinno przeszkadzać Jemu być posłusznym i zamiarów iego względem ciebie spełniać. Zastanówmy się naprzód nad piérwszym z tych obowiązków, którym iest święcenie Świąt.

B. Wielce wtęj mierze potrzebuie nauki; gdyż wcale nie wiem co to są Święta, i iak ie święcić należy.

N. Święta, są to dni szczególnięj przeznaczone na oddawanie czci Bogu przez ćwiczenia Religii i wykonywanie cnót chrześcijańskich. Uważać potrzeba, Bogumile; że chociaż Bogu codziennie służyć powinniśmy, i żadnėj nawet nie masz w życiu naszym chwili, któreby nie należało poświęcić dla Niego; są iednak dni pewne ku czci Jego z szczególniejszym poświęcone sposobem. Ta-

kim był w starym Zakonie dzień Sabbatu, który Sobotą zwiemy. Nie wolno było w dniu tym pracować. Wszyscy, bez wyjątku, spoczywali, dla uczczenia spoczynku Boga po stworzeniu świata, i dla oddania się wyłącznie rzeczom niebieskim. Takimi było także wiele Świąt innych, które Żydzi na pamiątkę odebranych łask od Boga, święcić byli obowiązani.

W nowym Zakonie, Niedziela miejsce Sabbatu zaięła, na pamiątkę Zmartwychwstania Zbawiciela, które się pierwszego dnia w tygodniu spełniło. Prócz tego, Kościół postanowił także wiele Świąt innych dla obchodzenia tajemnic Religii tudzież na cześć Świętych pańskich.

Stąd widzisz, Bogumile, iż Niedziela i Święta są dniami świętymi; a zatem dniami, które nabożniéj niżeli inne przepędzać należy. W dni powszednie wolno jest trudnić się rzeczami doczesnymi; w Święta wszelka praca słuźebnicza jest zakazana, ażebyśmy czas mieli na ćwiczenia religijne.

B. Cóż więc czynić należy, ażeby te dni święte po chrześcijańsku przepędzać?

N. Przypatrz się Jezusowi Chrystusowi. Idzie On do Kościoła w Jeruzalem, nie zważając ani na dalekość drogi, ani na słabość wieku swojego. Idzie tam w iedynym widoku wystawiania Oycy swojego, idzie w towarzystwie Maryi i Józefa. W Kościele obecny jest ofiarom i innym obrzę-

dom Religii; słuca wykładu prawa bożego i rozważa ie z upodobaniem.

Baday teraz, Bogumile, siebie samego, czyli tak święciłeś Niedziele i Święta. Bywałeś regularnie w te dni w Kościele? Nie zaniedbywałeś czasem dla małej przeszkody tego? Bywając w Kościele, czyniłeś to, iedynie w widoku chwały Boga? Nie miałeś raczcy zamiaru zabawić się, widzieć drugih i być widzianym? Nie czyniłeś tego z niechęcią? Zamiast isdż do Kościoła z Rodzicami, lub z nayrozsądniejszymi i nayskromniejszymi rówieśnikami, nie połączając się z młodzikami trzpiotowatymi, rozwiązłymi? Słuchałeś Mszy S, osobliwie parafialney? Zachowywałeś się podczas nię z tą skromnością i nabożenstwem, iakich świętość miejsca, i wielkość Ofiary, wymagały? Modliłeś się i zabawiał świętobliwymi myślami podczas boskich tajemnic?

Nie zawódź się, Bogumile; iestto istotny obowiązek, na który iednak wielu się zaślepia. Wiadomo ci zapewne, iż Kościół przykazuje nam pod karą grzechu śmiertelnego, słucać Mszy w Niedziele i Święta; lecz wieszże, iż słucać ię tym sposobem, iak ię wielu słucać zwykło, świegotając, rozmawiając, lub oddając się dobrowolnym rostargnieniom, nie iestto onęży słucać, iestto być nieposłusznym Kościołowi, iestto ciężki grzech popełniać.

B. O iakże tedy wiele popełniłem grzechów!

Często bowiem przestawałem na słuchaniu Mszy, nie troszcząc się o to, ażeby się podczas niej zachować z uwagą i nabożeństwem, iakich wymagasz. To zaś powiększa mą żalność, że często bywałem sam przyczyną, iż towarzysze moi nie słuchali ię przyzwolicie.

N. Staray się czémprędzcy, Bogumile, grzechy swe zgładzić przez szczérą spowiedź, prawdziwą pokutę, i gorącą pobożność, buduiącą tych, których twe roztargnienie zgorszyło. Lecz roztrząśnijmy całodniowe twe postępowanie i obaczmy, czém się przez resztę chwil dni świętych trudniłeś. Bywałeś na popołudniowém nabożeństwie? wykonywałeś pewne uczynki pobożności, iakimi są: czytanie dobrych książek, słuchanie słowa bożego, odmawianie paciérzy, śpiewanie pieśni nabożnych, odwiedzanie N. Sakramentu i t. d.

B. Wiele rzeczy mam sobie ieszcze w téj mierze do wyrzucenia. Po Mszy, naykrótszcy iaką tylko znalazdź mógłem, cały dzień na zabawach zwykłe trawiłem.

N. Iestto więc powiedzieć, Bogumile: iż Niedziele i Święta uważałeś za dni zabaw i uciech. Czyliż na to praca ciała w dni święte iest ci zabronioną, ażebyś ie przepędzał w miękkiéy gnuśności, ażebyś naylepszą ich częśćkę poświęcał grom, tańcom, przechadzkom, zabawom lub rozmowom niepożytecznym i t. d. Takiż to był, pytam się ciebie, zamiar Boga i Kościoła w ich stanowieniu?

B. Ah! są one raczéj na to postanowionemi, ażebyśmy ie świętobliwie przepędzali: tak téż czynić odtąd umyśliłem sobie, przy pomocy łaski bożéj. Wytlómacz mi teraz, Nauczycielu, drugą naukę, którą dał nam Jezus Chrystus w podróży swoiéj do Kościoła w Jeruzalem. Powiedziałeś, iż uczy nas, z iaką troskliwością do Kommunii gotować się powinniśmy; a osobliwie do piérwszéj Kommunii. Nie poymię, iakim nas tego sposobem naucza.

N. Co tylko napisane iest w Księgach świętych, Bogumile, dla nauki naszéj iest napisane; iako nas S. Paweł o tém zapewnia (1). Lecz ze wszystkich ksiąg świętych, naydoskonaléj wykłada nam obowiązki chrześcijańskie Ewangeliia, która niczém inném nie iest, iak tylko Historią życia Jezusa Chrystusa. Powiedziałem ci już kilkokrotnie, i nie można ci tego zbyt często powtarzać: iż Zbawiciel w tym zamiarze przyszedł na świat, ażeby naszym był wzorem; cokolwiek czynił w życiu swoim ukrytém i publiczném, wszystko to miało na iednym celu przywieść nas do ścisłego wypełniania naszych obowiązków.

Gdy zaś iednym z głównych obowiązków chrześcijańskich iest godne przyymowanie Kommunii S. i gdy nieskończenie ważną iest dla młodzieży rze-

(1) Quaecumque scripta sunt, ad nostram doctrinam scripta sunt. *Rom.* 14

czą wcześniej przystępować do Stołu pańskiego w świętych usposobieniach; przeto Jezus Chrystus dla nauki wszystkich prawowiernych, a tu szczególnie dla twoiëy, udał się do Jeruzalem w roku dwunastym, i tamże obchodził starozakonną Wielkanoc z wszelkiemi obrzędami, prawem przepisanemi.

B. Radbym wiedzieć, co to była Wielkanoc u Żydów?

N. Nazwisko *Wielkanoc* pochodzi od wyrazu hebrejskiego, który oznacza *przeyscie Pana*. Ażebyś zrozumiał jego znaczenie, potrzeba nam się wrócić aż do starego Przymierza i opowiedzieć ci znaczniejsze u ludu bożego zdarzenia; mianowicie, powołanie Abrahama, niewolą Żydów w Egipcie, i cudowne ich z niëy wybawienie. Wiadomość ta stanie się dla ciebie wielce pożyteczną: możesz się, Bogumile, nie uczył nigdy tych znakomitych wypadków S. Historyi.

B. Czytałem coś o nich; lecz zaledwo sobie to przypominam.

N. Wspomnę ci o nich w krótkości. Blisko w 4000 lat po potopie (który wedle powszechnego zdania wydarzył się około roku 1656 po stworzeniu świata) gdy ludzie do naywyższego stopnia zepsucia przyszli; a w naywiększëy części oddali się bałwochwalstwu, podobało się Bogu wybrać sobie lud wierny, któryby Mu cześć religijną oddawał. Weyrzał na Abrahama, mając go Patriarchą

uczynić. Powołał go, a kazawszy mu wysiść z kraju (Mezopotanii) zaprowadził go do ziemi chananeyskiej, która inaczej nazywała się Palestyna. Ziemię tę dał jego potomstwu. Przysiężenie to ponowił Bóg synowi jego Jzaakowi tudzież wnukowi Jakóbowi, Jzraelem przezwanemu.

Gdy jednak wielki głód w kraju chananeyskim dokuczał, Jakób został przymuszony udać się do Egiptu, gdzie syn jego Józef osobliwszą Boga opatrnością do wysokiego przyszedł dostojenstwa przy Królu Faraonie. Przybył tam Jakób z całą rodziną, która tak się rozmnożyła, w przeciągu lat dwóchset, iż liczba głów przeszła siedm kroć sto tysięcy wynosiła. Król Egiptu, lękając się, aby ci cudzoziemcy nie ogarnęli z czasem jego Państwa, wszelkich używał sposobów do ich wytepienia. Lecz Bóg zmiłowawszy się nad ludem swoim posłał Moyżesza z rozkazem do Monarchy tego, iżby Jzraelitom na puszcę wysiść dozwolił. Gdy Faraon wzbraniał się temu uporczywie, Bóg zesłał na Egipt rozmaite kłeski; a dla zmiękczenia jego ztwardziałości, postanowił wytracić wszystkie pierworodne Egipcyan syny.

B. Wykonałże Bóg ten zamiar?

N. Nie inaczej, Bogumile, i to wskaże ci początek Wielkanocy. Nakazał Bóg Jzraelitom, iżby każdy w swęj rodzinie zabił baranka i pożywał, posfarbowawszy drzwidomukrwia jego. Następnie posłał Anioła, który w każdym Egipcyan domu wytracił wszystkich pierworodnych synów, Same

tylko domy Izraelitów naznaczone krwią baranka, ocalonemi były w czasie przeyscia Anioła zatracającego. To wydarzyło się czternastego dnia Xieżyca Marca, który u Żydów pierwszym iest Miesiącem w roku.

Na pamiątkę tego sławnego przeyscia i dla dochowania pamięci tak znakomitego dobrodzieystwa, Bóg nakazał ludowi swojemu zabijać corocznie baranka w każdéj rodzinie czternastego dnia Xieżyca Marca, i pożywać go z temi samemi obrzędami, z któremi go pożywali pierwszym w Egipcie razem; dla tego baranek rzeczony nazywał się wielkanocnym, albo barankiem przeyscia; a pożywać go, znaczyło to obchodzić Wielkanoc.

B. Z iakiemiż obrzędami Wielkanoc obchodzić Żydzi byli obowiązani?

N. Baranek powinien był być roczniakiem bez plamy. Należało piec go w ogniu, nie łamać wcale w nim kości, pożywać go z chlebem praśnym i z dziką sałatą, i spalić wszystko to, czego ziesć nie byłoby można. Zaden cudzoziemiec do téy uczty nie był przypuszczonym. Należało go pożywać stojący i z pośpiechem, z przewiazanemi lędźwiami i z laską w ręku nakształt podróżnych.

B. W jakimże celu Bóg ustanowił tyle obrzędów? Maią one iaki związek z *Kommunią świętą*?

N. Wszystko to, Bogumile, było tajemniczym, i iest dla nas nauk pełnym. Baranek wielkano-

cny, który powinien być być roczniakiem, bez plamy, oznaczał Jezusa Chrystusa, który jest prawdziwym barankiem bożym, czystym i niepokalanym, który przez śmierć swoją wybawił nas od śmierci wiecznej. Uczta, na której pożywano baranka, była podobieństwem uczty Komunii S. na której pożywamy prawdziwe Ciało Jezusa Chrystusa. Obrzędy, które w czasie téj uczty zachowywano, były podobieństwem tych usposobień, z którymi do Komunii S. przystępować mamy. Ogień, na którym baranek powinien być być pieczony, godłem był ognia miłości boskiej, którą gorąc powinniśmy, abyśmy się zbliżyli do Stołu pańskiego. Zadnemu grzesznikowi nie godzi się na tę ucztę przychodzić, podobnie iak żaden cudzoziemiec nie mógł być być przypuszczonym do pożywiania wielkanocnego baranka z Izraelitami. Chlebpraśny i gorzkasakata, który pod ten czas używano, jest znakiem iż do Komunii S. należy przystępować z sercem prostym, bez wszelkiego kwasu złości i obłudy, i że ciało nasze powinno być umartwione goryczą grzechu. Nakoniec, postawa podróżnego, przepaska i pospiech na téj uczcie, oznaczały oderwanie się od świata, czystość i gorącość ducha, z którymi Komunią S. przyjmować należy.

Takie jest, Bogumile, według nauki Ojców SS. istotne znaczenie obrzędów starozakonných Wielkanocy. Wszystkie te Jezus Chrystus chciał wypełnić, dla nauczania Chrześcian iak obchodzić godnie Wielkanoc nowego Przymierza, którą pó-

źnięć miał ustanowić. O iakże będziesz szczęśliwy, Bogumile, jeżeli na tę Wielkanocną ucztę zawsze z temi świętymi przychodzić będziesz usposobieniami!

B. Jeszcze nie miałem szczęścia przyjąć Komunii S; jest to łaska, której oddawna pragnę: i skoro uznają mnie za zdolnego stać się ięć uczestnikiem, niczego nie przypominę ku należytemu przygotowaniu się do tego wielkiego czynu.

N. O Bogumile! do tę to osobliwie piérwszý Komunii z iak naytroskiwszým przygotowaniem przystępować potrzeba; bo jeżeli ją dobrze odbędziesz, stanie się ona szczęsną wróżbą dla wszystkich następnych: przeciwnie, gdybyś miał nie-szczęście przyjąć ją w złym stanie, co za okropna przepowiednia! co za zdróy przekłętów! Dla tego w obecnym przypadku Jezus Chrystus naucza swoim przykładem szczególnięć tych, którzy piérwszy raz do Komunii S. przystępują. Zastanów się nad dwiema nader godnemi uwagi okolicznościami. 1^o Jż w Ewangielii mowa jest o pożywaniu przez Zbawiciela po raz piérwszy Wielkanocnego baranka. 2^{do} Jż go pożywał w dwunastym roku życia swojego; skąd się pokazuje, iż nie potrzeba czekać wieku zbyt dojrzałego z przystąpieniem po raz piérwszy do Komunii S. i że nienależy także przychodzić na tę ucztę nierozważnie i przed zupełném rozumem naszego rozwinięciem, abyśmy poznawali wielkość tego czynu.

Uważay nakoniec, co Jezus Chrystus czyni, mając pożywać Wielkanocnego baranka. Przedsiębierze długą i przykrą podróż; udaie się do Kościoła; tam zachowuje się z religijną skromnością, z głębokiem zebraniem myśli; dopełnia wszelkich obrzędów prawem przepisanych; łączy z swęy strony nayżywsze uczucia czci i miłości boskię ku Oycu swojemu, żarliwości o iego chwałę, i uległości iego rozkazom.

Gotuy się, Bogumile, podług iego przykładu do piérwshęy Kommunii. Chodź często do Kościoła dla oddawania czci Temu, którego masz przyiać. Niechay czuła pobożność i buduiąca skromność nieodstępnie ci tam towarzyszy. Mięy wielkie uszanowanie i przywiązanie ku obrzędom Religii, ku nabożeństwom kościelnym; nadewszytko ku nayświętszēy Ofierze Ołtarza. Staray się codziennie bywać na tēy Ofierze. Lecz nie omieszkuy osobliwie przygotować twego serca przez wyrzeczenie się grzechu, przez unikanie okazyj i towarzystw, które cię o upadek przyprawić mogą. Cwicz się w cnotach wiekowi twemu właściwych; w posłuszeństwie Rodzicom, Nauczycielom i tym, którzy nad twoim postępowaniem czuwają, w czystości serca i umysłu, wyrzekając się tego wszystkiego, coby czart i pokusa mogli ci na tchnąć złego; w pokorze, dozwalając się napominać i poprawiać, bez wymówek i składania winy nikogo innego; w ciérpliwości i miłości Jezusa Chrystusa; a nakoniec w gorącym pragnieniu poświęcenia się

Bogu, miłowania Go, służenia Mu, i przykładem Dziecięcia Jezus, w stałej chęci wypełniania we wszystkich woli boskiej.

Do tego to, kochany Bogumile, pobudzamy nieustannie młodzież, którą do pierwszej Komunii przygotowujemy. Lecz niestety! iakże szczupła liczba z tych nauk odnosi pożytek! Jluż to nie przystępuie do tego nayważniejszego w życiu naszym czynu z roztargnieniem, i sercem grzechami skalanem! Jakże się lękać potrzeba, ażeby przez pierwszą Komunią nie położyli pieczęci na swém potępieniu, i naśladować Judasza, naypierwszego z niegodnie Komunią przyjmujących, nie znaleźli z nim pospołu śmierci tam, gdzie życie znaleźć byli powinni?

B. Truchleć na obraz takiego nieszczęścia; lecz tuszę sobie przy pomocy łaski bożej, iż mu nie popadnę; i żebym godnie do pierwszej Komunii przystąpił, od téj zaraz chwili gotować się do niej zaczę.

N. Skutecznym środkiem przygotowania się do niej, Bogumile, iest uczęszczanie regularne na Katechizm i inne nauki, osobliwie te, które umyślnie dla przygotowania cię do tego czynu wielkiego udzielane ci będą. Ponieważ wspomniony obowiązek iest dla ciebie iednym z głównych, potrzebować więc przykładu z strony Dziecięcia Jezus, tego boskiego wzoru wszystkich Chrześcijan. Dał ci go Zbawiciel, i to stanowi trzecią naukę, iaką ci w podróży swojej do Jeruzalem udziela.

B. Słuchać ię będę z takim samym uszanowaniem i powolnością, iak słuchałem dwóch poprzednich.

N. Jezus był mądrością odwieczną; od Kapłanów i Doktorów zakonu nie mógł się nauczyć niczego; ale że oni są Namiestnikami Boga, że mają sobie poruczone opowiadanie ludowi słowa iego, słucha ich z uwagą, czyni im zapytania i odpowiada z uszanowaniem. A czémże iednak, Bogumile, byli Doktorowie i Kapłani starego Przymierza, w porównaniu z Doktorami i Kapłanami nowego Zakonu? Ich dosłoięństwo było tylko podobieństwem dosłoięństwa ostatnich; prawo, które wykładali, niższém daleko od naszego było. Iakże więc twoich Pastérzy, Spowiedników, Katechetów powinienś słuchać? Iakżebyś słuchał Jezusa Chrystusa, gdyby osobiście przemówił do ciebie, czyliż nie z naygłębszém uszanowaniem?

B. Nie inaczéj; zdaie mi się, iżbym był cały przeięty naygłębszém uszanowaniem.

N. Skoro więc, Bogumile, Kapłani Boga, nauczają cię z Ambony, na Katechizmie lub w Konfessionale, słuchay iak gdyby Jezus Chrystus sam mówił do ciebie; oni są iego Namiestnikami, przemawiają w Jego imieniu, opowiadają ci Jego słowo. Dla tego Zbawiciel zapowiada nam w Ewangielii, że ich słuchać, iest to Jego słuchać: *Qui vos audit, me audit* (1). Przypatrz się, iakie uszanowa-

(1) *Luc.* 10.

nie składają Posłom królewskim, z iaką uwagą słuchają rozporządzeń Monarchy, które oni ogłaszaia! Z iakąż ie uległością przyymują, z iakim pośpiechem wykonywają! Wszystko to jednak iest słabym tylko obrazem usposobień, z iakimi być powinniśmy względem Posłanników i Namiestników Boga, i przyymować ich nauki.

Iluż to jednak chrześciana uchybia w tym względzie? Iluż samą tylko technie pogardą i oziębłością ku opowiadaczom Ewangelii? Iluż nauk ich nigdy nie słucha? Co do ciebie, Bogumile, iakżeś ich dotąd słuchał? Czy nie przyszedłeś aż do tego stopnia, iżbys drugich złym przykładem odwodził od słuchania ich z należną uwagą, iżbys martwił niepowolnością tych którzy ciebie nauczali, iżbys uchybiał powinnego świętemu miejscu uszanowania? Nakoniec, nie mniemałeś, iakoby Katechizm dla dzieci tylko był przeznaczony i że po piérwszy Komunii nie potrzeba już więcéy uczęszczać na niego? Nie uważałeś go w tém mylném rozumieniu za iarzmo uciążliwe, które ci się znosić przykrzyło?

B. Niestety! przyznaię się do wszystkich tych uchybień; proszę Boga o przebaczenie mi niepowolności, niedbalstwa w korzystaniu z udzielanych mi nauk i spodziéwam się poprawić, przy pomocy łaski Jego. Iakichże w tym celu użyć mam środków?

M. Uważay zawsze Jezusa Chrystusa w osobie Kapłanów. Katechizm miéy w wysokiém poważa-

niu. Uczeszczay na niego iedynie w szczéręj chęci odniesienia pożytku. Przybywszy do Kościoła na Katechizm, zanies do Boga prośbę żeby ciębie wewnątrznie oświecał, w miarę iak Kapłan, Zastępca Boga, nauczać cię będzie. Nie staway nigdy przy młodzieży roztargnionéj, ani w mieyscu, z którego byś dogodnie nie mógł dosłyszć. Podczas Katechizmu, wystrzegay się roztargnienia; nie spogląday tu i owdzie. Tego słuchay iedynie, co Kapłan mówi; wtedy tylko przerwy milczenie, gdy przez niego zapytany odpowiadać będziesz.

Po ukończonéj nauce podziękuy Bogu za łaskę, któraś od Niego otrzymał: pros, ażeby się stała dla ciębie źródłem zbawienia. Zachoway troskliwie w sercu nauki, które słyszałeś; rozważay ie czasu wolnego; opowiaday ie przed Rodzicami, Nauczycielem lub Nauczycielką, ażeby głębiej w pamięci twoiéj utkwiły, będziesz miał czasem przypomnieć im rzeczy, które może wyszły z ich pamięci. Lecz naygłówniejszą iest rzeczą zachowywać nauki, które ci udzielono; czyn to zaraz od dnia ich powzięcia. Błogosławiony ten, mówi Jezus Chrystus, który słucha słowa bożego i one zachowuie.

To z resztą, co mówię o Katechizmie, rozumie się także o Homiliach, Kazaniach i w ogólnosci o wszelkich naukach chrześcijańskich. Jeżeli wierne zachowasz tę przestrożę, Bogumile, staniesz się prawdziwém dziecięciem chrześcijańskiem, prawdziwym Jezusa naśladowcą.

B. Pragnę gorąco we wszystkiém J. C. naśladować. Cóż ieszczę mam czynić, ażebym doskonale był Mu podobnym?

N. Wypełniaj czwarty obowiązek, który ci wskazał, tym jest wierne wykonywanie woli Boga.

Widziałeś, Bogumile, iak boskie to Dziecię pozostało się w Jeruzalem bez wiedzy N. Panny i S. Józefa, którzy ie dopiero dnia trzeciego znaleźli. Zadne zapewne dziecię, nie kochało swych Rodziców i nie było im posłuszne tak doskonnie iak Jezus. Zaden także Oyciec ani Matka, nie kochali tak swych dzieci, iak Maryia i Józef kochali Jezusa. Jednakże, skoro Bóg powołał Go do Kościoła, opuszcza ich towarzystwo, aczkolwiek przewiduje gorzką żalność, iaką iego nieobecność sprawić im miała. A skoro Maryia wynurzyła Mu zmartwienie, iakiego ich nabawił: nie wiedzieliście, odpowiedział, iż w tych rzeczach, które są Oyca moiego, potrzeba żebym był, i że skoro idzie o wykonanie iego rozkazów, o niczém inném myśleć wtedy nie powinienem? Przedziwna odpowiedź, obeymująca w sobie cały moralności chrześcijańskię najważniejszą prawdę.

B. Jakaż to prawda?

N. Oto, iż wszyscy mamy Oyca w Niebie, którego wolą powinniśmy wypełniać, bez względu na wolą Rodziców i kogo bądź innego. Od Niego to nasi Rodzice i Przełożeni mają sobie udzieloną wła-

dżę; tyle nam tylko rozkazywać mają prawo, (a my im posłuszeństwo winniśmy), ile rozkazy ich zgodne są z rozkazami tego Oycy niebieskiego, i gdyby ci rozkazywali lub doradzali co takiego, co by się wyraźnie sprzeciwiało przykazaniom Boga, z uniżonością powiedzieć im powinienes: iż bardzię Bogu, niż ludziom, posłusznym być należy. Kochay Rodziców, bądź uległy rozkazom Przełożonych, jest to boskie przykazanie, powinienes ie zachować. Lecz bardzię ieszcze kochay Boga; bądź ieszcze posłuszniejszy Oycu niebieskiemu, Panu nad wszystkie Pany, i niechay wola Jego będzie prawidłem całego postępowania twoiego. Radź się nadewszystko téy boskięy woli i stosuy się do nię w sprawie nayważniejszy w całym życiu twoim, w sprawie, od której doczesna i wieczna twoia zależy szczęśliwość. Rozumiesz, Bogumile, o czém chcę mówić?

B. Czyli nie o wyborze stanu?

N. Tak jest, Bogumile, o wyborze stanu, który inaczej nazywa się powołaniem. Wszakże gdy przedmiot ten wymaga gruntownego wykładu, osobną więc rozmowę jemu poświęcimy. Nie zapominay czterech nauk, które ci Jezus w podróży swoięy do Kościoła udzielił.

B. Od dziśdnia podług tych boskich nauk postępować zacznę.

ROZMOWA IX.

DALSZY CIĄG PODRÓŻY JEZUSA CHRYSTUSA
DO JERUZAIÉM.

Nauczyciel. Życzysz sobie zapewne, Bogumile, ażebym w dalszym ciągu Historii podróży Jezusa do Jeruzalem, pomówił z tobą o powołaniu i wyborze stanu.

Bogumił. Pragnę tego niezmiennie i spodziewam się, że mnie nauczysz, iak sobie mam postępować w tym ważnym wyborze.

N. Zachowanie się Jezusa Chrystusa w Jeruzalem i dana przezeń N. Pannie odpowiedź, naydoskonalszą jest dla nas w téj mierze nauką. I podług uwagi iednego z Oyców Kościoła (S. Bede), dla tego Zbawiciel dopiero w roku dwunastym udał się do Kościoła, ażeby wskazać Młodzieży która wychodząc z dziecięctwa doyrzały o rzeczach sądzić i o wyborze stanu myśleć zaczyna: iż w sprawie téj powinna Boga iedynie mieć na celu i chociażby naywiększe do Rodziców miała przywiązanie, nie godzi iey się obierać sobie stanu, do którego iey Bóg nie powołaie.

B. Nie rozumiem ieszcze, iakim sposobem przykład Jezusa Chrystusa zawiera w sobie ważną maxymę.

N. O to następującym: posłuchaj. Skoro chodzi o pozostanie w Kościele i wypełnienie woli Ojca niebieskiego, Jezus myśli jedynie o wykonaniu Jego rozkazów, nie mając względu ani na smutek, iaki nieobecnością swoją sprawi Rodzicom, ani na kłopot, iaki w szukaniu Go mieć będą, ani na ich żale, iakie przez to ściągnie na siebie. O, Bogumile! na iakąż uwagę z strony młodości nie zasługuje ten przykład Jezusa.

B. Potrzebaż koniecznie iść jedynie za wolą Boga w wyborze stanu?

N. Nic potrzebniejszego, Bogumile; wiara i rozum przekonywają nas o téj potrzebie. Bóg, który świat stworzył i nim zarządza, postanowił rozmaite stany. W tych stanach umieszcza ludzi podług wyboru swojego, używając każdemu przymiotów potrzebnych do wypełniania właściwych stanowi temu obowiązków. Cały świat iakby jednę składa rodzinę, której Bóg jest Naczelnikiem i Ojcem wspólnym, przeznaczającym każdego do właściwej posługi. *Divisiones ministracionum sunt... idem verò Deus, qui operatur omnia in omnibus.* Jestto ciało, które utworzył, którego wszystkimi członkami rozrządza i kieruje podług woli swojej. *Posuit Deus membra, unumquodque eorum in corpore sicut voluit* (1).

Twoi zatem Rodzice nie powinni umieszczać

(1) Corinth. 12.

cię w pewnym stanie według własnych widoków albo dziwactwa swojego. Nie powinienes także sam z siebie obierać go sobie. Bóg, który wszystkiemi rozrządza stanami, zostawił sobie ich wybór; wie On najlepiej, który stan dla ciebie jest najstosowniejszym i sam ciebie w nim chce umieścić. Biada wam, mówi przez Jzaiasa Proroka, którzyście przedsiębrali zamiary, nie zasiągnawszy méy rady; którzy obraliście sobie stan z innych, a nie z ducha moiego pobudek. *Vae, filii desertores... ut faceretis consilium, et non ex me; ut ordiremini telam, et non per spiritum meum* (1). Strzeż się pilnie, Bogumile, ażebyś nie popadł temu nieszczęściu: iestto targnienie się na najwyższą Boga nad nami zwiérzchność; iestto przywłaszczenie sobie władzy, którą Bóg samemu sobie zostawił; iestto zuchwalstwo, które naysmutniejsze na ciebie ściagnęłoby skutki.

B. Jakież są te smutne skutki?

N. Wstępować do iakiego stanu wbrew woli Boga, iestto wystawiać się na życie nieszczęśliwe, które ku wiecznemu potępieniu prowadzi. Wyłożę ci, iakim to dzieie się sposobem.

Bóg przeznaczając nas do pewnego stanu, użytył z nas każdemu talentów i przymiotów potrzebnych do wypełniania iego obowiązków. Skoro sobie inny stan obieramy, usposobienia nasze nie są

(1) *Isai.* 30.

już do niego stosownemi. Należyż się dziwić, jeżeli na posadzie dla nas niewłaściwéj nie jesteśmy szczęśliwymi i niekosztujemy spokoju, którego się spodziewaliśmy? Nadto, skutek przedsięwzięć naszych od błogosławieństwa boskiego zależy. Jeżeli Pan nie zbuduje domu, mówi Prorok, próżno pracowali, którzy go budują. A możnaż się błogosławieństwa Boga spodziewać, jeżeli nie wyrozumiawszy jego woli, obieramy sobie stan, do którego nas nie powołał?

Lecz, Bogumile, bardziéj się jeszcze lękać potrzeba nieszczęśliwéj wieczności, na którą się narażamy, nie idąc za powołaniem Boga. W rzeczy saméj, iakoż zbawić duszę w stanie, którego obowiązków nie dopełniamy? A iakoż ich dopełniać, jeżeli nam zbywa na potrzebnych do tego przymiotach?

B. Przecięż mnie nauczano, iż przy łasce boskiej w każdym stanie można być zbawionym.

N. Prawda, Bogumile, iż w jakimkolwiek bylibyśmy stanie, zawsze nam będą udzielonemi łaski pospolite, których Bóg największym swoim nie odmawia wrogom; ale nie otrzymujemy w każdym stanie tych łask wyboru i predylekcyi, które Bóg zachowuje dla wiernych swemu powołaniu. Łaska powołania jest iakby łaską powszechną, która mnóstwo łask innych w sobie zawiera i który dobry użycie nadaie ostateczną wytrwałość i do świę-

tobliwéy prowadzi śmierci. Pozbawiając się téy łaski, stajemy się niegodnymi łask innych.

Bóg powołując cię do pewnego stanu, użyczył ci zarazem łask stosownych do pełnienia rozmaitych obowiązków temu stanowi właściwych. Jeżeli posłuszny będąc jego woli, obierzesz sobie stan, do którego cię powołuje, pozyskasz łaski, przywiązane do niego; lecz jeżeli pogardzając wolą Boga, inny sobie stan obierzesz, przewrócisz porządek jego Opatrzności, przewiesz pasmo łask, dla ciebie zgotowanych. Możeż się tedy spodziewać, iż w stanie, który sobie wbrew woli Boga obrałś, obsypywać cię stale będzie potrzebnymi łaskami, których ci nie przyrzekł, i których stałś się owszem niegodnym przez twoję zuchwałość?

Skądże pochodzi: iż tyle widzimy nierządu w rozmaitych stanach; a czasem nawet w najsświętszych? Badałmy źródła; a przekonamy się: iż często bywa to skutkiem, że się w wyborze stanu Boga nie radzono. Nie ieden wszedł w związki małżeńskie, do stanu duchownego albo do Zakonu, idąc raczéy zawołą Rodziców albo własną swoją, niżeli za boską; tak tedy Bóg opuszczony, nawzajem nas opuszcza.

B. O iakież to okropne nieszczęście! Cóż czynić należy, aby mu nie popaść?

N. Zadnego nigdy nie chwytał się stanu, dopóki nie poweźmiesz przekonania, że cię Bóg powołuje do niego. Lecz gdy wolą Boga nie tak snadno poznać przychodzi, użyj więc środków, iakie chrze-

ściiańska podaie rostopność, ażebyś się nie pomylił w téj mierze.

B. Racz mi, Nauczycielu, wskazać te środki.

N. Przed wszystkiém usunąć potrzeba przeszkody, któreby ci wolą boską poznać wzbraniały. Piérwszą i naywiększą przeszkodą jest grzech; a osobliwie cnocie czystości przeciwny. Czyni on człowieka niegodnym światła Niebios; roztacza w duszy iego ciemności, i czyni onegoż zupełnie ziemskim, zupełnie zwierzęcym. Jakoż w takim grzechu poznać wolą Boga? *Animalis autem homo non percipit ea quae sunt spiritus Dei* (1).

Drugą przeszkodą są zamiary zmysłowe, od namiętności natchnione. Często się w tém ułudzić daemy, poczytuiać za wolą Boga to, co skutkiem jest iedynie wyniosłości, żądzy wybicia się na wolność i używania wygod, albo widoków Rodziny lub ślepego do nięj przywiązania. Jestto sidło tém niebezpieczniejsze: iż częstokroć dostrzedz go nie można; ponieważ własnością jest namiętności zaślepić nas i zwodzić.

Trzecią nakoniec przeszkodą jest roztargnienie. Ono wzbrania nam słyszyć głosu bożego; a iesli go dosłyszemy, prędko tenże w umyśle naszym utłumia.

Ci są trzëj nieprzyiaciele, których naprzód usunąć potrzeba, ażebyś mógł poznać twe powołanie.

(1) *Cor.* 2.

B. Pragnę dopełnić tego; wyrzekam się na zawsze grzechu, nigdy nie usłucham natchnienia namiętności i troskliwie wystrzegać się będę rozłazgnięć.

N. Nie przestaj na tém, Bogumile; zachowaj świętobliwą obojętność względem każdego stanu i bądź gotów ten sobie obrać, do którego Bóg cię przeznacza. W tém usposobieniu udawaj się do modlitwy, iest ona koniecznie potrzebną; zaniedbując ię, stajemy się niegodnymi boskię pomocy. Proś Boga, ażeby ci dał poznać czego po tobie żąda; proś Go często; o łaskę tak wielkię wagi, długo błagać potrzeba. W tym celu ponawiaj w ciągu dnia każdego następujące, lub podobne im westchnienia: *Domine, quid me vis facere* (1)? Panie, co chcesz ażebyśm czynił? *Loquere, Domine, quia audit servus tuus* (2). Mów, Panie, bo słucha sługa Twój. *Notam fac mihi viam quam ambulem, quia ad Te levavi animam meam* (3). Ukaż mi drogę, którąbym miał chodzić; bom podnosił do Ciebie duszę moją. *Veni Sancte Spiritus, et emitte coelitus lucis tue radium* (4). Przyjdź Duchu S, i zeszlій z wysokości Niebios promyk twęj światłości. i t. d.

Abys prośby twe skutecznieyszemi uczynił, łącz

(1) *Act.* 6.

(2) *I. Reg.* 3.

(3) *Ps.* 142.

(4) *Prosa Eccl.*

z niemi dobre uczynki; uczęszczay do Sakramentów w świętych usposobieniach; czyn sobie codziennie małe umartwienia; odwiedzay N. Sakrament; czytaj książki duchowne; polécaj się opiece N. Panny, może ona wszystko wyjednać u Boga; wzyway także S. Józefa, Anioła Stróża, Patrona twego i wszystkich Świętych.

B. Nie zapomnę czynić tego wszystkiego dla otrzymania wspomnionéj łaski, dopóki wysłuchanym nie zostanę.

N. Nie tusz sobie wszelako, Bogumile, aby Bóg przez swe natchnienia i światła, tak widocznie miał ci wskazać tve powołanie, iżby ci nie pozostawało iak tylko iść za niém. Uczynił to wprawdzie względem pewnych osób, które sam bezpośrednio, lub znakiem widocznym powołał; ale nie ten iest zwykły tryb postępowania iego Opatrzności: chce On prowadzić ludzi, iednych przez drugich, i czytamy w dzieiach apostolskich, że skoro S. Paweł został nawróconym, Chrystus posłał go do Ananiasza, sprawiedliwego męża, ażeby z iego ust pówziął wiadomość, do czego iest przeznaczonym.

Dla wybadania tedy, iakie iest tve powołanie, uday się, Bogumile, do tych, którzy względnie ciebie miejsce Boga zastępuią, i których Bóg na to postanowił, ażeby cię prowadzili drogą zbawienia. Radź się Spowiednika światłego, cnotliwego, i bezinteresownego; odkyy przed nim tve dobre i złe

przymioty, talenta, skłonności i odrazy; oznaymiy mu natchnienia, iakich ci Bóg względem pewnego stanu udziela; wewnętrzne poruszenia, które cię pociągają do niego; prosz nakoniec, ażeby łączyswe modły z twoimi dla skuteczniejszego otrzymania światła Niebios.

B. Nigdy w przedmiocie tym nie zasiągałem rady moiego Spowiednika; lecz teraz nie omieszkam czynić tego w sposobie od ciebie, Nauczycielu, podanym. Nie mógłżebym się innych także osób poradzić?

N. Możesz, byleby to byli ludzie światli, doświadczeni i tylko chwałę Boga na celu mający. W sprawie tak ważnéj, nie można zbyt szukać oświecenia; lecz niezmiernie na ostrożności mieć się potrzeba, aby nie póysdz za radami tych, którzy rządzą się światowemi maxymami; a nadewszystko niebacznym młodzików. Roboam, syn Salomona, utracił naywiększą część Królestwa, iż rady młodych dworaków, zamiast dawnych doświadczonych usłuchał. Co do Rodziców, ieżeli myślisz na świecie pozostać, staraniem twoim być powinno, ażebyś życzeniom ich dogodził, a oni wspierać twe słuszne zamiary mają obowiązek. Lecz gdybyś czuł w sobie skłonność do poświęcenia się Bogu w stanie zakonnym, lub kapłańskim, nie ufay zbyt radom twoich krewnych. S.

Tomasz ostrzega: że rada ich w tym względzie bywa zwykle podeyrzana (1).

B. Ażeby wybór stanu dobrze uczynić, nie należyż siebie samego się radzić?

N. Bez wątpienia, Bogumile; gdy sprawa ta nas osobście dotyczy, nie powinniśmy zaniedbywać siebie samych w niej się radzić. Klóź, mówi Jezus Chrystus, chcąc stawiać wieżę, nie rozważy dokładnie wprzód, czyli ją potrafi ukończyć, iżby rozpoczynając nie był przymuszony dzieła zaniechać i żeby potem nie naśmiewano się z jego nierozsądku? Nie wszyscy mamy też same dary, też same przymioty. *Unusquisque proprium donum habet ex Deo; alius quidem sic, alius verò sic.* (2)

Radź się tedy, Bogumile, radź się własnych sił, talentów, cnót i występków, i uważaj do jakiego rodzaju życia jesteś nayzdadniejszy. Pytaj się samego siebie: w którymże stanie pewnięć duszę zbawię, mając wzgląd na moje usposobienia? W podobnym do moiego położeniu, iakiż stan radziłbym przyjacielowi, którego bym pragnął zbawienia? W którymże stanie radbym być w godzinę śmierci? Słuchaj potem, co ci sumienie odpowie.

B. Poznaię teraz, że wybór stanu nie jest rze-

(1) Ab hoc consilio primo quidem amovendi sunt carnis propinqui: in hoc negotio amici non sunt; sed inimici. S. Thom. Opusc. c. 17. contra. retrah. à Rel. c. 10. retr. à Reg. v. 10,

(2) 1. Corinth. 7.

czą tak łatwo, iak sobie wystawiałem, i że w sprawie tak ważnej wszelkich użyć należy środków dla osiągnięcia pomysłnego skutku.

IV. Słuszną jest uwaga twoja, Bogumile: wybór stanu ulega trudnościom, łatwo w nim nawet pobrać możemy; wiele osób młodych w nim chybia, bo nie używa wskazanych dopiero przez nas środków. Mam ci wyłożyć jeszcze inny rodzaj bliższego przygotowania, które ściaga się do czasu, kiedy już w stan pewny weyśdź mamy; tu należy: usunięcie się od zgiełku świata, Spowiedź z całego życia i umartwienie. Lecz dosyć już tego na dzisiejszą rozmowę; późniéj mieć będę sposobność więcéj w tym przedmiocie z tobą pomówić.

B. Kiedyż tego szczęścia spodziewać się mogę?

IV. Nie będę mógł tak prędko widzieć się z tobą, kochany Bogumile; odebrałem właśnie wiadomość o smutnym przypadku jednego z twoich towarzyszków, który dawniéj uczniem był moim. Życie jego w wielkiém jest niebezpieczeństwie; zaprasza mnie do siebie. Wyieżdżam niezwłocznie udzielić mu pomocy potrzebnej. Podczas mojej niebytności rozważaj ostatnie dwie rozmowy nasze i odmawiaj każdego poranku następujące modlitwy, które ci na piśmie zostawiam.

*Modlitwa do Pana Jezusa, idącego do Kościoła
w Jeruzalem.*

Bądź błogosławiony, Jezu najdroższy! za podróż, którąś w dwunastym roku życia z Nazaret do Kościoła w Jeruzalem odprawił. Dla mojej to nauki, skłoniła Cię twa miłość do przedsięwzięcia tej przykréj i długiéj podróży. W niej udzielasz mi naukę, iako mam święcić Niedziele i Święta; tudzież gotować się do S. Kommunii, która jest prawdziwą wiernych Wielkanocą. Przykład twój wskazuje mi obowiązek szanowania miejsc świętych, uczęszczania do Kościoła dla słuchania twoiego słowa Bożego. Odpowiedź, iaką N Matce twój dałeś, uczy mnie iak względem Rodziców powinienem się zachować, skoro idzie o wykonanie twój woli i wybór stanu. Niech słowa i przykłady twoie, o mój najświętszy Mistrzu! będą mi zawsze obecnymi: dopomagay mi do ich zachowania. Załuję z całego serca, iż tak często gwałciłem dni święte; przyrzekam ie odtąd po chrześcijańsku przepędzać. Starać się będę, abym mógł często do S. Kommunii godnie przystępować. Naymilszą dla mnie będzie rozkoszą słuchać u stóp Ołtarzy twoich nauk, które mi przez usta Opwiadaczów Ewangelii raczysz udzielać. Podróże moje w świętych zawsze widokach przedsiębrać i na chwałę twoję odbywać będę. Niczego bardziéj pragnąć nie będę, iak żebym wolą twoją poznał, który bez względu na wszystko, cc mi najdroższém być może, nie o mieszkam wypełniać. Amen.

Modlitwa do N. Panny.

O! Najświętsza Panno! którą nieobecność Syna twoiego w tak głębokim pogrążyła smutku, i która

Go z taką usilnością szukałaś, dzielę z Tobą radość, iakię za znalezieniem Go w Kościele doznałaś. Ah! proszę cię, nie spuszczaaj mnie z oka podczas młodości moięj; a gdybym, pomimo twoich starań, zboczył z prawego toru, szukay mię czémprędzěj, dopóki nie powrócę na drogę zbawienia. Amen.

Modlitwa do S. Józefa.

Święty Józefie, który dzielileś z S. Oblubienicą żałość z zguby Dziecięcia Jezus; który Go z równym zapalem szukałeś; a znalazłszy Onegoż, więcęj się z Nim nierozłączyłeś, nie opuszczay mnie w wieku, w którym się znajduię; niebezpieczeństwa zewsząd mnie otaczaia. Proś Jezusa, Zbawiciela moięgo, ażeby mi udzielał silnėj pomocy, iżbym Go nigdy nie opuścił i mężnie postępował drogą, którą mi w czasie śmiertelnego życia swojego wskazał. Amen.

KONIEC KSIĘGI DRUGIĘJ.

HISTORIA

ŚWIĘTEJ MŁODOŚCI

JEZUSA CHRYSZTUSA.

KSIĘGA TRZECIA.

ROZMOWA X.

ŻYCIE UKRYTE JEZUSA CHRYSZTUSA W NAZARET,
OD ROKU DWUNASTEGO AŻ DO TRZYDZIESTEGO.

NAUCZYCIEL. Powracam do ciebie, Bogumile, równie zmartwiony iak pocieszony; zmartwiony śmiercią kochanego towarzysza twoiego, o którym wielkie powziąłembył nadzieie; pocieszony uczuciami pobożności, w których życie zakończył.

Bogumił. Umarł! Czy podobna! zdawał się tak zdrowym przed kilku miesiącami.

N. Młodość, kochany Bogumile, nie jest rekompensacją długiego życia. Śmierć podcina młodzińców, a zbiera starców. Jakże szczęśliwy ten luby młodzienszek, iż zabrany został ze świata, nim złość skaziła serce jego.

B. Często z nim chwile trawiłem; a zawsze dobre tylko dawał mi z siebie przykłady. Spodzie-

wam się, iż umarł w niewinności na Chrzcie odebraný.

N. Zasnął śmiercią świętobliwą, która nagrodą jest iego świętobliwego życia. Zachęć się do iego naśladowania; a raczý naślady samego Jezusa Chrystusa, wzór wszystkich Chrześcian. Dotąd słuchołeś bardzo uważnie tego wszystkiego, co ci o Chrystusie opowiadałem. Budujące przykłady, które nam dał Zbawiciel w świętém Dzieciectwie swoim, silne uczyniły na tobie wrażenie; już pewne zmiany w twém postępowaniu dostrzegać się dały. Kończmy rozpoczęte dzieło; i gdy ja Historyą tę daléy opowiadać będę, ty słuchaj ićy z temiż samemi iak dotąd usposobieniami. Wszędy widziéć w niéy będziesz Boga pełnego dobroci, który naucza nas wszystkiemi czynami swoimi i który wskazując nam nasze obowiązki, sam one piérwszy wypełnia.

B. Nie zmniejszył się mój zapał do słuchania tak piękny Historyi, ani chęć moja zbierania z niéy pożytków.

N. W téy części Historyi świętý, którą ci opowiadać zaczynam, nie spodziéwaj się długiego pasma świetnych czynów, a tém mniéy cudów nad któremi świat się zdumiewa. Życie ukryte w prostocie chudobego domku, ciągła i mozolna praca, doskonałe posłuszeństwo Maryi i Józefowi, nieustanne postępowanie w łasce Boga i mądrości, oto wszystko, czego nasz boski Mistrz w życiu swoim od roku dwunastego aż do trzydziestego

daie nam nauczające przykłady. Lecz ieżli oczyma wiary na tę część życia iego spoglądać będziesz, uznasz ią być godną większego ieszcze podziwienia, niżeli byćby mogła, przez nayznakomitsze cuda. Wszystko aż do samego milczenia Pisarzy świętych, wskaże ci nayważniejsze i naywniosleysze prawdy.

Nayswiętsza Panna i S. Józef znaleźli nakoniec boskie Dziecię w Jeruzalemskim Kościele, gdzie bez ich wiedzy pozostawszy, wszystkich 'wysoką mądrością swoją w zadumienie wprowadził. Wypełniwszy rozkaz Oycy niebieskiego, czas był, ażeby nam inne dał z siebie przykłady. Powraca więc z Rodzicami do Nazaret, prowadzić aż do trzydziestego roku życie ukryte i ludziom nieznane, lecz doskonale zgodne z zamiarami swoięj mądrości i obfite w nayzbawienniejsze dla nas nauki.

B. Pozwól sobie przerwać, Nauczycielu, abym ci wynurzył zadziwienie, iakie mi sprawia ukryte życie Jezusa Chrystusa. Przyszedł On na świat, ażeby się ludziom dał poznać, ażeby ich oświecił; a żyje w ukryciu. Racz mi wytłómaczyć tę tajemnicę.

N. Któż my to iesteśmy, Bogumile, iżbyśmy mieli badać zamysły Boga i dociekać przyczyn Jego postępowania? Jezus Chrystus będąc Bogiem, nie mógł działać iak tylko w nieskończenie mądrych zamiarach. Maiąc ku nam naygorętszą miłość, nigdy około zbawienia naszego nie przestał

pracować. Jeżeli nie naucza, lubo mógł, od naywcześniejszego wieku, stosuje się w tém do zwyczaju Żydów, który im nie pozwalał nauczać przed trzydziestym rokiem. Przez tę zwłokę nie puszcza w zaniedbanie zbawienia ludzi, nayskuteczniéy owszem około niego pracuje; sposobi ich do przyięcia nauki, którą późniéy ma im udzielić; oświeca ich natchnieniami swoimi, a przykładami wskazuje im nayważniejsze obowiązki.

B. Przekonany jestem, iż cokolwiek Jezus Chrystus uczynił, to dla zbawienia naszego uczynił; zawsze iednak trudno mi pojąć, z iakiéy przyczyny przez tak długi czasu przeciąg nie dał się ludziom poznać.

N. Uważay, Bogumile, iż Jezus Chrystus stosował się do postępowania Oycy niebieskiego który zwolna ludzi przygotowywał do poznania wielkiéy tajemnicy Odkupienia. I cóż to środków mieli sobie w tym celu przez wszystkie wieki udzielanych. Zaledwo Adam zgrzeszył, zaraz ma sobie przyobiecanego Wybawiciela. Jego potomkowie odbierała nowe téy obietnicy zapewnienie. Bóg rozkazuje im, ażeby ją opowiadali swym dzieciom od pokolenia do pokolenia. Kiedy świat przychodzi do naywyższego stopnia zepsucia i nie uznaje Boga, Stwórcy swojego, ten Bóg dobroci wybiera sobie lud, który czyni powiernikiem téy znakomitéy obietnicy; zsyła mu od czasu do czasu Proroków, którzy na wiele

wieków przepowiadają przyście Zbawiciela i uprzednio opisują życie Jego. Mężowie ci od Boga natchnieni, oznaczają czas i miejsce jego narodzenia, pokolenie i rodzinę, z których ma pochodzić, rozmaite okoliczności, przed przyściem, w czasie przyścia i po przyściu jego wypadryć się mające.

Zydzi, którzy byli tym ludem wybranym, utrzymują w pośród siebie rzeczonych Proroków, mają ich w religijném poszanowaniu, nauk ich pilnie słuchają. Obce nawet narody, pomiędzy którymi Zydzi byli rozproszeni, słyszą o tych świętych wyroczniach. Stąd pochodzi, iż około czasu przyścia na świat Jezusa Chrystusa, powszechna na całym Wschodzie rozeszła się pogłoska, iż wyszść miał z ziemi Judzkiej potężny Władca, który nad wszystkiemi ludy będzie panował. Takim to sposobem Bóg przysposabiał ludzi do poznania Zbawiciela, skoro na świat przyjdzie i będzie im zwiastowany.

W témto oczekiwaniu i zbiegu przepowiedzianych zdarzeń, Jezus Chrystus na świat przychodzi. Rodzi się w czasie, miejscu i wszelkich okolicznościach przez Proroków wskazanych. Rodzi się w ubóstwie, poniżeniu, pogardzie, opuszczeniu, iako ciż Prorocy przepowiedzieli. Nie było to dosyć, Bogumile, dla nauki Żydów, dopóki im Jezus Chrystus nie dał się poznać doskonałym przez swe kazania i cuda?

B. Te środki bardzo były dostatecznemi do oświecenia Żydów i własny winie przypisać mają iężeli z nich nie korzystali.

N. Mieli oni jeszcze inne środki, Bogumile. Przywiedź sobie na pamięć, com ci o narodzeniu Jezusa Chrystusa i pierwszych życia jego latach powiedział. Skoro się tylko narodził, Anioł z Nieba zesłany oznaymia to Pastérzom, mówiąc: iż Go znajdą złożonego w żłobie. W tymże czasie słyszą mnóstwo duchów niebieskich uwielbiających to boskie Niemowlątko. Przybiegają Pastérze, widzą wszystko, co im Anioł zwiastował i powracają napełnieni radcią; rozgłaszają tę wiadomość po Betleem i jego okolicach: drudzy słuchają Pastérzy, zdumiewają się nad tém, co oni wiedzieli i opowiadają.

Wkrótce trzcy Mędrccwie z Wschodu, na widok cudowny gwiazdy, przedsięwiorą podróż dla oddania Mu pokłonu. Przybywają do Jeruzalem, wypytują się, gdzie Król żydowski nowo narodzony. Zgromadzeni Doktorowie iednoznacznie dają odpowiedź: iż wedle Proroctw w Betleem ma się narodzić. Udają się tam Mędrccwie, gwiazda napowrót im przyświecać zaczyna i do najszyjniejszego Dziecięcia doprowadza. Poznają w Nim Zbawiciela świata i wracają opowiadać przyjście jego mieszkańcom swych krajów.

Ofiarowany jest w Kościele: a oto nowe świadectwo oddane Bóstwu jego. Święty Starzec,

trzymając to boskie Dziecię na swém ręku, głosi że jest światłością narodów i chwałą ludu swiego. W tym samym czasie S. Wdowa opowiada Go przed wszystkimi, którzy oczekiwali przyścia iego.

Heród lękając się utracić tronu, zamysła odebrać Mu życie. Aby tém niezawodniéy dopiął swego celu, każe mordować wszystkie dzieci płci męskiej, od lat dwóch i późniéy narodzone w całym Betleem i iego okolicach. Podług wszelkich ludzkich podobieństw, zdaie się iż Jezus musi ginąć; lecz Nieba czuwają nad zachowaniem życia Jego. Józef przestrzeżony od Anioła, bierze boskie Dziecię i Matkę Jego, i uchodzi do Egiptu. W roku dwunastym, Jezus Chrystus wchodzi do Kościoła i mądrością swych rozmów wszystkich zdumiewa.

Pytam się ciebie, Bogumile, tak znakomite początki nie powinnyż były wzbudzić bacności Żydów? Nie powinnyż im były dać poznać w Jezusie Chrystusie czegoś cudownego i boskiego? Nie powinnyż ich były usposobić do przyjęcia nauki, którą miał im ogłosić?

B. Zadziwia mnie, iż tyle środków nie uczyniło na umyśle Żydów wrażenia. Wyznać potrzeba, iż bardzo byli zaslepieni.

N. Zastanów się, Bogumile, iż prawie też samą ślepotę widzimy dziś na świecie. Gdy są opowiedane prawdy wiary i tajemnice Religii, ludzie pro-

stego serca i ducha powolnego przyjmują ie z uszanowaniem i onym się poddaia; lecz bezbożnicy, rozkosznicy, ludzie przylgnięci do ziemi, opływający w dobra światowe, odpychają ie od siebie, i z nich się naśmiewają. Dla czego? Ponieważ, iak mówi Paweł S, człowiek zmysłowy nie poznaie rzeczy boskich.

Z pomiędzy Żydów, którzy o cudach Jezusa Chrystusa naprzód wiadomość powzięli, iedni uczeni byli w Religii i posiadali prostotę serca; ci poznali w Nim przyobiecane Messyiasza; lecz wielu bardzo nie poznało Go, iedni bowiem będąc nieoświeceni nie rozumieli prawdziwego znaczenia prorocत्व, inni będąc cielesnymi i przywiązanymi do rzeczy ziemskich, wystawiali sobie, iż Messyiasz przyydzie w całym blasku wielkości światowey, ażeby ich wywyższył nad wszystkie nieprzyiacioły. Potrzebaż się dziwić, iż widząc w Jezusie Chrystusie Dziecię ubogie, bez znaczenia, bez świetności, nie uznali Go być tym Messyaszem, o którym tak odmienne powzięli wyobrażenie? Gdyby się byli starali wyzuc z przesądów swoich, nie byliby ślepymi w pośród światłości.

B. Przekonywasz mnie, Nauczycielu, iż Bóg aż nadto wiele uczynił dla dania Żydom poznać Messyiasza, którego im zesłał, i że własną ich było winą, ieżeli Go nie poznali: lecz czyliż dał Go podobnież poznać i innym Narodom?

N. Bóg objawił Messyiasza wielu osobom z tych

ludów; iako to: Jobowi, wcześniej przed Jego przyściem; trzem Królom, którzy przybyli pokłon Mu oddać, i t. p. Co do innych, Bóg nie wymagał po nich tak dokładnego poznania Messyiasza, iak po Zydach. Nadeysdź miał czas, w którym ten boski Zbawiciel miał im być opowiadany przez Apostołów; lecz potrzeba było, ażeby piérwéj śmierć podiał na krzyżu dla ich zbawienia. Tymczasem dosyć było dla nich wierzyć, iż Bóg, który ich stworzył, zbawi onychże swą wszechmocnością, chociaż nie było im wiadomo, iakim to skuteczni sposobem. Uważay z resztą, Bogumile, iż poznanie Boga wcielonego nie miało być owocem oczywistości; lecz wiary. Tyle więc Opatrzność boska poznać Go ludziom dawała, ile im było potrzeba, ażeby wén uwierzyli; a zarazem ukrywała Go przed nimi, ażeby wiara ich miała dla siebie pole zasługi.

B. To, co mi powiedziałeś, Nauczycielu, iest bardzo zaspokaiiacém. Nie żałuję, iż ci pytania-mi moimi przerwałem; bo te dały ci powód do wyłożenia mi tak ważnych rzeczy.

N. Kochany Bogumile, im więcéy zastanowiamy się nad postępowaniem Boga względem ludzi, i nad troskliwością iego Opatrzności, tém więcéy znajdujemy dla siebie przedmiotów zbudowania i nauki. Nie to iednak miałem na piérwszym celu w niniejszék rozmowie; wróćmy się do naszék Historii i zważmy, czego nas Jezus Chrystus w ukry-

tém życiu swoim naucza. Wzniosłe i ważne nauki, które nam w nim daie, przekonają cię, iak wielce potrzebowaliśmy takowego przykładu.

B. Z iakimże zapałem dowiedzieć się pragnę, czego nas Jezus Chrystus w ustroniu swoim naucza, iżbym podług nauk jego postępował.

N. Rozległe pole nauk, gdybym chciał ci wszystkie wyłuszczać! Powiedziałbym ci naprzód: iż Zbawiciel uczy nas przez się wyrzec to, iż powinniśmy ducha roztargnienia, który przywiewa nas do rzeczy ziemskich, a wzbrania myśleć o niebieskich; iż daie nam do zrozumienia, że dla ugruntowania się w cnocie potrzeba na osobność udawać się często, aby się tam w nas zakrzewiła, podobnie iak drzewo dopóki się należy nie zakorzeni, dopóty nie rośnie i owoców nie wydaie; że nawet wśród obowiązkowych zatrudnień stanu naszego, starać się powinniśmy wewnątrz nas samych założyć samotne ustronie, gdzie moglibyśmy się udawać czasami dla rozmawiania z Bogiem i słuchania głosu iego; iż całe życie chrześciana powinno być ukryte w Bogu z Jezusem Chrystusem, ażeby z Nim ukazało się w chwale (1); że ci osobliwie, którym prowadzenie lub oświecanie drugich iest poruczoném, w milczeniu i na osobności sposobić się powinni do nauczania bliźnich z prawdziwą korzyścią; i t. d. Lecz

(1) *Coloss. 3.*

wszystkie te nauki zbytby nas daleko zaprowadziły; ograniczmy się dwiema, dostępniejszemi pojęciu twojemu, a razem bardzo ważnemi.

B. Jakaż jest pierwsza z tych nauk?

N. Oto, zamiarem było Zbawiciela zniszczyć w nas tego ducha pychy i próżności, który nas nieustannie pobudza do występowania na świecie i wynoszenia się nad drugih. Jestto, Bogumile, ieden z naypospolitszych występków. Od czasu upadku w grzech pierwszego człowieka, pycha tak dalece serce nasze opanowała, że ieżli nie czuwamy ciągle nad sobą, potrafi się wcisnąć w najlepsze nawet sprawy nasze dla zatrucia ich swym iadem. Jezus Chrystus przez całe życie nastawał ustawicznie na ten obrzydły występек, łącząc się z naszą śmiertelną naturą, już się uniżył do naygłębszego upokorzenia. Podobało mu się narodzić w ubóstwie, przyjąć na siebie słabość dziecięcego wieku, a w obrzezaniu piętno grzesznika.

Lecz, iakgdyby to nie było ieszcze dostateczném do zaszczépienia w nas pokory, nowy tu dać nam iéy przykład: ukrywa się ażebyśmy także ukryte prowadzili życie; chce być ludziom nieznany ażebyśmy mało wazyli ich szacunek, i przestając na podobaniu się Bogu samemu, nie starali się im przypodobać. Cóż myślisz, Bogumile, o tym przykładzie? Człowiek, który jest popiołem i prochem, powinienże się ubiegać za wyniesieniem, za

pochwałami na świecie, kiedy Bóg żyje w ukryciu i poniżeniu!

B. Wyznać potrzeba, iż to upokorzenie się Boga, pychę naszą wielce zawstydza, i że po takim przykładzie, nie możemy za nadto kochać się w pokorze.

N. Przez to zaś boski ten przykład staie się bardziéy podziwienią godnym, iż nikt tak chlubnie nie mógł wystąpić na świecie, iak nasz Zbawiciel. Posiadał On wszystko, czego było potrzeba do zjednania sobie czci i miłości świata całego; wszelkie doskonałości w Osobie iego były połączone; mógł swoją mocą zdobywać państwa i rządzić ie swoją mądrością; mógł przebieżyć świat cały i wszędy nieograniezoném światłem i cudami ścigać na siebie podziwienie i uwielbienie.

Pozostaie iednak w miasteczku Nazaret nieznany światu, prowadzi tam życie proste i pospolite, mianiy iest za rzemieślniczego syna, i aż do trzydziestego roku, kiedy chwala Oycy iego wymaga, ażeby naukę swą ogłosił, tak mało o Nim myśla na świecie, iak gdyby nie istniał. Powtarzam, Bogumile, nie iestże przykład ten godny podziwienią; a *pycha* człowieka, która się iemu opiera, nie iestże dziwem do pojęcia daleko trudniejszym nad wszelkie upokorzenia się Boga?

B. Zgadzam się na to, i zaczynam mieć ku temu występкови obrzydzenie, iakiego dotąd nie miałem.

N. Nie można mieć nadto ku niemu obrzydzenia; *pycha* to wprowadziła grzech na świat i ściągnęła to mnóstwo nieszczęść, któremi jest napelniony. Występek ten czyni nas nieprzyjaciołmi Boga, obmierzłymi ludzior, niecznośnymi sobie samym. Zatruiwa najlepsze nawet sprawy nasze, pozbawia nas zasług i na upadki nayhaniebniejsze wystawia. Dodać należy, iż *pycha* bardzo iest chytrą i niebezpieczną, przybiera ona na siebie tyśiączną postać. Czart mami nas rozlicznemi pozorami, dla zarażenia serc i umysłów naszych występkiem *pychy*. Wnet wystawia nam, iż mamy zasługi, że ie wypada dać poznać, ukazać się światu, zjednać sobie sławę, wynieść się nad drugich. Wnet ukryty pod płaszczykiem chrześcijańskię miłości, szepcze nam, iż wypada uczynić ludzi świadkami dobrych uczynków naszych, dla ich zbudowania; i zamiast cnót wéwnętrznych i gruntownych, wpaia w nas pobożność dla oka i tylko powierzchowną, która iednając nam ludzki szacunek, obmierzłymi nas w oczach Boga czynią. *Quod hominibus altum est, abominatio est ante Deum* (1).

Iluż to ludzi, Bogumile, tym sposobem utrudzić się daie, którzy pod pozorem starania się o chwale Boga, w' néy iedynie szukają! Iluż to, zarozumiałych o m' zmaney zasłudze swoięy, usiłuię dać

(1) *Luc.* 16.

ią poznać! Iluż to, wypełnia cnoty iedynie dla próżnéj sławy! Iluż, okazując się na pozór skromnymi, rozpływa się wewnątrz z radości, gdy ich obсыпаю pochwałami! Iluż, zaniedbując istotne obowiązki Religii, udao okazała pobożność, dla odróżnienia się od gminu! Także długo wyliczaćbym musiał postęпки, do których nas pycha wiedzie, gdybym ie chciał wszystkie wyliczyć? Owe pochwały, które sami sobie radzi daemy, skoro nam ich drudzy odmawiaia; owe zręczne obroty, których używamy, dla zjednania sobie szacunku, nie pokazując po sobie, iż się o niego staramy; owę dowcipną sztukę okazywania się innymi, niżeli w istocie iesteśmy! Możnaż, Bogumile, zbytecznie brzydzić się tego rodzaju występkiem? Możnaż za nadto się lekkać iego niebezpiecznych chytrości?

B. Niczego szczędzić nie będę dla ich uniknienia. Lecz cóż mi w tym celu czynić wypada?

N. Przypatrz się Jezusowi Chrystusowi, boskiemu wzorowi twoiemu; uważ iako się upokarza i uniża; weydz myślą w ubogi domek iego w Nazarecie i rozmyślaj nad niepoiętym skarbem wielkości i doskonałości, w izbie rzemieślniczéy ukrytym. Następnie zastanów się nad samym sobą i nicością, z którój iesteś wyprowadzony; nad grzéchem, w którym poczęty zostałeś; nad wszystkimi grzéchami, których się od chwili używania rozumu dopuściłeś; nad ułomnościami i nędzą, którym podlegasz; nad twą niewiadomością, niestatecznością w dobrém,

skłonnością do złego. Rozważay, iż nie masz nic w sobie dobrego, czego byś nie odebrał od Boga; iż niczém iesteś sam z siebie i nie masz zbrodni, której byś się nie mógł dopuścić.

Zastanów się daléy, iak są błahemi sądy świata, który częstokroć chwali i uwielbia to, co istotnie na naganę zasługuie. Wartoż podeymować prace i trudy dla zjednania sobie iego szacunku? Potrafisz on nam wynagrodzić utratę zbawienia, na którą się narażamy, starając się o ten iego szacunek?

Weź nakoniec pod rozwagę, iak godną pogardy iest pycha, kiedy sam nawet świat, chociaż w najwyższym zepsuty stopniu, nie może iéy cierpieć, i pyszni używają wszelakich sposobów, ażeby ią w oczach iego ukryć. Rozbiéray daléy korzyści pokory: ona czyni nas miłymi Bogu i ludziom, ona zapewnia nam spokojność wewnętrzną we wszelkich życia koleciach. Otóż Bogumile, przedmiot godzien rozmyślenia; lecz, aby to zbawienném się stało, modlitwę z niém łączyć potrzeba i wykonywać uczynki cnoty wspomnionéy. Proś o nią często Zbawiciela przez zasługi iego pokory; upokarzay się wewnętrznie i zewnętrznie; nie rość sobie prawa do pierwszeństwa nad nikim; nie ubiegay się za szacunkiem, za pochwałami, za znaczeniem; nie czyn nic dla przypodobania się ludziom i pocztuy się zawsze za ostatniego; ciesz się z upokorzeń, które cie spotkaia, a przynajmniéy przyymuy ie z wszelkiém

poddaniem się woli boskiej. Upokarzanie się, mówi S. Bernard, jest pewną drogą do pokory.

B. Srodki te zdają mi się być bardzo skuteczne-
mi do zniszczenia w nas pychy i zaszczerpienia cno-
ty pokory: iakkolwiek trudnemi być się wydaia,
nie zaniedbam korzystać z nich i przez całe życie u-
żywać ich będą.

N. Iakkolwiek ważną jest ta pierwsza nauka u-
krytego życia Jezusa Chrystusa; następująca jest
także nieskończenie wielkiej wagi, a na którą mało
ludzi bywa uważnymi; to jest: na sposób uświęto-
bliwiania się i udoskonalania w swym stanie. Po-
wszechném jest na świecie mniemaniem, iakoby dla
osiągnięcia doskonałości, potrzeba czynić rzeczy
nadzwyczajne, rozprawiać o Bogu wytwornie, od-
prawiać modły osobliwsze, czynić pokuty surowe,
poświęcać się całkowicie uczynom miłości bli-
źniego, napełniać odgłosem enót swoich całą Pa-
rafią. Stąd pochodzi, iż zamiast starać się o do-
skonalskość każdy w swym stanie, tworzymy sobie
obrazy doskonałości, którzy nigdy nie dostępuje-
my, zaniedbując tymczasem najistotniejszych czę-
stokroć obowiązków naszych.

Z tak szkodliwego błędu Jezus Chrystus chciał
nas wyprowadzić. Ten boski Zbawiciel, który po-
siadał całą pełność mądrości, znał bez wątpienia
drogi prowadzące do doskonałości. Jednakże z trzy-
dziestu trzech lat życia swojego, trzy tylko osta-
tnie obrócił na głoszenie swéj nauki i to jeszcze

w jednym tylko świata zakątku. Resztę życia przepędza w milczeniu i na osobności. Dla czego to? Oto, ażeby nam dał poznać, iż we wszystkich, nawet w najniższych stanach, można dostąpić wysokiego doskonałości stopnia i że nie potrzeba anigłębokiędy nauki, ani rzadkich talentów, ażeby stać się znakomitym Świętym.

Dażebys był wiara, iż Rzemieślnik przy warsztacie, iż Matka oddana staraniom około domowego gospodarstwa, iż dziecko, sługa w podległości i pracy, iż uczeń poświęcający się naukom, iż chorzy na łóżu boleści, iż wieśniak uprawiający rolę, zarówno mogą być Bogu miłymi, iak najwięksi Nauczyciele, iak osoby na najsławniejszych posadzone urzędach? Jestto przecię, Bogumile, prawdą niemnię pewną iak pocieszającą, i zdolną dodać nam serca na drodze cnoty.

B. Nigdy o tém nie pomyślałem. Skoro nas iednak Jezus Chrystus téj prawdy nauczył, nie mam względem nię najmniejszego powątpiewania; ale racz mi objaśnić, Nauczycielu, iakim to sposobem być może?

N. Cała nasza doskonałość, Bogumile, zależy istotnie na wypełnianiu woli Boga w taki sposób w iaki On tego po nas wymaga. Nie wymaga zaś Bóg po wszystkich ludziach czynów znakomitych. Wyniósł w prawdzie niektórych na świecznik Kościoła swego, ażeby drugim przyświecali; innym, udzielił swędy władzy do gromienia występków, a

wspierania cnoty; lecz nieskończenie wielu innych w niskim pozostawił stanie, ażeby się życiem prostém i bez okazałości uświętobliwiali. Każdy przeto stan ma sobie właściwą i szczególną doskonałość, która na wypełnianiu woli Boga zależy.

Pomniy atoli, Bogumile, iż nie dosyć iest czynić to, co się z wola Boga zgadza; lecz czynić to oraz należy takim sposobem, iakim On wymaga.

Zaiste, Bóg daleko mniéy na skutki uczynków naszych, niżeli na sposób, iakim ie wykonywamy uważa. Czyste sumienie, święty zamiar, wielka gorącość ducha, ścisłe zjednoczenie się z Jezusem Chrystusem, nadaie prawdziwą wartość sprawom naszym i godnemi ie Nieba czyni, chociażby te same z siebie naymniéy znaczącemi były. Szklanka wody, małą iest rzeczą; przecieź Jezus Chrystus zapewnił nagrodę temu, kto ią w imie Jego poda; a dwa pieniążki, które uboga Wdowa do skarbony kościelnéy włożyła, uznał tenże Zbawiciel za ofiarę nad wszelkie datki, które bogacze hojnie składali (1).

Nie czytałżeś kiedy Historyi życia S. Eucharysta, który nie czyniąc nic nadzwyczajnego, wzniósł się iednak na wysoki stopień świętości?

B. Nie, nigdy iéy nie czytałem; radbym ią wiedzieć.

IV. Był to ubogi Pastuszek z miasta Alexandryi;

(1) *Marc.* 12.

Matka tak go doskonale nauczyła wszystko czynić i znosić dla Boga, iż przez całe życie zachowywał tę naukę; a Bóg oznaymił razu pewnego dwom Pustelnikom, że Eucharyst przewyższył ich w świętości i doskonałości.

B. Nie iest więc doskonałość tak trudną do osiągnięcia, iak sobie wystawiałem; byłem tylko w stanie moim naśladował S. Eucharysta, zostanę Świętym.

N. Nie inaczej, Bogumile; ta iest prawdziwa droga do doskonałości. Jdź nią tylko, a dla bezpieczniejszego na ię postapowania bądź uważnym na nowe przykłady, które daie ci Zbawiciel w dalszym ciągu swoięj Młodości.

ROZMOWA XI.

DALSZY CIĄG UKRYTEGO ŻYCIA JEZUSA CHRYSTUSA.

Nauczyciel. Wystawiłem ci dopiéro w ogóle i pod iednym tylko względem ukryte życie Jezusa. Weydźmy głębię, Bogumile, w tę czcigodną tajemnicę? przeniesmy się myślą do warsztatu S. Jó-

zefa i obaczmy iakie tam są zatrudnienia iedynego Syna bożego. Za piérwszém spoyrzeniem widzę Go w ciężkiéy i mozolnéy pracy. Przepowiedział to Król Dawid w świętych Psalmach swoich, gdy, mówiąc w Osobie tego Boga-Człowieka, wyraził w duchu proroczym, że iest w pracach od młodości swoiéy (1).

Bogumił. Jakaż Jezus Chrystus trudnił się pracą?

N. Ewangielisci wspominają, iż mieszkańcy Nazaret Syna Cieśli dawali Mu nazwisko, (2) Łatwo się domysłać, iż zostając przy S. Józefie, trudnił się iego rzemiosłem, które lubo w oczach ludzkich podłém być się wydaie, iest pożyteczne i potrzebne dla społeczności; a zatém zasługuie na piérwszeństwo przed rzemiosłami, które przepych i rozkosz mają na celu. Do téy pracy, Bogumile, używał Jezus świętych rąk swoich, które późniéy miały zdziałać tyle cudów, przywracać wzrok ślepym, leczyć chorych, wskrzeszać umarłych. Ah! kochany Bogumile, będąż śmiertelnicy wymawiać się od pracy? będąż się wstydzic swego rzemiosła, iakkolwiek to podłém zdawaćby się mogło, kiedy Bóg Maiestatu, którego najswiętsze oblicze z naygłębszą czcią uwielbiaią Anieli, pożywał ehłéb w pocie czoła.

B. Ten przykład zdolny iest zachęcić nas skute-

(1) In Iaboribus à juventute mea. *Ps.* 97.

(2) *Math.* 13 *Fabri filius.* *Marc.* 6. *Faber*

cznie do pracy, i byłoby rzeczą niegodną chcieć się od nię uchyłać, kiedy Jezus Chrystus raczył się ię poddać.

N. Ta niegodność aż nadto powszechną jest na świecie. Wielu, ponieważ mają żyć z czego, wystawiają sobie, iż nie są do pracy stworzeni. Młodzi uważają młodość za czas rokoszy, i pracę odkładają na wiek podeszlejszy. Starzy mówią, że dosyć się napracowali, i czas ażeby przecie spoczęli.

Jednakże obowiązek pracowania jest powszechny, przywiązany nieodzownie do życia ludzkiego. Jestto kara na człowieka za grzech jego wymierzona i środek potrzebny ustrzeżenia się onego. Jestto powinność istotna stanowi Ucznia Jezusa Chrystusa. Wszyscy, Bogumile, iesteśmy ludźmi, iesteśmy grzesznikami, możemy zgrzeszyć, mamy zaszczyt uczniami być Jezusa Chrystusa, wszystko to obowiązuje nas do pracy.

B. Bynajmniej nie wątpię o potrzebie pracy i bardzo mi przykro, że się dotąd nie oddawałem ię z tą usilnością, z jaką byłem powinien. Pracowałem iak tylko mogłem najmniej i raczyłem z musu, niżeli z miłości obowiązku. Lecz teraz czynię sobie mocne postanowienie wynagrodzić przeszłość i tyle mieć będę gorliwości do pracy, ile od nię miałem odrazy.

Nie dość jeszcze na tém, ażeby pracować, Bogumile, wielu pracuje, a jednak nic nie czyni dla

zbawienia i po wielu trudach stanie na sądzie boskim z próżnemi dłońmi.

B. Jakimże sposobem może ich spotkać tak wielkie nieszczęście?

N. Oto, ponieważ nie pracują po chrześcijańsku. Pracują, Bogumile; lecz iedynie ażeby mieli żyć z czego, ażeby zebrali majątek, opatrzyli los rodzinie. Pracują; ale bez ochoty, albo téż z przyrodzonéj skłonności, która nas pociąga do pracy, nie idąc za inném prawidłem, iak za własnym humorem. Pracują; lecz iedynie dla utracenia łaski Boga i wyrządzania Mu obrazy. Pytam się ciebie, Bogumile, iestżé to pracować po chrześcijańsku? I należyż się dziwić, że praca podobna żadnéj w Niebie nie odbierze nagrody?

B. Bynaymniéj; nie słuszną iest oczekiwać od Boga nagrody, skorośmy nie pracowali dla przypodobania się Jemu.

N. Jeżeli więc pracować chcesz z pożytkiem, Bogumile, pracy ochoczó i w dobrych widokach. Nie działay ani z wrodzonéj chęci, ani z interesu, ani z dziwactwa; ale iedynie w chęci podobania się Bogu i dopełnienia woli Jego; znoś przykrość pracy w duchu pokuty, dla przebłagania boskiéj sprawiedliwości. Pracy porządnie, zawsze około przedmiotów uczciwych i z stanem twoim zgodnych, nigdy w czasie, w którym praca iest ci zakazana. Pracę twoją rozpoczynay zawsze znakiem Krzyża S. ofiarując ją Bogu, i łą-

cząc one z pracami Jezusa Chrystusa w jego życiu ukrytym. Niechay ię towaryszą myśli świętobliwe, gorące wzniesienia serca do Boga, a nawet pienia nabożne, ieżli rodzaj twę pracy tego dozwala. Wystrzegay się przy pracy nadewszystko niecierpliwości, niesprawiedliwości, nieskromności, obmów, i piosnek nieczystych; słowem, tego wszystkiego, coby drugim okazyią do grzechu dać mogło. Z resztą, staray się kończyć pracę krótkim dziękczynieniem Bogu. Jeżeli tak pracować będziesz, Bogumile, Bóg pracy twoięy błogosławić będzie; prowadzić będziesz życie świętobliwe i zbierzesz skarby zasług do wieczności. Uważay, iż nie o samę tylko fizycznę pracę mówimy, ale i o umysłowę, iaką jest nauka, tudzież wszelkie człowieka zatrudnienia, bądź w domowym gospodarstwie, bądź w handlu, bądź w pełnieniu urzędniczych obowiązków, i t d. We wszystkich tych rozmaitych czynnościach, po chrześcijańsku powinniśmy działać i podane tu prawa zachować.

B. Jakże ci iestem obowiązany, Nauczycielu, iż mnie nauczyłeś tak wybornego sposobu odbywania zatrudnień i pracy. Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym go przez całe życie zachowywał.

N. Od ciebie iedynie zawisło, Bogumile, z dniem dzisiejszym zacząć. Jezus Chrystus dał ci tego przykład, naśladuy go ściśle: lecz staray się niemnię

korzystać z dwóch innych jego przykładów, które ci jeszcze mam wyłożyć.

B. Cóż to są za przykłady, które nam dał jeszcze Zbawiciel w swojej młodości?

N. Pierwszym jest jego posłuszeństwo; a drugim jego postępowanie w mądrości i łasce bożej.

Wiadomo ci, iż Jezus zostawszy znalezionym przez N. Pannę i S. Józefa w Jeruzalemskim Kościele, wrócił z nimi do Nazaret. Ewangeliiia dodaie, że był im poddany: *Et erat subditus illis*. Jleż uwag, Bogumile, nastęcza nam to posłuszeństwo?

Gdyby Syn boży przyszedł był na świat, aby panował iako Władca najwyższy i odbierał hołd posłuszeństwa od wszystkich ludzi, samo jego Wcielenie byłoby już tajemnicą niepojętego rozumem poniżenia. Lecz któżby był kiedy pomyślił, iżby ten Bóg-Człowiek po to był przyszedł, ażeby stał się podległym stworzeniom swoim, ażeby składał im uszanowanie i posłuszeństwo? To iednak, Bogumile, w istocie uczynił; iestto nawet iedyna z wszystkich cnót jego życia ukrytego, o której Ewangeliiia wyraźnie wspomina (*erat subditus*), dla okazania nam, iż iednym z głównych naszych obowiązków jest posłuszeństwo Rodzicom, Nauczycielom i wszystkim tym, którym Opatrzność uczyniła nas podległymi. Ten przykład niemniéy był nam potrzebny do uléczenia umysłu naszego z nieuległości i uczynienia nam

miła cnoty tak trudny, iaką iest posłuszeństwo. O iakże iest dobrotliwym ten boski Zbawiciel, iż tak dalece o swoięy chwale zapomniiał, aby naszym potrzebom skutecznie zaradził! Lecz iakże posłuszeństwo Boga-Człowieka potępia nasze krnąbrność i nieuległość!

B. Niestety! Ja sam nie mogę o niēm pomyśleć bez zawstyżenia. Aż dotąd za własną tylko chciałem chodzić wolą. Co się tycze woli Rodziców i Nauczycieli, w tedy ię tylko ochoczo dopełniałem, kiedy się zgadzała z moimi chęciami; lecz skoro mi polecali coś takowego, co mi nie przypadało do smaku, lekce ważyłem ich rozkazy, lub szukałem wymówki, ażeby ich nie wypełnić: a kiedy byłem posłuszny, to nayczęściey z musu i niechętnie.

N. Czyliż ci nie wiadomo, Bogumile, iż Rodzice i Przełożeni mieysce Boga względem ciebie zastępuia; iż Jego władza na nich iest zlana; iż opór im okazywać, iestto Bogu być nieposłusznym i że nieodzowny masz obowiązek być im uległym i szanować ich rozkazy? Jakoż ci nieznaném być mogło przykazanie, które Bóg na sercu twoiém wyrył i w dziesięciorgu przykazań tak iasno wyraził?

B. Często dosyć mawiano mi o tém boskiem przykazaniu i bardzo mi polecano iego zachowanie.

N. Czemużeś go tak źle dopełniał, Bogumile?

Nie lękałeś się strasznych kar któremi Bóg grozi przestępcom tego przykazania. Pojąłeś dobrze, iż krnąbrność i nieposłuszeństwo jest grzechem, który Duch S. do bałwochwalstwa przyrównywa? Jż takowe postępowanie w życiu nawet doczesném, wielkie pociąga za sobą nieszczęścia i że przekłete jest od Boga dziecię, które swoimi grubiaństwami, uporem i nieposłuszeństwem, dotkliwie sprawia Matce zmartwienie? *Maledictus à Deo qui exasperat matrem* (1).

B. Nie, tego wcale nie pojąłem. Niestety! słuszny mam powód lękać się kar Boga. Dziękuję Mu z całego serca, iż mię nie ukarał, iakom zawinił.

N. Jeżeli cię dotąd nieukarał, iestto skutkiem iego dobroci i miłosierdzia. Chce On tobie użyć czasu do wynagrodzenia przeszłych nieposłuszeństw twoich przez szczerą pokutę. Korzystaj z tego, Bogumile, i nie odchódź z niniejszój rozmowy, bez statecznój woli wypełniania cnoty posłuszeństwa, a posłuszeństwa chrześcijańskiego.

B. Błagam Zbawiciela, ażeby raczył natchnąć mi tę wolą i użyć łaski naśladowania Go w posłuszeństwie.

N. Zbawiciel nasz nie przestawał na wypełnianiu posłuszeństwa; iego posłuszeństwo było oraz skore: na pierwsze skinienie woli N. Panny lub Józefa S. działać zaczynał; uprzedzał nawet ich chęć

(1) *Ecel.* 3.

ci i życzenia. Daléy, iego posłuszeństwo było zupełne; czyli rzecz była snadna lub trudna, przyjemna lub niemiła, wykonywał ją, skoro po Nim tego wymagano. Posłuszeństwo iego było doskonałe; nie przestając na wypełnianiu woli Rodziców, poddawał się iéy z uprzejmością, miłością i radością. Nakoniec, iego posłuszeństwo było całé nadnaturalne; w Osobie Maryi i Józefa uważał Boga Oycę swojego, którego szanował rozkazy i Jemu podobać się pragnął.

Co za piękny przykład, Bogumile! przywódcz go sobie często na pamięć; osobliwie gdy ci będą nakazywanemi rzeczy trudne, lub gdy w sobie uczujesz pokusę do nieposłuszeństwa. Przez to odeprzesz pokusę, a posłuszeństwo stanie ci się tak przyjemném, iak z początku zdawało się przykrém.

B. Nigdy nie wypuszczę z pamięci tak świętobliwego posłuszeństwa, abym ie mógł naśladować.

N. O gdyby mi czas dozwalał, Bogumile, wystawić ci korzyści, iakie z świętobliwego posłuszeństwa odniesiesz! przypomniabym ci obietnice, które Bóg uczynił dzieciom posłusznym; pokazałbym ci skutki tych obietnic na wielu bardzo osobach, które przez to pozyskały Niebios błogosławieństwo; a osobliwie na młodym Samuelu, na Abrahamie i iego synie Jzaaku. Czas atoli, abym ci opowiedział ostatni przykład Zbawiciela w życiu ukrytém, który nam Ewangelia przywodzi iż Jezus pomnażał się w mądrości, w leciech i w łasce u Boga i u ludzi.

Nie będę się tu rozwodził nad wystawianiem dobroci Zbawiciela, który raczył przechodzić kolejno rozmaite życia okresy; rość i sił nabierać powoli, podobnie iak inne dzieci; poddać się różnym potrzebom życia ludzkiego.

Snadniey sobie myślą wystawić, niżeli ci wypowiedzieć, z iaką świętobliwością, skromnością i powściągliwością używał pokarmów, snu, rozrywek; iaką czystością zamiarów one ożywiał; z iaką gorącością ducha ofiarował je Oycu niebieskiemu. Szanujemy w téj mierze milczenie Ewangelii i przestanny na rozważaniu iego pomnażania się w mądrości i łasce bożey; znajdziemy tam obfite dla siebie nauki.

B. Pozwól zapytać się, Nauczycielu, iakim sposobem Jezus mógł pomnażać się w mądrości i łasce bożey, który od pierwszey chwili poczęcia swiego był niemi napełniony?

N. Prawda, Bogumile, iż nie nabywał z wiekiem obfitszey mądrości i łaski bożey; ponieważ zawsze pełność ich posiadał: ale aczkolwiek zawsze iednakowo mądry, w miarę przecieź postępowania w leciech, większe dawał mądrości swéy znaki. Słońce, Bogumile, zarówno iest iasne samo w sobie podczas wschodu iak w południe; a iednak im wyżey wznosi się nad widokrag, tém więcéy przyświeca i ogrzewa; toż samo prawie powiedzieć należy o Synie bożym, który stał się Człowiekiem. Jego mądrość lubo zawsze iednakowa,

w miarę wieku coraz więcej się objawiała. Wołał go było, mówi ieden wielki Doktor, pokazać nam: iż był prawdziwie Człowiekiem, a razem oświecać nas coraz więcej, przez czyny coraz doskonalsze, w rzeczach tak względem Boga, Ojca swojego, iakotóż względem bliźnich (1).

B. Ucieszony iestem, iż mi wyłożyłeś, Nauczycielu, iakim sposobem Jezus Chrystus pomnażał się w mądrości i łasce bożej; lecz czegoż przez to chce nas nauczyć?

N. Oto, iż każdy chrześcianiin powinien się starać, ażeby się pomnażał w mądrości, w miarę iak postępuje w leciech. Wytłómaczyłem ci w innéj rozmowie, na czém ta mądrość zależy; ukazałem ci na przykładzie Jezusa Chrystusa, iż ona iest kosztownym skarbem, którego przedewszystkiém szukać należy i obok którego niczém są wszelkie światła bogactwa. Ze zaś nie wielką mielibyśmy korzyść z nabycia mądrości, gdybyśmy ją nieszczęściem utracili, a nie można iéy dochować nie pracując statecznie nad pomnażaniem się w niéy i umacnianiem; do téy więc pracy Zbawiciel chce nas zachęcić swoim przykładem: iestto ważna nauka, Bogumile, będąca dozupełnieniem tych wszystkich

(1) Christus proficiebat sapientiâ et gratiâ sicut aetate, quia perfectiora opera faciebat, ut se verum hominem demonstraret, et in his quae sunt ad Deum, et in his quae sunt ad homines.
S: *Thomas*, 3. part. q. 7. art. 12. ad. 3.

nauk, które ci dał odtąd Jezus Chrystus w swojej boskiej młodości.

B. Racz mi wyłuszczyć obszérniéj, Nauczycielu, tę ważną naukę, którą nam tu daie Syn boży.

N. Bóg, który wszystko dla siebie stworzył, wymaga, ażebyś służył Mu wszystkiém, co masz od Niego. Jeżeli nadaie wzrost ciała twojemu, to w zamiarze, ażebyś miał więcéj siły na usługi Jego. Jeżeli rozwiia twój rozum, to w tym celu, ażebyś się doskonaley przykładal do poznania Go i zamiłowania. Jeżeli nie przestae obsypywać cię łaskami swoimi, i zawsze gotów większych ci użyć, w miarę iak będziesz z pierwszych pożytkował, czyni to w chęci pomnażania codziennie twojej wdzięczności i miłości. O Bogumile, nie iestże słuszną, ażebyś nieustannie pomnażał się w tej boskiej miłości? Czyliż Bóg nie iest godzien tego? Gdy dobroć Jego iest nieskończona, powinniśmy Go zatém kochać miłością nieskończoną, gdybyśmy do tego byli zdolnymi. Lecz przynajmniéj, ponieważ On swojej ku nam miłości żadnych nie kładzie granic, mogliżbyśmy ograniczać miłość, która Jemu od nas przynależy?

Do tych pobudek, wziętych z strony Boga, przydam ieszcze inne, które w tobie samym znaydują się. Masz duszę, Bogumile, a dusza ta, która cię różni od zwierząt, która Bogu podobnym cię czyni, i na to stworzoną była, ażeby Go w Niebie

posiadała; ta dusza, nayszlachetniejsza cząstka człowieka, którą Jezus Chrystus odkupił ceną krwi swoięj; ta dusza, mówię, zarówno iak ciało twoie, ma sobie właściwe życie. To iest, życie łaski bożęj, życie nieskończenie kosztowne; zasługie ono na piérwszeństwo przed życiem ciała; ponieważ wieczne twoie szczęście od niego zależy.

Mógłżebyś zaniedbywać to życie duchowne i nie dokładać usilności, ażebyś się w niem codziennie pomnażał? Z taką troskliwością starasz się karmić i umacniać ciało, które w krótcie w zgniliznę ma się obrócić; usiłujesz wykształcić ie do rozmaitych posług w życiu; wiele podeymujesz mozołu około uprawy umysłu twoiego, około z bogacenia pamięci nayznakomitszemi czyny; cokolwiek znajduie się w tobie podłego i wzgardliwego, ogładza się i doskonali; a życie twęj duszy, samo iedno istotne i tyłu wymagaiące starań, maż być samo iedno w takim zapomnieniu?

B. Mocy dowodów tych niepodobna się oprzeć. Dają one mi głęboko uczuć potrzebę pomnażania się w mądrości, w miarę postępowania w leciech, Niestety! bardzo późno przychodzę do poznania téj ważnéj prawdy; z tém wszystkiém, błogosławie Boga, iż nie dopuścił, abym dłużey icszcze zostawał w iey niewiadomości.

N. Ah! Bogumile, iakże mało ta ważna prawda młodzięj iest znana! Cóż innego w naywiększey części widzieć się daie nad rozstargnie, za-

• pomnienie o Bogu, niewiadomość swoich obowiązków, nieskromność, nieuległość, niesmak do pracy, miłość tego wszystkiego co zmysły łechce? Jluż możnaby naliczyć takich, którzy zdaia się dla tego iedynie postępować w leciech, ażeby się w złości pomnażali? Jluż takich, w których złość wyprzedza lata i którzy w wcześnéj młodości wielkimi już są grzesznikami?

Ale nie mówiąc o tych iawnych bezbożnikach i rozpustnikach, iluż nie widzimy młodych osób nawet pomiędzy tymi, co się zdaia porządne prowadzić życie, którzy, staraiąc się iedynie postępować w rzeczach światowych, o postęp w cnocie nie wiele się troszcza? Ciężkie grzechy przerażaią ich wprawdzie zgrozą; nie chcieliby, mówią, za wszystko w świecie, utracić łaski Boga; iednakże w służbie iego są nizezemnymi i gnuśnymi: ieżeli się modlą, to niedbale; ieżeli są posłusznymi, ieżeli pracuią, to raczéj z potrzeby, i dla uniknienia gniewu Rodziców, niżeli dla przypodobania się Bogu: łatwo wpadaia w wiele grzechów, z których się wcale niepoprawiaia, i po licznych spowiedziach, zawsze są iednakowymi. Nie twóyże to, Bogmile, wizerunek? Powiedz mi nie pochlebiaiać sobie, nie twóyże stan wystawiłem?

B. Nie mogę utaić przed tobą, Nauczycielu, iż nieinaczéj aż dotąd postępowałem. Przestaiąc na strzeżeniu się nayznacznieszych grzechów, nie starałem się wcale poprawić moich przywar po-

spolitych. Zdaie mi się nawet, iż zamiast postąpienia w cnocie, mniéy teraz, niżeli przedtém, posiadam prawdziwéy mądrości.

N. O iakże iestes w niebezpiecznym stanie, Bogumile, i iak smutnemi będą iego skutki, ieżeli im czémprędzéy nie zapobieżysz! zastanów się nad niemi i struchlęy. Cóżbyś myślał o dziecięciu, któreby od urodzenia nie nabiérało wzrostu, ni siły? Sądziłbyś zapewne i słusznie, że długo żyć nie może. Toż samo powiedziec należy o życiu duchowném i o stanie łaski: kiedy się w nich umocnić nie starasz, nie pożyjesz w nich długo, i ieżeliś ieszcze nie obumarł, bardzo bliskim iestes zguby.

Ażebys lepiéy uczuł tę prawdę, użyymy ieszcze innego podobieństwa. Czyliż rola w dobrym byłaby stanie, gdyby wykarczowawszy ią i dobremi zasadziwszy roślinami, nie troszczono się o ich uprawę i ułatwienie im wzrostu? Cóż myślisz, Bogumile, czyliż złe rośliny, któreby wykarczowano, nie wyrosłyby wkrótce na nowo i nie stłumiły dobrych, które zasadzono?

B. To pewna.

N. Łatwo stąd, Bogumile, uczynić zastosowanie. Dusza nasza iest ową rolą, którą nam Bóg do uprawy poruczył; cnoty, które są iéy dobremi roślinami, nie wschodzą i nie krzewią się bez starania i usilnéy pracy; namiętności, które są złemi iéy roślinami, same z siebie wyrastają. Na próżno

ie przycinamy, zawsze one się odradzaia; bo nie można zupełnie ich korzenia wyrwać. Nie powinniśmy zatem poprzestawać na poskromieniu raz swoich namiętności, ani nawet na nabyciu cnót, nie troszcząc się o ich uprawę i ułatwianie im wzrostu; byłoby to narażać się na prędką ich utratę i na nieszczęśliwą zgubę. I czyliż to nie dzieie się, Bogumile, codzień w oczach naszych?

Iluż nie widzimy młodych, którzy przepędziwszy pierwsze lata w niewinności i pobożności, wkrótce ją utracili i stali się rozpustnikami? Ów młodzienc, kochał się w czystości, porządku, pracy, umiarkowaniu, dopóki pod dozorem Nauczycieli swoich zostawał; lecz skoro wyszedł na wolność, odmienił się do niepoznania. Ta Panienska, wychowana pod okiem rostopnéj i przezornej Matki, chodziła w boiaźni bożej; była pokorną i skromną; lubiła ustronność i modlitwę; lecz wkrótce znikły wszystkie te cnoty. Skądże to pochodzi, Bogumile? O to, iż pierwszy i druga zaniedbali uprawiać i pielegnować cnót, które się w nich rozwiać poczęły. Przy tém zaniedbaniu namiętności nabrały wzrostu i mocy, i śmierć im zadały.

B. Z własnego doświadczenia iest mi wiadomo, iak łatwo wzmagają się namiętności, skoro tylko walczyć z niemi zaniedbujemy. Znaczny one już we mnie uczyniły postęp; lecz przy pomocy łaski bożej, więcej go już czynić nie będą; bo szczerze

pracować będę nad ich pokonaniem i niczego nie oszczędzę dla osiągnięcia w téj mierze skutku.

N. Zabierz się bez zwłoki do tego dzieła wielkiego; pracy nad niem z wytrwałością: gdyby nawet twe namiętności pokonanemi być się zdawały, nie zwalniaj twoich nateżeń. Niestety! krótkiego bardzo czasu potrzeba do ich odrodzenia; iedna chwila zaniedbania wieloletnią pracę obalić może. Staraj się nadewszystko, Bogumile, pokonać w sobie namiętność panującą; chcę mówić namiętność, do której iestes więcęćy skłonnym, która cię częściej o upadek przyprawia i którą trudnięć ci zwalczyć przychodzi.

Zacznij naprzód od dokładnego ięć poznania. Jeżeli sam nie możesz ięć poznać, zasięgnij rady Spowiednika; a poznawszy ją, obróć całą usilność twoię ku ięć pokonaniu; opieraj się wszystkiemu do czego poduszczać cię będzie; wykonywaj często uczynki cnoty przeciwnę; unikaj sposobności ięć dogadzenia; lecz nie przepominaj o modlitwie; a skoro ta namiętność uskromioną zostanie, uderzysz na inne, dla podobnego ich uskromienia.

B. Czuję ważność rad twoich, Nauczycielu; lecz wykonanie ich trudném mi się być wydaie.

N. Nie zrażaj się trudnością, Bogumile; czart to one w powiększonęć wystawia tobie postaci. Weź się zaraz od téj chwili do dzieła, a to, co tak trudném być uważasz, łatwém ci się stanie. S. Augustyn, podobnie iakty myślał w młodości, iż wszyst-

ko to jest trudném; lecz skoro szczerze został nawrócony, wyznał, iż się mylił, i że czystość i inne cnoty, przez łaskę Jezusa Chrystusa, stały mu się miłemi i łatwemi. Błagay więc gorąco Boga o wspomnienie cię swą łaską; a On ci nie odmów tego; polecaj się opiece N. Panny i S. Józefa: znaczenie, które mieli u Jezusa Chrystusa, nie zostało zmniejszoném: ten boski Zbawiciel, który im posłuszny był na ziemi, z upodobaniem spełnia ich życzenia w Niebie.

B. Tuszę sobie, iż raczysz icszcze nauczyć mnie tych modlitw, poczem odeyde obsypany twemi łaskami.

N. Oto ie masz, Bogumile.

Modlitwa do Pana Jezusa.

Dziękuję Ci, o mój Jezu, za nauki, które mi w boskich przykładach swoich dałeś. Proszę Cię o przebaczenie, iż młodość moja tak mało aż dotąd do młodości twoiéy była podobną. Przebacz me wszelkie pogardy prawa twoiego, niedbałość w uczeniu się tegoż prawa, nieczułość w iego wypełnianiu. Przebacz me przywiązanie do roskoszy, a niesmak do prawdziwéy mądrości i pobożności. Przebacz mą próżność, me nieposłuszeństwa, mą gnusność, mą niepamięć na własne udoskonalenie i zbawienie, w których tak długo zostawałem. Pragnę odłud postępować podług wzoru twoiego. Spraw boski Jezu, ażebym unikał świata, kochał się w modlitwie, pracy,

posłuszeństwie, pomnażał się w mądrości, wzorem twoim; iżbym wstępuiąc w ślady twoie, pozyskał szczęście zostania zjednoczonym z Tobą w Niebie na wieki. Amen.

Modlitwa do N. Panny i S. Józefa.

Nayświętsza Panno, która tak troskliwie chowałaś w sercu swoiém przedziwne przykłady Syna twoiego, prosź Go, ażeby ie tak głęboko wyrył w mém sercu, iżbym ich nigdy nie wypuścił z pamięci i niczego niezaniebdał dla ich naśladowania. A Ty, wielki Święty Józefie, który miałeś szczęście pielęgnować Jezusa w latach iego młodości, bądź moim Przewodnikiem w wieku podobnym. Wyiednay mi swoją przyczyną, iżbym staraiąc się iedynie naśladować przykłady tego wzoru boskiego, pomnażał się w mądrości i łasce bożęj w miarę postępowania w leciech, abym stał się uczestnikiem iego chwały. Amen.

KONIEC KSIĘGI TRZECIĘJ.

HISTORIA

ŚWIĘTEJ MŁODOŚCI

JEZUSA CHRYSZTUSA.

KSIĘGA CZWARTA.

ROZMOWA OSTATNIA.

JEGO CHRZEST I POBYT NA PUSZCZY.

NAUCZYCIEL. Nie dostawałoby czegoś twojej nauce, Bogumile, gdybym wskazawszy ci w świętej Młodości Jezusa Chrystusa wzór, który naśladować jesteś obowiązany dla przepędzenia świętobliwie wieku młodzieńczego, nie nauczył cię jeszcze sposobu, jakim się Zbawiciel gotował do życia ewangelicznego, coś czynić powinien przed wejściem w stan, od Boga tobie przeznaczony. Wystawiłem ci już gdzieindziej ważność tego wyboru i ścisły obowiązek, jaki mamy iść za powołaniem; podałem ci niektóre środki do jego poznania. Lecz cóż czynić powinniśmy przed samym wejściem w stan przyszły i jakie jeszcze inne do niego potrzebnem jest przygotowanie? Jezus Chrystus raczył nam dać w tej mierze naukę, którą w niniejszej rozmowie rozbiierać będziemy.

Bogumił. Słuchać cię będę, Nauczycielu, z nowym zapałem. Dawno mi przyrzekłeś tę naukę i czekam ię z upragnieniem.

N. Przepędziwszy Jezus Chrystus około lat 30 w ukryciu i milezeniu, czas był, ażeby się ludziom ukazał, naukę im swą ogłosił, wszechmocność swoją dał poznać, a nakoniec umarł dla zbawienia naszego. Przez całe życie rozmyślał nad tém wielkiem dziełem; a oczekując rozkazów Oycy swoiego, gotował się do tego przez naydoskonalsze wypełnianie posłuszeństwa, przez ciągłe pomnażanie się w mądrości w miarę iak postępował w leciech. Skoro od Oycy wezwanym zostaje, posłuszny iest woli Jego i wychodzi z Nazaret.

B. Mocno mnie zadziwia to długie przygotowywanie się Syna bożego. Jakaż w tém była przyczyna?

N. Nie potrzebował On, Bogumile, tego przygotowania; ponieważ był samą świętością: ale myśmy potrzebowali iego przykładu. Chciał nam przez to pokazać, że nie powinniśmy do żadnego zabić się stanu, bez należytego przygotowania. Chciał nadewszystko (i tę przyczynę przywodzi ieden z wielkich Doktorów Kościoła (1) dać do zro-

(1) S. Thomas, 3 part. quaest. 39. art. 3 ad 2. *Christus in puertia vel adolescentia non coepit docere, sed in perfecta aetate.... nè antè perfectam aetatem aliquis praesumptuosè praetationis gradum, et docendi officium assumat.*

zumienia tym, którzy służbie Ołtarza poświęcić się zamyslaia, ażeby nie wchodzili do stanu tego, dopóki nie będą w wieku dojrzałym i doskonałym; dopóki nie doświadczą siebie samych i nie przeymą się duchem pobożności i mądrości, którego w drugich wpaiać maia.

Atoli, i na tém przez lat 30 przygotowaniu ieszcze nie poprzestał Zbawiciel. Nim począł nauczać, przyymuie Chrzest pokuty; udaie się na głęboką puszcę gdzie trawi 40 dni i 40 nocy bez pokarmu, na modlitwie; dozwała nawet czartowi kusić siebie wielorakimi sposoby, i tyleż nad nim zwycięztw odnosi. Cóż godniejszego podziwienienia nad to postępowanie Syna bożego? Zgłębiymy ie należycie i weźmy stąd naukę, iak się zachowywać mamy przed samém weysciem w stan, któryśmy sobie obrali.

B. Racz mi, Nauczycielu, wytłómaczyć wszystkie szczegóły postępowania w téj okoliczności naszego Zbawiciela.

N. Piérwszym iest poddanie się pod Chrzest pokuty. Jan S. który został poświęcony w żywocie Matki swoiéy S. Elżbiety, podczas odwiedzin N. Panny, nauczał wtedy na puszczy w Judei, gdzie się był od dziecięctwa chował. Posłany od Boga pszysposabiać ludy do przyięcia Zbawiciela świata, wzywał ie do pokuty. Zycie iego ostre i nadzwyczajne, sprowadzało do niego tłumy ludzi romaitych: chrzcil w Jordanie tych, którzy

przeięci żalem grzechy swoje wyznawali; skąd da-
no mu imię *Jana Chrzciciela*.

W tymże samym czasie Jezus opuścił Nazaret i przybył do ziemi Judzkiey dla przyięcia Chrtu, iak drudzy. Uyrzawszy Go Jan S. poznał w Nim zaraz Messyasza, którego sam był Poprzedzicielem i nie śmiał Mu Chrtu udzielić. «Ja mam być, Panie, ochrzczony od Ciebie, odezwał się do Zbawiciela, a Ty idziesz do mnie!» Lecz wzbronność iego była daremną. «Dopuść, odpowiedział mu Jezus, niech Ja czynię co chcę; bo tak potrzeba, żebyśmy wszelką sprawiedliwość wykonali.» Poddał się więc temu rozkazowi Jan S. i ochrzcił Jezusa w wodach Jordanu.

B. Czyli Chrzest przez Jana S. dawany był takiż sam, iaki dziś przyymuiemy?

N. Nie, Bogumile. Ow Chrzest nie był Sakramentem; nie gładził grzechu pierworodnego; nie udzielał sam z siebie łaski poświęcający, którą Chrzest dzisiejszy udziela. Był on iedynie czynem pokory, godłem pokuty i przygotowaniem do otrzymania grzechów odpuszczenia.

B. W iakimże celu przyjął ten Chrzest Zbawiciel, będąc samą niewinnością i czystością?

N. Prawda, Bogumile, iż Chrzest rzeczony wcale nie stósował się do Jego nieskończonęj świętości; wszelako Chrystus chciał mu się poddać z wielorakich przyczyn: 1^{od} Dla potwierdzenia nauki Jana S. Uprzedziciela swojego, tudzież Chrtu, któ-

ry on udzielał. 2^{re} Dla poświęcenia wód przeznaczonych za materyją Chrztu, który sam późniéj miał ustanowić, i dla nadania im mocy oczyszczania duszy z grzechu wszelkiego, skoro będą lane na ciało przy wymawianiu słów: *Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, i Syna, i Ducha S.* 3^{cie} Dla pokazania nam przedziwnych skutków, iakie Sakrament Chrztu sprawia w tych, którzy go mają szczęście przyjąć.

B. Czyli w Chrzcie przez Jezusa Chrystusa przyjętym było coś oznaczającego skutki Sakramentu Chrztu?

N. Nie inaczej, Bogumile. Gdy Zbawiciel z wody wychodził, Duch S. zstąpił na Niego w postaci gołębiczy i słyszano głos z Nieba: *Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie.*

Tak, kiedy dziecię Chrztu przyymie, Niebo przez grzech pierworodny dla niego zamknięte, otwiera się, dziecię nabywa doń prawa przez łaskę poświęcającą, którą otrzymuje. W téj chwili Duch S. zstępując w duszę jego, mieszka w niéy iako w swym przybytku, odtąd staie ono się dziecięciem Boga i bratem Jezusa Chrystusa. Zgoła poświęconém zostaje trzem boskim Osobom, Ojcu, Synowi i Duchowi S. O iakież to szczęście, Bogumile, maszże o niém dokładne pojęcie? Przeszłoś ci kiedy przez myśl podziękować za nie Trójcy przenaświętszój, w Imię którój ie-

steś ochrzczony? Dopełniyże dziś tego obowiązku wdzięczności.

B. Nie miałem dotąd wyobrażenia o wielkości łaski na Chrzcie odebraney: błogosławię za nią Boga z całego serca moiego.

N. Przeymuy się coraz bardziéy godnością, do której wyniesiony zostałeś przez powołanie do Chryścianizmu i nigdy iéy nie wypuszczay z pamięci; miéy zawsze na myśli: iż gdy dusza i ciało twoie przez Chrzest poświęconemi zostały, kałać przeto grzéchem pierwszą lub drugie byłoby pewnym rodzajem świętokradztwa. Miéy zawsze w poszanowaniu swe ciało i każdego chrześcianiina. Nakoniec; o nic się bardziéy nie staray, iak o unikanie grzéchu i wypełnianie przyrzeczeń przez chrestnych Rodziców w imieniu twoiém na Chrzcie uczynionych.

B. Raczyłeś mi iuż wspomnieć, Nauczycielu, w innéy rozmowie o tych przyrzeczeniach i pamiętam co mi o nich powiedziałeś. Lecz skoro im uchybić mieliśmy nieszczęście i utraciliśmy łaskę na Chrzcie otrzymaną, czyliż żaden iuż nie pozostaie nam środek powetowania téy straty?

N. Pozostaie, Bogumile; i to nową stanowi przyczynę, dla której Jezus przyiał Chrzest pokuty od Jana S. Chciał On pokazać młodziéy i wszystkim ludziom, którzy są dosyć nieszczęśliwymi, iż się daia nakłonić do grzéchu, powinność uciekania się do pokuty; dla naszég to więc nauki Jezus Chry-

stus raczył przyjąć Chrzest pokuty. Chociaż był niewinnym, całe iednak życie strawił na pokucie, ażeby dał poznać wszystkim, a osobliwie grzesznikom, iż nie osiągną zbawienia, ieżeli nie będą prowadzili życia pokutnego.

Lecz ieśli pokuta wszystkim ludziom iest tak potrzebna, to osobliwie wtedy, gdy sobie stan pewny obrać zamyslaia. W rzeczy saméy, Bogumile, o cóż to w ówczas chodzi? Oto, o wybór, od którego nasze szczęście lub nieszczęście wieczne zależy;—o przyjęcie na siebie obowiązków, których przez całe życie mamy dopełniać. A do tak ważnéj sprawy iakićyż nie potrzebuemy od Boga pomocy? Zasłużymyż zaś sobie na tę pomoc, ieżeli ciągle żyjemy w zakamieniałości i zbrodniach, i zaniedbujemy poiednać się z Bogiem przez szczérą Spowiedź, która iest iakby wtórym Chrztem, dla przywrócenia duszy naszéy do łaski boskiéy ustanowionym?

B. Mam zwyczaj spowiadać się co miesiąc; nie zaniecham więc dopełnić tego, gdy będę miał weyśdź w stan sobie obrany.

N. Nie przestay wtedy, kochany Bogumile, na Spowiedzi zwyczajnéy. Rozważay w goryczy serca, wszystkie grzechy całego życia, dla odprawienia Spowiedzi powszechnéy, lub przynajmniey, ieżeli miałeś szczęście odbyć takową spowiedź przed piérwszą Kommunią i pewny iesteś, żeś ją ważne odbył, przywiedź sobie na pamięć grzechy,

od tego czasu popełnione. Uday się tym końcem do drugiego Jana Chrzciciela, to jest: do dobrego Spowiednika, przed którym wyjaw nayskrytsze tajemnice serca twoiego; a on dopomoże ci do zgładzenia, przez Spowiedź doskonałą, wszystkich grzechów twęj młodości i do weyscia świętobliwie w stan, do którego Bóg cię powoła.

Ta rada, Bogumile, nader wielkiy jest wagi. Wiele osób młodych z niewiadomości, przez roztargnienie, albo wstyd, nieważne czynią Spowiedzie. Jedni nie oskarżają się z wszystkich grzechów; drugim zbywa na prawdziwéj skrusze; inni nie mają szczerého postanowienia więcéy nie upadać w grzechy; inni na przemian spowiadają się i na powrót upadają; mało wykorzeniają w sobie z gruntu zaciągnięte nałogi. Niestety! Bogumile, któż może być pewnym, iż zawsze wszystkich tych ustrzegł się uchybień?

Jakaż więc byłoby nierostropnością zaniedbywać Spowiedzi z całego życia, skoro mając rozum więcéy rozwinięty, i będąc lepiéy oświeceni, więcéy jesteśmy w stanie sprostować błędy przeszłych Spowiedzi, osobliwie kiedy w nowy zawód wchodzimy, obierając sobie stan pewny na całe życie.

B. Wielkim byłoby zaiste nierozsądkiem, zaniedbywać Spowiedzi z całego życia, skoro mamy powód do powątpiewania o ważności szczegółowych Spowiedzi. Lecz gdybyśmy byli pewni, iż te były ważnemi?

N. Nikt nie może być zupełnie o tém upewniony; lecz gdybyś nawet był pewnym ważności twoich Spowiedzi, nie byłoby bez pożytku powtórzyć ie przynajmniej raz w życiu. Spowiedź z całego życia zjedna ci większą obfitość łask i rozlegleysze odpuszczenie kary, na jaką przez grzechy zawiniłeś. Na widok tylu razem zebranych grzechów, uczuiesz w sobie żal większy; poweźmiesz gorętsze pragnienie uczynienia zadosyć boskiej sprawiedliwości, większą pogardę i nieufność ku sobie samemu i mocniejsze postanowienie strzeżenia się na przyszłość. Spowiednik poznawszy doskonale twoję młodość, twój charakter i wszystkie tve usposobienia, będzie mógł skuteczniejsze dać ci lekarstwa i zbawienniejsze rady. Tylora-
kie pożytki, powinny być dostateczną dla ciebie pobudką do zachowania tego zwyczaju.

B. Strzedz się go będę zaniedbać mając wyejśdź w przyszły stan życia; poznać zbawienne stąd dla siebie skutki. Udam się do najlepszego Spowiednika, iakiego znależdź potrafię i rady iego ściśle zachowam.

N. Nie na tém ieszcze kończy się całe przygotowanie, iakiego wybór stanu wymaga. Rozważay daléy postępowanie Jezusa Chrystusa, boskiego wzoru twoiego, i w Nim czerpay dla siebie dalsze nauki.

Po pełném chwały świadectwie, które Jezus Chrystus podczas Chrztu od Oycy swojego o-

trzymał, zdawało się, iż Mu nic więcej już nie pozostaie, iak tylko rozpocząć swoje posłannictwo; lecz On inaczej osadził w téj mierze. Skoro tylko wyszedł z wód Jordanu, udaie się w głąbią puszczy, tam trawi 40 dni i 40 nocy, bez innego pokarmu nad ćwiczenie się w ciągłym umartwieniu i cnotach nayszczytniejszych. W iakimże celu, mniemasz, Jezus Chrystus udał się na puszcza, tam modlił się i pościł przez tak długi czasu przeciąg? Poirzebowałże téj samotności, tylu modłów i tak ostrego postu?

B. Nie zdaie mi się, iżby to wszystko miało być Jemu potrzebnem, sądę, iż to zapewne uczynił dla nauki i zbawienia naszego

N. Nie mylisz się, Bogumile, Jezus Chrystus uczynił to dla zbawienia ludzi; dla odpokutowania za ich przywiązanie do świata, za ich roztargnienie, opieszałość w modlitwie, wszelkie zbytki i niewstrzeżliwość; dla zachęcenia ich swym przykładem do odrywania się kiedy niekiedy od doczesnych zatrudnień, udaniem się na osobność, gdzieby mogli bezprzeszkodniéj myśleć o swoim zbawieniu i oddać się modlitwie z większą gorącością, ducha nakoniec, dla przywiedzenia ich do umartwień ciała przez posty i inne ćwiczenia chrześcijańskiéj pokuty: i te to są cele, które sobie Kościół zamierzył w ustanowieniu czterdziestodniowego Postu.

Lecz, Bogumile, szczególniejszym Zbawiciela

było zamiarem, dać naukę młodzieży, która sobie na całe życie stan obrać zamysła, np. stan małżeński, lub ważny w kraiu iakowey posługi, a nadewszystko tym, którzy się do stanu duchowieństwa świeckiego albo zakonnego zabięraia.

B. A czegoż ich naucza?

N. O to, iż przed wýściem w stan iakowy, powinni, po oczyszczeniu sumienia z grzechów radzić się Boga przez długi czas w zebraniu ducha na osobności. Zaiste, iakożbyś zdołał, Bogumile, w pośród światowego zgiełku, poznać dokładnie Boskie względem ciebie zamiary? Jakoż mógłbyś zastanowić się z doyrzałą rozważą nad powinnościami stanu, w który weysdź zamýślasz zmierzyć twe siły, talenta, usposobienia; przewidzieć przeszkody i trudności których przyydzie ci doznać; utrafić środki doich usunięcia? i t. d. Ah! Bogumile, w wrzawie i zgiełku świata, trudno dosłyszeć głosu boskiego: na osobności to lubi On do nas przemawiać; tam oświeci twój rozum; tam użyty ci potrzebny mocy do wzniesienia się nad wszelkie względy na ludzi, do wyrzeczenia się wszelkich pobudek pychy i wygod ziemskich; słowem, do obrania sobie stanu, w którymbyś się pragnął widzieć w godzinę śmierci.

Skądże pochodzi naywięcey nierządów które na świecie widzimy, w urzędowaniach, handlu, wojskowości; tyle Małżeństw niesfornych, tyle zgorzeń w nayświętszych nawet stanach, ieżeli nie zbra-

ku rozwagi w ich wyborze? Częstoż czynimy go na oślep nie zastanowiwszy się, czyli zdolni jesteśmy do pełnienia właściwych obowiązków stanowi, który sobie obieramy. Należyż się dziwić, jeżeli w takim stanie grube popełniamy błędy, jeżeli dajemy drugim zgorszenie i samym sobie gotujemy potępienie?

B. Niestety to byłoby i mnie pewno spotkało, gdybyś mi nie był dał uczuć potrzeby samotności. Zawsze rozumiałem, iż do téj sami tylko Zakonnicy są przeznaczeni; a niewiedziałem, iżby była dla wszystkich potrzebna. Lecz to mnie nabawia kłopotu, iakim sposobem będę mógł środka tego użyć?

IV. Bądź spokojny, Bogumile; Bóg ułatwi ci wszelką w téj mierze trudność. Jeżeli nie będziesz mógł usunąć się zupełnie od zgiełku świata, potrafisz u siebie poświęcić pewną liczbę dni, tygodni, lub nawet miesięcy, wedle rady Spowiednika, gruntownemu rozmyślaniu nad twem powołaniem i gotowaniu się do stanu, do którego Bóg cię przeczaca.

Przez ten czas starać się będziesz żyć w większym zebraniu ducha; unikać towarzystw światowych i odwiedzin niepotrzebnych; zasilać ducha twoiego czytaniem książek pobożnych, iakiemi są *np. droga do życia pobożnego, o naśladowaniu Chrystusa, o nabywaniu cnoty w młodości* i t. d. Uday się częściej do Spowiednika, dla zdawania mu

sprawy z natchnień, iakie od Boga mieć będziesz usposobień serca twiego; dla zasięgania radiego i powzięcia wiadomości o istotnych obowiązkach stanu, który sobie obrać zamysłasz. Brak téy przezorności bywa powodem, iż wielu w różnych stanach nie dopełniaią swoich obowiązków, ponieważ ich nie posiadają zności. Czekaia oni wigilii dnia, którego w stan nowy weyśdź maia, ażeby się naprędece wypowiedać, maiać umysł roztargniony tysiącznemi przedmiotami. Jestże w tedy czas sposobny, Bogumile, do odebrania nauk potrzebnych?

B. Jestto zbyt zbyteczna opieszałość, która naraża nas na wiele uchybień obowiązkom stanu naszego.

N. Nie wystawiaj się na to niebezpieczeństwo, Bogumile; niczego nie opuszczaj w czasie, który samotności poświęcisz, w celu oświecenia się gruntownego; lecz poznanie twoich obowiązków nie jest iedynym przedmiotem, któryś mieć przed oczyma powinien.

Modlitwa powinna być wtedy iednym z głównych zatrudnień twoich. Napróżnobyś czytał, zasiagał rad, rozmyślał; nie nie możesz bez pomocy boskiej; tę zaś zjedna ci pokorna, gorąca i usilna modlitwa. Przypatrz się Jezusowi Chrystusowi na puszczy; nieustannie z Oycem rozmawia i modlitwa Jego tak długą jest iak czas pobytu na samotności. Naśladuy Go, synu kochany, ile ci tylko siły dozwolą. Módl się wiele, módl się na-

bożnie, módl się nadewszystko u stopni Ołtarza; tamto Zbawiciel lubi szczególniey z nami rozmawiać; tam mówić będzie do serca twoiego; słuchay Go i bądź gotów wszystko z ochotą wykonać, czego po tobie będzie wymagał.

Nie poprzestay ieszcze na tém; z modlitwą łącz inne także dobre uczynki; przystępuy częściej do Sakramentów; daway hoynieysze iałmużny, ieżeli iestes w możności; ćwicz się nakoniec, przykładem Jezusa Chrystusa, w umartwieniu i pokucie.

B. Chętnie modlić się będę, podług rady twoięy, Nauczycielu; lecz co do umartwienia, zdaie mi się, iż to wiele kosztować mnie będzie.

N. Kochany Bogumile, umartwienie, o którym ci wspomniałem, nie wystawiaj sobie w potwornę postaci. Nie mówię ia, ażebyś przepędzić miał 40 dni bez pokarmu iak Jezus Chrystus na puszczy. Nie mówię, ażebyś sobie czynił nadzwyczajne umartwienia, którym się w wielu bardzo Świętych dziwimy; abys się karmił iedynie dzikimi korzonkami, nosił przykrą włosiennicę, sypiał na gołey ziemi, ciało twe karcił krwawemi dyscyplinami.

Wymagam iedynie po tobie, ażebyś pościł dni kilka, o ile ci siły i prace twoie dozwolą; ażebyś pod czas iedzenia umartwiał się od potraw, któreby ci były do smaku; ażebyś wstrzymywał się od pewnych zabaw godziwych; i t. d. Nadewszystko zaś tego żądam po tobie (i to iest umartwienie

konieczne i w całym życiu potrzebne) ażebyś uskramiał twe namiętności, unikał grzechu, lękał się naydrobniejszych nawet uchybień, nie dawał zmysłom a osobliwie oczom i uszom zbyt wiele wolności; unikał złych towarzystw, zakazanych rozkoszy, czytania książek niebezpiecznych; ażebyś wystrzegał się wszelkiego zbytku nadewszystko w winie; ażebyś znosił cierpliwie przykrości i nieszczęścia życia; ażebyś przebaczał z serca urazy; ażebyś przestrzegał powściągliwości języka; abyś poskramiał płochosć umysłu twoiego, pomnać na obecność Boga; i t. d. Jestże tu czego się lękać, Bogumile?

B. Bardzo niesłusznie obawiałem się umartwienia; w tém, co mi zalecasz, Nauczycielu, nic nie masz niesprawiedliwego i do wypełnienia niepodobnego.

N. Dodaj, Bogumile, iż tu chodzi o nayważniejszą dla ciebie sprawę. Jako nic nie masz niebezpieczniejszego dla młodzieży nad dogadzanie sobie we wszystkiém, nad obżarstwo, zbytkowanie i roztrągnięcie; tak przeciwnie nic nie może być dla niej zbawienniejszego nad wstrzemięźliwość, umartwienie i zebranie ducha. Przez tę to osobliwie cnotę kierowaną roztropnie i połączoną z czystością pozyskasz łaskę boską poznania stanu, do którego Bóg cię powoła.

B. Gdyby mnie i naywięcej kosztować miało, będę się starał stać godnym téj łaski. Lecz mo-

geż być pewnym, iż przy zachowaniu twych nauk, pozyskam ją i w wyborze stanu nie chybię?

N. Mógłbym ci to zaręczyć, Bogumile, gdybyś z strony czarta niezego nie miał się lękać; lecz nieprzyjaciel ten twoiego zbawienia, wszelkich dokładać będzie usiłowań, ażeby cię uwieśdź. Potrzeba ci się mieć na ostrożności przeciw jego chytrościom. Poważył on się kusić Zbawiciela na puszczy; iakożby miał ciebie oszczędzać?

B. Czy podobna, aby czart miał śmiałość kusić Syna bożego?

N. Nie inaczej Bogumile. Czytamy w Ewangelii, iż gdy ten Bóg-Człowiek pościł 40 dni i 40 nocy, łaknąć zaczął. Wtedy czart, który nie znał Go być zapewne Synem bożym, przystąpił do Niego w postaci widzialnej i użył téj sposobności do kuszenia Go niewstrzeźliwością. Jeżeliś jest Syn boży, rzecze do Niego, czemuż się dajesz głodem moryć? Czemuż nierozkażesz, ażeby te kamienie w chleb się przemieniły? Lecz nie mogąc Go pokonać z téj strony, udał się do próżności i pychy, i w tym celu wziął Go do Jeruzalem a postawiwszy na ganku Kościoła żądał, ażeby skoczył na dół i cudem ocalił się od szwanku, dodając: iż napisano jest, że Aniołowie Osoby jego strzedz będą. Gdy i tém sidłem złowić Zbawiciela nie mógł, zaczął Go kusić łakomstwem i naybezbożniejszą pychą; zaniósłszy Go na górę bardzo wysoką, okazał Mu i obiecał, wszystkie

Królestwa świata, jeżeli upadłszy na kolana, uczyni mu pokłon. Nie możesz zapewne pojąć, Bogumile, iak to być mogło, iż Zbawiciel dozwolił się czartu wszelkimi temi sposobami kusić; nie wiesz co w téj mierze sądzić.

B. Iestto dla mnie tajemnicą. Proszę cię, Nauczycielu, ażebyś mi ią raczył wytłómaczyć.

N. Paweł S. Apostoł wyłożył nam ią w iednym liście swoim do piérwszych chrześcician. Z miłości to ku nam Zbawiciel poddał się wszelkim nędzom i pokusom, które naszym są udziałem (1). Chciał przez to dać nam do poznania, iż żaden człowiek, chociażby był i naysprawiedliwszy, nie może być wolny od pokus w życiu obecném; iż doświadczać pokusy nie iestto nieszczęściem, ale raczćy sposobnością wypełnienia cnoty i wysłużenia sobie Nieba. Chciał oraz dostarczyć nam broni do walczenia z pokusami, dać nam z siebie przykład ich zwyciężania i potrzebną ku temu wysłużyć nam łaskę (2).

Z tém wszystkiém, lubo zawsze do walki z pokusami gotowymi być nam potrzeba, szczególniéj iednak w młodości wystawieni na nie iesteśmy. Wtedy czart z większą siłą na nas naciera, zwłaszcza gdy sobie stan obrać zamyslamy. Cóż czyni? Posłuchay, Bogumile; rzecz ta na szczególną

(1) Tentatum p̄r omnia pro similitudine. *Ad Hebr.* 4.

(2) S. Thomas 3 part. qu. 41. art 1.

zasługuie uwagę. Kusi młodych do obrania sobie stanu z pobudek zmysłowości, próżności, chciwości; wystawia im, iż w pewnym stanie potrafią żyć wygodnie, będą mieli wysokie znaczenie, przyjdą do wielkiego majątku.

Takiemi ich sposobami uwodzi, i mało kto nie ulega tym pokusom. Doświadczyłeś już może tego na sobie samym, Bogumile. Z iakąż pilnością nie powinienes unikać tak niebezpiecznego skopułu, który iest nayszechniejszą przyczyną upadku wielu bardzo chrześcian.

B. Wielką iest prawdą, Nauczycielu, co mówisz; czułem skłonność do obrania sobie stanu, w którym mógłbym żyć wygodniéy i okazałéy, i pragnąłem zebrać świetny majątek.

N. Iestto, Bogumile, prawdziwa pokusa i gdybyś miał nieszczęście z takich pobudek obrać sobie stan życia, wystawiłbyś się na oczewiste niebezpieczeństwo zguby.

B. Wyrzekam ich się zupełnie i w wyborze stanu mieć będę na celu iedynie chwałę Boga, uświętobliwienie i zbawienie siebie samego. Ale iakimże sposobem zdołam się ubezpieczyć przeciw innym pokusom, na które będę wystawiony?

N. Naśladując Jezusa Chrystusa. Nie przestaie On na modlitwie i ostrym poście; lecz odpiéra kusiciela słowami Pisma S, to iest: prawdami wiary, których Bóg nauczył nas w księgach świętych. Czart żąda po Nim, ażeby cud uczynił dla zaspo-

koienią głodu swojego. Zbawiciel odpowiada mu temi słowy: *Nie samym chlebem żyje człowiek: ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust bożych.* Będąc kuszony, ażeby skoczył z wierzchu Kościoła, dla okazania swéj potęgi, odzywa się innemi znowu textu S. słowy: *Nie będziesz kusił Pana Boga twego; nie będziesz żądał cudów bez potrzeby.* Nakoniec, szatan chce Go skłonić do oddania sobie pokłonu, obiecuiąc Mu wszystkie Królestwa świata; wtedy Zbawiciel przybierając ton Władcy najwyższego, pójdź precz czarcie, rzecze, napisano iest: *Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz; Jemu samemu służyć będziesz.* Na te słowa, czart zawstydzony uchodzi z jego oblicza; a natychmiast Aniołowie przystępują do Niego i pokarm Mu niosą.

Tym sposobem i ty Bogumile, rozprószysz pokusy. Wiara to, mówi Piotr S, pamięcią na prawdy święte, których nas naucza, powinniśmy się czartu opierać (1). Używaj téj broni w rozmaitych pokusach, na które będziesz wystawiony.

I tak, ieżeli cię czart kusi z strony roskoszy, ieżeli cię podusza do obrania sobie stanu, w którymbyś żył wygodnie, odpowiedz mu, iż Bóg nigdy nie opuszcza tych, którzy Mu służą; iż przedewszystkiem starać się potrzeba wolą Jego wypełniać, a wszystkie inne rzeczy będą nam przydane (2).

(1) *Qui resistite, fortes in fide. 1. Petris, 5.*

(2) *Quaerite primum Regnum Dei, et iustitiam ejus, et haec omnia adjicientur vobis. Math. 6.*

Jeżeli czart chce cię uwieść próżnością, jeżeli cię namawia, ażebyś się ubiegał o urząd dostojny, obrał sobie stan nad twe siły, rzeknij mu, iż nie powinienes kusić Boga, ani wymagać cudów, iżby cię zbawił w stanie, do którego nie jesteś powołany.

Nakoniec, jeżeli nacięra na ciebie z strony łakomstwa, jeżeli ci doradza starać się o wielkie bogactwa, o wysokie dostojenstwo z uymą twę duszy, odeprzyj go śmiało oświadczeniem, iż za wszystkie dobra świata nie chciałbyś popełnić grzechu, któryby cię w iego podał niewolą; iż samemu tylko Bogu cześć oddawać i Jemu służyć należy.

B. Poznać teraz, iż szatan gróznym jest bardzo wrogiem; lecz mam nadzieję, iż przy pomocy łaski bożę zwyciężę iego pokusy świętym orężem, który mi wskazałeś.

N. Otóż wszystko, Bogumile, co ci o świętę Młodości Jezusa Chrystusa chciałem powiedzieć; nie opuściłem żadney z okoliczności w Ewangielii przytoczonych. Przebiegliśmy cały ciąg ię Historyi. Dawszy ci dokładne pojęcie o tym Bogu-Człowieku, przeszliśmy do Jego boskiego Dzieciństwa. Przedstawiłem ci kolejno tajemnice Jego Narodzenia, Obrzezania, Zwiastowania Pastérzom i Mędrcom, ofiarowania w Kościele i ucieczki do Egiptu, co wszystko stanowiło przedmiot pierwszych rozmów naszych.

Następnie rozmawialiśmy o okolicznościach Jego wieku młodzieńczego. Widziałeś, iako Zba-

wiciel opuścił Nazaret, gdzie od powrotu swojego z Egiptu zostawał, i iak około dwunastego roku życia odbył daleką podróż dla oddania czci Oycu swojemu w Kościele Jeruzalemskim. Wyłożyłem ci iego w rzeczonym Kościele zachowanie się względem Boga, względem Doktorów Zakonu i względem Rodziców. Daléy zastanawialismy się nad Jego powrotem do Nazaret; a rozważając życie, które tamże do 30 roku prowadził, uwielbialismy iego upodobanie w samotném i ukrytém życiu, iego pracowitość, posłuszeństwo i pomnażanie się w łasce bożej i mądrości.

Nakoniec, w ostatniéy rozmowie zwróciłem twą uwagę na iego gotowanie się do życia ewangelicznego przez Chrzest pokuty, samotność, post nader ostry z nieustanną połączony modlitwą i przez doskonałe zwycięztwo nad nieprzyjacielem rodzaju ludzkiego odniesione. Nie iesteśże zadowolony, iż się tak piękney Historii nauczyłeś?

B. Nigdy żywszy nie doznałem radości; błogosławię Boga za to dobrodzieystwo.

N. Ia wspólnie Go z tobą błogosławię; lecz wszystkie te nasze rozmowy daremneby były, a ty stałbyś się ieszcze winnieyszym, gdybyś posiadając dokładną znościomość Historii S. Młodości Jezusa Chrystusa, nie naśladował cnot rozmaitych, które ci starałem się wystawić i które wielbiłeś. Nie spuszczaż więc z uwagi w całym ciągu twéy młodości tego boskiego wzoru. Każdego peranka o-

bierz sobie którą z cnót Zbawiciela i tę w całym dniu staraj się naśladować.

Szczęśliwy będziesz, Bogumile, jeżeli nie zbo-
czysz z drogi, którą Jezus ci wskazał. Jakichże nie
zleie na ciebie błogosławieństw? któż zdoła wyra-
zić pociechę, iakięś stąd późnięć będziesz dozna-
wał? Nic wyrównać nie potrafi radości, jaką spra-
wia młodość po chrześcijańsku spędzona, a nie
smutniejszego nad ięć strwonienie. O iakże słod-
ko jest, mówi Duch S, dźwigać iarżmo pańskie od
lat naywcześnieyszych! Iakimi wtedy iestęśmy, ta-
kiemi w wieku dojrzalszym będziemy. Występkę,
równie iak cnotę, towarzyszą nam aż do grobu.

Bynajmnięć nie wątpię, Bogumile, iż wszystkie
me rady zachowywać będziesz i przygotowawszy
się wzorem Jezusa Chrystusa do stanu, do którego
Bóg cię powoła, budować będziesz drugich czysto-
ścią obyczajów, czyli to w pośród osób Bogu po-
święconych, czyli też na łonie chrześcijańskięć ro-
dziny. Zbawisz w nim siebie samego, a może przy-
łożysz się oraz do zbawienia wielu. Ten iest przed-
miot naygorętszych życzeń moich. Spełnić ie od
ciebie tylko zależy, odpowiadając godnie łaskom,
których Bóg użyczać ci będzie.

B. Byłbym nayniewdzięczniejszy z ludzi, gdy-
bym niełożył wszelkich starań dla sprawienia ci
pociechy, któryć pomnie żądasz. Tobie to, po Bo-
gu, winien będę całe me szczęście. Nauki twoie
nigdy w pamięci moięć nie zostaną zatarte. zy-

nie sobie mocne postanowienie odczytywać je czasami i codziennie przywozić sobie z nich na pamięć iakowys szczegół po modlitwie porannéy. Błagać będę Zbawiciela o użyczenie mi łaski do przepędzenia młodości moiéy Jego wzorem, i o usposobienie mnie do spełnienia wszelkich Jego względem mnie zamiarów. Odtąd pragnę iedynie kochać Jezusa i Jego tylko naśladować przykłady.

N. O kochany Bogumile, iakżé mié cieszy, iż cię zostawiam w tak chrześcijańskich uczuciach! Boże day, ażeby twe postanowienia spełnione zostały. Dziękujemy Panu za łaski, których nam obiema udzielać raczył podczas rozmów naszych. Prośmy N. Panny, ażeby Mu także dzięki za nas składała i łączyła swoje modły z naszemi dla wyiednania nam łaski, iżbyśmy pałali miłością boskiego Jéy Syna, w życiu doczesném i wieczném. Amen.

Zakończenie rozmów w sposobie modlitwy.

Jakichżé Ci nie winienem dzięków, Zbawicielu, iż mi dałeś poznać świętą Młodość Twoię! Co za szczęście dla mnie, iż w Twoich przykładach nauczyłem się moich obowiązków. Lecz, co za hańba i żałość, skoro mi przychodzi postępowanie moje z twoiém porównać! Ty od naywcześnieyszego dziecięctwa, ofiarujesz się w Kościele Bogu Oycu swoiemu; we wszystkiém daiesz mi przykład doskonałego posłuszeństwa Jego rozkazom. A ia przeciwnie, skorom przyszedł do użycia rozumu, o samych tylko zabawach i rozkoszach myślałem; zaniedbałem uczyć się prawa Twoiego, które często bez skrupułu przestępo-

wałem. W Tobie widzę iedynie pogardę świata i iego rozkoszy, upodobanie w samotném ustroniu, umartwieniu, pracy, uległość Rodzicom, ciągle pomnażanie się w łasce bożej i mądrości. W sobie zaś postrzegam tylko przywiązanie do świata, roztargnienie, gnusność, dogadzanie zmysłowości, nieuległość, niekczemność i oziębłość w służbie twoiej.

Teraz, Panie, oświecony przykładami Twoiemi, mógłbym podobne iak dotąd życie prowadzić? Nie, mój Boże! uczyniłem sobie mocne postanowienie; poznałem z żalem me obłąkanie i wyrzekam go się z całego serca. Racz więc puścić w niepamięć, Panie, grzechy moiej młodości i użyć łaski, abym odtąd starał się z całą usilnością wstępować w twe ślady. Niechay zaięty cały staraniem przypodobania się Tobie, pragnę iedynie pomnażać się w cnocie. Day mi poznać stan życia, do którego mnie powołujesz; niechay wstąpię do niego należycie przygotowany i mając na iedynym celu twą chwałę i moje zbawienie. Spraw nakoniec, abym zawsze strzegł się pilnie pokus czarta i tego wszystkiego, coby mnie mogło zgubić i o zgubę przyprawić.

Nayświętsza Panno, Matko Zbawiciela i Opiekunko moja, w Tobie po Bogu całą mą ufność pokładam. Wspieray mnie w nowém życiu, które prowadzić zamysłam; uproś mi łaskę, ażebym tak dokładnie naśladował Syna Twoiego na tym padole, iżbym miał szczęście cieszyć się z Nim w Niebie na wieki. Amen.

KOŃIEC KSIĘGI CZWARTEJ

MAXIMY

CHRZEŚCIANSKIE I PRAWIDŁA ŻYCIA DLA MŁODZIEŻY
PŁCI OBOJĘ, Z SVWIEŁY MŁODOSCI JEZUSA
CHRYSTUSA WYCIĄGNIĘTE.



W S T Ę P.

Przedstawivszy Historyą Świętęy Młodości JEZUSA CHRYSZTUSA, uznaliśmy za stósowne, zebrać z nięy główne rysy, wyciągnąć maxymy chrześcijańskie dla nauki młodych i wskazać im prawidłą życia, zdolne uczynić ich żywemi wizerunkami tego Boga-Człowieka. Te maxymy i prawidłą są właściwie praktyczną Historyą S. Młodości JEZUSA CHRYSZTUSA i owocem, który z czytania dziełka tego odnosić należy. W wy ciągu niniejszym taki sam porządek iest zachowany, iak w Historyi. Obeymuie on cztery rozdziały, na czele których umieszczone są wyiątki z Pisma S. po łacinie i po polsku, które wyrażają czyny JEZUSA CHRYSZTUSA od Jego na świat przyścia, aż do czasu, kiedy publicznie zaczął nauczać. Tu uważamy Go w czworakiem położeniu.

1^{od} W Świętém Jego Dziecięctwie. 2^{re} W podróży do Kościoła, w dwunastym roku życia. 3^{cie} Podczas pobytu w Nazaret, za powrotem z Kościoła. 4^{te} W czasie Chrztu i na puszczy.

Przedstawiamy Go młodym w tych czterech ró-

żnych stanach, iako wzór, który naśladować mają, 1^{od} *W* wczesnéy młodości. 2^{re} *W* czasie piérwszéy *Kommunii*. 3^{cie} Po przyięciu téżé *Kommunii*. 4^{te} Gdy mają sobie stan obrać. Każdy rozdział stawia im przed oczy maxymy chrześcijańskie, będące iakby tylaż zasadami, podług których postępować powinni i prawidłem życia wiekowi ich stósowném. Nakoniec, przywodzi im się istotnie potrzebne do wiedzenia rzeczy względem powołania. A w przekonaniu, że bez pomocy Rodziców i Nauczycieli ten krótki zbiór nie wiele przyniosłoby pożytku, umieściliśmy w nim niektóre rady do nich osobiście wystósowane. Byle się tylko nad temi maxymami i prawidłami zastanowiona łatwo iest powziąć przekonanie o ich użyteczności.

Jak wielka dla Kościoła i dla Kraiu wynikłaby korzyść, gdyby ie wszyscy młodzi rozważali i podług nich postępowali! Co za pociecha dla Rodziców i Nauczycieli, ieżeli starać się będą wpaiąć ie w dzieci i domowników i tychże do ich zachowywania nakłaniać! Co za zasługa dla Katechetów, Spowiedników i wszystkich tych, którym oświecanie młodzieży iest poruczoném, ieżeli ie głęboko zaszczepiać będą w pamięci, umyśle i sercu swych Uczniów! Co za radość, co za spokój, co za błogostawieństwo dla saméy młodzieży, która mieć będzie szczęście podług nich życie prowadzić! Słowem, co za świętobliwość w całych rodzinach,

*które ie wiernie zachowywać będą! Każda z nich
będzie żywym obrazem Świętęj Rodziny Jezusa,
Maryi i Józefa S. i zasłuży, aby z Nią na wieki
w Niebie połączoną została.*

MAXYMY

CHRZEŚCIANSKIE I PRAWIDŁA ŻYCIA DLA MŁODZIEŻY,
WYCIĄGNIĘTE Z ŚWIĘTEJ MŁODOSCI JEZUSA
CHRYSTUSA.

JEZUS CHRYSTUS WZOR WSZYSTKICH CHRZE-
ŚCIAN.

Verbum caro factum est, et habitavit in nobis. Joan. III.
A słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami.

*Apparuit gratia Dei Salvatoris nostri omnibus ho-
minibus, erudiens nos, ut abnegantes impietatem et sae-
cularia desideria, sobriè et justè, et piè vivamus in hoc
saeculo, expectantes beatam spem. Tim. II.*

Okazała się łaska Boga Zbawiciela naszego wszyst-
kim ludziom: nauczająca nas, abyśmy zaprzawszy się
niepobożności i świeckich pożądlwości, trzeźwie,
i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczę-
kując błogosławionéj nadziei.

MAXYMA ZASADNICZA CHRYSTYJANIZMU.

Gdy Syn boży przyszedł na świat, ażeby nam
nie tylko Niebo przez śmierć swoją otworzył, ale

oraz świętością życia drogę do niego wskazał; każdy przeto Chrześcianiin powinien mieć w pamięci: iż nie można być zbawionym; nie naśladować tego boskiego wzoru, nie idąc drogą, którą nam utorował (1). Aby Go zaś naśladować, wiedzieć i rozważać potrzeba wszystko to co On od swojego na świat przyścia czynił.

R O Z D Z I A Ł I.

DZIECIĘ JEZUS, WZOR MŁODZIEŻY W IEY DZIECIĘCTWIE.

I.

Ingrediens mundum dicit.... Ecce venio..... ut faciam, Deus, voluntatem tuam Hebr. X.

Wchodząc na świat mówi.... Oto idę.... abym czynił, Boże, wolę Twoję.

Invenietis Infantem pannis involutum et positum in praesepio. Luc. II.

Znajdziecie Niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie.

Nie na to nas Bóg zesłał na ten świat, ażebyśmy używali roskoszy, zbierali bogactwa, okrywa-

(1) Quos praescivit et praedestinavit conformes fieri imaginis Filii sui, *Rom.* VIII.

li się zaszczyty. Jezus Chrystus od przyścia na świat w pogardzie miał wszystkie te dobra fałszywe i my czułem wyraźnie, iż nie jesteśmy stworzeni na tak nikczemny koniec. Bóg sam jest ostatnim kresem, iako jest pierwszym początkiem naszym. Na to iedynie stworzeni jesteśmy, ażebyśmy Mu służyli, wolą Jego pełnili, za przykładem Jezusa Chrystusa, i z Nim się w Niebie na wieki cieszyli.

II.

Vocatum est nomen ejus Jesus.... Nomen quod est super omne nomen. Luc. II. et Philip. II.

Nazwano jest Imię iego Jezus.... Imię, które jest nad wszelakie imię.

Nayszanowniejsze imię dziecięcia po Chrzcieswiety, jest imię chrześcicianina. Być uczniem Jezusa Chrystusa, dziecięciem Boga i Kościoła; dziedzicem Królestwa wiecznego, te są prawa iego szlachectwa. Wszystkie inne możnaby bez uszczerbku wygluzować z iego pamięci; co do tych, nie można zbytecznego starania łożyć, ażeby całą ich godność i odpowiadającą im powinność uczuć. Czemuż więc dla tych iedynie praw szczytnych wpaiamy w dzieci zwykle tak mało szacunku? Czemuż tak niedbale wykładamy im wypływające stąd powinności?

III.

Tulerunt illum in Jerusalem, ut sisterent eum Domino. Luc. 2.

Przynieśli Go do Jeruzalem, aby Go stawili Panu.

Najpiérwszym obowiązkiem chrześcijańskiego dziecięcia, skoro rozumu używać zaezyna, iest ofiarować, poświęcać się Bogu, starać się Go poznać, wierzyć w prawdy, które On Kościołowi swojemu obiawił, pokładać w Nim nadzieję i miłować Go z całego serca. Oycowie i Matki, Nauczyciele i Katecheci, powinni wykładać dziatkom ten obowiązek i pobudzać ie do odprawiania często aktów cnót wspomnionych.

IV.

Surge, et accipe Puerum et Matrem ejus, et fuge in Aegyptum, et esto ibi usque dum dicam tibi; futurum est enim ut Herodes quaerat Puerum, ad perdendum eum. Matt. II.

Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę iego, a uciecz do Egiptu i bądź tam aż ci powiem. Albowiem będzie, że Herod szukać będzie Dziecięcia, aby Je zatracił.

Taką przestroge dał Anioł Józefowi S. dla ocalenia JEZUSA od zapalczywości Heroda. Chęć, którą pałał ten okrutny Monarcha odebrania boskiemu Dziecięciu życia, słabém iest tylko godłem tych usiłowań, które czart łoży, dla wydarcia dziatkom chrześcijańskim drogiego łaski boskiej

życia. Ten duch ciemności poprzysiągł ich zgubę i niczego nie oszczędza ku dopięciu zamierzonego celu. Skoro przychodzą do użycia rozumu, nastrocza im złych towarzyszków i złe towarzyszki, tudzież inne niebezpieczne związki, które zniechęcają je od cnoty, i prowadzą do złego. Do ich uwiedzenia używa przykładów świata, iego mód, maxym, zwyczajów, zgorszeń, nawet ich własnych rodziców i krewnych. Ażeby je tém pewniéj o zgubę przyprawił, używa własnéj ich ułomności, niewiadomości, namiętności, i innych niedoskonałości, wiekowi ich zwyczajnych. Któż się nie uleknie tak groźnego wroga?

V.

Srodki, których do odparcia pokus iego używać należy, są następujące. 1^od Stronić od bezbożników i rozpustników, iak JEZUS CHRYSTUS stroni od wysłańców herodowych, którzy zgubić Go mieli. 2^{re} Być uległemi i posłusznemi tym, którym ich wychowanie iest poruczone, iako boskie to Dziecię, które będąc wszechmocném, dozwała się prowadzić do Egiptu i napowrót do Nazaret, bez najmniejszego oporu. 3^{cie} Mieć, wzorem iego, upodobanie w samotności, milczeniu i modlitwie. 4^{te} Nie słuchać wcale maxym świata; Zbawiciel potępił je zaraz przy swém narodzeniu. 5^{te} Nakoniec, uciekać się pod opiekę N. Panny i S. Józe-

fa. Ich to troskliwość ocaliła Jezusa Chrystusa od zapalczywości Heroda; ich wzywając z pokorną ufnością dziecię chrześcijańskie, ujdzie sideł nieprzyjaciela zbawienia.

VI.

Puer crescebat et confortabatur plenus sapientiâ et gratia Dei erat cum illo. Luc. II.

Dziecię rośło i umacniało się w mądrości, a łaska boża była w Niém.

W miarę nabiérania sił i wzrostu, dziecię chrześcijańskie coraz z większą usilnością starać się powinno, przykładem Jezusa Chrystusa, o wytrwanie i pomnażanie się w mądrości: te uważać ma za nayszacowniejszy skarb dla siebie. Łaska, którą na Chrzcie otrzymało, droższą dla niego być winna nad życie. Nigdy nie może brzydzić się zbytęcznie grzechem śmiertelnym, który je z mądrości i łaski bożej wyzuwa. Dla ustrzeżenia się tegoż grzechu i postępowania w mądrości, ściśle zachowywać ma wskazane poniżej prawidła życia.

PRAWIDŁA ŻYCIA

DLA DZIECI.

WAŻNA RADA

DLA ROZBICÓW I NAUCZYCIELI.

Ci, którzy wychowanie młodzieży mają sobie poruczone, powinni ją przyzwyczajać do życia porządnego, ile ięć wiek dozwala. Jestto rozkaz Ducha S. Masz syny, ćwicz ie, a nachylaj ich z dziecinstwa (1). Dziecię puszczone na swą wolę, zawstydza Matkę swoją. Cwicz syna twego, a ochłodzi cię i da kochanie duszy twoiēy (2). Przyzwyczajać dziatki do życia z chrześcijańskimi prawidłami zgodnego, iestto czynić im nayistotniejszą przysługę; iestto nauczyć ie żyć dla Boga, który poddał pod prawidła wszystkie nasze chwile.

DLA DZIATEK.

I. Skoro się ocucicie, dziatki chrześcijańskie, wznoscie myśl do Boga i wasze Mu ofiaruycie serca; wymawiajcie święte imiona i wzywajcie opie-

(1) Filii tibi sunt, erudi illos, et curva illos à pueritiâ illorum. *Ecccl. VII.*

(2) Puer qui dimittitur voluntati suae, confundit matrem suam... Erudi filium, et dabit delicias animae tuae. *Prov. XX.*

ki Jezusa, Maryi i Józefa. Przeczegnavszy się, szybko wstajcie. Ubiéraycie się skromnie i wstydliwie, pomnąc na czcigodną skromność Jezusa Chrystusa.

II. Ubrawszy się, odmówcie zaraz paciérz kłęczący, nie spiesząc się i nie figlując; lecz z wielką uwagą i uszanowaniem, pamiętając, że mówicie do Pana Niebios i ziemi, który was słucha. Paciérz zaczynaycie od aktów wiary, dziękczynienia, ofiarowania i prośby (1). Odmówcie następnie Modlitwę Pańską, Pozdrowienie Anielskie i Skład Apostolski. Polećcie się Józefowi S. Okażcie ku Jezusie Chrystusie wasze nabożeństwo, odmawiając Litaniją o Imieniu Jego. Takichże łask nie otrzymacie, ieżeli tak codziennie modlić się będziecie!

RADA DLA RODZICÓW.

Małym dziatkom należy po Paciérzu zadawać z Katechizmu niektóre pytania. Pozostawiać je w niewiadomości pierwszych prawd Religii, zaniedbywać nauczania ich przykazań boskich i kościelnych i t. d. jest grzechem, który w Rodzicach chrześcijańskich nie może być wymówiony.

DLA DZIECI.

III. Jest do życzenia, kochane dziatki, ażebyście

(1) Paciérz poranny i wieczorny jest między innemi w dziełku wyborném dla młodzieży: *Uczeń chrześcijański*.

codziennie Mszy S. słuhały. Nieopuszczaycie tego przynaymniéy w Niedzielę i Święta; iesteście do tego obowiązane pod karą grzechu śmiertelnego. Słuchaycie iéy z skromnością i nabożnictwem, iakich wymaga nayświętszy czyn Religii. Tu Jezus Chrystus ofiaruie siebie samego sposobem bezkrwawym: iestto Ofiara taż sama, którą Zbawiciel spełnił swoiéy osoby i życia, konaiać na krzyżu. Iakąż wyrządzaia Mu zniewagę dziatki chrześcijańskie, ieżli obecnemi są téy Ofierze zroztargnieniem, albo z nieskromną postawą!

RADA DLA RODZICÓW.

Rodzice i Nauczyciele nie mogą zbyt wczesnie wpaiać w dziatki skromności, z iaką w Kościołach znaydować się maia. Zbyt małych nie powinni do Kościołów prowadzić. Skoro tylko zdolne są poiać, powinni dać im wysokie o tych miejscach świętych wyobrażenie, wystawiaiać im one iako pałace Króla nad Królami, i wrota do Nieba; zalecać im, ażeby bez płochości, z głębokiém zawsze uszanowaniem do nich wchodziły, ażeby przeżegnawszy się nabożnie wodą święconą klęczący się modliły. Powinni nawet czuwać nad nimi i dawać baczność, czyli się modlą, osobliwie pod czas Mszy S; czyli nie obracaia głowy na tę i na ową stronę; czyli nie pozwalaią sobie śmiešzków lub szczebiotliwości. Nakoniec, maia ie surowo strofować,

a nawet i karać, skoro wykraczaia w téj mierze. Nie iestże haniebném widzieć, iako Rodzice karzą dzieci za uchybienia przeciwko zwyczajom świa-
ta, a obojętném patrzą okiem na nieuszanowanie,
z iakiém się na świętych zachowuią mieyscach?

DLA DZIECI.

IV. Działki, przykładaycie się w ciągu dnia do roboty, którą wam wskazano; pamiętaycie pracować i być czynnemi, wzorem Dziecięcia Jezus. Wasze prace i zatrudnienia zawsze Bogu ofiaruy-
cie i proście Go o błogosławieństwo. Przed za-
częciem roboty przeżegnać się niech będzie wa-
szym zwyczajem; wystrzegaycie się podczas niéy
niecierpliwości, gniewu, niesmaku, szemrań, gnu-
śności. Jeżeli w Szkole iestescie, słuchaycie na-
uk, które wam wykładaia; czytaycie, uczcie się,
i nie wstępuycie w ślady dzieci trzpiotowatych,
niedbałych, które tylko się chciałyby bawić, figlo-
wać i drugih w roztargnienie wprawiać.

V. Pokarmów używaycie wstrzemięźliwie i miey-
cie na pamięci Boga wszędy obecnego. Wystrze-
gaycie się obżarstwa. Nie iedzcie nie potajemnie
i prócz czasów, w których wam iedźz daia; te
drobne dogadzania zmysłowości nie podobaią się
Bogu, i smutne ściągnąć mogą skutki.

RADA DLA RODZICÓW.

Do Rodziców należy przestrzegać, ażeby dzieci ich zachowywały te prawidła wstrzemięźliwości chrześcijańskię. Dogadzać ich zmysłowości, co do używania wina i innych trunków upaiających, iestto gotować im wielkie nieszczęścia, a sobie samym dotkliwe zmartwienia. S. Hieronim uważał wino iako truciznę dla młodozieży (1). Jeżeli im chcemy dać w malenkię ilości wina, wodą ie znacznie rostwarzać zawsze wypada.

DLA DZIECI,

VI. Nigdy się nie poufalcie z dziećmi płci innej; strzeżcie się iako posłanników czarta wszystkich tych, którzy boiaźni bożęj nie mają. Wystrzegaycie się nadewszystko wstydlivość i skromność w czémkolwiek obrazić. Pomniycie zawsze na obecność Boga, wszędy na was patrzącego, i na obecność Anioła Stróża, nigdy was nie odstępuiącego.

RADA DLA RODZICÓW.

Oycowie i Matki mają obowiązek czuwać z bli-

(1) Vinum fagiat pro veneno. S. Hieron. Epist. Ad Eustach.

ska nad zabawami swych dzieci, ażeby się tam nie działo nic nieprzystoynego: surowo im zakazywać powinni wszelkich trwarzystw niebezpiecznych. Jestto narażać ie na wielkie niebezpieczeństwa, nie zabraniać im po ulicach biegać i swawolić; albo pozwalać im z domu wychodzić, zwłaszcza nad wieczorem, bez iakię osoby rozsądnę i cnotliwę. Roztropność wyciąga, ażeby im w domu iakowes obmyślić rozrywki. Co się tu mówi o dzieciach w powszechności, z większą ieszcze ścisłością zachować należy względem dziewcząt.

RADA DLA DZIECI.

VII. Nie zaniedbywajcie, ieżli wam możność dozwala, odwiedzać Jezusa Chrystusa po południu w N. Sakramencie; z osobliwszém upodobaniem patrzy On na dziatki, cisnące się do stóp Jego i hoynie ie darzy łaskami swoimi.

VIII. Z resztą kończcie dzień, iakoście go rozpoczęły; to iest: Paciérzem. Porachuycie się z sumieniem, dla poznania grzechów, którycheście się w ciągu dnia mogły dopuścić; błagaycie Boga przez akt skruchy o ich odpuszczenie. Po wieczornym Paciérzu, rozbierzcie się skromnie; przeżegnaycie się i ofiaruycie Bogu spoczynek, którego użyć macie, iako Dziecię Jezus ofiarowało swóy spoczynek Bogu Oycu swojemu.

IX. W, Niedziele i Święta bywajcie, ile moż-

cie, na Nabożeństwach parafialnych; uczęszczajcie regularnie na Katechizm; słuchajcie z uszanowaniem prawd świętych, które wam są wykładane; zachowajcie je troskliwie w sercu waszém i podług nich postępujcie. Módlcie się w te dni więcej, niż w inne, mówcie np. Różaniec, Koronkę; czytajcie iakie książki budujące; uczcie się i śpiewajcie pieśni nabożne.

X. Spowiadajcie się przynajmniej co dwa miesiące, jeżeli osiem lub dziewięć lat macie; a częściej, w miarę iak w lecach postępować będziecie; lecz nie naśladowajcie największej części dzieci, bez przygotowania do Sakramentu pokuty przystępujących.

RADA DLA RODZICÓW I NAUCZYCIELI.

Rodzice i Nauczyciele rozsądnie uczynią, jeżeli dziatki wcześniej do Spowiedzi doprowadzą, im nawet jeszcze mieć będą rozum należycie rozwinięty, dla oddalenia od nich boiaźni i wstydu którymi czart mógłby je natchnąć. Lecz, skoro są zdolne zgrzeszyć, należy je posyłać czasami do dobrego Spowiednika, wyuczywszy je wprzód iako spowiadać się mają.

RADA DLA DZIECI.

XI. Starajcie się obchodzić corocznie pamiątkę

Chrztu waszego; odprawcie w ten dzień Spowiedź; idźcie do Chrzcielnicy, tam złożcie Bogu dzięki za łaskę Chrztu S; przywieďte sobie na pamięć przyrzeczenia, któreście usta Oyców i Matek chrzestnych uczyniły i takowe ponówcie. Jeżeli przeciw tak świętym przyrzeczeniom wykroczyć miałyscie nieszczęście, błagaycie Jezusa Chrystusa o przebaczenie i prosście Go, ażeby nie dopuszczał, iżbyście im na przyszłość były niewiernymi.

XII. Obchodźcie także corocznie uroczystość świętych Patronów waszych; czcicie ich, iako przyiaciół Boga; dziękuycie im za opiekowanie się wami; dowiedzcie się o ich cnotach, abyście ich naśladowały i prosście, ażeby wam wyjednali potrzebną ku temu łaskę.

XIII. W wieku od lat 8 do 9 usposabiaycie się do Sakramentu Bierzniowania, chybaby Spowiednik wasz był zdania, ażebyście się z przystąpieniem do tego Sakramentu jeszcze wstrzymały. Sakrament ten wielce jest wam potrzebny dla umocnienia was i ustalenia w łasce bożej na Chrzcie otrzymaney. W nim odbieramy Ducha S. z obfitością drogich darów Jego. O iakże wiele zależy na dobrém przygotowaniu się do Sakramentu tego! Staraycie się potrzebny o nim nabyć nauki; strzeżcie się pilnie w grzechu śmiertelnym przystępować do niego. Wspomniony Sakrament raz tylko się przyymuie, a uchybienia w jego przyjęciu popełnione, trudne są do zgładzenia.

Na kilka miesięcy przed bierzmowaniem, proście Spowiednika, ażeby wam dopomógł do oczyszczenia się z grzechów. Udawaycie się w tym czasie częściej do niego, i rady, które dawać wam będzie, chętnie zachowaycie.

XIV. Otrzymawszy Bięrmowanie, uważaycie się za żołnierzy Jezusa Chrystusa; staraycie się dopełniać obowiązków stanowi temu właściwych, któremi są: mężne walczenie z czartem, światem i ciałem, i wyznawanie Ewangelii bez zarumienienia, to iest: nie wstyďte się zachowywać maxym Ewangelii i żyć po chrześcijańsku.

RADA DLA RODZICÓW I NAUCZYCIELI.

Rodzice i Nauczyciele ścisłą mają powinność starać się z wszelką troskliwością, ażeby ich dzieci i wychowañcy nie utracili łaski na Chrzcie S. otrzymaney. Jakięży nie ściągnęliby na siebie przednaywyższym Sędzią odpowiedzialności, gdyby te niewinne dusze z ich przyczyny poszły na zatrącenie. Lecz iakimże sposobem wywiążą się z tak nieodzownego i tak ważnego obowiązku? Jednym z celnych ku temu środków iest zaszczerpieć powoli w dzieciach nauki objęte niniejszym rozdziałem; te im wyłuszczać; przypominać, a nadewszystko doziierać, ażeby ie podług wieku i zdolności wykonywały.

R O Z D Z I A Ł II.

JEZUS ODPRAWIAJĄCY W DWUNASTYM ROKU PO-
DRÓŻ DO KOŚCIOŁA JERUZALEMSKIEGO, WZÓR
MŁODZIEŻY BĘDĄCEJ W WIEKU PRZYJĘCIA
PIERWSZEJ KOMMUNII.

I.

Cum factus esset annorum duodecim, ascendentibus illis Jerosolimam, secundum consuetudinem diei Festi, consumatisque diebus, cum redierent, remansit puer Jesus in Jerusalem. Luc. II.

Gdy już był we dwunastu latach, gdy oni (Rodzice) wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego, (Wielkanocy) a skończywszy dni gdy się wracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem.

Nie bez szczególnego zamiaru, raczył Duch S. udzielić nam w Ewangelii wiadomość: iż Jezus w roku dwunastym udał się do Jeruzalem dla obchodzenia Wielkanocy. Czem że była Wielkanoc u Żydów? Obrazem Wielkanocy Chrześciana; to jest: Kommunii S. Baranek Wielkanocny, którego Żydzi ofiarowali i z tajemniczymi po-

żywali obrzędami, godłem był prawdziwego Baranka bożego, który się na Ołtarzu za nas ofiaruje, i którego na świętym Stole pożywamy.

Dzień wielkanocny, który Żydzi z taką uroczystością obchodzili, nie był przeto dniem tak wielkim, iak iest dla Chrześcianina dzień Kommunii; a osobliwie piérwszy Komunii. Nie masz świętszego czynu w całém życiu naszym: wtedy przyymuiem Boga wszelkiéy świętości. Iakiegóż więc przygotowania, iakiéy czystości ciała i duszy nie wymaga po nas? Nie masz czynu większéy wagi; spełniać go niegodnie, to iest: w stanie grzechu śmiertelnego, iestto, wedle wyrazów Pawła S. stawać się winnym Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa; iestto sąd sobie pożywać i pić potępienie; iestto naśladować Judasza i na wspólne z nim wystawiać się nieszczęście. Cóż strasliwszego!

Et factum est, post triduum invenerunt illum in Templo, sedentem in medio Doctorum, audientem illos et interrogantem eos et ait ad illos In his quae Patris mei sunt, oportet me esse. Ibid.

I stało się, po trzech dniach znaleźli Go w Kościele siedzącego w pośrodku Doktorów, a On słucha i pyta ich... i rzekł do nich... w tych rzeczach, które są Ojca mego potrzeba żebym był.

Przykład ten Dziecięcia Jezus trzech rzeczy naucza dziatek, które zbliżają się do wieku przystąpienia do Kommunii S. ^{rod} Iż mają ochoczo do Kościoła uczęszczać i w nim z wielką zach-

wywać się skromnością. 2^{re} Kochać się w słowie bożem, mieć w poszanowaniu tych, którzy je opowiadają, uczyć się od nich, i rady ich wiernie zachowywać. 3^{cie} Pragnąć gorąco, ażeby się dzieła woła Ojca niebieskiego i z większą niż kiedyindziej usilnością starać się o ich dopełnianie.

PRAWIDŁA ŻYCIA

Dla Dzieci, które gotują się do pierwszej Komunii.

I. Mieycie chwalebny zwyczaj rannego i o godzinie iednostaynéj wstawania. Nie wystawiajcie się przez gnuśność na pokusy czarta, i nie dajcie Rodzicom lub Nauczycielom powodu do gniewu i złorzeczenia; wstajcie natychmiast, skoro was woła; wzniescie do Boga serce; przeżegnajcie się, ubierzcie się skromnie odmawiając jaką modlitwę i weźcie sobie za powinność, nigdy nie ukazywać się nikomu nie odziziawszy się przystoynie.

II. Następnie odprawcie Paciérz poranny: nie można was zbytęcznie zachęcać, ażebyście z nim łączyły czytanie iakiéj buduiącyéj książki (*np. O naśludowaniu Chrystusa; Przewodnik Chrześcianańskiéj Młodzieży*(1); *Uczeń Chrześcianański* i t. p.)

(1) Ta przewyborna Książka wyddzie w r.b. na widok publiczny.

rozważajcie przez chwilę te myśli, któreście czytali, ażebyście się niemi wiernie przejęli i wzbudziły w sercu waszém uczucia stosowne do powziętych z czytania nauk. Dalej, zastanawiając się nad sobą samym, uważcie na których wam zbywa cnotach, i w czém potrzebuiecie poprawy. Następnie uczynicie sobie postanowienie zachowywania się w miejscu świętém z należąą skromnością; dopełniania obowiązku posłuszeństwa; wystrzegania się obżarstwa; niewszczywania sprzeczek; znośnienia z miłością chrześcijańską przykrości, które wam drudzy wyrządzaia; pracowania iedynie dla Boga; wznoszenia w ciągu dnia często myśli do Niego. Nakoniec, złożcie Panu dzięki za iego dobrodzieystwa i prosicie Go, ażeby raczył was wspierać swą łaską. Jeżeli wiernie zwyczaj ten zachowywać będziecie, błogich stąd skutków doznacie.

RADY DLA RODZICÓW I NAUCZYCIELI.

Poléca się Oycom i Matkom, Nauczycielom i Ochmistrzyniom pilne baczenie, ażeby ich dzieci i wychowañcy dopełniali obowiązków względem Boga, nim się zabiérą do pracy.

DLA DZIECI

III. Lube dziatki, mieycie szczególniejsze nabożeństwo do N. Sakramentu Ołtarza; słuchajcie co-

dziennie Mszy S. ile tylko możność dozwalać wam będzie; przyjmuycie podczas téj duchowną Komunią, kiedy Kapłan komunikuje. Zależy ona na gorącym pragnieniu przyięcia Jezusa Chrystusa, połączoném z aktami wiary, nadziei i miłości.

IV. Przykładaycie się do pracy sobie właściwéj i niechay czart nigdy was nie zastaie w gnuśności; lecz pracując, Boga miéycie na najpiérwszym celu, łącząc się z Jezusem Chrystusem.

V. Przyzwyczajaycie się wznosić w ciągu dnia kiedy niekiedy serce do Boga, przywodząc sobie na pamięć pewne zdania, które w poranném rozmyślaniu naywięcéj was poruszyły, lub rozważając następujące myśli np: *Boże mój i wszystko moje, Boże mój, polecam się Tobie; albo, szczęśliwi ci, Boże mój, którzy Ciebie z całego serca miłują! albo, o nieszczęsne chwile, wktórych Ciebie obraziłem! albo, najsłodszy Jezu, kiedyż będę miał szczęście przyiać Ciebie? Usposób serce moje dostania się godnym Ciebie przybytkiem.* Mnóstwo jest innych aktów, których używać można wedle upodobania i własnych każdego potrzeb. Iestto zwyczaj pobożny odmawiać *Pozdrowienie Anielskie*, gdy godzina biie; prawdziwe dziatki Maryi często ięj wzywają imienia.

VI. Odmawiajcie także *Aniół Pański* rano, w południe i na wieczór; iestto hołd, który Słowu wcielonemu i N. Pannie składamy. Kościół modlitwę rzeczoną tak wysoko ceni, iż sto dni nadał

odpustu za każde ięty na odgłos dzwonu kłęczący odmówienie. Nie wstyďte się tak świętobliwego zwyczaju.

VII. Po południu poświęćcie jaką chwilę czytaniu książek duchownych. Temu ćwiczeniu pobożności wielu świętych winno swe zbawienie.

Na dwie rzeczy w tym względzie uważać należy: 1^{od} na wybór książek: 2^{re} na sposób ich czytania. Nie wszystkie książki są dobre w istocie, które takimi być się wydaia. Wiele pod napisami najpiękniejszymi, zgubne zawieraią nauki. Iuż młodym osobom niestały się powodem utraty obyczajów i wiary? Oprócz książek powyżey iuż wskazanych, następuiać będziecie czytać mogły z prawdziwym pożytkiem:

Nepueu Myśli albo Reflexye Chreścianańskie rozłożone na wszystkie dni całego roku część 1. 2. 3. 4.—*Segneri*. Medytacye na każdy dzień Roku. T. 1. 2. w Warsz. 1728.—tegoż. Manna duszy albo ćwiczenia duchowne Część 1. 2. 3. 4. w Sandomierzu 1751.—*Derouville*, O Naśladowaniu N. Maryi Panny, w Warszawie 1812.—*Skupolli*, Woyna duchowna, w Warszawie 1782.—Ludwik z *Grenady* Zak. S. Dominika, Przewodnik grzeszników, Przez And. Załuskiego na Polski ięzyk przetłómaczony w Kaliszu 1703.—S. *Fran. Salezego*, Droga do życia pobożnego, w Chelmie 1769. Nauka Chreścianańska z ksiąg S. Augustyna, Doktora Kościoła wybrana — z łaciń. na pols. tłóm. Andr. Załuski: w Kaliszu, 1730. *Grosez* S. J. Dziennik Świętych, albo rozmyślanie na

każdy dzień roku z Ewangelii albo z życia Świętych wyczerpnięte. Lwow, 1730. 2. Tomy. — *Krasset*, S. J. Uwagi chrześcijańskie na wszystkie dni roku w Kaliszu, 1767 Część 1. 2. 3. 4. 5. — *Bourdalone*, Myśli święte służące do nabycia doskonałości. w Kaliszu 1770 2 Tom. — *Massilon*, Czytania pobożne, na każdy dzień miesiąca w Wilnie 1772. — *Błozyusza*, Ustawy życia pobożnego, w Warsz. 1781. — *X. Mich. Wicherta*, Nauka dla młodzieży iak mają urządzić swe życie. Łowicz, 1792 część 1. 2; a osobliwie księgę nad księgami, Nowy Testament. Ze zaś nie wszystkie książki dobre zarówno dla każdego są przydatne, zasięgniecie więc w téj mierze rady światłego Spowiednika i czytajcie te, które on wam poleci.

Co do sposobu czytania, zachowaycie następujące prawidła. 1^o Wystawcie sobie przedewszystkiem: iż w obecności Boga iestecie, w przeświadczeniu, iż mówić do was będzie; prosicie Go, ażeby raczył uczynić was baczniemi i powolnemi; a oświecenie się i zbudowanie mieycie iedynie na celu. 2^{re} Czytajcie nie wiele na raz, ale uważnie i z przestankami, zastanawiając się chwilę nad miejscami naybardziéy poruszającemi i potrzebom waszéy duszy naybliżéy odpowiadającemi. Iestto pospolicą młodzieży wadą, czytać skwapliwie i z ciekawości, bez zastanowienia i rozwwagi, bez stosowania do siebie, a częstokroć bez rozumienia tego co czytają. 3^{cie} Przerywajcie czytanie, krótką, lecz gorącą do Jezusa modlitwą; w głębi serca słuchajcie głosu iego. 4^{te} Kończąc czytanie, uczynicie so-

bie przedsięwzięcia stósowne do nauk, któreście czytały; złóżcie Panu dzięki, i błagaycie Go o pomoc do wykonania tego, czego po was wymaga. 5^{te} Nakoniec, czytajcie porządnie, nie porzucaycie bez przyczyny dobréy książki, którą czytać zaczęłyście.

VIII. Nad wieczorem, odwiedzaycie N. Sakrament, w uczuciach wiary, ufności i miłości; rozmawiajcie tam nabożnie z Jezusem Chrystusem, i nie zapomniaycie prosić Go o łaskę, ażebyście do Komunii S. godnie przystąpiły. Kiedy póysdź do Kościoła sposobności nie macie, oddaycie Mu cześć w duchu przez czas nieiaki: módlcie się do Niego sercem, i pragniaycie gorąco z Nim się zjednoczyć.

IX. Polecaycie się N. Pannie. Odmawiajcie do niéy codziennie szczególną iaką modlitwę, ażeby wam uprosiła łaskę przygotowania się należycie do godnego przyięcia Zbawiciela, iak ona sama przygotowała się do noszenia Go przez miesiące dziewięć w przeczystych wnętrzościach swoich. Wzywajcie także S. Józefa, Anioła Stróża, SS. Patronów waszych, i wszystkich Niebian. W sprawie tak wielkiéy wagi, bardzo wam iest łaska boska potrzebna; nie możecie zanadto o nią błagać.

X. W Niedzielę i Święta uczęszczaycie regularnie na parafialne nabożeństwa; lecz zachowaycie się podczas nich z tą skromnością i pobożnością, któraby iawnie okazywała, iż obecnością Jezusa

Chrystusa w N. Sakramencie głęboko przejęte iestęście. O iakże buduiącym iest widzieć młodzież, która się tak zachowuje podczas nabożeństwa.

Podróże pobożne przedsiębiorcie iedynie w świętobliwych widokach; odprawiajcie, wzorem Jezusa Chrystusa, w towarzystwie Rodziców; a przynajmniéj osób bogoboynych, téż saméj płci i w których towarzystwie nie miałybyście się lekkać niczego względem zbawienia.

RADA DLA RODZICÓW I NAUCZYCIELI.

Jestto naganna nieroztropnością w Rodzicach i Nauczycielach, pozwalać dzieciom i domownikom, osobliwie dziewczętom pewne niebezpieczne przedsiębiorać podróże, które pozorem nabożeństwa ubarwione bywają, a z których powracają częstokroć obciążeni grzechami.

DLA DZIECI.

XI. Uczęszczajcie na Katechizm z świętobliwym zapałem; dokładajcie wszelkiéj usilności, ażebyście oświecone zostały we wszystkich częściach nauki chrześcijańskiéj: a w szczególności co do Sakramentów pokuty i Eucharystyi, którą wkrótce przyjąć macie.

Utworcie sobie naywznioślejsze wyobrażenie o pierwszéj Komunii, do którój się gotujecie; zastanawiajcie się często nad wielkością tego czy-

nu i odzywajcie się do siebie samych temi słowy, któremi się odzywał święty Król Dawid, przygotowując materiały na Świątynią pańską: *Wielkie dzieło jest; nie człowiekowi bowiem gotuje się mieszkanie, ale Bogu* (1).

XII. Istotne do Kommunii S. przygotowanie zależy na czystości duszy, wyrzeczeniu się grzechu, poprawie siebie życia. Bez tego przygotowania wszelkie inne nie mogłyby być dostatecznymi. Z pozbyciem się złych nałogów nie czekajcie aż mieć będziecie do stołu pańskiego przystąpić; pracujcie wcześniej nad ich wykorzeniem. Ażebyście tego dokazać zdołały, spowiadajcie się często w roku poprzedzającym pierwszą waszą Komunią i proście Spowiednika, ażeby wam pomógł do odprawienia powszechnéj Spowiedzi. Jest rzeczą wielkiéj wagi, a częstokroć koniecznie potrzebną odprawienie wtedy Spowiedzi z całego wieku młodości. Odprawcie ją z szczerością, z pokorą i w uczuciach skruchy naydoskonalszém. Radzę wam odmawiać codziennie modlitwę, na końcu niniejszémj książce umieszczoną, dla uproszenia sobie łaski godnego Kommunii przyjęcia.

XIII. Jm bardziéj czas Kommunii zbliżać się będzie, tém usilniéj starajcie się o przybranie duszy w cnoty chrześcijańskie. Bądźcie tém skro-

(1) Opus grande est, neque enim homini praeparatur habitatio, sed Deo. I. *Paral.* XXIX.

mniejsze w Kościele, uważniejszy podczas Paciérza i nabożeństwa, usilniejszy w pracy, wstrze-
mieźliwszy w używaniu pokarmów, uleglejsze
Rodzicom i Nauczycielom, grzeczniejsze dla ro-
dzeństwa, uprzejmiejsze względem towarzyszków,
pokorniejsze, baczniejsze, od wszelkiéj myśli nieczy-
stéj dalsze. Czyńcie sobie nawet pewne umar-
twienia; odwiedźcie częściej Jezusa Chrystusa
w N. Sakramencie; a ieżli możecie wspieraycie go
w osobie ubogich, którzy są jego członkami. Z tém
wszystkiém, chociażbyście i z największą gotowa-
ły się starannością do Jego przyięcia, poczytuy-
cie się zawsze za niegodnych tego szczęścia; dopó-
ty zaś do Kommunii S. nie przystępujcie, dopóki
was Spowiednik nie uzna być należycie do tego
usposobionemi.

XIV. Czuwajcie nad sobą, ażeby wam czart nie
przeszkodził zachować podanych tu nauk. Może
niektórzy towarzysze rozwiążli (niektóre towarzy-
szki światowe) będą was chcieli od tego odwieść
i uczynić uczestnikami swoiéj rozpusty; dajcie
im podobną odpowiedź, iaką dał rozsądny Nehe-
miasz tym, którzy chcieli go znaglić do odstą-
pienia dzieła Boga, ażeby biesiadował z nimi po-
społu. Nad wielkiém pracuie dziełem, nie mogą
odeyść, obawiając się, ażeby zaniedbaném nie
zostało (1).

(1) Opus grande ego facio, et non possum descendere, ne forte
negligatur. II. *Esd.* VI.

Napróżno ponawiali swe żądania; iednę on zawsze dawał odpowiedź, i im bardziéy starali go się oderwać, tém on z większém nateżeniem pracował. Jakiemiż łaskami i pociechami nie obsypie was Jezus Chrystus gdy weydzie po raz piérwszy do serca waszego, iezli tego pobożnego Izraelitę naśladować będziecie. Im lepiéy przygotowane będziecie, tém obficiéy obsypie was dobrodzieystwy swemi.

RADA DLA RODZICÓW I NAUCZYCIELI.

Przed ukończeniem niniejszego rozdziału, prosimy iaknaymocniéy Rodziców, aby z wszelką starali się troskliwością, iżby dzieci ich i domowa młodzież gotowały się należycie do piérwszéy Kommunii, skoro są zdolne nabyć pojęcia o J. C. i mogą to poznać, że się w Kommunii przyymuje Ciało i Krew Jego, i z iakiém usposobieniem przyymować Ją należy. Niech mają na pieczy:

1. Posyłać ie na Katechizm i żądać od nich zdania sobie z niego sprawy.
2. Modlić się często o potrzebną dla nich łaskę.
3. Przywodzić im czasami na pamięć wielkość i skutki czynu, do którego się usposabiaiają.
4. Upominać ie, ażeby się doskonale spowiadały i we wszystkiém Spowiednikowi posłusznemi były.
5. Nakoniec, iżby nie przystępowały do Kommunii S. dopóki im Spowiednik nie pozwoli.

DLA DZIECI.

XV. Dzień pierwszy Komunii uważajcie za prawdziwą dla siebie Wielkanoc; obchodźcie uroczystość ię wigilią podwojeniem nabożeństwa, szczególnymi uczynkami dobrymi; dokończcie waszą Spowiedź, ieżliście tego ieszcze nie uczyniły; nie pozostawiajcie nic na sumieniu waszém, co by wam się zdawało być przeszkodą do pozyskania łaski bożej; lecz wystrzegajcie się także skrupułu. Czart usiłuje nabawić niespokojności młodzież, która do Komunii S. ma przystępować; skoro wam Spowiednik da rozgrzeszenie, nie wyszukujcie już grzechów waszych.

XII. W wielu Parafiiach dają każdemu dziecięciu, w dzień pierwszy Komunii, kartę z napisem: *Pamiętka pierwszy Komunii*. Jestto krótki zbiór postanowień, które sobie dzieci poczyniły i środków zachowania łaski bożej (1).

Przyymuiąc z wdzięcznością tę pamiętkę z rąk Kapłana, przeczytajcie ją uważnie i to czasami ponawiajcie. Jeżeli w waszej Parafii rozdawać pamiętek takowych nie iest zwyczajem, starajcie się nabyć sobie takową; napisać ją sobie, lub przynajmniéj, ieżli pisać nie umiecie, wyrycie ją

(1) W tutejszój Stolicy, a w szczególności w Parafii Świętego Krzyża, zwyczajem iest rozdawać Dzieciom pierwszy raz do Komunii S. przystępującym takowe książeczki.

głęboko w waszém sercu i umyśle; powiedźcie o tém Spowiednikowi waszemu, proście go o zbawienne przestrogi, i wiernie je zachowujcie: o iakże ważną jest ta ostatnia rada! od wypełnienia ięý zależy utrzymanie łaski bożęý, którą przy piérwszëý Kommunii osiągamy.

ROZDZIAŁ III.

JEZUS PROWADZĄCY UKRYTE ŻYCIE W NAZARET PO
POWROCIE Z KOŚCIOŁA W JERUZALEM, WZÓR
MŁODYCH PO ICH PIERWSZEJ KOMMUNII
I PODCZAS WIEKU MŁODZIENCZEGO.

I.

Descendit cum eis, et venit Nazareth. Luc. II.
(Jezus) zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret.

Młodzieży, która piérwszą Kommunią przyięła, iedném z głównych starań być powinno, ażeby na łonie rodziny ustronne życie, wzorem Jezusa Chrystusa, prowadząc i nie dozwalając do

serca swego przystępu zabawom i marnościom doczesnym, ustrzegła się zepsucia świata, któreby ją przyprawiło o utratę łaski otrzymaney.

Naywiększa część Rodziców mniema, iż dziatki wczesnie należą wprowadzać w towarzystwa światowe, ażeby je nauczyć manier i usposobić do życia społecznego. Jezus Chrystus przeciwny wcale daie im przykład. Któż się tedy myli, czy Jezus Chrystus, czyli też ludzie światowi?

Któraż młoda osoba, nie lubiąca samotności, przetrwać w łasce boskiej zdoła? Jakoż oprzeć się potrafi szatanowi, który wszelkiemi sposobami usiłuje, ażeby wkraść się w iey serce? Jakoż oprze się światu, który wszędy nastęcza iey okazyie do grzechu, wszędy zdradne stawia sidła? Jakoż oprze się własnym namiętnościom, które zapal młodości codziennie czyni gwałtowniejszemi?

Maryia, znalazłszy ukochanego Syna, nigdy Go już nie odstępuię. Czyńcie podobnie, lube dziatki; bądźcie wiernemi Ję naśladowcami i nigdy Jezusa Chrystusa nie wypuszczaycie z pamięci.

II.

Erat subditus illis. Luc II.

Jezus był im poddany.

Cały wiek młodzięczy Jezusa Chrystusa ciągłym był posłuszeństwem Maryi i Józefowi. Posłuszeń-

stwo nie jest zatem cnotą małych tylko dzieci; w wieku dojrzałym zawsze pomnieć należy, iż uległość Rodzicom jest obowiązkiem, którego dopełniania prawo boskie i samo przyrodzenie po nas wymaga.

Posłuszeństwo jest iedyną cnotą, o którę Ewangielia w historyi młodzieńczego wieku Jezusa Chrystusa imiennie nam wspomina. Właściwym młodzieży charakterem jest uległość. Młoda osoba, która się wyłamnie z pod posłuszeństwa, jest potworem życia niegodnym.

III.

In Laboribus à iuventute mea. Ps. LVII.

Jamci jest w pracach od młodości moięy.

Są to słowa Jezusa Chrystusa przez Dawida wyrzeczone usta; od naywcześniejszëy młodości pełne trudów prowadził życie, dla przestrogi młodzieży, iżby unikała gnuśności, która jest dla nięy niezmiernie szkodliwą. Gnuśność przywodzi ią do niepowetowanëy straty naydroższego w życiu czasu; ona przeszkadza ięu uzdatnić się do wypełniania z czasem obowiązków, do których ią Opatrzność powoła; ona ią prowadzi do wszelkich zbrodni i w otechłań nieszczęść wtrąca. Potrzebaż więcęy dla wpoienia w młodych świętęy odrazy od występku tego?

Biada nadewszystko uczący się młodzieży, która czas trwoni, zamiast postępować w naukach. Jakież nie dopuszcza się niesprawiedliwości względem Rodziców, którzy częstokroć uymia sobie samym i wysilaia się do ostatniego, ażeby dać dzieciom wychowanie i oświecenie; względem Kościoła i Rządu, czyniąc się niezdatną do ich posług; nakoniec względem siebie saméy, narażając się na niebezpieczeństwo pozostania na całe życie w nieoświeceniu i utraty przyzwoitego opatrzenia, sławy i zbawienia.

IV.

Jesus proficiebat sapientiâ, et aetate et gratiâ apud Deum et homines. Luc II.

Jezus pomnażał się w mądrości, i w leciech, i w łasce u Boga i u ludzi.

Słowa te zawieraią w sobie iedną z nayzbawieniejszych dla młodzieży nauk; staraniem iéy być powinno, codziennie pomnażać się w mądrości i utwierdzać w łasce boskiéy, wzorem Jezusa Chrystusa, bez czego nie potrafi téżé łaski dłuго dochować. Rola, którę się nie uprawia, wkrótce odłogiem się staie; roślina, którę się zaniedbuie podléwać i pielegnować, w krótce usycha. Nasze namiętności same z siebie nabieraia wzrostu i mocy; ieżeli nie pracuiemy ciągle nad ich wykorzenieniem, stłumiaia powoli w nas cnoty.

Pospolite namiętności młodzieży są: duma, zarozumienie, duch nieposłuszeństwa i nieuległości, próżność, chęć widzenia i występowania, obżarstwo, gnusność, gniew, roztargnienie, nienabożność, a nadewszystko popęd do plugawych rozkoszy, świętęj cnotcie czystości przeciwnych. Te są główne występki, nad których wykorzenianiem młodzież nieustannie pracować powinna.

Srodkami osiągnięcia celu tego są: pilność w modlitwie i pracy, unikanie złych towarzystw i innych do grzechu okazyj, święcenie dni świętych, uczęszczanie do Sakramentów, częste wznoszenie w ciągu dnia myśli do Boga, nieustanna pamięć na Jego obecność i cztery rzeczy ostatnie, codzienne czytanie ksiąg budujących, nabożeństwo do N. Panny, obcowanie z bogoboynemi osobami, rachowanie się z sumieniem każdego wieczora; nakoniec, częste ćwiczenie się w cnotach przeciwnych występkom, do których skłonni jesteśmy, osobliwie w pokorze, łagodności, posłuszeństwie, czystości i umartwieniu.

PRAWIDŁA ŻYCIA

DLA MŁODZIEŻY, KTÓRA PIERWSZĄ KOMMUNIĄ PRZY-
IĘŁA.

Gdy mieć będziesz szczęście przyjąć Kommu-
nią S. powinienes uważać się za poświęco-

nego Jezusowi Chrystusowi szczególniejszym sposobem. Twe oczy, które widziały S. Hostyją, nie powinny już więcej przyglądać się przedmiotom gorszącym. Twój język, na którym spoczywała, nie powinien wymawiać złorzeczeństw, ani żadnego słowa szkodliwego, lub niepożytecznego. Twe ciało, które Ją w sobie iako żywy przybytek mieściło, dalekim być od tego wszystkiego powinno, coby skałać je mogło. Nakoniec zostałeś iakby przemieniony w Jezusa Chrystusa, wszystkie twe członki stały się w pewny sposób Jego członkami (1). Miałżebyś się poważyc znieważać je używając ich za narzędzie grzechu?

I. Co do urządzenia dziennych czynności, zachoway wszystko to, cośmy powyżey mówili o ranném wstawaniu, paciérzu, połączonym z pewnemi zastanowieniami, o Mszy S. i t. d. Tyle tylko snu używaj, ile istotnie potrzeba dla pokrzepienia sił twoich; zbytek w spaniu szkodliwy jest ciału i umysłowi. Strzeż się pilnie trwonienia czasu: co tylko czynić będziesz, czyn dla Boga: wszystko co nie dla Niego czynimy straconém jest dla Nieba. (2)

(1) Vos estis Corpus Christi, et membra de membro I. Corinth. XII.

(2) Ważne te obowiązki czynienia wszystkiego dla Boga, i używania dobrze czasu, wybornie są wyłożone z wszelkimi szczegółami, w roz I. i II. Ucznia chrześcijańskiego.

Nierządem, któryby krwawemi opłakiwać należało łzami, jest haniebne użycie czasu, którego młodzież płci oboiędzy winną się stać. Spanie, trefienie włosów, iedzenie, gry, widowiska, odwiedziny, przechadzki, zabawy, prawie wszystkie naydroższego w ięym życiu czasu wyczerpują chwile. Wielki Boże! sąż to ci chrześciance, którzy na Chrzcie wyrzekli się swiata i czarta, którzy wzięli Jezusa Chrystusa za wzór i przewodnika, którzy mają obowiązek żyć życiem Jego? Jakże ciężki rachunek nie będą zdać musieli z tylu strwonionego czasu? Nie naślady tych szaleńców, jeżeli nie chcesz z nimi pospołu iść na zgubę wieczystą. Stron ich towarzystwa i okazuy życiem pracowitým i porządným, że postępowanie ich masz w obrzydzeniu.

II. Przed rozpoczęciem pracy i głównych zatrudnień twoich, przeżegnay się nabożnie. Czyniąc znak krzyża z wewnętrzným uczuciem przy rozpoczęciu naszych zatrudnień, odprawiamy nieiażko trzy akty świętęj Religii: 1^{od} Akt wiary w tajemnice Religii. 2^{re} Akt ofiarowania czynności, którą przedsiębierzemy. 3^{cie} Akt błagania Boga o łaskę, abysmy czynność tę po chrześcianańsku odbyli.

III. Nie czynń nic złego, nic takowego, coby bliżniemu lub tobie samemu mogło stać się powodem do grzechu. Pracuiąc pospołu z drugimi, często uchybiamy przeciw miłości chrześcianańskięj

lub innym cnotom. Strzeż się pilnie podobnych uchybień; wszystkie trudy twojej pracy, zamiast przynieść ci zbawienny pożytek, wystawiłyby cię na niebezpieczeństwo potępienia wiekuistego.

RADA DLA RODZICÓW I NAUCZYCIELI.

Nicodzowną jest powinnością Rodziców i Nauczycieli przestrzegać, aby ich dzieci, domownicy i robotnicy nie śpiewali podczas roboty piosnek sprosnych, nie używali wyrazów wolnych i dwóznaczych, nie bawili się nicowaniem spraw bliźniego. Milczeniem ściągają na siebie odpowiedzialność w tym względzie za grzechy podwładnych.

DLA MŁODZIEŻY.

IV. Uświętobliwiay twą pracę częstém przywożeniem sobie na pamięć obecności Boga, na którego łonie oddychasz. Jest On świadkiem twych trudów i przykrości; nie zostawi cię bez nagrody, jeżeli w łasce Jego jesteś i cierpisz dla Niego. Przypominay sobie często Jezusa Chrystusa pracującego w Nazaret z Rodzicami swoimi do trzydziestego roku życia i z Nim się jednocz.

Jeżeli twa praca pozwala, śpieway czasami pieśni nabożne, himny kościelne lub coś podobnego. Tymto sposobem chrześcijanie pierwszych wieków pripraviali swe prace i przykrości ich so-

bie słodzili. Posłuchay w téy mierze S. Hieronima, w owych żyjącego czasach: Rolnik, mówi, »schodząc za pługiem, Winiarz uprawiając winnicę, wyspiéwając chwałę Najwyższego, Zeniec w nuceniu Psalmów czerpa dla siebie pokrzepienie. »Takie są, (dodaie) śpiéwy naszych Prowincy i si piosnki naszych Pastuszków.» Cza sy szczęśliwe, iużże się nigdy nie powrócicie!

V. Jeżeli uczniem iestes, nie ubiegay się za marną sławą, któraby się stała może przyczyną zatracenia twoiego. Celem twych nauk powinno być poznanie i zamiłowanie się w Bogu, usposobienie się nabywaniem umiętności do spełnienia iego względem ciebie zamiarów, i posłuszeństwo twoim Rodzicom.

Przed zaczęciem nauki uday się do Jezusa Chrystusa iedynego Nauczyciela naszego. (1). Przeryway ją często wznoszeniem serca ku Niemu; On więcéy udzieli ci światła i poięcia, niżby ci wszyscy ludzie udzielić zdołali (2). Prócz tego, na cóżby ci się przydała umiętność, która nadyma, gdybyś nie miał razem bojaźni bożéy i miłości, która zbudowanie daie.

IV. Pomniy ażebyś równie w używaniu pokarmów, iak w odbywaniu zatrudnień, chwałę Boga miał na celu. Bywają one przyczyną do wielu grzé-

(1) Magister vester unus est Christus. *Matth.* XXXIII.

(2) O naśladowaniu Chrystusa księga III. rozd. XLIII.

Sive manducatis, sive bibitis, omnia in gloriam Dei facite.

1. Corinth. X.

chów, których wystrzegać się powinienś. Siadaj do stołu w iedynym zamiarze, abys nabrał sił potrzebnych do służenia Panu, a nie dla dogodzenia zmysłowości. Jestto właściwa bezrozumnym zwierzętom iedź dla rozkoszy z iedzenia.

Jesteś Chrześcianinem, używaj więc pokarmów po chrześciańsku, iako ich używał Jezus Chrystus z Maryią i Józefem. Oiażże piękny obraz skromności z którą zachowywał się przy stole! przez ileż wewnętrznych cnót nie wywyższał tego zmysłowego czynu, któremu raczył się poddać, ażeby we wszystkim był dla nas wzorem? Za iego przykładem błogosław zawsze pokarmy, których masz pożywać; nie iedz łakomo; poprzestaj na tém co ci dadzą, i nie narzekaj, chociażby ci nie było do smaku; nie przestępuj nigdy granic wstrzemięźliwości; nie dogadź zmysłom i strzeż się wina. Niestety! namiętności wieku młodzieńczego dosyć same z siebie są gwałtownemi, bez wzmacniania ich zbytkiem w picu i iedzeniu. Jak smutnych upadków młodzieży stają się przyczyną zbytki w używaniu pokarmów; a nadewszystko wina? Jestto, zdaniem S. Hieronima, naypiérwszy oręż, którego czart na ich zgubę używa.

Posilając ciało, staraj się bardziéj ieszcze duszę posilić myślami pobożnemi, krótkiemi do Boga westchnieniami, rozmowami pożytecznemi i budującami. Przywyknij wcześnie do wstrzymywania się, przez umartwienie, od pewnéj przy stole potrawy. Od

tych to małych umartwień Święci pańscy zaczy-
nali i niemi na łaskę Niebios zasłużyli.

Po iedzeniu, nie zaniedbuy dziękować Bogu za
pokarmy, których ci użyczył i prosić Go o łaskę
używania ich na chwałę Jego.

VII. Zabawy niemniejszych wymagaia ostróżno-
ści iak używanie pokarmów.

^{1^{da}} Jch przedmiot powinien być niewinny. Ja-
koż mógłbyś w tém dla siebie czérpać rozkòsz, co
się Bogu nie podoba i może cię potępić? Baw się
na łonie rodziny lub z młodzieżą nieskażonych o-
byczaiów. Dalekim bądź od żartów nieprzystoy-
nych, i wszelkiéy z pćcią drugą poufałości. Stron
z całą pilnością mieysc podeyrzanych, widowisk,
balów, tańców, schadzek nocnych osób pćci ró-
żnéy. Jleż młodych zgubę w nich dla siebie zna-
lazło!

^{2^{re}}. Co do sposobu używania zabaw, niechay
w nich zawsze umiarkowanie panuie; zbyt długie
zabawy są szkodliwemi. Nie traw nigdy na zaba-
wach czasu, który właściwym zatrudnieniom powi-
nieneś poświęcić. Nie używay zabaw dla dogodzenia
swoiéy skłonności i doznania uciechy; lecz iedynie
w celu pokrzepienia sił do pracy i służby bożéy.

RADA DLA RODZICÓW.

Ważną nader iest rzeczą wcześnie oddalać mło-
dzieź od zabaw niebezpiecznych. Jeżeli się zbyt

długo ociągamy w téj mierze, lękać się potrzeba, żeby później usiłowania Rodziców nie stały się bezskutecznymi. Jleż Oyców i Matek ięczą teraz, że nie zachowali téj rady!

RADA DLA MŁODZIEŻY.

VIII. Co do odwiedzin, te ograniczaj miłością chrześcijańską, potrzebą, przystoynością; mić w nich zawsze Boga na celu, pomnąc na to: że z każdego słowa próżnego rachunku Bóg od ciebie domagać się będzie. Wyruguy z nich wszelkie mowy wolne i dwóyznaczne, obmowy, szyderstwa, niebaczne donoszenia, pochlębstwa, grubiaństwo, słowem wszystko to, coby mogło obrazić Boga lub bliźniego (1). Mowy twoie niech będą czyste, skromne, budujące, przyprawiane solą mądrości, abyś wiedział, co każdemu odpowiedzieć (2).

IX. Jle światowych odwiedzin unikać, tyle w odwiedzaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa gorliwości mieć powinieś. Dopełniay tego codziennie ile tylko możność dozwalac ci będzie. Jeżeli twe obowiązki względem Rodziców i Przełożonych nie dozwalaią ci codziennie do Kościoła uczęszczać, dopełniay tego przynajmniej w Niedzielę i Święta. Jezus Chrystus dzień i noc na Ołtarzach naszych przebywa; nie iestże słuszną, abyśmy nasze Jemu składali hołdy? Zostaie On tam, aby nas obsypywał łą-

(1). *Ad Ephes.* IV. et V.

(2) *Ad Col.* IV.

skami swoiem; nie udawać się do Niego, nie iestże to zaniedbywać nayważnięszey sprawy naszey, pozabawiać się naydroższych pożytków?

Nie zaniedbuy nigdy zwyczaju czytania książek duchownych i zachoway w téy mierze radę powyżey umieszczoną. Bardzo byłoby dobrze, aby czytania te działy się w wieczór w zebraniu domowém

XI. Roztropnie czynić będziesz pozostając po wieczery w towarzystwie Rodziców, lub Nauczycieli, albo innych osób rozsądnych. Dopóki Jezus Chrystus był w Nazaret, przy Maryi i Józefie zostawał. Krokiem nie wychodził do miasta na próżno. Nikt po ulicach nie usłyszał głosu jego. Nigdy nie dał najmniejszego nikomu powodu do narzekania, ani przykrości. W domu S. Józefa Opiekuna swego samotne prowadząc życie, w tedy iedynie wychodził, gdy obowiązek posłuszeństwa tego po Nim wymagał, i czém prędzey wracał. Nigdzie nie ukazywał się smutnym, ani zaburzonym. Takim Go wystawia Prorok Jzaiasz, a po nim S. Mateusz: *Nunquam erit tristis, neque turbulentus. Jsaie. XLII. Non contendet, neque clamabit, neque audiet aliquis in plateis vocem ejus. Matth XII.*

Obok takowego wzoru, cóż mówić o młodzieńcach, którzy lubią po nocy się włóczyć; którzy świstaniem, wrzaskami, mnię przystoynemi śpiewkami mieszaia publiczną spokoynść i gorszą wierznych? Co myśleć o tych, którzy mają upodobanie w nocnych schadzkach i towarzystwach z roz-

pustnymi młokosami? Czyliż nie znieważaia imienia chrześcian postępowaniem tak przeciwném postępowaniu Jezusa Chrystusa, ich Mistrza i wzoru?

XII. Przy paciérzu wieczornym, nie zapominać o rachunku sumienia. Przywiedź sobie na myśl grzechy, które od chwili ocknienia popełniłeś; co tylko było nieporządnego w twoich myślach, żądach, słowach i uczynkach; wszelkie dobre sprawy, które wypełnić miałeś obowiązek, a uczynić tego zaniedbałeś lub niedbale wypełniłeś; wszelkie złe, któremuś nie przeszkodził, skoro to było w twój mocy, lub któregoś przyczyną się stał i t. d. Błagaj potem Boga przez akt skruchy o ich odpuszczenie, i użyj stosownych środków poprawy. Nadewszystko nie zasypiaj nigdy z śmiertelnym na sumieniu grzechem. Niestety! nie możesz być pewnym żadnej życia chwili. Co za nieszczęście gdybyś w nocy umarł! za ocknieniem uyrzabyś się w piekle.

RADA DLA RODZICÓW I NAUCZYCIELI.

Jestto bardzo świętobliwy i pożyteczny zwyczaj wspólnie odmawiać wieczorny paciérz; nie można zachęcać zbyt wiele Ojców rodzin, ażeby go u siebie zaprowadzili. Paciérz odmawiany wspólnie, gorętszym zwykłym bywać, z przyczyny budującego przykładu, który iedni drugim wza-

iemnie daia; to zjednoczenie modłów iest oraz skuteczniejszy przed Bogiem, i ściaga na rodziny błogosławieństwo.

DLA MŁODZIEŻY.

XIII. Po paciérzu, rozbierz się z wszelką skromnością; łożę uważay za obraz grobu, w którym kiedyś spoczywać będziesz. Ofiaruy Bogu, wzorem Jezusa Chrystusa, spoczynek, którego masz używać i błagay Go, ażeby podczas nocy czuwał nad tobą i zachował cię od wszelkiego grzechu. Zasny nakoniec w iakich świętobliwych myslach. Jeżeli czart kusić cię będzie, day mu zaraz odpór i uciekay się do Jezusa Chrystusa.

XIV. Jeżeli wszystkie dni życia naszego powinny być świętobliwie przepędzane, tém bardziéy Niedziele i Święta, które są dniami Bogu poświęconemi. Nie uważay ich za dni zabaw, przechadzek i rozpust. Jestto błąd okropny, a przecięż bardzo upowszechniony! Podwaiay w te dni twą pobożność, uczęszczay na parafialne nabożeństwo, na kazania, nieszpory i t. d.; poświęcay więcéy czasu modlitwie, czytaniu książek baduiących i innym ćwiczeniom pobożności.

XV. Miecz upodobanie w słuchaniu słowa bożego. Dziwną iest rzeczą, iż młodzieź któręy to słowo boże iest naybardziéy potrzebném, pospolicie naymniéy dba o nie. Nie przestay uczęsz-

czać na katechizm i nie rozumiéy, iżbyś nie miał obowiązku słuchać go po piérwszýj Komunii. Jest on tobie potrzebny, dla nauczenia cię wielu ieszczé ważnych rzeczy, których nie wiesz, dla utwierdzenia w pamięci i dla lepszego zrozumienia tych wiadomości, które już posiadasz. Jezus Chrystus niczego się od Doktorów Zakonu nie mógł nauczyć; udaie się iednak do nich iako do swoich Nauczycieli i słucha ich z uszanowaniem. Taki mając przykład, iakoż się wstydzic ma na katechizm uczęszczać młodzieź, która bardzo ieszczé niedokładnie zna Religiią?

XVI. Staray się powziąć wiadomość o zamiarach Kościoła w ustanowieniu Świąt różnych, które on w ciągu roku, bądź na cześć Boga, bądź na chwałę N. Panny i Świętych pańskich uroczystuie, i obchodź ie w iego widokach.

XVII. W każdy Czwartek składay dzięki Jezusowi Chrystusowi za ustanowienie N. Sakramentu Ołtarza i zwracay swe nabożeństwo do téy czczinaygodnieyszýj tajemnicy.

XVIII. W Piątek czyn sobie umartwienia na cześć męki pańskiéy.

XIV. W Sobotę odmawiaj paciérze do Najswiętszýj Panny i wypełniaj iakowe dobre uczynki, dla stania się godnym iéy opieki. Uczcisz ią zapisuiąc się w Bractwa Skaplerza i Różańca. Wprzódý atoli staray się nabyć potrzebný o tych Bractwach nauki; nie zaciąga się w nich żadnego

obowiązkowi pod karą grzechu, a wielkie osiągaia pożytki ci, którzy wiernie dopełniaia ich powinności. Miei zawsze do N. Panny szczególniejsze nabożeństwo. Prawdziwy sługa Maryi, mówi S. Bernard, nigdy nie zginie.

XX. Spowiaday się każdego miesiąca. Jest to bardzo chwalebny zwyczaj młodych osób po piérwszém Komunii, spowiadać się co dwa albo trzy tygodnie. Wybór dobrego Spowiednika iest dla ciebie rzeczą wielkiém bardzo wagi. Jeżeli w tym niebezpiecznym wieku nie masz dobrego Przewodnika, obłąkasz się, i zginiesz. Proś Boga nieustannie o niego, a znalazłszy nie opuszczay go; powierz mu się z zupełną ufnością, zachowuy ściśle rady iego, i przystępuy do Komunii S. wedle iego uznania.

Początkiem i zasadą rozwiąźłości młodości iest zaniechanie uczeszczenia do Sakramentów. Ci, którzy do nich przystępuia z dobremi usposobie-niami, utrzymuia się w łasce; Bóg obsypuie ich dobrotliwemi względy, są zbudowaniem dla swéy Parafii, pociechą swéy rodziny, chwałą Religii.

XXI. Postanów sobie każdego miesiąca nabyć iakiéy szczególnéy enoty i unikay występków iéy przeciwnych. Jestto wyborny sposób postępowania w doskonałości. Staray się osobliwie panu-iać w sobie namiętność pokonać. Namiętność nayniebezpieczniészą i wymagaiącą naywięcéy walk

i czuwania. Któż ci ułatwi iéy poznanie? Spowiednik.

XXII. Oprócz dorocznégó pamiątki Chrztu S. o którégó na inném miejscu wspomnieliśmy, obchódź także rocznicę piérwszégó Kommunii. Nie iestże słuszną odnawiać corocznie pamiątkę dnia błógiégó, w którym Jezusa Chrystusa miałeś szczęście po raz piérwszy przyjąć? Przecymiy się wtedy wzniósłemi uczuciami wdzięczności i miłości ku temu Zbawicielowi. Rozważay: czyli wierny byłeś przyrzeczeniom, w tym dniu uczynionym. Przebież Spowiedzi, które w ciągu roku odbyłeś; poczyn sobie świętobliwe postanowienia na rok następny, i przystap do Kommunii, ieżli Spowiednik radzić ci będzie.

RADA DLA RODZICÓW.

Nie dosyć, aby Rodzice mieli staranie o dzieciach od naywcześniejszégó ich młodości aż do piérwszégó Kommunii. Od tego czasu podwoić powinni swe usiłowania, ażeby w nich łaskę boską utrzymać i w niéy ie utwierdzać. Wiele osób młodych utracą tę drogą łaskę. Niektórzy oddają się swym namiętnościom około czternastego, szesnastego, osiemnastego, dwudziestego roku. Już nie widzimy stających się hanbą swégó rodziny, sromotą świętégó Religii? Dochodźmy tego przyczyn. Jedną z głównych iest niedbalstwo Rodziców w u-

trzymywaniu swych dzieci w uczuciach pobożności. Poprzestając na tém, iż dzieci ich przykładają się do pracy albo się jakim odznaczają talentem, mało się troszczą o prowadzenie ich drogą świętych maxym, które w nich zaszczerpiono, i nakłaniania ich do pełnienia obowiązków życia chrześcijańskiego; częstokroć dają im nawet zgubne z siebie przykłady. Potrzebaż się tedy dziwić, jeżeli tyle młodych życie nierządne prowadzi, jeżeli Rodzicom iednę z naydotkliwszych sprawia zgryzotę? O! iak wiele Rodziców za to potępionych będzie, iż zaniedbali dzieci świętobliwie wychować i nie czuwali nad ich postępowaniem? Ileż dzieci przeklinać w piekle będzie tych, którzy ie w młodości samym sobie zostawili! Iluż przez całą wieczność naysrońszą będą dla tych męczarnią, którzy dali im życie!

DLA MŁODZIEŻY.

XXIII. W czasie postu wielkiego, dni krzyżowych i wigiliy, miéy zwyczaj czynić sobie w używaniu pokarmów pewne umartwienie. Chociaż Kościół nie obowiązuie cię ieszcze do postu tak ścisłego, iak dorosłych, umartwienie iuż iednak iest ci potrzebném, bądź dla uczynienia zadość za grzechy przeszłe, bądź dla ubezpieczenia się na przyszłość.

XXIV. Postępując w leciech, usiłuy postępować w cnocie i wiadomościach potrzebnych w stanie,

do którego Bóg cię przeznacza. Strzeż się sideł, które nieprzyjaciele zbawienia ze wszech stron stawiać na cię będą. Nie ufaj przeszłej czystości swojej. Jedna niebezpieczna okazyja, ieden towarzysz, lub towarzyszka zgubić cię może.

XXV. Wcześniej powinieneś myśleć o przyszłym powołaniu; prosić Boga, ażeby ci je wskazał, i być gotowym iść za skinieniem woli Jego. Proś Spowiednika, ażeby ci dopomagał radami swoimi przygotować się do niego.

XXVI. Jeżeli mieć będziesz nieszczęście wpaść w grzech znaczny, idź czémprędzej do Spowiedzi i strzeż się błędu owych młodzieniaszków, którzy stronią przed swym Oycem duchownym. Podobny iagnięciu, które pierzcha przed swym Pasterzem, w cóż się obrócisz? Oto staniesz się łupem wilka piekielnego.

R O Z D Z I A Ł IV.

JEZUS OCHRZCZONY PRZEZ JANA Ś. I NA PUSZCZY
ZOSTAJĄCY, WZÓR MŁODZIEŻY, KTÓRA JEST
W WIEKU OBRANIA SOBIE STANU.

Nie potrzebniejszego młodym, którzy obrać sobie stan zamyslaia, nad wierne posłuszeństwo po-

wołaniu Boga. Zaden czyn nie ma ważniejszych skutków na życie obecne i przyszłe, iak wybór stanu. Łaska powołania iest w pewnym sposobie powszechną, mnóstwo łask innych do siebie przywiązanych mającą. Co za nieszczęście, ieżli się niegodnymi staiem iey pozyskania!

Ażeby póysdż za powołaniem Boga w wyborze stanu, wiele ostrożności zachować potrzeba. Wszystkie w postępowaniu Jezusa Chrystusa są nam wskazane.

I.

Venit ad Joannem ut baptizaretur ab eo. Mat. III.
Jezus przyszedł do Jana, aby był ochrzczony od niego. (chrztem pokuty)

Naprzód oczyścić potrzeba duszę w Sakramencie Pokuty. Zasługuiemyż na światło i łaski Boga, ieżli się z Nim poiednać nie chcemy? Udać się należy do gorliwego i roztropnego Spowiednika, któryby nam dopomógł do uczynienia dobrego wyboru stanu. Jakże będzie się nam mogło poszczęścić w tak trudný sprawie, bez pomocy dobrego Przewodnika?

II.

Ductus est in desertum à Spiritu. Matth. IV.

Zawiedzion był na puszcza od Ducha.

Nie w roztargnieniu i światowych towarzystwach, ale w zebraniu ducha i na osobności, poznaiemy nasze powołanie. Tam to Bóg lubi z nami rozmawiać, tam wysłuchuje prosby nasze i my słyszym głos iego: *Ducam eam in solitudinem, et loquar ad cor ejus* (1). Umysł roztargniony i niewznoszący się modlitwą do Boga, nie iest zdolny do przyjęcia natchnień Ducha S. Iestto iak gdyby otwarta i ubita droga; rzucone na nią ziarno, zaraz od ptastwa niebieskiego rozniesione, albo od przechodniów zdeptane zostaje.

III.

Et cum jejunasset quadraginta diebus et quadraginta noctibus, postea esurivit. Ibidem.

A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem taknął.

Iedną z wielkich przeszkód do dobrego wyboru stanu, iest brak umartwienia. Nasze namiętności

(1) Osée. XI.

zaslepiają nas, zwodzą, i częstokroć błąd i złudzenie za głos Boga uważać nam każą. Iakożbyśmy nie zdołali poskromić i uysdż ich zdrady bez pomocy umartwienia? Człowiek cielesny, mówi Paweł S. nie poymuie tego, co jest z Ducha S. (1). Zbawiciel przez ostry post, który odprawia przed rozpoczęciem publicznój pracy powołania swego, daie nam poznać: iż umartwić ciało potrzeba, ażeby poznać i wypełnić boskie powołanie.

IV.

Et tentabatur à Satana. Marc. 1.

J był kuszon od Szatana.

Zbawiciel, który siebie szatanowi kusić dozwala, daie nam poznać: iż całe życie nasze wystawione jest na pokusy. A ieżli w żadnój życia dobie czart nie przestaie sideł na nas zastawiać, dozwoliż nam spokojności kosztować, gdy chodzić będzie o wybór stanu? Nie, bez wątpienia. Gotowi być powinniśmy na przykre walki; lecz w sposobie, którym Jezus dał odpór czartu, skutecznią broń mamy do odparcia i zwoiowania tego ducha ciemności.

Jezus Chrystus trzykrotnie kuszony, odpięra zawsze pokusę zdaniami Pisma S. Słowo boże jest zbroją niebieską, przeciw wszelkim nieprzy-

(1) I. Corinth. II.

iąciela zamachom: *Vivus est sermo Dei et efficax* (1). Przez pilne słuchanie nauk chrześcijańskich, przez czytanie ksiąg pobożnych, przez głębokie rozmyślanie, należy zbogacić się prawdami wiary i przywozić je sobie na pamięć w czasie pokusy.

V.

Non in solo pane vivit homo, sed in omni verbo quod procedit de ore Dei. Matth. IV.

Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust bożych.

Oto pierwsza odpowiedź, którą dać czartowi kuszącemu siebie, ażeby kamienie w chleb przemienił, dla zaspokoienia głodu. Jeżeli czart podusza nas do obrania sobie jakiego stanu, w którymbyśmy żyli wygodni i opływali w słońcu, odpowiedzieć mu należy: iż nie w tym celu obierać sobie stan potrzeba; lecz w widoku podobania się Bogu; i że jeżeli gorliwie służyć Mu będziemy, użyć nam wszelkich życia potrzeb i nigdy nas nie opuści.

VI.

Non tentabis Dominum Deum tuum. Ibid.

Nie będziesz kuśił Pana Boga twego.

(1) Hebr. 4.

Temi słowy Jezus Chrystus daie daléy odpór czartowi kuszącemu siebie, ażeby skoczył z wierzchu Kościoła dla okazania, że iest Synem bożym. Gdy czart natchnąc nam usiłuje pragnienie wyniesienia się i wielkości, i zaślepiając nas nierozsądną zarozumiałością, stara nas się skłonić do obrania sobie stanu, do którego ani talentów, ani przymiotów potrzebnych nie posiadamy, odpowiedzieć mu powinniśmy: iż nie należy kusić Boga i wystawiać się zuchwale na zgubę, przyjmując na siebie obowiązki stanu, których wypełniać nie iesteśmy zdolni, i że iestto kusić i obrażać Boga, spuszczać się na pomoc, kt ór éy nam nie przyobiecał.

VII.

Dominum Deum tuum adorabis, et illi soli servies.
Ibid.

Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz.

Iestto trzecie zwycięztwo, które Jezus Chrystus odniósł nad czartem, obiecuiącym sobie wszystkie królestwa świata, ieżeli mu pokłon oddał. Ten oyciec kłamstwa usiłuje zmamieć młodych nadzieją obfitych bogactw w stanie, który sobie obrać zamyslaia. W téy nadziei doradza im, ażeby się stawali weyśdź w pewne związki, ażeby się ubiegali o urzędy, do których od Boga nie są powołani, a dla dopięcia zamierzonego celu używali zaufania,

nalegań, pochlebstwa i innych środków nieprawych, a częstokroć świętokraskich. Wtedy odważnie odpowiadać mu potrzeba: iż Bogu samemu powinniśmy służyć; że iego iest rzeczą w pewnym umieszcząć nas stanie; iż zawsze dość bogatymi iesteśmy, gdy w iego boiaźni chodzimy, i łaskę iego posiadamy. *Non est inopia timentibus eum.* Ps. XXXIII. i że lepićy iest utracić wszystkie dobra świata i wszelkie urzędy, niżeli osiągać ie z uymą zbawienia.

VIII.

Et Jesus erat incipiens quasi annorum triginta. Luc. II.
A Jezus poczynął być iakoby we trzydziestu latach.

Ci, którzy się czują być powołani do posługi ewangelicznój, strzedz się powinni pewnój przyrodzonój działalności, która wyprowadzając ich zawcześnie z samotności, stałaby im się zguby przyczyną. Długo pracować dla siebie samego potrzeba, nim przedsięwzięmiemy pracować dla drugih, i nabyć znacznego zapasu wiadomości i cnoty, ażeby ie potem szczęśliwie rozłaczać z swoiocy pełności.

PRAWIDŁA ŻYCIA

DLA MŁODZIEŻY BĘDĄCEJ W WIEKU OBRANIA SOBIE
STANU.

I. W żadnej epoce lat młodzieńczych nie zależy tyle na prowadzeniu życia porządnego i chrześcijańskiego, iak kiedy namysłamy się nad wyborem stanu. Zachowuy wtedy, z większą niż kiedykolwiek indziej ścisłością przepisy dla Młodzieży, która do piérwszój przystąpiła już Kommunii.

Być wiernym w uświętobliwianiu piérwiastek dnia każdego. Wstaway z rana o iednostaynej godzinie. Po zwykłej modlitwie, rozważay w obecności Boga iakowąż prawdę Religii; wystaw sobie Jezusa Chrystusa w Nazaret, albo na puszczy, lub w innój z Jego tajemnic, osobliwie w bolesnej męce. Odday Mu cześć, iako Mistrzowi twemu i pobudzay się do naśladowania Onegoż.

Rozmyślaj często nad ostatnimi człowieka końcami: śmiercią, sądem, piekłem i Niebem. Jakićż nie sprawiłoby w młodzieży odmiany codzienne przywodenie sobie na pamięć tych prawd wielkich? Niepamięć na nie iest przyczyną, iż naywiększa część wpada w grzechy.

Ażebys sobie ćwiczenie to ułatwił, weź w rękę dziełko niniejsze lub inne podobne. Czytaiąc książkę stosuy do siebie nauki, które zawiera; idź za poruszeniami, iakie Duch S. w sercu twoim sprawi, i nie zaniechay uczynić sobie pewnych posta-

nowień, któreby zmierzały do poprawienia cię zia-
kię przywary a szczególnię wady w tobie panu-
iącę, i ćwiczenia w pewnē cnocie; a to zaraz od
obecnē chwili.

Osoby czytać nie umiciące, przywozić sobie ma-
ią na pamięć i rozmyślać to, co słyshały na nau-
kach i być uważnemi na natchnienia Ducha S.
w głębi serc swoich. Można czynić te rozmyśla-
nia albo w Kościele podczas Mszy S, albo na miej-
scu modlitwy, lub kwadransiem przed rozpoczęciem
pracy.

Jeżeli będziesz dosyć szczęśliwym modlitwę w na-
tóg sobie obrócić, ieżeli często czynić będziesz zba-
wienne zastanowienia, pewnym być możesz: iż się
doskonale usposobisz do stanu, do którego Bóg cię
powoła. Bez modlitwy i częstych nad samym so-
bą zastanowień, wystawisz się na niebezpieczeństwo
zbłądzenia.

II. Rozważay z nową bacnością powyżę dane
prawidła, względem uświętobliwiania wszelkich
spraw swoich. Mięć upodobanie w wznoszeniu
do Boga myśli, który o tobie nigdy myśleć nie prze-
staie; nie przepominay czynić tego przynajmnię co
godzina.

III. Jeżeli rozrządzać swym czasem masz wol-
ność, nie omieszkay żadnego dnia złożyć hołdu Je-
zusowi Chrystusowi w Najsświętszym Sakramencie
po południu. Czytay także codziennie jaką książkę
buduiącą przez pół godziny, lub dobry kwadrans.

IV. Wystrzegay się z większą niż kiedyindzięć pilnością schadzek nocnych, mieysc podeyrzanych, przestawiania z rozpustnikami. Jezus Chrystus u-
daie się na puszcza, chociaż się niczego nie ma
lekać od świata. Ty, któremu wszystko zagraża,
kochay się w domowéy samotności, osobliwie
w chwilach wieczornych; nocne zabawy wielu grzéchów
źródłem się stają. Jleż młodych osób
codziennie przyprawiaią o zgubę!

Mniemać, iakoby młodość dojrzała, lub stan,
który sobie obrać zamysłamy, upoważniał do tra-
wienia po za domem późnych wieczorów, iest
złudzeniem czarta.

RADA DLA RODZICÓW I NAUCZYCIELI.

Rodzice i Nauczyciele zabronić powinni zupeł-
nie dzieciom i domownikom nocnych schadzek
płci różnéj; użyć w téj mierze mają władzy, któ-
rą Bóg w rękę ich złożył. Biada Naczelnikom rodzin
którzy tego nie zabraniaią, a dwakroć biada tym,
którzy w domach swoich pozwalają schadzek po-
dobnych.

DLA MŁODZIEŻY.

V. Zakończ dzień Paciérzem połączonym z ra-
chunkiem sumienia. Uday się na spoczynek w wi-
dokach świętobliwych i zasypiaj w Panu, zaięty
dobremi myślami. Pomniy, iż Jezus Chrystus
przez cały wiek młodości na bardzo nędzném lé-

gał posłaniu; podczas czterdziestu nocy, które na puszczy strawił, nie miał innego łoża nad gołą ziemię; i że na krzyżu życia dokonał.

VI. Jeżeli podczas nocy doznasz czarta pokusy, daj mu odpór od razu, odpędź go znakiem Krzyża, uciekaj się do Jezusa i Maryi. *O Jezu, miłośniku czystości! użyż mi pomocy. O Maryjo, z Dziewic nayszystsza, przyczyn się za mną.* Jeżeli pokusa nie ustaje, zstąp myślą do piekła, gdzie mnóstwo grzeszników leży na tlejących żarach, za dopuszczenie się grzechu pod zasłoną ciemności.

VII. W Święta miéy się bardziéy na ostrożności, niżli w dni inne; przyczyny do grzechów częściej w nie zwykły się zdarzać. Unikaj wszystkiego, co tylko sprzeciwia się świętości dni wspomnianych, osobliwie zbytku w iedzeniu, tańcu, widowisk, gier hazardownych. Uczęszczaj na Mszę parafialną i na inne nabożeństwa; a gdy będziesz musiał w domu pozostać, przepędź czas świętobliwie; módl się, czytaj, śpiéwaj pieśni nabożne.

VIII. Skoro doydziesz do wieku skończonych lat dwudziestu, zachowywać powinienes postanowione od Kościoła posty, czterdziestodniowy, Piątki i Soboty, dni krzyżowe, wigilie, chybabyś dla ciężkiej pracy albo słabości zdrowia od nich został uwolnionym. Jluż Chrzęścian zbyt sobie po-błażają pod względem postów!

Do tych prawideł ogólnych przydamy ieszcze niektóre względem powołania.

RADY WZGLĘDEM POWOŁANIA.

I. Nie obieray sobie stanu, dopóki nie użyjesz wszelkich ostrożności środków, potrzebnych do przeświadczenia się: iż Bóg powołaie cię do niego. Obierać stan bez poradzenia się Boga, iestto bieczyć na swą zgubę. Błagay Go zatém gorąco codziennie, ażeby ci dał poznać wolę swoię i użyczył meztwa do ię wypełniania. Zdobądź się oraz każdego dnia na iakie dobre uczynki, umartwienia, abyś sobie na tę zasłużył łaskę, i lekay się nadewszystko, ażebyś przez grzechy nie stał się ię niegodnym.

II. Nabożeństwo twoie ku N. Pannie niechay pomnaża się z laty. Jm bardzię zbliżasz się do czasu obrania sobie stanu, tém więcéy pomocy Ję potrzebuiesz. Uday się także do S. Józefa, do Anioła Stróża, do SS. Patronów twoich. Proś wszystkich Świętych, ażeby ci wyiednali łaskę szczęśliwego obrania sobie stanu.

III. Bądź niezmiernie baczny na natchnienia, które Bóg dawać ci będzie względem twego powołania, osobliwie podczas Kommunii i Modlitwy. Zbiéray ie troskliwie, wyiawiy Spowiednikowi i proś go, ażeby ci dopomagał radami swoiemi, iżbyś złudzeń czarta za natchnienia łaski bożęy nie poczytał. Bardzo iest trudno, zwłaszcza osobie młodęy, rozpoznać iedne od drugich. Ten chytry nieprzyjaciel przybiéra częstokroć postawę

Anioła światłości, ażeby poduszczył młodych do obrania sobie stanu, który dla nich nie jest stosownym, ażeby ich nieochybnie zgubił. Jluż tym sposobem nie zdradza. Przy pomocy rozsądnego Spowiednika, ustrzeżesz się tego nieszczęścia. Uday się więc do niego z ufnością, day mu poznać twoje przymioty i przywary, zachoway obocho jego rady. Wcześniéy lub późniéy przychodzi nam żałować, gdy wybór stanu uczyniliśmy bez porady. *Fili, sine consilio nihil facias, et post factum non penitebis.* Eccl. XXXII.

IV. Naradzay się także z samym sobą. Wybaday twe dobre i złe przymioty, twe skłonności i odrazy. Uważ nakoniec, w których z pomiędzy rozmaitych na świecie stanów naywięcéy mieć będziesz sposobności służenia Bogu, a mniéy przeszkód do zbawienia.

V. Ażebys się w badaniu tém nie zmylił, przystępuy do niego z zupełną względem wszystkich stanów obojętnością, z gotowością obrania sobie tego stanu, do którego (zastanawiając się z rozsądkiem) zdawać się będzie: iż cię Bóg powołaie. Jeżeli widokom światowym dasz się uprzedzić względem iakowego stanu, rozum twój w krótcie złudzeniom serca ulegnie; wydawać ci się będzie, iż posiadasz wszystkie przymioty, których wymaga, chociaż może na wszystkich zbywać ci będzie.

Nie ieden, który wcale nie ma powołania do stanu duchownego; który podlega namiętnościom

gwałtownym i nieposkromionym; który nie lubi modlitwy, ani nauki, mniema się iednak być do niego powołanym. Skądże to pochodzi? Oto: iż do stanu tego ciągnie go ponęta wygod życia, albo nadzieia otrzymania zyskowego Beneficyum.

Drugi, który nie ma ani charakteru moralnego, ani światła, iakiego pewny urząd wymaga, sądzi się być do niego przeznaczonym. Dla czego? ponieważ дума, która nim włada, zaślepia go i wystawia onemuż: iż zdatność potrzebną posiada.

Jnny obiera sobie stan bezżenności, mając iedynie na widoku, ażeby tém rozwięzłszy żywot prowadził; podobny widok potępiony iest od Boga. Jnny nakoniec w małżeński stan weysdź zamysła: zdaie mu się: iż do niego iest powołany; bo pragnie go z uporu a namiętność zaślepia mu oczy względem osoby, która nie iest stósowną dla niego i z którą nie może być pewnym zbawieniem.

Gdy chodzi o wybór iakiegokolwiek stanu, skoro serce uietém zostało, rozum w krótkce złudzić się daie, a rozum złudzony, bardzo iest niedołężnym sędzią; najsłabsze pozory skłonić go zdołają, a w braku istotnych powodów, wyszukuie uroionych, które w błąd go wprowadzają.

RADY DLA RODZICÓW WZGLĘDEM POWOŁANIA JCH
DZIECI.

Do Boga iedynie należy każdemu człowiekowi pewny stan życia przeznaczyć, i Rodzice nie mają prawa powołaniem dzieci swoich rozporządzać nie mogą oni sobie prawa tego bezwzględnie przywłaszczać, bez obrazy Boga i krzyczący niesprawiedliwości względem swych dzicci. Na iakieźby ich przez to nie narazili nieszczęścia i iakieźby samym sobie nie zgotowali! Niech się strzegą zna-
głać ie w brew ich skłonności, do małżeństwa, lub do iakiegokolwiek stanu, a nadewszystko do stanu duchownego; ale nie powinni także odwozić ich od zamiaru poświęcenia się Bogu w tym stanie, ani nawet wzbraniać im weyscia w związki małżeńskie, skoro postrzegą w nich znaki prawdziwego powołania. Obowiązkiem iest Rodziców w tym ważnym punkcie, wybadać, czyli dzieci o-
bięraią sobie stan, który im przystoi, podług Boga, i dopomódz im do wykonania zamiaru.

DLA MŁODZIEŻY.

VI. Skoro poznasz, do iakiego stanu Bóg cię powołaie, ćwicz się w cnotach iemu właściwych. Przez to usposobisz się do tegoż stanu, i wiel-
kię nabędziesz łatwości do wypełniania iego obo-
wiązków.

VII. Jeżeli uważasz: iż Bóg powoła ciebie do stanu duchownego, gotuj się doń wielką czystością ciała i duszy, żarliwością o chwałę Boga, gorącym pragnieniem służenia Kościołowi, głębokiem uszanowaniem ku rzeczom świętym, i usilnem przykładaniem się do nauk stanowi temu potrzebnych.

VIII. Jeżeli zamyslasz obrać sobie stan zakonny, przywykaj wczesnie do unikania niebezpiecznych okazji i złych towarzystw, do pokonywania swoich skłonności i humoru, do wykonywania woli drugich, do martwienia ciała, do rozłączenia się z rodziną i wszelkimi stworzeniami.

IX. Jeżeli słuszny masz powód sądzić: iż wola jest Boga, ażebyś w stanie małżeńskim zostawał weydz w niego w samych tylko widokach czystych i świętobliwych. Nie czyn żadnych układów, bez zezwolenia Rodziców swoich i osoby którą zaślubić masz zamiar. Rozmowy twoje z Narzeczoną, niechay niebywają ani zbyt częste, ani zbyt długie, nigdy w miejscach podeyrzanych, ani w godzinach nieprzyzwoitych, albo sam na sam; strzeż się wszelkich poufałości nieprzyzwoitych. Co za błąd mniemać, iakoby pozór przyszłego małżeństwa uwładniać miał do tego, co prawem boskiem jest zabronione! Czyliż rozpustą mamy się gotować do Sakramentu, który w stanie łaski przyjmować należy? Możnaż pozyskać błogosławieństwo Niebios, tak postępując? Jakieyże przyczynie przypisać należy nieszczęścia, które wielu rodzin udział

tem się staia, gdzie widzimy małżonków zwaśnionych, dziatki krnąbrne, i t. d. Oto zniewadze Sakramentu małżeństwa. Przygotowano się do niego występkiem; przyięto go w stanie grzechu, z pobudek ziemskich i cielesnych; prowadzi się w nim życie pełne zmartwień i ciągłego nieładu; umiera się częstokroć bez pokuty.

X. Przed weysciem w stan obrany, przepędź dni kilka na osobności, gdzie, opodal od zgiefku i zatrudnień światowych, zająłbyś się iedynie wielką sprawą zbawienia swoiego. Obracay ten czas drogi na modlitwę, rozmyślanie, czytanie dzieł budujących, odwiedzanie N. Sakramentu i inne ćwiczenia pobożności. Chodź często do spowiedzi, dla oczyszczenia się z grzechów i zasiągania rady Spowiednika. Nie zapomniy nadewszystko odbyć spowiedzi z całego życia, lub przynajmniéy od czasu pierwszey Kommunii. Ta rada nader wielkiéy iest wagi.

Te są ogólne maxymy i prawidła, z Świętęy Młodści Jezusa Chrystusa wyczerpnięte, które zdały nam się naystósownieyszemi do uczynienia młodych prawdziwymi chrześcianami i wiernymi naśladowcami tego boskiego wzoru. Są ieszcze maxymy i prawidła szczególne, każdemu z nich służące, względnie ich charakteru, płci, zdrowia, położenia, okoliczności rodziny, i stanu, który sobie obieraia. Nie będziem wchodzić w te szczegóły, któreby nas zbyt daleko zaprowadziły. Do Przewodnika

sumienia należy, takowe młodzieży podać i niczego nie zaniedbać gwoili skłonieniu ię do ich zachowania.

Poczytuimy sobie iednak za obowiązek, kończąc ninieysze dziełko, ostrzedz młodzieńców, którzy się zabierają do służby Ołtarza: iż szczególnieyszą mą-
 ią powinność naśladować Jezusa Chrystusa w iego Świętęy Młodości i zachowywać, iako On czynił, iego święte maxymy, nim ie w drugich wpaiać zaczął. *Cœpit facere et docere.* Acta 1. Prosić mą-
 ią Spowiedników o szczególne rady, dla usposobie-
 nia się do świętych posług, a osobliwie do spra-
 wowania wielkiey ofiary Ołtarza. Day Boże, aby
 im utkwiły w umyśle i sercu i zawsze pamięci ich
 obecnemi były owe piękne S. Hieronima słowa,
 umieszczone w liście piérwszym do pewnego mło-
 dzieńca, nazwiskiem Rustyka, który godności Ka-
 płańskię dostąpić pragnął: *Sanctisunt Clerici. Ita
 vive, ut Clericus fieri merearis. Adolescentiam
 tuam nullâ sorde commacules, ut ad altare Chri-
 sti virgo procedas.*

*Haec est via, ambulate in ea; et non declinetis ne-
 què ad dexteram, neque ad sinistram.* Isai.

Tac iest droga, chodźcie po nię; a nie ustę-
 puycie ani na prawo; ani na lewo.

*Quicumque hanc regulam secuti fuerint, pax
 super illos et misericordia.* Gal. VI.

Którzykolwiek tego prawidła dzierżać się bę-
 dą, pokóy nad nimi i miłosierdzie.

Hoc fac, et vives.

Gdy modlitwa jest jednym z najistotniejszych i najgłówniejszych środków, których używać należy, osobliwie w młodości, dla przepędzenia życia po chrześcijańsku, uznaliśmy za stosowne, zakończyć maxymy i prawidła, któreśmy wskazali, właściwą każdemu wiekowi młodzieży modlitwą. Nie można dosyć zachęcać młodych do odmawiania modlitwy wiekowi ich przyzwoitej. Jeżeli to czynić będą z należnem uszanowaniem, uwagą i pobożnością, otrzymają niezawodnie pomoc Niebios do świętobliwego dni młodości przepędzenia.

MODLITWA DO DZIECIĘCIA JEZUS,

Dla dzieci, skoro rozumu zaczynać używać.

O Jezu, prawdziwy Boże i prawdziwy Człowiecze, który z miłości ku mnie, raczyłeś zniżyć się do stanu dziecięctwa, przyymij pierwiastki serca meiego; uznaję i czczę Ciebie iako Stwórcę, Odkupiciela i Poświęciciela. Wierzę niezachwianie w to wszystko, czego nas nauczyłeś; ponieważ Ty samą prawdą jesteś. Wierzę, iżes iedynym Synem bożym, Słowem wcielonym. Przyszedłeś na świat, abys był moim wzorem i wskazał mi drogę zbawienia. Pokładam nadzieję w twoiemy obietnicy, iż raczysz użyzyć mi łaski potrzebny do służenia Tobie, i że skoro wiernie w życiu tém służyć Ci będę, uczynisz mnie uczestnikiem chwały Twoiemy w przyszłym: ufam w Tobie w tém wszystkiemy; ponieważ wierny iestes przyrzeczeniom twoim. Miłuję Cię z całego serca; ponieważ nieskończenie godzien iestes moiemy miłości.

Składam ci dzięki, iż mi dozwolić raczyłeś urodzić się na łonie Kościoła Twoiego, i Chrzest S. przyjąć; ponawiam z szczerego serca przyrzeczenia które wtenczas usta mych chrzestnych rodziców uczynilem; wyrzekam się na zawsze czarta, pychy i wszelkich spraw tego, i wiernie służyć Ci pragnę.

Błagam Cię, przez najszywsze Imię Twoje, ażebyś raczył użyzyć mi cnót chrześciańskich, które w świętém Dziecięctwie Twoim wypełniałeś; iakoto: niewinności, czystości, posłuszeństwa i pokory. Mięylitość nad ułomnością, niewiadomością i nierozmysł-

nością. Niestety, jeżeli mi nie udzielisz pomocy, wkrótce życia łaski postradam. O Jezu! zachowaj mnie od tego nieszczęścia, zabierz mię ze świata, nim złość serce moje miałaby skazić; chętnie gotów jestem umrzeć raczém, niżeli Ciebie obrazić.

Nayświętsza Panno, Matko Zbawiciela moiego, racz mię policzyć w poczet dzieciąt swoich; uprosz mi u Boga łaskę, abym niewinność na Chrzcie odebrana do śmierci dochował.

Święty Józefie, godny Oblubieńcze N. Panny, opiekuy się mną w wieku dziecięcym, iak się opiekowałeś Jezusem Chrystusem w jego pierwszych latach. Amen.

MODLITWA do JEZUSA,

Odprawiającego podróż do Kościoła w Jeruzalem; dla młodzieży, która się do pierwszém Kommunii gotuje.

Oddaę Ci cześć, o mój Jezu! odprawiający podróż do Jeruzalem w dwunastym roku życia swojego, w celu obchodzenia Wielkanocy dla moiej nauki. Oddaę Ci cześć, o prawdziwy Baranku boży, który gładzisz grzechy świata, który daiesz nam siebie samego, abyś był pokarmem dusz naszych. Usposób me serce do godnego Ciebie przyięcia, day mi poiąć, iak ciężkiém stałbym się winnym zbrodni, gdybym nayświętsze Ciało i Krew Twoie przyjął w stanie grzechu śmiertelnego. O czcigodny Nauczycielu! niech raczém tysiąckroć umrę, niżeli miałbym się tęg kární dopuścić; niczego tyle nie pragnę, iak godnie przyiąć Kommunią S. i z całą usilnością do Nię gotować się będę.

Mogęż uczynić za wiele, dla zgotowania przybytku Zbawicielowi moiemu? Słuchać będę z uszanowaniem nauk usposobić mnie do Kommunii mających; dołożę całej usilności, abym poprawił się z przywar moich i czystości serca nabył. Proszę Cię, o mój Jezu, nie dopuszczay, iżby czart podczas Spowiedzi miał mi zamknąć usta; zmiękcż serce moje najwyższą skruczą, iż Cię obraziłem; natchnij mi szczerę postanowienie niedopuszczania się grzechów na przyszłość.

Niepokalana Maryjo, podwajay za mną swoje wstawienia. Święty Józefie, łącz prosby swoje z prośbami S. Oblubienicy Twojej, ażebyśmy zbliżył się do Stolu świętego z doskonałą niewinnością.

MODLITWA do JEZUSA,

Ukryte w Nazaret prowadzącego życie od powrotu z Jeruzalem, dla Młodzieży, która do Kommunii S. pierwszy raz przystąpiła.

O! Jezu Boże nasz, który mnie tak bardzo umiłowałeś, iż mi samego siebie w Kommunii S. dać raczyłeś, czémże Ci się wywdzięczę za tak wielką łaskę? Jakoż ci mam wdzięczność i miłość okazać potrafię? Zadasz odemnie serca moiego, śmiałżebym Cię odmówić? z wszecch względów one przynależy Tobie. Poświęcam Ci ie na nowo, bez ograniczenia; mieszkay w niem, błagam Cię o to, i nie dopuszczay, abym grzechem miał Cię kiedy wyrugować z niego.

Spraw, abym miał w poszanowaniu me ciało, które Twą obecnością poświęconém zostało i w którym jeszcze chcesz mieszkać; natchnij mnie nieskończo-

na zgrozą występku, enocie czystości przeciwnego, i napelnij mą duszę świętém pragnieniem prowadzenia, wzorem Twoim życia ukrytego, pokornego, posłusznego, pracowitego, tudzież pomnażania się bez ustanku w mądrości i łasce u Ciebie i u ludzi.

O Święci Oblubieńcy, Maryio i Józefie, którym Jezus Chrystus uległy był na ziemi, iakiéyże nie macie w Niebie u Niego powagi? użyycie iéy na dobro moje i ubezpieczcie mnie przeciwko zdraдным siłom, któremi otoczony iestem.

MODLITWA do JEZUSA

Zostaiącego na puszczy; dla młodzieży będącéy w wieku obrania sobie stanu.

O mój najsłodszy Zbawicielu! który na puszcza się udałeś gwoli przygotowaniu się do spełnienia wielkich widoków Oycy niebieskiego, day mi poznać Twoje względem mnie zamiary i stan, do którego mnie powołujesz; chodź tu, o Boże mój! o Twą chwałę i moje zbawienie. Cóż chcesz, ażebym czynił? Mów, Panie, sługa twój (służebnica twoja) słucha; me serce gotowém iest do wykonania Twoich rozkazów; nie pozbawiaj mnie łaski powołania. Niestety! cóżby stało się ze mną? Podałeś mi środki, których mam się trzymać dla zapewnienia się o Twojej woli. Użycz mi mocy do ich wykonania. Czuję potrzebę odprawienia dokładnej spowiedzi, któraby sprostowała uchybienia, iakie w dawniejszych spowiedziach mógłem popełnić. Doprowadź mnie do Spowiednika żarliwego i roztropnego, któryby mi dopomógł do oczyszczenia się zupełnego i wybadania do którego mnie stanu powołujesz; któryby mi

wskazał potrzebne do zachowania ostrożności, aże-
bym się nie pomylił w téj mierze.

Nayświętsza Panno, pod twoią opieką ten ważny
wybór przyszłego stanu uczynić pragnę. Broń mię
od pokus czarta, który chciałby mnie złudzić i za-
tracić.

S. Józefie, kieruj mną w tak ślizgim kroku; niech
nszych nie znam widoków w wyborze stanu nad wy-
pełnienie woli Boga i chwałę jego w życiu obecném
i przyszłym. Amen.

K O N I E C .

Wolno drukować

w *Warszawie* dnia 16 Sierpnia 1825.

RADCA STANU, DYREKTOR JLN Y WYCHOWANIA PUBL.

J. K. SZANIAWSKI.



201819₂

S P I S

M A T E R Y Y.

Stronnica

Przedmowa	I
Ważne Rady dla Młodzieży względem czytania tego dzieła.	8

KSIEGA PIERWSZA.

Rozmowa I. Wcielenie Słowa, czyli Poczęcie DZIECIĘCIA JEZUS.	14
Rozmowa II. Narodzenie JEZUSA CHRYSZTUSA.	36
Rozmowa III. Obrzezanie DZIECIĘCIA JEZUS.	49
Rozmowa IV. Pokłon Mędrców.	60
Rozmowa V. Ofiarowanie JEZUSA CHRYSZTUSA w Kościele.	68
Rozmowa VI. Ucieczka JEZUSA CHRYSZTUSA do Egiptu.	81
Rozmowa VII. O łasce bożej i mądrości JEZUSA CHRYSZTUSA w jego Dzieciństwie.	89
Akt dziękczynienia.	99
Modlitwa do Dziecięcia Jezus.	Ibidem
Modlitwa do N. Panny.	100
Modlitwa do S. Józefa.	Ibidem

KSIEGA DRUGA.

Rozmowa VIII. Podróż JEZUSA CHRYSZTUSA do Jeruzalem w dwunastym roku życia.	101
Rozmowa IX. Dalszy ciąg podróży JEZUSA CHRYSZTUSA do Jeruzalem.	121
Modlitwa do Pana JEZUSA idącego do Kościoła w Jeruzalem.	132
Modlitwa do N. Panny.	Ibidem
Modlitwa do S. Józefa.	133

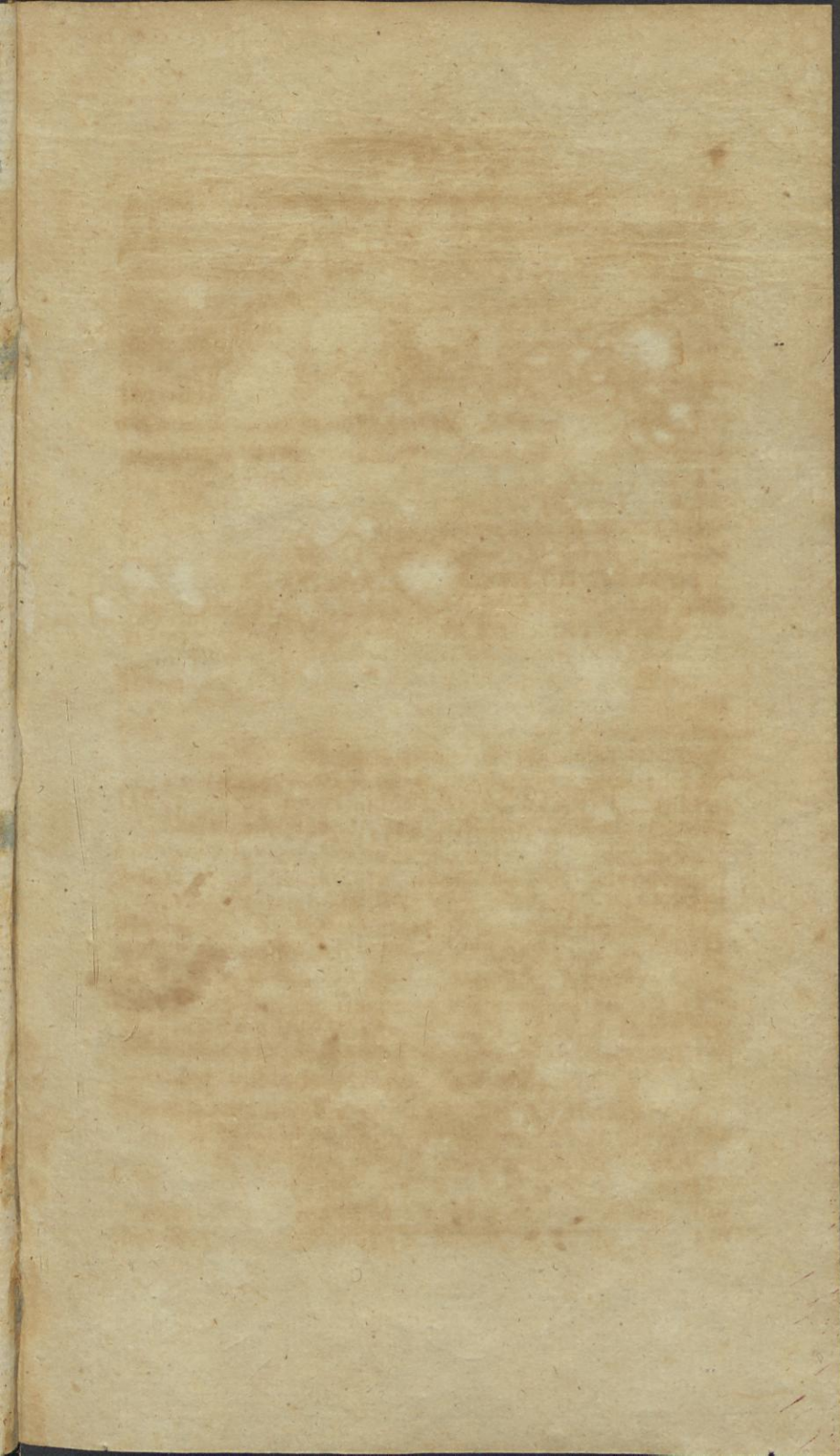
KSIEGA TRZECIA.

Rozmowa X. Życie ukryte JEZUSA CHRYSZTUSA SA w Nazaret od roku 12 do 30.	134
Rozmowa XI. Dalszy ciąg ukrytego życia JEZUSA CHRYSZTUSA.	152
Modlitwa do Pana JEZUSA.	169
Modlitwa do N. Panny i S. Józefa.	170

KSIĘGA CZWARTA.

Rozmowa ostatnia. Chrzest JEZUSA CHRYSU.

SA i jego pobyt na puszczy.	171
Zakończenie rozmów w sposobie modlitwy.	193
Maxymy chrystyjańskie i prawidła życia dla Młodzieży.	195
Wstęp.	197
Maxyma zasadnicza Chrystyjanizmu.	200
<i>Rozdział I. Dziecię JEZUS, wzór młodzieży</i> <i>w ięć dziecięctwie.</i>	<i>201</i>
Prawidła życia dla dzieci.	206
<i>Rozdział II. JEZUS odprawiający w dwunastym</i> <i>roku podróż do Kościoła Jeruzalemskiego,</i> <i>wzór Dzieciak będących w wieku przyięcia</i> <i>pierwszej Komunii.</i>	<i>215</i>
Prawidła życia dla dzieciak, które gotują się do pierwszej Komunii.	217
<i>Rozdział III. JEZUS prowadzący w Nazaret u-</i> <i>kryte życie za powrotem z Kościoła Jeruza-</i> <i>lemskiego; wzór młodzieży po pierwszej Kom-</i> <i>munii i podczas wieku młodzieńczego.</i>	<i>228</i>
Prawidła życia dla Młodzieży, która pierwszą Komunią przyjęła. ;	232
<i>Rozdział IV. JEZUS ochrzczony przez Jana S.</i> <i>i na puszczy zostający; wzór Młodzieży, kto-</i> <i>ra jest w wieku obrania sobie stanu.</i>	<i>247</i>
Prawidła życia dla Młodzieży, będący w wie- ku obrania sobie stanu.	254
Rady względem powołania.	261
Modlitwa do Dziecięcia JEZUS, dla dzieciak, sko- ro rozumu zaczynają używać.	266
Modlitwa do JEZUSA, odprawiającego podróż do Kościoła w Jeruzalem; dla Młodzieży, któ- ra się do pierwszej Komunii gotuje.	267
Modlitwa do JEZUSA, ukryte w Nazaret wiada- cego życie od powrotu z Jeruzalem, dla Mło- dzieży, która do Komunii pierwszej już przystąpiła.	268
Modlitwa do JEZUSA zostającego na puszczy; dla młodzieży będący w wieku obrania sobie stanu.	269



KSIEGOCZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

7938

-KZ

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

II 2018/9